

Elżbieta Tarkowska

CZAS
w życiu
Polaków

WYNIKI BADAŃ, HIPOTEZY, IMPRESJE

Warszawa 1992
Polska Akademia Nauk
Instytut Filozofii i Socjologii

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001001822487

Pamięci Jacka

Spis treści

Słowo wstępu.....	7
-------------------	---

Część I. PYTANIA I PROBLEMY

1. Stosunek do czasu Polaków czyli społeczeństwo czekające.	9
2. Czas społeczny i inne kategorie temporalne.....	22
3. Czas, wartości, styl życia.....	30
4. Czas - zmiana - Wydarzenie.....	36
5. Dzienniki jako opowieści o czasie.....	50

Część II. PRÓBY ODPOWIEDZI

6. „Na marginesie czasu”: czyli życie bez przyszłości.....	59
7. Czas w życiu codziennym Polaków - analiza dzienników.	67
Ukryte struktury czasu życia codziennego.....	67
Życie codzienne i czas terazniejszy.....	68
Życie codzienne bez przeszłości, pamięci i historii.....	69
„Życie na oślep”: codzienność bez przyszłości.....	76
Szarość życia codziennego.....	80
Potrzeba święta.....	83
8. Zróżnicowanie stylów życia a wymiar czasu.....	86
Czas i style życia.....	86
Dominacja przeszłości w stylach życia.....	89
Style życia skoncentrowane na terazniejszości.....	90
Nastawienia prospektywne.....	95
9. Ciągłość i zmiana orientacji temporalnych Polaków.....	99
10. Terazniej szość bez przyszłości - analiza zjawiska.....	108
„Niepewność przyszłości”.....	108
Sytuacje przełomowe a sytuacje zależności i przymusu.....	110
Postawy wobec czasu w sytuacjach zależności i przymusu.	111
Konsekwencje prezentyzmu.....	119

11. Stosunek do czasu i więź społeczna.....	123
Zróżnicowanie czasu społecznego i orientacji temporalnych	123
Orientacje dominujące i alternatywne.....	127
Czas społeczny i małe grupy.....	131
12. Zakończenie: stosunek Polaków do czasu z perspektywy globalnej i lokalnej.....	138
Epilog: Czas w życiu codziennym Amerykanów.....	145
Bibliografia cytowanych prac.....	153
Summary.....	165

Słowo wstępu

Książka ta powstawała w ciągu ostatniej dekady, a ostateczny kształt przybrała podczas dłuższego pobytu w Stanach Zjednoczonych w latach 1989-1990. Pracę nad nią zakończyłam w październiku 1990, w późniejszym okresie ograniczając się do najniezbędniejszych, głównie bibliograficznych uzupełnień. Nie zdecydowałam się na żadne aktualizacje wiedząc, że i tak nie dogonię uciekającego czasu.

Praca dotycząca stosunku Polaków do czasu, podjęta podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, a więc w kraju o tak odmiennych zjawiskach czasowych, była doświadczeniem niesłychanie interesującym. Nieuchronna w tej sytuacji perspektywa porównawcza dostarczyła niewątpliwie mojej pracy dodatkowego wymiaru, wyostrzając spojrzenie na osobliwości tych dwu społeczeństw i kultur w dziedzinie będącej przedmiotem moich badań.

Niektóre szkice składające się na prezentowaną Czytelnikowi całość były dyskutowane w latach osiemdziesiątych na seminariach byłego Zakładu Badań nad Stylami Życia Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i ich uczestnikom wdzięczna jestem za wszelkie, zwłaszcza krytyczne uwagi. Dziękuję również pierwszym Czytelnikom tej pracy, a przede wszystkim Mirosławie Marody, Aldonie Jawłowskiej i Marii Ofierskiej, które zadały sobie trud wnikliwej lektury maszynopisu. Ich opinie i komentarze były dla mnie cenną pomocą.

W powstaniu tej książki, jak i wszystkich moich prac, miał udział mój mąż, Jacek Tarkowski, który podzielał i rozumiał wybór czasu jako najważniejszego wątku mojej pracy. Jemu poświęcam to, co zrobiłam.

Elżbieta Tarkowska

Warszawa, w listopadzie 1991 roku

* * *

Do niniejszej pracy zostały włączone fragmenty trzech artykułów, opublikowanych w ciągu długiego okresu jej powstawania. Są to następujące teksty: (1) *Zróżnicowanie stylów życia w Polsce: pokolenie i płeć*, „Kultura i Społeczeństwo” 1985, R. XXIX, nr 2; (2) *Niepewność przyszłości i dominacja orientacji prezentystycznej: dawne i nowe elementy stylów życia w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, R. XXXI, nr 3; (3) *Mała grupa w nieprzyjaznym społeczeństwie*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 4 (111).

CZEŚĆ I.

PYTANIA I PROBLEMY

1. Stosunek do czasu Polaków czyli społeczeństwo czekające

W pierwszych miesiącach stanu wojennego, w Sali Lelewelowskiej Instytutu Historii PAN, pamiętającej jeszcze niedawne dyskusje Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" odbyło się spotkanie z autorami serialu „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Zgromadzona tłumnie publiczność z zainteresowaniem słuchała wypowiedzi reżysera, Jerzego Sztwiertni, który opowiedział o pewnym swoim przeżyciu podczas pracy nad filmem. Otóż dla niego, przedstawiciela pokolenia powojennego, ogromnym zaskoczeniem był stosunek bohaterów jego serialu do czasu, a właściwie do przyszłości. Odkryciem stał się dla niego fakt, że Polacy, rodziny polskie w XIX wieku czy na przełomie XIX i XX wieku, żyli szeroką perspektywą czasu, wybiegali myślą daleko w przyszłość. Tego typu orientacja stanowiła ogromny kontrast wobec klimatu epoki, w której jego pokolenie wychowało się i żyło, tzn. okresu powojennego, z charakterystyczną dlań dominacją teraźniejszości bez przyszłości.

Uwagi te, ze względu na szczególny moment, w jakim zostały wygłoszone, miały dodatkową dramatyczną wymowę. Myślenie w kategoriach przyszłości, jakiegokolwiek planowanie wydawało się wówczas, po wprowadzeniu stanu wojennego, zajęciem całkowicie pozbawionym sensu. Bezpośrednie doświadczenie zaskakującej gwałtownej zmiany, która z dnia na dzień zmieniła otaczający świat, unieważniając wszystkie dotychczasowe plany i nadzieje, stawiało pod znakiem zapytania jakąkolwiek orientację prospektywną. Atmosferę owego czasu, atmosferę załamania nadziei, niepewności jutra i lęku wobec niejasnej przyszłości dobrze oddaje powstała w owych latach książka Janiny Wedel *The Private Poland* (Wedel, 1986). W wielu jej miejscach autorka pisze o „fundamentalnej niepewności wbudowanej w życie codzienne w Polsce”, o „atmosferze niepewności wobec przyszłości”, o ogólnym „klimacie lęku i niepewności”, o „utracie ostatniej nadziei”.

Stosunek do przyszłości jest tylko pewnym fragmentem szerszego kompleksu zjawisk, a mianowicie stosunku jednostek i zbiorowości do czasu i jego upływu, do trwania i przemijania, do ciągłości i zmiany. Można by więc pytać dalej, co w ogóle dzieje się z tym stosunkiem w sytuacjach wyjątkowych, burzących dotychczasowy porządek rzeczy, postrzeganych w kategoriach zależności i przymusu, załamania i braku nadziei.

Julius Thomas Fraser, autor pasjonujących prac dotyczących czasu oraz inicjator i organizator ruchu na rzecz stworzenia chronozofii - odrębnej, integralnej i interdyscyplinarnej nauki o czasie - w jednym z tekstów zwierzył się z osobistych powodów zainteresowań tematyką czasu. To właśnie okres wyjątkowy - druga wojna światowa - uświadomił mu, że wolność dysponowania własnym czasem jest podstawowym aspektem egzystencji człowieka (Fraser, 1966). Podobnie wyraził to inny autor: „Jedną z naszych najcenniejszych swobód jest prawo do spędzania naszego własnego czasu w nasz własny sposób” (Lebhar, 1958). Prawo to w mniej lub bardziej bezpośredni sposób ograniczają różnego rodzaju sytuacje zależności i przymusu: politycznego, ekonomicznego, kulturowego.

Wiele faktów z okresu stanu wojennego i lat, które bezpośrednio potem nastąpiły (a dla których ciągle nie mamy określenia)¹, świadczy o naruszeniu podstawowych zasad i wartości związanych z czasem. Jak to napisał wprost kronikarz roku 1983: „nie dajemy sobie rady z czasem; wciąż nie możemy złapać jego rytmu; w końcu nie od nas on zależy” (Morga, 1983).

Okresy wielkich, gwałtownych zmian, a więc wojny, kryzysy, rewolucje, zawieszające normalny bieg czasu, zakłócające utrwalony rytm codzienności, szczególnie ostro ukazują podstawowe wartości związane z czasem. Sytuacje wyjątkowe w biografii jednostek, jak i w życiu społeczeństw, ukazują, że panowanie nad własnym czasem, swoboda dysponowania nim, rozległość stosowanej perspektywy czasowej należą do wartości podstawowych i mogą być swoistymi wskaźnikami jakości życia. Jak i w wielu innych zjawiskach życia społecznego, i w tym przypadku sytuacje „wyjątkowe” dobrze informują o „zwykłym”, „normalnym” przebiegu zjawisk.

Dlatego też wydaje się, że analiza przemian społeczeństwa dotkniętego głębokim kryzysem, przechodzącego gwałtowne, rewolucyjne zmiany w różnych sferach życia społecznego, winna również uwzględnić efekty tych zmian

¹ Jak nazwać ten okres? „Przedtem byty to »dzienniki stanu wojennego« - pisał kronikarz owych lat - co brzmiało dobrze. Teraz - dzienniki stanu, który trudno nazwać” (Morga, 1983). Z punktu widzenia interesującej nas problematki stosunku do czasu, sam sposób nazwania odcinka czasu jest znaczący.

w świadomości temporalnej i w stosunku do czasu. A nie jest to dziedzina zjawisk dobrze znana i dobrze zbadana.

Wspomniana na wstępie wypowiedź reżysera Jerzego Sztwiertni na temat drastycznych różnic w stosunku do przyszłości Polaków żyjących dawniej i współcześnie uświadomiła mi, jak niewiele wiemy w ogóle na temat stosunku do czasu Polaków i zmian zachodzących w tych nastawieniach. Nie jest to temat, który by przyciągał uwagę badaczy współczesnej polskiej rzeczywistości społecznej, zajętych przede wszystkim politycznym i ekonomicznym wymiarem zachodzących zmian. Zajmując się różnymi aspektami życia społeczeństwa dotkniętego kryzysem, społeczeństwa przechodzącego głębokie przeobrażenia, jakby nie zauważyli, że kryzys dotyczy również kwestii czasu, a zmiany zachodzące w dziedzinie polityki czy gospodarki w szczególności sposób odbijają się w sferze zjawisk związanych ze świadomością temporalną. Są one częścią „mentalności kryzysowej”, jeśli tak można powiedzieć.

Ważnym wątkiem zainteresowań socjologów polskich od ponad dziesięciu już lat jest charakterystyczne dla współczesnego społeczeństwa polskiego zawężenie przestrzeni społecznej do sfery prywatnej, do świata stosunków nieformalnych, do ram rodziny, domu i życia codziennego. Natomiast towarzyszące temu kompleksowi zjawisk równie charakterystyczne zawężenie czasu społecznego do ram teraźniejszości (ewentualnie poszerzanej w przeszłość), z ograniczeniem perspektywy przyszłości nie stało się odrębnym i nie mniej ważnym przedmiotem badań, jest rzadko dostrzegane lub wręcz pomijane. Wydaje się to niezrozumiałe: są to przecież dwa aspekty tego samego kompleksu zjawisk, dwie postaci procesu dezintegracji społecznej, wyrażającej się zarówno przestrzennie, jak i czasowo.

Niedostrzeganie tego aspektu zachodzących zmian zapewne jest związane z niedostrzeganiem socjologicznej problematyki czasu przez socjologów polskich; wskazywałam na to w innym miejscu (Tarkowska, 1986, 1987)². Prace uwzględniające tę problematykę są nieliczne, w żadnym stopniu nie oddające żywości toczonych dyskusji i wielości propozycji badawczych, pojawiających się na masową skalę w humanistyce światowej w ostatnich latach. Możliwości badawcze związane z socjologiczną problematyką czasu wydają się u nas ciągle niedoceniane.

Jedną z przyczyn pomijania interesującej nas problematyki jest, być może, odwrócenie się współczesnej polskiej socjologii od antropologii; również wska-

² Aktualnym przykładem tego stanu rzeczy może być opublikowany ostatnio podręcznik socjologii, w którym można znaleźć rozdział pt. *Człowiek i przestrzeń*, próżno natomiast szukać analogicznego opracowania na temat czasu (Krawczyk, Morawski 1991).

zywałam na to w innym miejscu (Tarkowska, 1990). A tak się oto złożyło w dziejach nauk społecznych, że przez dłuższy czas właśnie w ramach antropologii, a nie socjologii, rozwijały się badania nad czasem.

Tytułem pewnego usprawiedliwienia można dodać, że problematyka czasu rozumianego jako element kultury, świadomości społecznej, myślenia potocznego nie jest tematem łatwym - tak jak w ogóle nie są nim kategorie myśli potocznej. Ponieważ nie są one najczęściej werbalizowane, a nawet uświadamiane, ponieważ znajdują wyraz raczej w działaniu niż w słowie, wymagają szczególnych technik badawczych, odmiennych od tradycyjnie stosowanej w socjologii ankiety. Antropologia, z właściwym jej warsztatem, z jakościowymi technikami zbierania i analizy danych od dawna zajmowała się tą problematyką, gromadząc obszerną wiedzę empiryczną na temat stosunku do czasu, koncepcji czasu, dominujących orientacji i perspektyw czasu w różnych społeczeństwach, grupach, kulturach i podkulturach. Nie bez powodu, jak sądzę, problematyka dramatycznych zmian w stosunku Polaków do przyszłości w okresie stanu wojennego najpełniej pojawiła się w książce amerykańskiego antropologa, Janiny Wedel: trzeba było warsztatu i wrażliwości antropologa, by dostrzec wagę i zakres tego zjawiska.

Trzeba było również właściwego perspektywie antropologicznej „spojrzenia z zewnątrz”, by dostrzec samo to zjawisko³. Kategoria czasu, jak wszystkie kategorie myśli potocznej, z racji swej „oczywistości”, „zwykłości”, „naturalnego” wbudowania w życie codzienne jest szczególnie trudnym i opornym przedmiotem badań, wymagającym perspektyw i narzędzi czyniących je problematycznymi. Warunek ten spełnia z jednej strony perspektywa „z zewnątrz”, z drugiej zaś - sytuacje wyjątkowe, naruszające oczywistość życia codziennego i potocznego doświadczenia, oraz ukazujące w nowym świetle „zwykłe”, „naturalne” jego elementy. Tak też jest z kategorią czasu, z dostrzeżeniem jej i sproblematyzowaniem. Nie bez powodu najwięcej bodaj informacji o stosunku do czasu zawierają zapisy literackie, osobiste komentarze na temat zachodzących wydarzeń i różnego rodzaju dzienniki, rejestrujące czas niezwykły. Dzienniki, z natury swej będące „opowieścią o czasie”, z reguły zawierają element namysłu nad upływem czasu, nad przemijaniem, nad przeszłością i przyszłością, nad „tajemnicą czasu”. W jeszcze większym stopniu dotyczy to dzienników „czasu wojny” czy „czasów internowania”, a także zapisów

³ Mogłabym tu powołać się na własne doświadczenie: wyniki moich obserwacji na temat czasu w życiu codziennym społeczeństwa amerykańskiego zaskakiwały Amerykanów, którym je przedstawiałam. Zgadzałam się z moimi ustaleniami, przyznawali, że nigdy nie zastanawiali się nad swoimi zachowaniami temporalnymi.

stanów wyjątkowych w jednostkowej biografii, wprowadzających aktywności nieregularne. Są to takie wydarzenia jak nagła choroba, wyjazd, uwięzienie. Pisał o tym Kazimierz Brandys w *Miesiącach*: „Tryb dnia i pory nocy, obyczaje codzienności, terminy kalendarza, posiłki i sen, wszystko wyleciało w powietrze od jednej eksplozji. Choroba, jak wybuch wojny, rozwała konstrukcję czasu, porządek rzeczywistości i myśli. Z tą jedynie różnicą, że wojna jest katastrofą powszechną, choroba natomiast wybiera jednostkę niejako przez upatrzenie i robi z nią to samo, ale pokątnie, na boku” (Brandys, 1981: 7).

Podobne efekty - w sensie zaburzenia rytmu czasu - powoduje wyjazd, zmiana otoczenia i zwykłej przestrzeni życia. Na odmienny od rutyny życia codziennego rytm czasu „na studiach, w wojsku czy poza krajem” wskazywał jeden z autorów dzienników analizowanych w dalszych rozdziałach tej książki („Normalka”, 1978: 212)⁴.

Również uwięzienie, z racji naruszenia rytmu codzienności wprowadzające nowe struktury czasu, zmusza tym samym do refleksji nad czasem: „Bo cóż jest w więzieniu najważniejsze? Oczywiście czas. Czas mijający... Czytałem wtedy dużo o czasie. Czy może w każdej książce, którą czytałem, odnajdywałem refleksje o czasie...” - pisał Jacek Kuroń w swojej autobiografii (Kuroń, 1989: 307-308). Można dodać, że dokładnie to samo, tylko innym językiem wyrażone, twierdzi socjolog czasu, gdy wskazuje, że czas jest najbardziej znaczącym wymiarem totalnego aspektu instytucji totalnych (Zerubavel, 1981).

W sytuacjach wyjątkowych w skali osobistego życia lub w wymiarze zbiorowym przemijanie czasu, stosunek do przeszłości czy do przyszłości stają się problemami wymagającymi refleksji i jasnego się wobec nich określenia. Dlatego też temporalny wymiar świadomości społecznej w takich okresach wydaje się szczególnie ważnym i szczególnie ciekawym tematem badawczym.

Truizmem jest twierdzenie, że spośród znanych w dziejach społeczeństw i kultur najbardziej zainteresowane i zaabsorbowane czasem są społeczeństwa współczesne. Na kluczową i ciągle wzrastającą rolę czasu w cywilizacji współczesnej, w życiu człowieka współczesnego od lat wskazują badacze różnych specjalności. Pośrednim tego objawem mogą być rozwijające się lawinowo w ostatnich 2-3 dekadach nowe kierunki badań nad czasem, nowe dyscypliny, nowe formy instytucjonalizacji tych zainteresowań; są one próbą sprostania potrzebom współczesności.

Fascynacje problemami czasu, charakteryzujące cywilizację współczesną przybierają różne formy w różnego typu społeczeństwach i jest to również pro-

⁴ Są to dzienniki pisane na konkurs z cyklu „Miesiąc mojego życia”. Cytując ich fragmenty podaje najpierw pseudonim autora, pod jakim dziennik był opublikowany, następnie rok wydania zbioru i stronę.

blem wart uwagi, który nie powinien niknąć w cieniu przekonania o cywilizacyjnych uniwersaliach. Owe fascynacje wyrażają się bądź to w dominacji zegara i czasu ilościowego w życiu społecznym, bądź to w występowaniu różnych czasów jakościowych: mitycznego, magicznego, religijnego; w dążeniach do kształtowania zaplanowanej przyszłości, bądź też w odwołaniach do przeszłości i w współcześnianiu jakichś jej fragmentów.

Przypadek współczesnego społeczeństwa polskiego z charakterystycznymi dlań fascynacjami temporalnymi wydaje się zasługiwać na uwagę badaczy z wielu względów. Może być niemal podręcznikową egzemplifikacją zmian zachodzących w stosunku do czasu w związku ze zmianami dokonującymi się w innych sferach życia społecznego.

Polska lat osiemdziesiątych to kraj długotrwałego kryzysu politycznego, społecznego, gospodarczego, to społeczeństwo podlegające głębokim zmianom i przekształceniom, wraz ze wszystkimi skutkami, jakie tego rodzaju sytuacje historycznej nieciągłości powodują w życiu społecznym i w świadomości jednostek. Charakter wydarzeń zachodzących w Polsce, których istota polega na przerwaniu ciągłości, na permanentnej niestabilności, narzuca konieczność stosowania kategorii temporalnych jako kategorii opisu i rozumienia tego rodzaju sytuacji. Widać to wyraźnie w języku stosowanym w życiu codziennym, w tekstach publicystycznych czy literackich, a także w naukach społecznych. Posługuje się on terminologią odwołującą się do kategorii czasu jakościowego, nieciągłego, szczególnego. Taki charakter ma np. termin "kryzys"⁵, który na trwałe wszedł do języka, jakim opisuje się rzeczywistość polską lat osiemdziesiątych, stał się kategorią świadomości potocznej, sposobem codziennego myślenia Polaków o otaczającej ich rzeczywistości. Spory o adekwatną nazwę dla przeżywanego przemian ustrojowych - rewolucja, restauracja, transformacja, itd. - to również odwołania do kategorii temporalnych, i to do kategorii czasu jakościowego.

Z tego punktu widzenia bardzo ciekawy jest okres przełomu lat 1989-1990, gdy to ujawniły się w szczególnie wyrazistej postaci różne zjawiska jak najściślej związane z czasem. Publicystyka tego okresu pełna jest charakterystycznych odwołań do terminologii temporalnej: czytamy o „okresie przejściowym”, o „świadomości kresu pewnej epoki”, o „przyspieszeniu wstrzymanego czasu”. Hasła języka propagandy w wyborach prezydenckich z 1990 roku - „przyspieszenia” czy „nowego początku” - wprost nawiązują do kategorii temporalnych⁶.

⁵ O jak najściślej powiązaniu „kryzysu” z „czasem” mówią teksty zawarte w tomie *O kryzysie* z cyklu „Rozmowy w Castel Gandolfo” (*O kryzysie* 1990).

⁶ Również temporalne aspekty propagandy w kampanii wyborczej z jesieni 1991 roku, z mani-

Co więcej, sam czas jako taki, wyrażający się w tempie przeprowadzanych zmian, stał się obiektem walki politycznej.

Socjologowie i publicyści wskazywali na zjawiska „trwania w oczekiwaniu”, „wielkiego czekania”, na „postawy oczekiwania”, „dążenia do przeczekania”, charakteryzujące reakcje jednostek, zbiorowości, instytucji na reformy gospodarcze 1990 roku (Kolarska-Bobińska, 1990; Paradowska, 1990; Rykowski, 1990; Staniszkis, 1990). Odwołując się do pewnej koncepcji z socjologii czasu⁷ można by społeczeństwo polskie tego okresu, tzn. przełomu 1989-1990 określić mianem społeczeństwa czekającego⁸, które żyje w poczuciu zawieszenia, tymczasowości, stanu przejściowego, z obawami wobec niejasnej i niepewnej przyszłości, ale i z pewną nadzieją na zmianę. Ta charakterystyka nie odnosi się tylko do okresu ostatniego; orientacja „na przeczekanie”, bierne postawy czekania, poczucie tymczasowości i rezygnacja z myślenia zorientowanego w przyszłość są trwalszym elementem systemów wartości, świadomości społecznej i stylu życia społeczeństwa polskiego, są głębiej zakorzenione w doświadczeniach ostatniego półwiecza. Ukazanie tego kompleksu zjawisk, ich przemian i ciągłości jest jednym z celów mojej pracy.

Charakterystyczną cechą świadomości społecznej Polaków w dłuższym przedziale czasu jest orientacja prezentystyczna; żyją oni w „kulturze terażniejszości” ze wszystkimi konsekwencjami tej sytuacji w różnych dziedzinach życia społecznego: w sferze stosunków między ludźmi, w sposobie wartościowania rzeczywistości. Jedną z takich konsekwencji jest odnotowywana Powszechnie potrzeba *sacrum*. W sytuacji wszechogarniającej, nieustrukturalizowanej, zmiennej terażniejszości zaznacza się bardzo wyraźnie potrzeba święta, czasu niezwykłego, który dostarczałby punktów czasowego uporządkowania.

Pulacjami przeszłością i przyszłością przez najprzeróżniejsze partie, to również fascynujący temat dla chronosocjologa.

⁷ Określenia *waiting culture* w stosunku do instytucji medycznych i relacji lekarz - pacjent, używa Ronald Frankenberg (1988).

⁸ To metaforyczne i sugestywne określenie ma pewną wadę: wydaje się wyrażać dążenie do objęcia tym terminem całego społeczeństwa. By uniknąć nieporozumień wyjaśniam, iż terminu „społeczeństwo czekające” używam nie empirycznie, lecz modelowo, dla określenia pewnego typu mentalności i zachowań, niewątpliwie obecnych w społeczeństwie polskim i niewątpliwie wartych uwagi badaczy zjawisk społecznych. Nie wypowiadam się natomiast na temat zasięgu tych, jak i innych zjawisk temporalnych, gdyż nie mam odpowiednich danych empirycznych. Terminu „społeczeństwo czekające” używam analogicznie, jak używa się dziś dla określenia zupełnie innych zjawisk terminu „społeczeństwo obywatelskie”. Gdyby spróbować jakkolwiek liczyć być może okazałoby się, że liczniejsze jest dziś w Polsce „społeczeństwo czekające” niż „społeczeństwo obywatelskie”.

Z orientacją prezentystyczną, pozbawioną perspektywy przyszłości związana jest wartość natychmiastowości. Stąd efektem tej orientacji jest pewna niecierpliwość, oczekiwanie natychmiastowych skutków, a więc podatność na rozwiązania magiczne, skłonność do wiary w cuda. W myśleniu o przyszłości występują elementy utopijne, stosuje się czas magiczny i kalendarz magiczny. Przejawia się to w wierze w daty i w wydarzenia, które - same przez się - niejako automatycznie, przyniosą upragnioną zmianę na lepsze. Magiczny i mityczny charakter czasu dobrze wyraża język publicystyki, określający przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w kategoriach języka kalendarza religijnego. Tak więc lata osiemdziesiąte to Adwent (określenie Ernesta Brylla na łamach „Tygodnika Solidarność”), a przełom 1989-90 roku to Wielki Post, przed czekającym Polaków świętem. Autor tej ostatniej metafory dodaje, że „magiczna wiara w nadejście święta może się okazać niewystarczająca” (Pacewicz, 1990). Aktywność na rzecz przyszłości nie mieści się w ramach perspektywy wyznaczonej czasem magicznym i religijnym.

Również i stosunek do przeszłości jest wyrazem stosowania czasu jakościowego, nieciągłego, niekiedy cyklicznego, bogatego w elementy magiczne, mityczne i religijne. Przypadek Polski może być dobrym, jak sądzę, potwierdzeniem ogólniejszej tezy, że sytuacje historycznej nieciągłości, postrzegane i odczuwane jako przełomowe, przejściowe, jako koniec lub początek epoki, składają tak jednostki, jak i całe zbiorowości do spoglądania w przeszłość, do szukania w przeszłości swej zachwianej tożsamości (Davis, 1979: 49). Nowoczesne dzieje Polski charakteryzuje trwałość czynnika nietrwałości, jeśli tak można się wyrazić. Jak napisał Tadeusz Łepkowski w pięknych szkicach *Uparte trwanie polskości*, w najnowszych dziejach Polski dominuje czynnik rewolucyjny, przerywający ciągłość: „coraz więcej zmian, coraz mniej trwania” (Łepkowski, 1989: 58). Tu zapewne kryje się źródło tak charakterystycznej dla społeczeństwa polskiego fascynacji przeszłością, która zawsze odgrywała ważną rolę w kulturze polskiej. „W Polsce wszystko ma wymiar historyczny” (Walicki, 1990: 21). Nieustanną obecność przeszłości widać wyraźnie w życiu codziennym Polaków, co znów dobrze oddaje książka Janiny Wedel, wydobywająca i podkreślająca różne „oczywiste” zjawiska polskiej rzeczywistości. U schyłku lat osiemdziesiątych ta rola jeszcze wzrosła; przeszłość staje się niekiedy wyłączną miarą działań, tak w sferze publicznej, jak i prywatnej. Można wręcz mówić o obsesji przeszłości, o bezustannej intensywnej mitologizacji pewnych jej fragmentów. Wszelako jest to przeszłość szczególnego rodzaju. Charakterystyczną cechą orientacji retrospektywnej Polaków jest operowanie czasem mitycznym. Jak to uogólnił Marcin Król, znaczna część polskiego społeczeństwa żyje poza historią, poza tradycją, poza ciągłością - w czasie mitycz-

nym (Król, 1991). Natomiast czas historyczny jest czasem bardzo krótkim, co warto podkreślić. Przypadek Polski bowiem może być dobrym potwierdzeniem innej z kolei tezy z zakresu socjologii czasu, tej mianowicie, że sytuacje wielkich i gwałtownych zmian i przełomów skracają perspektywę czasu unieważniając niejako zarówno odległą przeszłość, jak i przyszłość (Luhmann, 1982: 276). Przywoływana dziś przeszłość, a także przyszłość nie sięgają daleko w głąb horyzontu czasowego.

Przedstawiając najogólniej i najbardziej skrótowo czas społeczny charakteryzujący polską współczesność należałoby podkreślić trzy jego elementy: (1) dominacja orientacji prezentystycznej przy bardzo zredukowanym horyzoncie czasowym, tak w kierunku przeszłości, jak i przyszłości; (2) krótkiej Perspektywie przyszłości towarzyszy stosowanie czasu magicznego, kalendarza magicznego, mechanizmów magicznych; (3) krótkiej perspektywie przeszłości towarzyszy występowanie czasu mitycznego, intensywność procesów mitologizacyjnych, dokonywanych na wydarzeniach z przeszłości.

Tak więc świadomość społeczna okresu wielkich i głębokich zmian, zmian o charakterze systemowym ma wiele znamiennych odniesień do czasu; charakteryzuje ją szczególny typ czasu społecznego. Można by z kolei zapytać, w jakiej mierze zjawiska, które obserwujemy obecnie w Polsce, są wyrazem sytuacji specyficznej dla epoki przełomowej, dla okresu długotrwałego kryzysu i głębokich zmian we wszystkich sferach życia społecznego, w jakiej zaś są efektem wpływu innych czynników. Takich na przykład, jak dziedzictwo ostatniego półwiecza, dziedzictwo socjalizmu realnego i oddziaływanie uwarunkowań systemowych jakimi są nieciągłość życia codziennego, brak poczucia wpływu na bieg wydarzeń, rola rzeczywistości niekontrolowanej. Należałoby też wyodrębnić trzecią (obok sytuacji przełomowej oraz dziedzictwa socjalizmu realnego) grupę czynników, a mianowicie specyficzne dziedzictwo kulturowe, zwłaszcza trawność pewnych elementów tradycyjnej kultury chłopskiej z właściwą jej ludową, obrzędową religijnością. Warto wreszcie wskazać na rolę i wpływ pewnych szerszych, uniwersalnych procesów cywilizacyjnych, które znajdują na gruncie polskim szczególną realizację. Mam na myśli pewne zjawiska charakterystyczne dla kultury współczesnej, takie np. jak upadek idei postępu, zastąpionej ideą ciągłej, nieustannej zmiany (Giddens, 1987, 1990), zastąpienie historii pojmowanej linearnie przez jedną wielką, bezkształtną teraźniejszość. Tendencje te są widoczne również w zjawiskach obserwowanych obecnie w Polsce.

Cały ten kompleks zjawisk, oddziałujących w różnym stopniu i zakresie, przyczynił się do ukształtowania tej szczególnej postaci czasu społecznego

i świadomości temporalnej, jakie obserwujemy obecnie w społeczeństwie polskim.

Nie ma chyba potrzeby, by mnożyć przykłady niesłuchanej aktualności szeroko rozumianej problematyki czasu społecznego w Polsce ostatniej dekady; z punktu widzenia stosunku do czasu i jego przemian, społeczeństwo polskie lat osiemdziesiątych wydaje się być niesłuchanie interesującym obiektem badań. W świetle zasygnalizowanych tu faktów rysuje się pilna konieczność uzupełnienia dokonywanych dziś przez socjologów analiz o perspektywę temporalną. Takie też są cele mojej pracy.

Próbuję wykorzystać tu pewne koncepcje i propozycje badawcze z dziedziny socjologii czasu do analizy współczesnego społeczeństwa polskiego w nadziei, że ta inna perspektywa dostarczy ciekawej i ważnej wiedzy na temat naszego społeczeństwa. Zakładam również, że *casus* polski ukaże ogólniejsze prawidłowości przemian stosunku do czasu i świadomości temporalnej. Takie oto, które związane są z pewnym typem sytuacji: przełomowych, wyjątkowych, obfitujących w nagłe, gwałtowne, głębokie (rewolucyjne) zmiany w sferze gospodarki, polityki, życia codziennego. Te dwa punkty widzenia: z jednej strony dążenie do wyjaśniania pewnych zjawisk zachodzących w społeczeństwie polskim przy pomocy kategorii temporalnych, z drugiej zaś - dążenie do wzbogacenia problematyki chronozoficznej dzięki konkretnemu przypadkowi polskiemu - towarzyszą mi w tej książce. Chciałabym bowiem, by dotycząc problematyki polskiej, praca ta wykraczała jednak poza tak dziś uderzający w polskiej socjologii wąski polonocentryzm, fascynację domniemaną unikalnością i niepowtarzalnością polskiego „tu i teraz”. Temu ma służyć przyjęta tu perspektywa.

Tematem mojej pracy są orientacje temporalne i postawy Polaków wobec czasu. Poszukiwania odniesień do czasu właściwych poszczególnym społeczeństwom, zbiorowościom i grupom mają znaczną tradycję badawczą. Za pośrednictwem bogatej literatury, przede wszystkim antropologicznej, ale także socjologicznej, historycznej czy psychologicznej możemy poznać postawy wobec czasu i orientacje temporalne właściwe społeczeństwom różnych epok i różnych typów; właściwe różnym kulturom, tradycjom narodowym czy klasom i warstwom w ramach jednego społeczeństwa globalnego, a także jednostkom, charakteryzującym się określonymi parametrami psychicznymi. Czas jako kategoria kultury jest stałym tematem wielu monografii społeczeństw pierwotnych i badań nad przekształcającymi się społeczeństwami tradycyjnymi. Bywa miarą zróżnicowania społeczeństw tradycyjnych i nowoczesnych z jednej strony, nowoczesnych i postnowoczesnych - z drugiej. Stosunek do czasu, orientacje temporalne, perspektywy czasu - pojawiają się w różnego ro-

dzaju badaniach porównawczych jako narzędzie analizy zróżnicowania wzorów kultury, systemów wartości czy stylów życia. W pracy tej odwołuję się do niektórych pomysłów i propozycji zawartych w tych badaniach.

Interesuje mnie stosunek do czasu i wzory zachowań temporalnych społeczeństwa polskiego w szerszym przedziale czasu, niezależnie od osobliwości ostatniego okresu - lat osiemdziesiątych, czy przełomu 1989-1990. Szukam odpowiedzi na pytania, jakimi kategoriami czasu żyją na codzień Polacy? Który z obszarów czasu - przeszłość, terażniejszość, przyszłość - stanowi główną Płaszczyznę odniesienia ich działań? Psychologowie twierdzą, że orientacja na jakiś obszar czasowego *continuum* wiąże się z zaangażowaniem w ten obszar (Nawrat, 1981). W co zaangażowani są więc dziś Polacy: w wyobrażenia i planowanie przyszłości, w życie bieżące i aktualne problemy, czy w rozpamiętywanie przeszłości? Stosunkowo sporo wiemy na temat stosunku do przeszłości i świadomości historycznej społeczeństwa polskiego; zagadnieniom tym od wielu lat poświęcano dużo uwagi. Co natomiast wiemy na temat stosunku do Przyszłości? Jaką rolę odgrywa wymiar terażniejszości w życiu codziennym Polaków, od wielu już lat zmagających się z trudnymi warunkami długotrwałego kryzysu, zabiegających o utrzymanie dotychczasowego poziomu życia? Jak ta sytuacja odbija się na wyznaczaniu planów i perspektyw życiowych?

Interesują mnie również cechy czasu społecznego Polaków: z jakich elementów jakościowych jest on zbudowany, jakie ważne elementy wyznaczają jego Przepływ, z jakiej sfery rzeczywistości pochodzą daty krytyczne. Ważne i warte uwzględnienia są takie jego cechy, jak kierunek upływu czasu, linearność lub cykliczność, jak ciągłość lub nieciągłość czasu, jak tempo i rytm czasu, wartość stabilności lub zmienności.

Czy mamy do czynienia z odmiennością perspektyw czasowych czy z ich Podobieństwem w przypadku czasu prywatnego i czasu publicznego? Czy są to cechy trwałe? Jakim przemianom ulega świadomość temporalna Polaków wraz z zasadniczymi zmianami zachodzącymi w otaczającej rzeczywistości społecznej, politycznej, gospodarczej? Jak zmieniają się cechy czasu społecznego i orientacji temporalnych w okresach stabilizacji, a jak w toku burzliwych, gwałtownych zmian, prowadzących przez nadzieje, załamania, nowe otwierające się perspektywy? Jakim zmianom orientacje te podlegały i jakim Podlegają w okresie kryzysu, w różnych jego kolejnych fazach? Jaki wpływ na nie mają różne typy sytuacji przełomowych - sytuacje klęski z jednej strony, rewolucji zwycięskiej - z drugiej? Jak zespół tych różnych czynników różnicuje i przekształca te orientacje?

W moim opracowaniu staram się uwzględnić problem ewolucji tych wzorów, pokazać elementy trwałe i zmienne, tradycje i nawyki oraz zjawiska no-

we. Próbuje również zasygnalizować zagadnienie specyfiki tych wzorów i tych orientacji przez odniesienie do innych społeczeństw, kultur, tradycji narodowych. Próby te dostarczają raczej pytań niż odpowiedzi. A spośród pytań najistotniejsze dotyczy tego, w jakiej mierze mamy tu do czynienia ze zróżnicowaniem i odmiennością - z polską specyfiką - w jakiej zaś z pewnym systemowym czy cywilizacyjnym uniwersalizmem, z występowaniem zjawisk analogicznych w innych sytuacjach społecznych, w innych społeczeństwach czy kulturach. Wśród czynników decydujących o szczególnym kształcie orientacji temporalnych Polaków i ich stosunku do czasu na uwagę zasługują, powtórzmy, cztery grupy czynników: (1) szczególny moment historyczny, tzn. czas przełomu czy też czas „przejścia”; (2) uwarunkowania systemowe, dziedzictwo ostatniego półwiecza; (3) dziedzictwo kulturowe, z uwzględnieniem tradycji chłopskiej i ludowej religijności; (4) uniwersalne tendencje cywilizacyjne.

Odrębność czasu społecznego i świadomości temporalnej społeczeństwa polskiego to jedynie część interesującego mnie tematu. Warto również na tę problematykę spojrzeć niejako od wewnątrz, próbując poszukiwać typów orientacji temporalnych, jakie można wyodrębnić w ramach całego społeczeństwa. Jakimi kategoriami żyją różne jego segmenty, warstwy, odłamy? Czy są to różnice znaczne, czy stają się podstawą więzi społecznych? W literaturze socjologicznej na temat czasu wskazuje się na ważne funkcje integracyjne czasu społecznego z jednej strony, z drugiej zaś na jego funkcje wyodrębniające, dzielące (Zerubavel, 1981). Pytanie dotyczące tych funkcji sformułował jako jedno z zasadniczych pytań antropolog czasu, Edward Hall: „Jak ludzie się łączą i dzielą za pomocą niewidzialnych nici rytmu i ukrytych murów czasu” (Hall, 1983:3). Jak stosunek do czasu, odmienny rytm czasu, odmienne orientacje temporalne dzielą Polaków, zarówno w wymiarze mikro-społecznym, jak i w makro-perspektywie?

Bronisław Geremek napisał przed laty na marginesie książki poświęconej średniowiecznym koncepcjom czasu, że „Rytm życia i strukturę czasu można [...] traktować jako swoisty sejsmograf przemian w strukturach i układach społecznych” (Geremek, 1973). Co dziś w Polsce pokazuje ten sejsmograf?

W różnym stopniu udało mi się w tej pracy odpowiedzieć na przedstawione wyżej pytania; składają się one raczej na program, wymagający przyszłych badań.

Jedną z przyczyn luk i braków w zarysowanym obrazie jest niedostatek materiałów empirycznych. Niewiele jest bowiem badań bezpośrednio związanych z interesującą mnie problematyką. W temporalnej charakterystyce społeczeństwa polskiego odwołuję się do badań, których autorzy ani sobie, ani też badanym nie zadawali pytań o stosunek do czasu w życiu codziennym czy o wyzna-

waną swoistą filozofię czasu: o stosunek do upływu czasu, przemijania, do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Nie prowadzono w Polsce badań takich, jak np. badania Grossina nad różnorodnością czasów życia codziennego Francuzów (Grossin, 1973), które by ukazały zróżnicowanie i wielość postaw i wzorów stosunku do czasu Polaków⁹. W tej sytuacji rekonstrukcja czasu społecznego Polaków nie była zadaniem łatwym i wymagała nietypowych rozwiązań. Oparta jest w rezultacie na interpretacji istniejących badań socjologicznych, na analizach doniesień publicystycznych, na własnych obserwacjach, ale nade wszystko na własnej analizie materiałów autobiograficznych. Wagi tego ostatniego źródła dla interesującej nas problematyki nie sposób przecenić; pozwalają one dotrzeć do zjawisk trudno uchwytnych za pomocą innych materiałów i innych technik badawczych. Pamiętniki, dzienniki, historie życia, autobiografie różnego rodzaju, z racji samego charakteru tych relacji (będących "opowieściami o czasie") dostarczają wielu informacji i osobistych refleksji na temat czasu życia codziennego oraz sposobów myślenia i odczuwania czasu w życiu codziennym. Wydają się być szczególnie uprzywilejowanym źródłem danych z punktu widzenia naszego tematu. Omówieniu tego rodzaju materiałów poświęcony jest jeden z następujących rozdziałów.

Z racji niepełnego charakteru danych, uzyskany obraz ma pod wieloma względami charakter hipotetyczny; różnorodny, ale dość fragmentaryczny zasób danych zaowocował niekiedy w postaci luźnych impresji raczej niż udokumentowanych twierdzeń. Sądzę, że nim zostaną przeprowadzone odpowiednie badania na ten temat, tekst ten, jako zapoczątkowanie pewnego kierunku myślenia o społeczeństwie polskim, na pewno okaże się przydatny.

⁹ Badania nad orientacjami temporalnymi, przeprowadzone przez zespół pod kierunkiem Wiesława Łukaszewskiego, miały bardziej na celu sprawdzenie hipotez teoretycznych niż dostarczenie wiedzy empirycznej na temat społeczeństwa polskiego (Łukaszewski, 1983)

2. Czas społeczny i inne kategorie temporalne

Problematyka czasu wprowadza nas w samą istotę sporów o kulturę współczesną. Miejsce czasu w kulturze współczesnej, funkcje czasu w modernizmie czy w postmodernizmie, fascynacje i obsesje temporalne człowieka cywilizacji przemysłowej - to jeden z ważniejszych tematów w dyskusjach nad kondycją i przemianami kultury epoki współczesnej.

Ale problematyka czasu wprowadza nas w samą istotę zagadnień kultury jako takiej, kultury jako atrybutu ludzkiego istnienia. Podzielam przekonanie tych badaczy życia społecznego i kultury, którzy twierdzą, że czas jest fundamentalnym elementem społecznego funkcjonowania ludzi oraz kluczową kategorią kultury. Na porządkującą uniwersum symboliczne, na regulującą życie społeczne funkcję czasu zwracają uwagę socjologowie od Durkheima począwszy (Durkheim, 1990 (1912)) na Giddensie skończywszy (Giddens, 1984), także antropologowie czy psychologowie.

Ta ogólna problematyka czasu rozumianego jako zjawisko społeczne i kulturowe przekładana jest na bardziej konkretny poziom za pomocą wielu różnych kategorii pojęciowych. Czytamy więc o różnie rozumianej kategorii czasu społecznego (a także o wielu innych rodzajach czasu), o postawach wobec czasu, świadomości temporalnej, orientacjach temporalnych, perspektywach czasu, horyzoncie czasu i o wyobraźni czasowej. Wielość koncepcji w tej dziedzinie przedstawiam i omawiam w innym miejscu (Tarkowska, 1987). Tu chciałabym ograniczyć się do skrótowego przedstawienia niektórych tylko kategorii, tych mianowicie, które będą przydatne do analizy zjawisk zachodzących współcześnie w Polsce. Interesuje mnie przede wszystkim problem różnicowania czasu społecznego i świadomości temporalnej jednostek i zbiorowości, wyrażający się w różnicowaniu ich orientacji temporalnych.

Zacznijmy od koncepcji czasu społecznego.

Kategoria czasu należy do najbardziej podstawowych kategorii, za pomocą których ludzie postrzegają rzeczywistość; należy do zestawu uniwersalnych pojęć porządkujących, czyniących zrozumiałym uniwersum. Czas jest nieuchronnym składnikiem wszelkiego doświadczenia indywidualnego i zbiorowego; organizacja czasu jest wymogiem życia zbiorowego. Wszystkie społeczeństwa, wszystkie kultury mają jakieś nastawienia wobec czasu, a więc wobec zjawisk trwania, przemijania, zmiany, następstwa. Odpowiedzi na te uniwersalne problemy są zmienne kulturowo, różne w konkretnych ramach społecz-

nych. Te cechy czasu dobrze oddaje kategoria czasu społecznego, zbudowanego z tworzywa konkretnych zdarzeń i zjawisk, ważnych dla danego społeczeństwa. Czas społeczny nie ma charakteru ilościowego, lecz jest jakościowy, niejednorodny, niejednorodny, poszczególne jego odcinki są różnie wartościowane: czas może być dobry lub zły, „duży” lub „mały”, a także „żywy” lub „martwy” (np. gdy nic się nie dzieje) (Horton, 1972). Nie znaczy to, że jest zupełnie pozbawiony cech ilościowych, lecz tylko tyle, że nie jest czystą ilością. Nie jest homogeniczny we wszystkich swych częściach. Odcinki tego czasu nie zawsze i nie tak dokładnie są porównywalne i mierzalne. Ilościowo równe okresy czasu mogą być społecznie nierówne, z kolei ilościowo nierówne okresy mogą być społecznie zrównywane (np. liczenie pokoleniami, które faktycznie są ilościowo nierówne). Ważną cechą czasu społecznego, w przeciwieństwie do czasu matematycznego, ilościowego jest jego charakter nieciągły (dyskretny, kwantowany, punktowy); czas społeczny zawiera daty krytyczne i okresy wypełnione zdarzeniami ważnymi, więc liczącymi się i zauważanymi, ale także zawiera okresy puste; jest niejednorodny, ma zmienne tempo, może „zatrzymać się” lub „przyspieszyć”. Nie biegnie w jednym kierunku, lecz jest odwracalny, może być linearny, cykliczny, spiralny, powracający. Nie zawiera jednolitego, wzajem przekładalnego systemu miar, lecz wiele różnych systemów. Nie jest pustym upływem, lecz czynnikiem oddziałującym na życie społeczne, wpływającym na zachowania ludzi, skłaniającym do pewnych działań.

Na czas społeczny składają się wzory zachowań temporalnych i wyobrażenia czasu czyli zjawisk takich, jak trwanie, przemijanie, zmiana, następstwo. Czas społeczny jest czasem wspólnym dla zbiorowości, to znaczy wytworzonym przez tę zbiorowość w procesie interakcji między jej członkami; przeżyty, zinternalizowany, podzielany przez wszystkich lub większość członków zbiorowości; obudowany normami i wartościami; pełni funkcje poznawcze, komunikacyjne i regulacyjne; jest środkiem budowania więzi społecznej i kształtowania się poczucia identyfikacji grupowej.

W społecznych systemach rachuby czasu stosuje się wydarzenia ważne dla zbiorowości jako swoiste miary czasu. Mogą to być wydarzenia jednostkowe, Przerwywające bieg czasu kataklizmy, takie jak epidemie, powodzie, pożary, odmierzające upływ czasu w społecznościach tradycyjnych. Mogą to być wydarzenia ważne z innych sfer życia społecznego - gospodarki, religii, polityki - stanowiących główny układ odniesienia w danej zbiorowości. Odmierzanie upływu czasu miarami politycznymi - wydarzeniami o charakterze politycznym - świadczy o szczególnej roli tej sfery zjawisk w życiu danego społeczeństwa w określonym przedziale czasu. Tak jest w przypadku społeczeństwa pol-

skiego, w którym czas polityczny i kalendarz polityczny odgrywają współcześnie szczególnie ważną rolę.

Czas polityczny jest więc pewną konkretyzacją, odniesieniem do pewnej sfery zjawisk, czasu społecznego. Właściwe są mu cechy, charakteryzujące czas społeczny „jako taki”, jako kategorię ogólną: jakościowy charakter, fazy dobre i złe, daty ważne, momenty krytyczne i okresy puste, cykliczność bądź linearność itd.¹ Być może dlatego kategorii tej poświęcono stosunkowo mało uwagi w literaturze chronozoficznej², składającej pełnej wszelkiego rodzaju różnic i niezliczonych propozycji rodzajów czasu. Wyjątkiem może być książka Krzysztofa Pomiana *L'Ordre du temps*, gdzie dokonuje się niejako zabiegu odwrotnego: nie ma tam zupełnie kategorii czasu społecznego (co z kolei wydaje się zaskakujące), natomiast część tej problematyki omawiana jest pod hasłem czasu politycznego (Pomian, 1984). Warto jednak wyodrębnić równoległe te dwa rodzaje czasu, gdyż czas polityczny wyraża w charakterystycznym nasileniu pewne cechy czasu społecznego. Na podkreślenie zasługuje element kontroli, realizacji zamierzonych celów, oddziaływania poprzez kategorie temporalne na świadomość społeczną, kształtowanie określonej świadomości temporalnej, związanej z interpretacją przeszłości i z wizją przyszłości. Czas polityczny związany jest z dążeniami do zdobycia bądź utrzymania władzy (Nowotny, 1975). Miejsce w strukturze władzy, dążenie do jego zachowania lub zdobycia wpływa na stosunek do obszarów czasu. Możemy tu wyodrębnić kilka możliwości: (1) Zawsze przeszłość widziana jest tak, aby legity-

¹ Jerzy J. Wiatr w artykule *Ideology as Control of Past and Future* (Wiatr, 1977) wskazuje, że z punktu widzenia polityki szczególnie ważne są dwie opozycje różnicujące czas: opozycja czasu *sacrum* i czasu *profanum* oraz opozycja czasu otwartego i czasu zamkniętego. Klasyczne w socjologii od czasów Durkheima rozróżnienie czasu świętego i czasu świeckiego ma na celu wyodrębnienie odcinków o szczególnie uprzywilejowanym statusie, powiązanych z ważnymi wydarzeniami, od odcinków pozbawionych tych odniesień. Druga opozycja, o szczególnym znaczeniu, dla kategorii czasu politycznego, to przeciwstawienie czasu otwartego i czasu zamkniętego (w socjologii czasu mówi się w podobnych przypadkach o odwracalnym biegu czasu społecznego) polega na wyodrębnieniu tych fragmentów czasu, które podlegają kontroli, od tych, które nie są jej poddane (Wiatr, 1977).

² Jerzy J. Wiatr wskazuje we wspomnianym artykule, że kategoria czasu w polityce nie jest dostatecznie opracowana w naukach politycznych, które przyjmują i zadowolają się potoczną, bezrefleksyjnie przyjmowaną koncepcją czasu (Wiatr, 1977). Kategorię „czasu politycznego” wyodrębnia Edmund Leach w typologii „sposobów myślenia o czasie” (Leach, 1956), a także Krzysztof Pomian (Pomian, 1984). Do problematyki czasu politycznego można odnieść pewne kategorie czasu społecznego typologii Gurvitcha (Gurvitch, 1969); taką próbą ich zastosowania w tej roli jest esej J. Gabela *Note sur le probleme du temps politiaue* (Gabel, 1967). Rzeczywiście, nie jest to zbyt wiele.

mizować i podtrzymywać grupę dominującą w teraźniejszości. (2) Gdy dla danej grupy brak miejsca w teraźniejszości, może szukać oparcia w przeszłości, ukazując obecnie braki tego, co było niegdyś (ruchy millenarne, rewitalistyczne). (3) Możliwe jest również odrzucenie teraźniejszości i przeszłości na rzecz eksponowania przyszłości, co charakteryzuje ruchy utopijne. Przyszłość ma legitymizować teraźniejszość (Nowotny, 1975).

Kategoria czasu politycznego oraz problematyka narzucanych przez ideologie sił politycznych sposobów wartościowania obszarów czasu jest kategorią i perspektywą szczególnie potrzebną w przypadku społeczeństw i sytuacji historycznych, w których polityka odgrywa ważną, by nie rzec, dominującą, rolę. Dlatego, choć w ogromnym skrócie, zwracam tu uwagę na te sprawy.

Kolejną kategorią, wymagającą omówienia, jest świadomość temporalną, świadomość związana z czasem. Unikam ładniejszego zwrotu „świadomość czasu”, gdyż ma ono w języku polskim bardzo wąski zakres i „mieć świadomość czasu” znaczy tyle, co być świadomym upływu czasu bądź znać dokładną godzinę. Świadomość temporalną jest fragmentem, i to ważnym, świadomości społecznej. Jak to określił Guriewicz: „wyobrażenia czasu są zasadniczymi komponentami świadomości społecznej” (Gurevitch, 1976). W określeniu „świadomości społecznej” odwołajmy się do ujęcia Stanisława Ossowskiego. Są to „... treści myślowe charakterystyczne dla pewnych środowisk”, „pojęcia, obrazy, przekonania i oceny, które są mniej lub więcej wspólne ludziom Pewnego środowiska i które w świadomości poszczególnych jednostek umacniają wzajemną sugestią, umacniają przekonanie, że dzielą je również inni członkowie tej samej grupy” (Ossowski, 1968:89). Na zasadzie analogii mówiąc o świadomości temporalnej jakiejś zbiorowości mam na myśli wspólne dla tej zbiorowości (podzielne przez wszystkich, większość czy znaczną liczbę jej członków), postrzegane jako oczywiste i naturalne - sposoby rozumienia, odczuwania, przeżywania i wartościowania czasu, czyli różne sposoby intelektualnego i emocjonalnego stosunku do faktów przemijania i trwania, zmiany i ciągłości, następstwa i równoczesności. Na świadomość temporalną składają się pojęcia dotyczące tych procesów, wartości z nimi związane, a także wzory i normy odpowiednich zachowań; są one zmienne społecznie i kulturowo. Obszerna literatura chronozoficzna dowodzi, że nie tylko jednostki, ale i zbiorowości - grupy, klasy, całe społeczeństwa - stosują różne koncepcje czasu, mają odmienną świadomość czasu i skłaniają się ku różnym orientacjom temporalnym.

Warto zatrzymać się tu przy terminie „świadomość”, który to termin wcale nie ma sugerować „uświadomienia sobie” przez jednostki pewnych mechanizmów czy zjawisk związanych z czasem, lecz jedynie odsyła do sfery wyobra-

żeń zbiorowych, wartości, norm i wzorów. Niektórzy autorzy przy podobnych okazjach mówią o zjawiskach z zakresu „podświadomości społecznej” (Marody, 1987). Jest to o tyle uzasadnione, że kategorie związane z czasem należą do tych pojęć i kategorii, które są nieświadomie przyjmowane w procesie socjalizacji, stają się składnikami świadomości potocznej i zwykłym elementem życia codziennego na zasadzie oczywistości. Nie wybiera się rodzaju czasu ani świadomie nie wypracowuje się postaw wobec czasu, lub raczej: zwykle się tego nie robi. W pewnych tylko sytuacjach społecznych kategorie temporalne są obiektem świadomego wartościowania i wyboru; jest to np. przypadek działań politycznych czy ideologii ruchów społecznych.

Ważnym elementem struktury świadomości temporalnej jednostek i zbiorowości są orientacje temporalne czyli różne sposoby postrzegania i wartościowania obszarów czasu, a więc przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, a także związany z tym horyzont czasowy, czyli zasięg perspektywy czasu w przeszłość lub w przyszłość. Chodzi tu z jednej strony o wyobrażenia czasu związane z przeszłością (wspomnienia, pamięć indywidualna i zbiorowa, historia, mit), z drugiej zaś - z przyszłością (plany, przewidywania, oczekiwania, nadzieje). W sumie składają się one na horyzont czasowy (Fraisse, 1957, 1979), jakim dana jednostka się posługuje. Obie te kategorie - orientacje temporalne i horyzont czasowy - wywodzą się z psychologii, z zamierzenia miały służyć charakterystyce profilu temporalnego jednostki. Nie ma jednak powodu, by ograniczać się wyłącznie do perspektywy indywidualnej; obie te kategorie, przy pewnych modyfikacjach mogą być i bywają stosowane do zjawisk społecznej subiektywności, do opisu zbiorowości, do charakterystyki ruchów społecznych (Moulin, 1980). Jedną z podstawowych cech i racji bytu masowych ruchów społecznych jest charakteryzująca je specyficzna orientacja temporalna - wybór przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości - wyodrębniająca je od reszty społeczeństwa.

W orientacjach temporalnych wyrażają się różne sposoby postrzegania upływu czasu, swoistego jego rozumienia i waloryzacji, swoistego do niego stosunku, a więc zjawiska takie, jak poczucie ciągłości bądź nieciągłości czasu, linearności bądź cykliczności, zamkniętego lub otwartego charakteru czasu, poczucia zakorzenienia bądź tymczasowości. Ważne jest np., czy jednostka skupia się na jednym czy na wielu obszarach czasu, czyjej horyzont czasowy obejmuje większą czy mniejszą liczbę obszarów czasu spośród trzech (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość), a może spośród pięciu (odległa przeszłość, bliska przeszłość, teraźniejszość, bliska przyszłość, odległa przyszłość); czy te obszary czasu ujęte są w sposób ciągły, „gestaltyczny”, czy też atomistyczny (Cottle, Klineberg, 1976).

Nie jest obojętne dla funkcjonowania psychicznego i społecznego, ku jakim orientacjom skłaniają się jednostki czy zbiorowości: czy ku aktywistycznej orientacji przyszłościowej, czy ku postawom ucieczkowym wyrażającym się np. w rozpamiętywaniu stanów przeszłych, w biernym oczekiwaniu na rozwój wydarzeń, czy w intensywnym przeżywaniu chwili obecnej, bez myśli o dalszych konsekwencjach. Działając w terażniejszości ludzie odnoszą tę swoją obecną sytuację do przeszłych doświadczeń i do wyobrażeń na temat przyszłości. Ta trójwymiarowość, równoległe przeżywanie trzech różnych światów, trzech różnych obszarów czasu jest swego rodzaju normą we współczesnej kulturze euroamerykańskiej. Jak twierdzi Paul Fraisse, najpopularniejszą postawą człowieka dorosłego w euroamerykańskim kręgu cywilizacyjnym jest życie w terażniejszości zorientowanej ku przyszłości, czemu towarzyszy pewna troska o przeszłość (Fraisse, 1957:180). Podobnie twierdzą inni badacze. Tak np. Milton Rokeach w *The Open and Closed Mind* wskazuje, że „normalna jednostka” używa zarówno terażniejszości, jak przyszłości i przeszłości (Rokeach, 1960:86). Z kolei Kurt Lewin twierdzi, że właściwie każdy wybitny, „wielki” człowiek w historii miał szeroki horyzont czasowy, wybiegający daleko w przyszłość, oparty na świadomości długiej przeszłości, z której doświadczeń korzystał (Lewin, 1944).³

W literaturze z zakresu socjologii, psychologii czy antropologii czasu można znaleźć wiele typologii orientacji temporalnych. Obszerny ich przegląd zamieściłam w innym miejscu (Tarkowska, 1987); tu ograniczę się do skrótowego przedstawienia tylko niektórych.

Wskazuje się niekiedy na dwa tylko główne typy orientacji temporalnych: retrospektywną i prospektywną (Grossin, 1973; Nawrat, 1981). Znacznie częściej, odwołując się do kategorii świadomości potocznej, wyodrębnia się trzy

Z tego punktu widzenia bardzo interesujące są wyniki badań eksperymentalnych na temat różnicowań i zmian orientacji temporalnych w przebiegu chorób psychicznych, pod wpływem środków chemicznych, alkoholu itd. U schizofreników, alkoholików i narkomanów zaobserwowano pewną dezorganizację czasową, polegającą na odrzuceniu terażniejszości bądź zredukowaniu perspektywy przyszłości, zerwaniu ciągłości czasu, złej orientacji w czasie itd. Grupa kontrolna w badaniach - ludzie bez tego rodzaju uwarunkowań - charakteryzowali się najszerzą terażniejszością; dla nich wszystkie trzy obszary czasu były istotne, bardziej niż pacjenci psychiatryczni byli zorientowani na przyszłość (Yaker, Osmond, Cheek, 1972). Warte tu odnotowania jest obszerne studium Fredricka T. Melgesa, będące w istocie rzeczą teorią patologicznych zjawisk psychicznych, związanych z zaburzeniami stosunku do czasu, a przede wszystkim do przyszłości. I tak autor rozwija koncepcję psychozy jako efektu utraty kontroli nad przyszłością, depresji - związanej z zablokowaną przyszłością, neurozy - związanej z lękowym, katastroficznym stosunkiem do przyszłości. Paranoja natomiast związana jest z przecenianiem przyszłości i przywiązywaniem do niej nadmiernej wagi (Melges, 1982).

takie orientacje, odpowiadające trzem obszarom czasu: przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Na takiej triadzie opiera się typologia stylów życia Andrzeja Sicińskiego (Siciński, 1978), a także typologia profili wartości, zastosowana w badaniach porównawczych Florence Kluckhohn i Freda Strodtbecka (Kluckhohn, Strodtbeck, 1961). Nieco bardziej skomplikowane typologie orientacji temporalnych obok trzech podstawowych obszarów czasu uwzględniają jeszcze jeden wymiar: całe *continuum* czasowe (Mann, Siegler, Osmond, 1972). W ten sposób uzyskuje się cztery główne orientacje temporalne: prospektywną, prezentystyczną, retrospektywną oraz orientację na cały horyzont czasowy, gdy to ważne są mniej więcej równomiernie wszystkie trzy obszary czasu. Orientacja prospektywna związana jest z dominacją przyszłości przy negowaniu innych obszarów czasu. Orientacja prezentystyczną polega na absolutyzacji terażniejszości, życiu chwilą bieżącą. Orientacja retrospektywna to pozytywne wartościowanie przeszłości przy niedocenianiu innych obszarów czasu. Te skrajne orientacje bywają wyrazem postaw ucieczkowych, realizujących się bądź to w idealizacjach przyszłości czy przeszłości, bądź to w wyłącznej koncentracji na sprawach bieżących. Punktem odniesienia, swoistą miarą jest tu orientacja na cały horyzont czasowy, czyli równoległe przeżywanie trzech różnych obszarów czasu. Na uwagę i szczególnie podkreślenie zasługuje ciągłość czasu, właściwa tego rodzaju orientacji, w przeciwieństwie do nieciągłości, charakteryzującej trzy poprzednie typy orientacji temporalnych. Ciągłość czasu, przynajmniej w pewnym zakresie, wyrażają również inne „mieszane”⁴ typy orientacji temporalnych. W przeciwieństwie do typów „czystych”, gdy ważny jest tylko jeden obszar czasowy, w typach „mieszanych” uwzględniane są mniej więcej na równi, dwa lub trzy obszary czasu. Takim „mieszanym” typem jest ów czwarty rodzaj orientacji - orientacja na cały horyzont czasowy. Można wymienić jeszcze inne kombinacje, które składają się na takie mieszane typy orientacji, charakteryzujących systemy wartości i zachowania jednostek bądź ideologie i działania różnych zbiorowości. Będzie to orientacja retrospektywno-prezentystyczna, łącząca przeszłość z terażniejszo-

⁴ Rozróżnienie „czystych” i „mieszanych” typów orientacji temporalnych proponuje Wiesław Łukaszewski (Łukaszewski, 1984:178). Warto tu może przywołać koncepcję Milтона Rokeacha, który w analogicznych przypadkach rozróżniał „wąską” oraz „szeroką” perspektywę czasu. Wąska perspektywa czasu w jego ujęciu to nadmierne podkreślanie (lub fiksacja, w języku psychologii) jednego tylko obszaru czasu, bez dostrzegania związków i ciągłości z innymi obszarami, przy czym nie jest tu ważny zasięg tej perspektywy w głąb horyzontu czasowego. Szeroka perspektywa czasu natomiast polega na postrzeganiu wzajemnych powiązań między trzema obszarami czasu: przeszłością, terażniejszością i przyszłością (Rokeach, 1960:51). Ujęcie to jest więc odpowiednikiem naszej „orientacji na cały horyzont czasowy”.

ścią, retrospektywno-prospektywna, eksponująca przeszłość i przyszłość, oraz Prezentystyczno-prospektywna, polegająca na dominacji terażniejszości i przyszłości (Moulin, 1980; Łukaszewski, 1984, Tarkowska, 1987).

Wspomniałam o „mieszanych” orientacjach (nie rozwijając tego wątku) jedynie po to, by zwrócić uwagę na problem ciągłości lub nieciągłości czasu, jako na bardzo istotny element stosunku jednostek czy zbiorowości do czasu. Waga ciągłości czasu z psychologicznego punktu widzenia polega na warunkowaniu aktywnego stosunku do rzeczywistości; z nieciągłością czasu natomiast związane są różne postawy eskapistyczne. Tak jest w przypadku orientacji skoncentrowanych na jednym tylko obszarze czasu: wyrażają one ideę czasu całkowicie nieciągłego. Dominacja przeszłości lub przyszłości miewa w nich często charakter wycofania z terażniejszości; są ważne jako przeciwstawienie terażniejszości. Tę nieciągłość czasu może najostrzej widać w przypadku złożonej orientacji retrospektywno-prospektywnej, którą można interpretować jako zmienne sposoby negacji terażniejszości, zmienne postaci nastawień eskapistycznych, a więc jako wyraz „nieterażniejszości” - by odwołać się do terminu Gombrowiczowskiego (Gombrowicz, 1988:86).

Tego rodzaju narzędzia pojęciowe - typologie orientacji i temporalnych - służą do charakterystyki jednostek, ale także bywają przydatne do opisu zbiorowości, typów kultury, ruchów społecznych. Bogata literatura socjologiczna i antropologiczna ukazuje, jak to całe społeczeństwa, kultury, klasy i grupy społeczne różnią się pod względem orientacji temporalnych i struktury świadomości czasowej. Różnice te są jednocześnie wyrazem różnic pod wieloma innymi istotnymi względami. Myślę, że z pożytkiem można odnieść tę aparaturę do analizy współczesnego społeczeństwa polskiego.

3. Czas, wartości, styl życia

Hans Meyerhoff napisał przed laty w świetnej, niesłychanie inspirującej książce poświęconej problematyce czasu w literaturze, że u podłoża intensywnego zainteresowania człowieka współczesnego problemami czasu leży fragmentaryzacja czasu, świata, samego siebie - i chęć przewyciężenia tej sytuacji, chęć połączenia rozproszonych fragmentów w spójną całość (Meyerhoff, 1955). Wielu badaczy różnych specjalności, podejmujących w ostatnich latach studia nad czasem wyraża podobne nadzieje na uzyskanie tą drogą integrującej, całościowej perspektywy. Te cele przyświecają między innymi działaniom na rzecz stworzenia chronozofii - interdyscyplinarnej i integralnej nauki o czasie. Zgodnie z założeniami twórców tej prespektywy, z racji wszechobecności czasu we wszystkich zjawiskach i procesach, winien być on badany z różnych punktów widzenia, składających się następnie na pewną spójną całość.

Każde zjawisko ma swój aspekt czasowy, jakieś temporalne uwikłania. Wszechobecność czasu sprawia, że analiza temporalności jest w gruncie rzeczy zawsze analizą czegoś innego: jednostki, społeczeństwa, kultury (by pozostać w sferze zainteresowań humanistyki). Ten „właściwy” obiekt badawczy bywa często złożoną całością, trudno poddającą się badaniu. Wszechobecność procesów związanych z czasem pozwala na łączenie różnych, niekiedy przeciwnych perspektyw, na wnikanie jednoczesne w różne złożone całości. To niewątpliwie decyduje o atrakcyjności tej problematyki. I tak w przypadku zjawisk społecznych można próbować, poprzez analizę zjawisk temporalnych, łączyć takie wymiary, jak jednostka i zbiorowość, perspektywa mikro- i makro-, obszar prywatności i życia publicznego, sfera codzienności i odświętności, kultury i polityki. Wymiary te pojawiają się w podjętej tu analizie, przy próbie uchwycenia znajdującej różny wyraz tej samej opozycji, charakteryzującej życie społeczne. Mnie również towarzyszą tu podobne nadzieje: że możliwe jest zrozumienie skomplikowanej współczesnej rzeczywistości polskiej przy pomocy tego klucza, jakiego dostarcza nam problematyka temporalna.

Perspektywa temporalna (by poprzestać na tym ogólnym określeniu) może być przydatna jako kolejny, inny niż dotychczas stosowane, punkt widzenia w niełatwym zadaniu analizy społeczeństwa przeżywającego gwałtowne i głębokie zmiany. Ale jest tu coś więcej, niż jeszcze jeden punkt widzenia.

„Społeczeństwo w okresie przemian”, społeczeństwo podlegające zmianom o charakterze rewolucyjnym, to obiekt niesłychanie atrakcyjny dla badaczy

zjawisk społecznych. „Doniosłość wydarzeń kusi i skłania do refleksji - pisał historyk o wydarzeniach Sierpnia 1980 roku i o ich konsekwencjach. Niezwykle rzadko historyk ma możliwość bezpośredniej obserwacji tak przełomowych zjawisk, o takiej skali i zasięgu społecznym" (Wapiński, 1981). Również i dla socjologa jest to bardzo cenny przedmiot badań, pozwalający zobaczyć wiele zjawisk społecznych w ruchu, w stawaniu się, we wzajemnym oddziaływaniu współkształtujących czynników, nie zaś jako coś danego, zastanego. Spełnia się tym samym jeden z postulatów tzw. nowej socjologii, ze wszystkimi trudnościami i problemami, jakie perspektywa ta niesie. Bo jednocześnie niesłychanie trudno być socjologiem społeczeństwa przeżywającego zmiany o takiej intensywności, napięciu i przyspieszeniu, jakie obserwujemy w Polsce ostatniej dekady. Opór stawia zmieniająca się rzeczywistość, nagłość zmian, ich nieoczekiwany, zaskakujący charakter. Wyodrębniając dwa typy socjologii, "socjologię okresu stabilizacji" i „socjologię okresu kryzysu" Andrzej Siciński stwierdził dominację tego pierwszego typu i związaną z tym pewną bezradność socjologii wobec gwałtownych, szybko zachodzących zmian (Siciński, 1983). W socjologii polskiej w ostatnich latach można odnotować znaczny rozwój metod i technik badań, dostosowanych do badania zjawisk „czasu kryzysu", co nie zmienia jednak w zasadniczy sposób „oporu" stawianego przez badaną rzeczywistość społeczną. Z racji szybkości zachodzących wydarzeń uzyskana Wiedza niezwykle szybko dezaktualizuje się, staje się wiedzą historyczną, nie Przystającą do bieżącej sytuacji. Zbyt często i nie z własnej woli socjolog staje się historykiem, tyle, że bez odpowiedniego warsztatu.

Zmieniająca się rzeczywistość społeczna wymusza niejako na socjologach, by przestali poruszać się w swych badaniach „na powierzchni czasu", jak to określili Jakub Karpiński, by przez analizę zachodzących procesów „stawania się" nowej rzeczywistości społecznej wyszli poza dominujący paradygmat zewnętrznej rejestracji zjawisk ku ich pogłębieniu i zrozumieniu.

Sądzę, że zastosowanie kategorii czasu, czasu społecznego w charakterze narzędzia analizy zjawisk społecznych może być pomocne w realizacji tych zamierzeń. Zastosowanie problematyki temporalnej wymaga pogłębionej analizy zachodzących zjawisk, wprowadza pewien poziom uogólnienia. Jest to perspektywa, która pozwala na uchwycenie elementów zmiennych z jednej strony, czynników trwałych z drugiej; pozwala dostrzec osobliwości czasu i miejsca, a także bardziej uniwersalny wymiar zjawisk. Wydaje się lepiej oddawać zmieniającą się rzeczywistość, niż np. kategoria stylu życia, którą stosowaliśmy - chyba z powodzeniem - do analizy społeczeństwa polskiego lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Nawiązując raz jeszcze do zaproponowanego Przez Andrzeja Sicińskiego rozróżnienia dwu rodzajów socjologii, styl życia

należałoby zaliczyć do kategorii badawczych rodem z „socjologii okresu stabilizacji”, niezbyt odpowiednich do chwytania szybko zachodzących zmian, sprawdzających się natomiast w badaniu zjawisk „długiego trwania”. Formowanie się określonych stylów życia, rozumianych jako całości społeczno-historyczne, to proces długotrwały. Wszystkie elementy składające się na określony styl życia, takie jak np. budżet czasu, wzory konsumpcji czy potrzeby kulturalne, zmieniły się w sposób zasadniczy w ciągu przedłużającego się kryzysu. W jaki sposób te zmiany doprowadzą do konfiguracji nowych stylów życia, trudno obecnie przewidzieć. Możemy jedynie mówić o trwałości lub zmienności pewnych elementów istotnych dla kształtu stylu życia, decydujących o jego odrębności. Do takich elementów należy zespół wartości wyrażających się w orientacjach temporalnych i w postawach wobec czasu jednostek, grup, zbiorowości. Zmiany w tej sferze zjawisk mogą być traktowane jako swego rodzaju wskaźnik zasadniczych zmian zachodzących w tak złożonych całościach, jak styl życia, ethos, światopogląd.

Czas społeczny jest zjawiskiem relatywnym, zmiennym społecznie, nie mającym wiele wspólnego z czasem rozumianym ilościowo, czasem matematycznym, złożonym z równych, porównywalnych, abstrakcyjnych jednostek. Czas społeczny wbudowany jest w życie społeczne, w świat wartości danego społeczeństwa, co znajduje wyraz w specyficznym, jakościowym jego charakterze. Stosunek do czasu właściwy danej zbiorowości manifestuje się w wyobrażeniach zbiorowych, wartościach, normach i wzorach kultury, w świadomości społecznej, w zachowaniach ludzi i ich wytworach. Koncepcje czasu, wzory zachowań temporalnych, wartości związane z czasem, sposoby jego mierzenia wyrażają właściwe danej kulturze i charakterystyczne dla danej zbiorowości sposoby rozumienia, przeżywania i wartościowania procesów zmiany i trwania czyli różne postaci intelektualnego i emocjonalnego stosunku ludzi do faktów przemijania i trwania, powtarzalności i nieodwracalności, zmienności i ciągłości, następstwa i równoczesności. Stosunek do czasu informuje o charakterze danej kultury, ethosu czy stylu życia i o swoistych cechach tych całości. Koncepcje czasu i nastawienia wobec czasu pozwalają dotrzeć do pewnych bardziej złożonych zjawisk, do trudniej dostępnych struktur. Jak to określił Aron Guriewicz, „Niewiele jest czynników, które by tak silnie charakteryzowały istotę kultury jak pojmowanie czasu” (Guriewicz, 1976:95). Na „kluczowe miejsce czasu w strukturze kultury” wskazuje wielu badaczy (Nudler, 1986:188; Hall, 1983). Kompleks zjawisk związanych z wartościowaniem czasu należy do podstawowych wymiarów systemów wartości; stosunek do czasu jest jednym z zasadniczych elementów strukturalizujących ethos, obraz świata, światopogląd. Dobrze to wyraził Guriewicz w programowym artykule *Czas*

jako problem historii kultury: „Wyobrażenia czasu są zasadniczymi komponentami świadomości społecznej, której struktura odbija rytmy i takty znaczące ewolucję społeczeństwa i kultury. Sposób percepcji czasu ujawnia wiele Podstawowych trendów społeczeństwa i klas, grup i składających się nań jednostek. Czas zajmuje ważne miejsce w »modelu świata« charakteryzującym daną kulturę (obok elementów takich, jak przestrzeń, przyczyna, zmiana, liczba)” (Guriewicz, 1976a). Czas, stosunek do czasu, sposób percepcji czasu bywa więc traktowany jako „klucz ułatwiający... rozszyfrowanie głównych tendencji epoki” (Bogucka, 1976), jako sposób zrozumienia tak złożonych całości jak ethos, styl życia, kultura. Kategorie związane z czasem stanowią „ukryty język” danej kultury (Hall, 1959), jej „ukryty rytm” (Zerubavel, 1981) czy też „ukrytą strukturę” (Pawełczyńska, 1986).

Liczne są w humanistyce współczesnej bardziej lub mniej udane przykłady i propozycje zastosowań kategorii czasu (koncepcji czasu, postaw wobec czasu, orientacji temporalnych) w roli narzędzia opisu, wyjaśnienia, rozumienia zroźnicowania (a więc i zmienności) takich złożonych całości, jak styl życia (Suchodolski 1976; Pawluczuk 1978; Siciński, 1978), obraz świata, model świata (Guriewicz, 1976), ethos (Bourdieu, 1963), świat wartości jednostki (Mann, Siegler, Osmond, 1972), profile wartości charakteryzujące kulturę (Kluckhohn, Strodtbeck, 1961). Zakłada się w nich ściśle powiązanie interesującej nas kategorii z systemami wartości. „Wybory”¹ dotyczące czasu społecznego, dokonywane przez jednostki czy zbiorowości byłyby wyborami w świecie wartości i wyrażałyby sposób wartościowania rzeczywistości, stosunek do niej. A więc nastawienia aktywne lub bierno, tradycjonalistyczne lub innowacyjne, indywidualistyczne lub prospołeczne, konsumpcyjne lub twórcze. Dominacja pewnych postaw wobec czasu, pewnych orientacji temporalnych sprzyja działaniu w pewnych sferach. Jak wskazują w swych badaniach Florence Kluckhohn i Fred Strodtbeck, dominacja przyszłości (wraz z innymi elementami danego profilu wartości) związana jest z priorytetem sfery ekonomiczno-technicznej w życiu danej zbiorowości; dominacji teraźniejszości towarzyszy ważność sfer religijnej i rekreacyjnej, a dominacji przeszłości - sfera intelektualna i estetyczna (Kluckhohn, Strodtbeck, 1961). Ważny jest również stosunek do czasu, wyrażający się w zjawiskach takich, jak poczucie ciągłości lub nieciągłości czasu, linearności lub cykliczności, zamkniętego lub otwartego charakteru czasu, poczucia zakorzenienia lub tymczasowości. Na ich podstawie można wnioskować o innych, ukrytych, nieuświadomianych, trudniej dostępnych w badaniu zjawiskach.

¹ Termin „wybór” opatruję cudzysłowem, ponieważ na ogół nie wybiera się rodzaju czasu. Kategoria czasu jest elementem świadomości potocznej na zasadzie oczywistości.

To swoiste wbudowanie czasu społecznego w życie społeczne i w świat wartości najwcześniej dostrzegli antropologowie, badający społeczeństwa, które nie znały wywodzącego się z fizyki klasycznej ilościowego czasu zegara, rozumianego jako abstrakcyjna miara. Czas w społeczeństwach pierwotnych ma zupełnie inny charakter. Beidelman, który badał koncepcje czasu plemion afrykańskich, wskazywał np. na ich ścisłe powiązanie z innymi aspektami życia, organizacji społecznej, systemów wierzeń tych ludów. Twierdził, że nawet cząstkowa analiza systemów mierzenia czasu od razu daje wgląd w styl życia tych plemion (Beidelman, 1963). Podobne stanowisko wyraził inny antropolog twierdząc, że pojęcie czasu badanego przezeń ludu jest niezbędne dla zrozumienia wszelkich aspektów jego organizacji społecznej i kultury (Bohannan, 1967). Inny z kolei badacz wskazuje na trudności analizy problemów czasu w tradycyjnych chłopskich społecznościach, wynikające z odmiennego rozumienia czasu i odmiennej jego funkcji w tych społecznościach. Otóż czas nie jest tam traktowany jako narzędzie czy środek osiągnięcia pewnych celów ani też jako miara aktywności. Jest natomiast środkiem konsolidacji istniejących stosunków społecznych i ustalania nowych. W związku z tym badanie stosunku do czasu winno uwzględniać analizę całej sieci stosunków społecznych w zbiorowości i dominującego w nich systemu wartości (Abou-Zeid, 1979).

Podobne cechy, aczkolwiek nie tak łatwo dostrzegalne, wykazuje czas społeczny w złożonych społeczeństwach nowożytnej kultury zachodniej. Też jest związany najściślej z ich organizacją społeczną, systemami wartości, stylami życia. By dostrzec te jego cechy, trzeba było uwolnić się od dominującego w myśleniu o czasie tych społeczeństw sposobu ujmowania czasu jako czegoś zewnętrznego, autonomicznego regulatora działań, miary ilościowej. Trzeba było spojrzeć na czas jako na zjawisko społeczne. W tej perspektywie okazuje się on ważny nie tylko sam przez się, ale jako część innych złożonych zjawisk społecznych. Dzięki temu może być traktowany jako sposób dotarcia do tych różnych całości, jako swego rodzaju pryzmat, przez który można dojrzeć specyficzne cechy kultury, społeczeństwa, jednostki.

Dotyczy to również stylu życia. Styl życia jest tą kategorią, którą warto badać z perspektywy temporalnej. Liczne przykłady przeprowadzonych badań bądź propozycji badawczych ukazują, że istotne różnice w stylach życia jednostek i zbiorowości wiążą się ze zróżnicowaniem orientacji temporalnych i stosunku do czasu.

Na kryterium czasu oparta jest np. typologia stylów życia Bogdana Sucho-dolskiego, zawarta w artykule *Styl życia w perspektywie filozoficznej* (Sucho-dolski, 1976). Autor zakłada, że „... coś wartościowego dla analizy stylu życia można osiągnąć, gdy skierujemy naszą refleksję na sposób, w jaki egzystencja

ludzi, w ich własnym doświadczeniu, organizowana jest w czasie" (Suchodolski, 1974). Do kryterium czasu, rozumianego jako „dominująca perspektywa czasowa” odwołuje się Andrzej Siciński w „psychospołecznej” typologii stylów życia (Siciński, 1978), a także Włodzimierz Pawluczuk, który w stylach życia widzi realizację różnych typów świadomości czasu (Pawluczuk, 1978). Związek różnie rozumianej problematyki czasu ze stylem życia zakładają autorzy prac z wielu szczegółowych dziedzin badań, wskazujący np. na zależność między horyzontem czasowym jednostki a jej stylem życia (Fraisse, 1968), między chińską koncepcją czasu a stylem życia ludu chińskiego (Larre, 1976:35), między kalendarzami Indian a ich stylami życia (Maxwell, 1972:36). Na związek między koncepcjami czasu a różnego typu społeczeństwami, charakteryzującymi się zróżnicowaniem stylów życia, wskazuje Aron Guriewicz (Gurevitch, 1969:243). Uwzględnia się zarówno „odbicie” kategorii związanych z czasem w stylach życia, jak i konsekwencje dla stylów życia jednostek czy grup, stosowanych przez nie pojęć czasu i właściwego im stosunku do czasu (por. np. Nelkin, 1970).

Związek kategorii czasu ze stylem życia widać bardzo dobrze w Edwarda Banfielda „teorii horyzontu czasowego”, zastosowanej do analizy społeczeństwa amerykańskiego. Twierdzi on, że wiele cech konstytutywnych dla kultury i stylu życia danej klasy społecznej jest bezpośrednią lub pośrednią konsekwencją właściwego jej horyzontu czasowego. Banfield zwraca uwagę przede wszystkim na stosunek do przyszłości – stopień zainteresowania nią i długość perspektywy czasu skierowanego w przyszłość. Są one tymi czynnikami, które decydują o charakterze danej kultury i stylu życia ludzi (Banfield, 1974).

Sądzę, że w przypadku polskim, tzn. stylu życia społeczeństwa polskiego jako całości bądź też pewnych jego odłamów - również bardzo istotny jest ten fragment stosunku do czasu, jaki podkreśla Banfield: stosunek do przyszłości, zainteresowanie nią, głębia perspektywy czasu skierowanego w przyszłość. Dalsze rozdziały ukążą wagę i przydatność tej perspektywy w analizie społeczeństwa polskiego.

4. Czas - zmiana - Wydarzenie¹

Gdy przed pięćdziesięciu już laty Sorokin i Merton, jako jedni z pierwszych, postulowali wprowadzenie problematyki czasu w obszar zainteresowań socjologii, wskazywali na szczególną przydatność i wagę tej problematyki dla badania zjawisk zmiany społecznej i różnego rodzaju procesów dynamiki społecznej (Sorokin, Merton, 1937). Twierdzili, że pojęcie czasu, nieodłączne od wszelkiego pojęcia ruchu i zmiany, w przypadku zmian społecznych wypełnione jest szczególną treścią społeczną, która winna być brana pod uwagę, jeśli chce się w pełni zrozumieć badane zjawiska. Kryje się ona w odmierzaniu społecznymi miarami upływu czasu, w społecznej waloryzacji czasu, w nadawaniu społecznym znaczeń obszarom czasu, jednym słowem w tym, co kryje się pod mianem czasu społecznego. Zjawiska te w szczególny sposób wyrażają zmiany zachodzące w życiu społecznym.

Podobny punkt widzenia możemy znaleźć w wielu badaniach i konceptualizacjach badań nad czasem rozumianym jako zjawisko społeczne i kulturowe, analizowane w powiązaniu z różnymi procesami społecznymi zachodzącymi w makroskali. Chodzi tu o rozległy i różnorodny zakres zjawisk dynamiki społecznej, jakie się bierze pod uwagę. A więc np. ogólne procesy rozwoju społecznego (Mallmann, Nudler, 1986), modernizacji (Bourdieu, 1963, 1963a; Rezsóhazy, 1965), kontaktu kulturowego (Eisenstadt, 1949), zderzenia kultur (Green, 1972, 1986), czy zmiany społecznej rozumianej w najogólniejszych kategoriach (Coser, Coser, 1963). W tych analizach uwzględnia się rozległy, różnorodny i zmienny obszar zjawisk zarówno jeśli chodzi o zakres i rozległość elementów „zmiany społecznej”, jak i o zakres zjawisk temporalnych. W różnym także sposób ujmuje się w propozycjach badawczych i w prowadzonych badaniach zależności między tymi dwiema sferami zjawisk. Zakłada się w nich bądź to szczególną rolę i szczególne znaczenie świadomości temporalnej, orientacji temporalnych², „kategorii czasowych społecznie znaczących” (jak to określił jeden z autorów), wyobrażeń z czasem związanych dla przebiegu tych

¹ „Wydarzenie” - tym eufemizmem, którym przez lata propaganda oficjalna określała wybuchy społecznego niezadowolenia, pisaniem dużą literą, określam pewien rodzaj zmian: zmiany gwałtowne, zaskakujące, głębokie, o doniosłym znaczeniu dla życia społecznego, sytuacje „społecznego stanu wyjątkowego”, jak to trafnie określił Piotr Łukasiewicz.

² Omówienie tych kategorii znajduje się w poprzednim rozdziale.

Procesów, bądź też ujmuje się te zależności inaczej, badając wpływ zachodzących procesów na nastawienie ludzi wobec czasu i na cały obszar zjawisk towarzyszących, takich jak przemiany systemów wartości, warunkowanie typów aktywności. Jak to napisał wprost jeden z przywoływanych tu autorów, postawy temporalne i stosunek do czasu mogą być warunkiem, motorem, przyczyną lub efektem dokonujących się w szerokiej skali społecznej procesów zmiany społecznej (Rezsóhazy, 1963). Kierunek uwzględnianych zależności bywa zatem rozmaity. Często zresztą uwzględnia się równoległe współwystępowanie i wzajemne oddziaływanie dwu porządków zjawisk, z jednej strony określonych hasłem „czas społeczny”, z drugiej - różne aspekty procesów "zmiany społecznej", też bardzo różnie przecież rozumianej. Kategoria czasu społecznego, a więc społecznie subiektywnego, odniesionego do świadomości jednostek i wartości grupowych, dostarcza mikroperspektywy - punktu widzenia uczestników tych procesów - z jakiej mogą być analizowane te różne procesy zachodzące w makroskali. Bada się więc związek różnych aspektów czasu z tymi procesami, np. drogą analizy przemian wartości i postaw jednostek czy też świadomości społecznej zbiorowości znajdujących się w zasięgu oddziaływania tych procesów. Świetnym przykładem tego typu badania może być Rezsóhazy'ego badanie zróżnicowania „kategorii temporalnych społecznie znaczących” w społecznościach zróżnicowanych pod względem rozwoju społecznego - tradycyjnych i rozwiniętych - w różnym stopniu poddanych oddziaływaniu wzorów cywilizacji industrialnej (Rezsóhazy, 1965). Innym bardzo ciekawym przykładem mogą być badania Eisenstadta nad relacjami między sposobami percepcji czasu i przestrzeni przez jednostki a strukturą społeczną w sytuacji kontaktu kulturowego. Pochodne procesy niestabilności i dezorganizacji społecznej wyrażają się również w stosunku do czasu i do przestrzeni; ich korelatem jest zerwanie ciągłości czasu, co z kolei ma istotne konsekwencje dla funkcjonowania społecznego (Eisenstadt, 1949). Inny jeszcze Punkt widzenia prezentują autorzy artykułu, którzy koncentrują się na wpływie stosunku do czasu (perspektywie czasu w ich ujęciu) na działania jednostek i zbiorowości na rzecz zmiany społecznej (Coser, Coser, 1963).

Stosunkowo wiele uwagi badaczy zajmowały zagadnienia przemian struktury świadomości temporalnej i związanych z nimi przemian innych elementów systemów wartości w tradycyjnych społecznościach, podlegających procesom modernizacji. Przekształcenia tradycyjnej chłopskiej mentalności, kultury i ethosu, oraz właściwych dlań koncepcji i odniesień do czasu ujmowane są w kontekście oddziaływania procesów industrializacji i technicyzacji życia społeczności tradycyjnych. Charakterystyczne dla tej kultury i ethosu postawy wobec czasu, postawy swoistej uległości i obojętności wobec upływu czasu,

wobec punktualności, koncepcja czasu nieciągłego, szczególnie stosunek do obszarów czasu (tzn. przeszłości, teraźniejszości i przyszłości), polegający na dominującej roli przeszłości, składają się na zespół czynników stawiających swoisty opór wobec przekształceń o charakterze cywilizacyjnym. Nie zmienia to faktu, że pod wpływem tych procesów i przekształceń, dotychczasowe, tradycyjne koncepcje i postawy wobec czasu ulegają modyfikacjom.

Różnie można rozumieć postulat zastosowania kategorii czasu w badaniach zmiany społecznej. Tak np. M. Heirich w przeglądowym artykule *The Use of Time in the Study of Social Change* porządkuje literaturę poświęconą tej problematyce z punktu widzenia kryterium czasu stosowanego w roli zmiennej wyjaśniającej lub jako swoistej miary zmian społecznych (Heirich, 1964). Nie jest to punkt widzenia, który by mnie tu interesował. Nie czas jako obiektywne kryterium zmian, lecz czas rozumiany jako kategoria subiektywna - społecznie subiektywna - jest obiektem moich zainteresowań. W pracy tej występuje w szczególnej postaci: jako swego rodzaju przekładnia makroperspektywy, jaką są wielkie procesy zmian społecznych, na mikroperspektywę świadomości jednostek, ich postaw i zachowań.

Zakłada się tu, że zmiany w zakresie stosunku do czasu i świadomości temporalnej są jednym z aspektów zachodzących zmian, i to aspektem ważnym z punktu widzenia samego procesu zmiany. Koncepcje czasu, struktura czasu, orientacje temporalne są ważnym czynnikiem współkształtującym zmiany: od stosunku do czasu i do obszarów czasu - przeszłości, teraźniejszości i przyszłości - zależy, czy ludzie będą działać na rzecz zachodzących czy przeprowadzanych zmian, czy będą na nie biernie oczekiwać, czy też będą się im przeciwstawiać. Kategorie te są swego rodzaju „wskaźnikiem” zachodzących zmian, znajdujących swoisty wyraz w świadomości społecznej. Są wreszcie rezultatem zachodzących zmian, przekształcających w sposób istotny także i świadomość temporalną.

W różny sposób przemiany postaw wobec czasu jednostek i zbiorowości towarzyszą procesom zmian społecznych. Wydaje się, że warto uwzględnić ten aspekt zachodzących procesów, informuje on bowiem zarówno o samych procesach zmiany, jak i o zbiorowościach, objętych tymi procesami. Dlatego uważam, że warto perspektywę temporalną odnieść do procesów zachodzących w Polsce lat osiemdziesiątych.

Długotrwały i wielowymiarowy kryzys ekonomiczny, polityczny, społeczny, przybierający formy otwarte lub utajone, spiętrzenie gwałtownych i nieoczekiwanych często wydarzeń politycznych, zaskakujące zmiany rytmu życia społecznego, nabierającego intensywności po okresach „pustych”, składają się na sytuację, co do której można zasadnie przypuszczać, iż powoduje ona istot-

ne zmiany w stosunku ludzi do czasu, w myśleniu o czasie, w orientacjach temporalnych.

Wszelkie zmiany społeczne, a tym bardziej wstrząsy gwałtowne i głębokie, okresy przełomowe, okresy szybko kumulujących się zmian (a z taką sytuacją mamy do czynienia w Polsce ostatniej dekady) naruszają istniejący porządek czasowy, wprowadzając inny rytm życia zbiorowego. Przede wszystkim inne prawa czasowe rządzą w okresach stabilizacji: życie codzienne charakteryzuje wówczas pewna regularność, sztywność, standaryzacja. Odmienne cechy ma czas w okresach przełomowych, okresach gwałtownych zmian; charakteryzuje się nieregularnością, spontanicznością, nieprzewidywalnym i zmiennym rytmem, odpowiadającym kolejnym fazom napięć i następującym po nich okresom zwolnienia tempa wydarzeń. W takich okresach czas społeczny przestaje być zasadą porządkującą, którą był dotąd; powstaje sytuacja chaosu, z której dopiero stopniowo wyłoni się nowy porządek temporalny: nowe zasady rytmizacji życia społecznego, nowe zasady strukturalizacji czasu na odcinki ważne, puste oraz daty krytyczne, nowa waloryzacja dobrych (korzystnych) i złych (niebezpiecznych) odcinków czasu, nowe interpretacje początku czasu, nowe sposoby wartościowania przeszłości i przyszłości oraz ich relacji z teraźniejszością.

Bezpośrednią konsekwencją owych wydarzeń jest wprowadzenie nieciągłości czasu, zerwania między jakoś zdefiniowaną przeszłością a teraźniejszością oraz przyszłością.

Zjawiska te przybierają bardzo ostre formy w sytuacjach historycznych nieciągłości, takich jak wojny, rewolucje, kryzysy przerywające dotychczasowy bieg zdarzeń i dotychczasowy rytm czasu w sposób drastyczny. Nieciągłość czasów społecznych jest mocnym wskaźnikiem zmiany społecznej - powiada jeden z autorów. Charakteryzuje ona okres kryzysów, przełomów, nagłych zmian (Bosserman, 1975: 34).

Czy uczestnicy i świadkowie tych wydarzeń mają poczucie „społecznego stanu wyjątkowego”? Czy w ich świadomości i w zachowaniach znajdują wyraz zjawiska związane z zerwaniem ciągłości, tradycji, dotychczasowego stanu rzeczy? Czy pojawia się świadomość końca bądź świadomość początku? schyłku czy rozwoju? Zamknięcia jednej epoki, początku innej? Kryzysu i zanieżenia? Swoistej tymczasowości i niepewności? Co dominuje - świadomość początku czy końca? Gdzie są społecznie zlokalizowane te nastawienia i odczucia? Czy i w jaki sposób w świadomości ludzi przeżywających okres owych burzliwych zmian pojawia się poczucie przyspieszonego tempa życia, świadomość przyspieszonego biegu czasu?

Jakimi kategoriami czasu myśli się, żyje, posługuje w tego rodzaju sytuacjach? Czy sprzyjają one koncentracji na teraźniejszości, tak pełnej absorbują-

cych, często nieoczekiwanych wydarzeń, tak nie poddającej się wszelkiemu planowaniu i przewidywaniu? Jak pisał Sorokin, omawiając swoje badania budżetów czasu, rozpoczęte w Rosji w latach 1920-1921, w sytuacjach rewolucyjnych, gdy to całe społeczeństwo żyje poza ustalonym porządkiem, nawet najbliższa przyszłość i przebieg codzienności uczestnikom tych wydarzeń wydają się - i są - nieprzewidywalne (Sorokin, Berger, 1939). Orientacji prezentystycznej sprzyjałaby charakterystyczna dla wydarzeń takich, jak wojny czy rewolucje, swoista „monopolizacja” całego życia publicznego i prywatnego przez owo wydarzenie, koncentracja na aktywnościach bezpośrednio z nim związanych, przy obojętności na inne sprawy (Sorokin, 1968).

A jednocześnie sytuacje historycznej nieciągłości skłaniają ludzi i zbiorowości do retrospektywnych postaw ucieczkowych; klasycznym przykładem postawy tego typu może być przywoływany w literaturze chronozoficznej przypadek doktora Żywago. Sytuacje przejściowe i przejściowe, podczas i po których dokonuje się zawsze rewaloryzacja przeszłości, zamazywanie pewnych jej fragmentów, sakralizacja innych, jednym słowem - manipulacja przeszłością, w imię teraźniejszości lub przyszłości - sprzyjają tego typu nastawieniom. Jak ukazuje autor niesłychanie ciekawej pracy z dziedziny „socjologii nostalgii”, nastroje nostalgiczne czyli idealizacja pewnych fragmentów przeszłości, rozwijają się szczególnie bujnie w okresach nieciągłości i przemian, takich jak wojny, rewolucje czy kryzysy, gdy trudne warunki życia odbijają się w pesymistycznych wobec teraźniejszości nastrojach mas (Davis, 1979: 49). Zwłaszcza wydarzenia odbierane jako klęska, jako załamanie się nadziei i oczekiwań, kierują ludzi w przeszłość; wówczas możliwa jest tylko orientacja retrospektywna (Hersch, 1969: 35).

Jeszcze inna możliwość temporalnej reakcji na tego typu sytuacje to operowanie szeroką, otwartą perspektywą czasu, jaka właściwa jest sytuacjom rewolucyjnym, a zwłaszcza rewolucyjnym ruchom społecznym. Ważne jest nie tylko nastawienie prospektywne, ale w ogóle szeroka perspektywa czasu: przeszłość, z której czerpie się wzory i symbole, wizja przyszłości, ku której się dąży, oraz powiązanie obu tych obszarów czasu z teraźniejszością, w której się działa. Nieciągłość i nieregularność czasów społecznych w okresie przemian sprzyja rozwojowi elementów innowacyjnych, twórczych; skłania więc w pewien sposób ku przyszłości (Bosserman, 1975: 40).

Zagadnieniem równie ważnym są społeczne i psychologiczne konsekwencje kontrastu między okresami wielkich napięć, gwałtownych zmian, czasu szybko płynącego, a następującym później „czasem stojącym w miejscu” lub „biegnącym w kole”, wyznaczonym następstwem zmian w przyrodzie i w życiu biologicznym człowieka. Intensywność i częstość doświadczeń nieciągłości

życia indywidualnego i zbiorowego ma wpływ na zachowania ludzi, ich styl życia, system wartości. Z tego punktu widzenia szczególnie ciekawa jest sytuacja zaobserwowana w Polsce lat osiemdziesiątych, gdy to długotrwały kryzys stał się swoistą normą, a nie odstępstwem od niej. Jakie są społeczne i psychiczne konsekwencje tego typu sytuacji?

Od konkretnych, historycznie zlokalizowanych sytuacji przełomowych zależą odpowiedzi na zasygnalizowane wyżej pytania dotyczące wyborów związanych z obszarami czasu – przeszłością, teraźniejszością, przyszłością. Odpowiedzi te będą różne także w zależności od miejsca, jakie w tych sytuacjach zajmuje podmiot, jednostka lub zbiorowość: czy jest ich uczestnikiem, obserwatorem, czy może przeciwnikiem zachodzących zmian. Zajmowane miejsce w sposób zasadniczy zmienia perspektywę, z jakiej ujmuje się rzeczywistość, należy więc przyjąć, że zmienia się wówczas także świadomość temporalna, orientacje temporalne, ogólny stosunek do czasu.

Odpowiedzi na powyższy zestaw pytań są oczywiście kwestią empirycznych rozstrzygnięć. Pewna cecha jednak wydaje się wspólna różnym – może wszystkim – sytuacjom gwałtownych, zaskakujących zmian. Jest to stan pewnego zawieszenia normalności, stan chaosu (także związanego z czasem), w którym Jednostki, a także zbiorowości, poszukują osi porządkujących tę nową rzeczywistość. W poszukiwaniach tych sięga się zarówno do doświadczeń przeszłości, jak i do wizji przyszłości, legitymizujących w różny sposób nową teraźniejszość. Różne siły społeczne i polityczne mogą w danych warunkach działać odmiennie, niekiedy przeciwstawnie.

Tego rodzaju sytuację zamętu, chaosu czasowego, różnorodności koncepcji czasu i sposobu postrzegania przeszłości, braku wyraźnych orientacji temporalnych, ich potrzebę i poszukiwania znakomicie opisuje historyk, wskazując na przypadek wojny domowej w Hiszpanii. Hiszpania w 1936 roku, jak pisze, żyła na marginesie czasu europejskiego. W podzielonym społeczeństwie panowały ogromne rozbieżności także w sferze czasu, w dziedzinie wyborów i orientacji związanych z czasem. Dla różnych odłamów społeczeństwa, dla różnych ugrupowań politycznych czy klas społecznych celem czy też wzorem działań były wydarzenia historyczne znaczone datami takimi, jak rok 1789, 1848, 1917. Tego typu gwałtowne i nieoczekiwane wydarzenia, jak zamach stanu Franco – powiada autor – skierowują narody, klasy czy grupy społeczne ku przeszłości, której różne fragmenty chce się ożywić w najprzeróżniejszy sposób. Społeczeństwo hiszpańskie jako całość było zagubione w czasie historycznym, nie wiedziało, w jakim znajduje się czasie (Peter, 1969).

Zjawiska podobne możemy znaleźć w reakcjach jednostek i całych zbiorowości na inne, znane z najnowszej historii, gwałtowne, zaskakujące wyda-

zenia. Wydarzeniem takim był wybuch drugiej wojny światowej. Oto co w związku z tym pisał Kazimierz Wyka:

„Czas historyczny, obiektywny i rzeczywisty czas historyczny zdaje się składać z dwóch nałożonych na siebie porządków. Porządek niknących, ustępujących schematów i formuł, których gorączkowo i zazwyczaj daremnie chwytą się nasza potrzeba orientacji historycznej. Porządek narastającej nieustannie niespodzianki, żywiołu zdarzeń, który staramy się ująć w formuły i schematy i w tej postaci jako orientacyjny drogowskaz wysunąć ku naszej przyszłości.

Historia obiektywna, porządek istotny dziejów, przypomina dwie różne rzeki. Żywioł zdarzeń jak fala powodzi biegnie pierwszy i porywa za sobą wody. Pod nimi przepływa druga rzeka, schematów, wyobrażeń, nawyków orientacyjnych, niechętnie od swoich źródeł i dopływów się oddala, czepia się daremnie mijanych brzegów.

I w jednej, i w drugiej płyniemy zanurzeni" (Wyka, 1959: 75-76).

Metafora dwu nurtów wydaje się trafnie oddawać potrzebę orientacji historycznej, polegającą na jakiejś lokalizacji w znanym ciągu wydarzeń, na odniesieniu do znanego, jakoś ocenianego przebiegu i następstwa faktów, potrzebę szczególnie ostro pojawiającą się w szybko zmieniającym się świecie. Ta potrzeba, jak trafnie wskazuje Kazimierz Wyka, odmiennie rysuje się w czasach „wielkich odpoczynków i pokojowych przerw”, w czasach, gdy to „historia wydaje się być całkowicie we władzy człowieka i polityka zdaje się skutecznym jego panowaniem nad wydarzeniami i czasem historycznym” (s. 77). Odmiennie natomiast potrzeba ta rysuje się w czasach „wstrząsów, rewolucji, wojen, kiedy udział gry politycznej, świadomego i celowego kierowania gwałtownie maleje i pochłonięci zostajemy wzburzoną, wybuchającą determinacją. Wówczas to jesteśmy świadkami, że udział działań o świadomych schematach i założonych wyraźnie celach kierowniczych, a taką jest struktura każdej polityki, cofa się i ustępuje siłom niewiadomym i nieprzewidywanym. Nie tylko tzw. politycy zawodowi, ale my wszyscy, kibice i obserwatorzy, niechętnie w takich czasach przyznajemy się do prawdy, że wypadki są przynoszone, że każdy z podmiotów politycznych inaczej je sobie wobrażał i planował, przynoszone prądem, a nie kierowane i z założenia wynikające” (s. 77).

Cóż się dziać może z ową potrzebą orientacji historycznej w tego rodzaju sytuacjach? Opisuje to Wyka dalej, przedstawiając reakcje społeczeństwa polskiego na wybuch drugiej wojny światowej: „Na to... co w ciągu września 1939 r. stało się w tym społeczeństwie, nie ma innego terminu jak - szok. Czyli najbardziej gwałtowny, nie przygotowany, zaskakujący wstrząs polityczny, społeczny i moralny. Wstrząs rozciągnięty na wszystkie dziedziny życia zbio-

rowego, na wszystkie twierdzenia, na jakich postępowanie i przewidywania opierały się jeszcze trzydziestego pierwszego sierpnia, jeszcze pierwszego września. Twierdzenia nieważne w tydzień później. Wstrząs ten nie był równomiernie rozłożony na wszystkie klasy społeczne. Przeciwnie, uzasadniony to niżej, inaczej przebiegał u chłopa, inaczej u robotnika, a wygląd klasycznego zawodu i rozczarowania nie otwierającego żadnych perspektyw posiadał tylko wśród inteligencji.

... w istocie był on związany z zawaleniem się pewnych pojęć, z powstaniem Próżni psychosocjalnej, w którą natychmiast napływały treści najbardziej dziwaczne, najbardziej nieoczekiwane, pochodzące z przeróżnych i nagle ożywionych schematów historycznych" (s. 100-101). Wyka podaje interesujący przykład takich skojarzeń, jakie się wówczas nasuwały: „Pancerz i biały krzyż na czółgach były krzyżackie, pośpiech i niepokój łupieżców był tatarski" (s. 102). schematy i skojarzenia z tak odmiennymi epokami i wydarzeniami, odwołania do tak odmiennych stereotypów pełniły podobną funkcję, dostarczały owej Potrzeby orientacji historycznej, orientacji w czasie w nowej, zaskakującej sytuacji.

Zjawiska podobne do opisanych przez Kazimierza Wykę mogliśmy obserwować w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego. Tempo, skala i gwałowność zachodzących wydarzeń sprzyjały czy wręcz wymagały przewartościowań dotychczasowej wiedzy, wyobrażeń społecznych, stereotypów historycznych. Skłaniały do poszukiwań punktów orientacyjnych w przeszłości, analogii - głównie historycznych - pozwalających jakoś zrozumieć, wyjaśnić i przewidzieć bieg dalszy wydarzeń. Poszukiwania te biegły najdziwaczniejszymi ścieżkami skojarzeń. Było to widoczne nie tylko w propagandzie i w publicystyce, ale również w refleksjach o ambicjach naukowych czy też *quasi-naukowych*. Bogactwo faktów i wydarzeń historycznych, do których odwoływano się wówczas, jest ogromne. Dla różnych celów przywoływano wówczas tę lub inną rewolucję (francuską, amerykańską, 1905 roku, październikową), rozbiory Polski, powstanie styczniowe i jego upadek, Włochy lat dwudziestych, powstanie narodów faszystowskich, Hiszpanię roku 1936, czystki stalinowskie 1937 roku, przewrót majowy, Jałtę, powstanie warszawskie, dzieje AK i lata stalinowskie, Węgry 1956 i Czechosłowację 1968, by nie wspomnieć o całej serii wewnętrznych polskich wydarzeń, których daty utrwalano na pomnikach stawianych w ciągu 1981 roku. Te daty, wydarzenia i związane z nimi postacie historyczne przywoływano z różnych względów, z racji różnych ich cech, dla najrozmaitszych celów. Tak np. przed 13 grudnia 1981 roku *casus* węgierski podawano jako ostrzeżenie i groźbę, później - inaczej wykrojony i zinterpretowany - jako pewną nadzieję. Niewątpliwie wzrosło wówczas i tak stosun-

kowo duże, charakterystyczne dla społeczeństwa polskiego, określanego jako „czujące historycznie”, zaabsorbowanie przeszłością. Zwrot ku przeszłości miał różne przyczyny; jedną z nich była powstała w sytuacji szoku potrzeba orientacji.

Przykład ten ukazuje - obok ogromnego zapotrzebowania na orientację historyczną i uporządkowany obraz świata w sytuacjach przełomowych - jak dowolnie można manipulować przeszłością, jak może być ona elastyczna. Rola przeszłości i historii potęguje się szczególnie mocno w sytuacjach przemian gwałtownych i głębokich, sprzyjających przewartościowaniom różnego rodzaju. Pisała o tym autorka klasycznego już tekstu na temat „żywej historii”: „Można pokusić się o próbę wyróżnienia szeregu typów sytuacji społecznych czy społecznych przemian strukturalnych, które szczególnie sprzyjają zajęciu przez historię bardzo eksponowanego miejsca w świadomości społecznej, w której często powstają szerokie doktryny historiograficzne, *expressis verbis* formułowane są społeczne zadania nauki historycznej, a treści historyczne szybko przenikają do aktywnej świadomości społecznej” (Assorodobraj, 1963:15). Znaną sprawą jest pisanie na nowo historii po przewrotach rewolucyjnych, czego świetną ilustracją może być historiografia francuska lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku (Assorodobraj, 1948). Tę formę czasu politycznego, jaka związana jest z retrospektywną rewaloryzacją faktów historycznych w zależności od bieżących kryteriów Joseph Gabel proponuje nazwać „temporalizacją *ex post facto*” (Gabel, 1967:331). Odnosi ją do zjawisk czasowych w okresie stalinowskim, ale oczywiście prawdziwości te mają szerszy zasięg. Podobne zjawiska reinterpretacji przeszłości, odcięcia się od dotychczasowej jej wykładni i konstrukcji czasu zaczynającego się od zdefiniowanego na nowo „początku” obserwowaliśmy i nadal obserwujemy, w ostatnim półwieczu w Europie Wschodniej³. Mieszczą się one nie tylko w ramach zinstytucjonalizowanej propagandy czy nauki oficjalnej, ale przejawiają się również w procesach oddolnych, dokonujących się na poziomie świadomości potocznej i życia codziennego.

Jak dobrze wiemy nie tylko z ustaleń psychologii czasu, ale i z obserwacji potocznej, każde znaczące wydarzenie w życiu jednostki skłaniają do wybiegnięcia zarówno w przeszłość, jak i w przyszłość. Skłania do analizy prze-

³ Takim spektakularnym zjawiskiem, związanym z rozpoczęciem „nowego czasu” mogą być kalendarze rewolucyjne w dosłownym sensie słowa, wprowadzające zupełnie nową strukturę czasu. Oba rewolucyjne kalendarze - jeden związany z Rewolucją Francuską, drugi z Rewolucją Październikową, nie przyjęły się i nie utrzymały długo. Podobnie spektakularnym zjawiskiem związanym z rozpoczęciem nowego czasu jest w okresie 1989/90 w krajach Europy Wschodniej zacieranie przeszłości przez niszczenie pomników, zmiany nazw miast, ulic itd.

szyłych doświadczeń, do podsumowania ich i wyciągnięcia z nich wniosków dotyczących przyszłości. Podobnie rzecz ma się z grupami, zbiorowościami, społeczeństwami. Czasy przesilen i przełomów, okresy gwałtownych zmian i niepokojów społecznych skłaniają do reinterpretacji przeszłości, do tworzenia nowych wizji przyszłości i nowej oceny teraźniejszości. Jest to szczególnie znaczące i szczególnie aktualne w społeczeństwie takim jak polskie, w którym Przeszłość jest wartością. Jest to szczególnie aktualne w przypadku „rewolucji konserwatywnych” (jak określił ruch „Solidarności” Leszek Kołakowski w 1982 roku), zorientowanych nie na jakąś wizję przyszłości i zerwanie z przeszłością, lecz na „odzyskanie zakłamaną przez władzę przeszłości”, „przywrócenie brutalnie przerwanej ciągłości historycznej” (K. A. J. 1983:45).

Można by zapytać o trwałość owych pierwszych, bezpośrednich reakcji na sytuację klęski, na sytuację totalnego załamania się wcześniej przewidywanego kierunku zmian, nadziei i oczekiwań. Czy poszukiwania analogii historycznych, precedensów przekształcają w trwalszy sposób świadomość społeczną? Czy przeżywane wydarzenia, odczuwane na bieżąco jako „historia dziejąca się na naszych oczach” dostarczają trwalszych punktów oparcia - „miejsce pamięci w terminologii Andrzeja Szpocińskiego (Szpociński, 1983) - dla pamięci zbiorowej? Czy stały się podłożem kształtowania się nowych więzi, nowych Płaszczyzn integracji i podziałów? Czy dla jakichś odłamów społeczeństwa stały się „przeżyciem pokoleniowym” (by z kolei odwołać się do znanej koncepcji Jana Garewicza) (Garewicz, 1985), ze wszystkimi tego konsekwencjami? W przypadku Polski i doświadczeń Sierpnia oraz stanu wojennego odpowiedź na te pytania wcale nie jest prosta. Przemilczanie i fałszowanie wiedzy o tych wydarzeniach nie sprzyjało przekazowi pamięci na ich temat (Kwieciński, 1987). Z kolei intensywna mitologizacja i manipulacja tą najnowszą przeszłością dla celów walki politycznej u schyłku lat osiemdziesiątych ma zapewne wielki, choć trudny na razie do sprecyzowania, wpływ na przekształcenia tej pamięci.

Przykład odwoływania się do znanych wydarzeń z historii, nie tylko na poziomie świadomości potocznej, ale i w próbach interpretacji zjawisk o pewnych ambicjach naukowych, wydaje się interesujący. Świadczy o pewnej bezradności badaczy wobec zaskakującej współczesności. Być może dla historyka nie jest to sytuacja zbyt trudna: w dziejach społeczeństw i narodów przełomowe momenty, będące ostrym zakończeniem jednej epoki, a początkiem innej, nie należą do rzadkości, są powszednim, zwykłym przedmiotem badań. Inna jest sytuacja socjologa. Tego rodzaju przełomy, gwałtowne wstrząsy są rzadkim przedmiotem jego badań i z tej racji, pomijając cały ich dramatyzm, tworzą sytuacje niezmiernie interesujące poznawczo. Są swoistymi laborato-

riami badań nad jednostkami i zbiorowościami, nad ich zachowaniami i mechanizmami nimi rządzącymi. I właściwie trudno zrozumieć, dlaczego tak niewiele wiemy na temat tego rodzaju sytuacji, dlaczego w ich interpretacji tak często musimy się uciekać do pomocy historii albo też psychologii społecznej.

Jakie bowiem możliwości analitycznego ujęcia tego rodzaju wydarzeń stwarza socjologia? Czym jest, z punktu widzenia socjologii kultury lub socjologii (i antropologii) czasu Wydarzenie? Wydaje się, że właściwie mamy do dyspozycji trzy zjawiska społeczne, czy może raczej trzy instytucje społeczne, charakteryzujące się nagłym przerwaniem zwykłego biegu życia codziennego, będące przeciwieństwem stabilizacji. Są to: święto, strajk oraz wojna (rewolucja). Są one przeciwieństwem codzienności, polegającej na odtwarzaniu, stabilności, ciągłym trwaniu, wiecznej terażniejszości (Lefebvre, 1968). Opierają się na dwoistości czasu, odpowiadającej dychotomii czasu *profanum* i czasu *sacrum*, czasu zwykłego i czasu niezwykłego, dychotomii tak szeroko analizowanej przez badaczy zjawisk społecznych od czasów Durkheima począwszy. Można by tu przywołać bogatą literaturę, przede wszystkim antropologiczną, na temat święta jako zjawiska społecznego, święta jako czynnika naruszającego jednostajny bieg czasu.

Ale nie tylko święto przerywa jednostajny bieg czasu. „...zarówno święto, jak wojna to fazy ruchu i nadmiaru przeciwstawiające się fazom stabilizacji i umiaru - powiada Roger Caillois. - Wojna ... stanowi całościowe zjawisko, które wzburza społeczeństwo i całkowicie je przeistacza, odcinając się strasliwym kontrastem od spokojnego toku czasów pokoju. To okres skrajnego napięcia w życiu zespołowym, okres wielkiego skupiania się rzesz oraz ich napiętego wysiłku... Analogia między wojną a świętem jest tu zupełna: zarówno święto, jak wojna inaugurują okres zdecydowanego uspołecznienia, integralnego połączenia narzędzi, zapasów, sił; zarówno święto, jak wojna stanowią przerwę w czasie, w którym jednostki, każda na własną rękę, krzątają się w najróżniejszych dziedzinach” (Caillois, 1973:163-165).

Również strajk, jako przerwanie codzienności, odrzucenie dotychczas obowiązujących zasad, wprowadzenie czasu niezwykłego ma wiele cech wspólnych ze świętem; na podobieństwo tych zjawisk wskazują badacze problemu (Żygulski, 1981:51).

W literaturze wskazuje się też na analogie między sytuacjami destabilizacji związanymi z wydarzeniami takimi, jak wojny czy rewolucje a przypadkami klęsk żywiołowych takich, jak pożary, powodzie⁴, trzęsienia ziemi, naruszają-

⁴ Warto tu wspomnieć o badaniach empirycznych przeprowadzonych przez Krzysztofa Kicińskiego na temat zmian w zachowaniach i ocenach moralnych ludzi w sytuacji zagrożenia spowo-

ce zasadniczo istniejący porządek, w nagły sposób zakłócające dotychczasowy bieg wydarzeń i wprowadzające zupełnie odmienne zasady regulowania życia społecznego, zasady „społecznego stanu wyjątkowego”. Problematyce tej poświęcone jest obszerne studium Pitirima A. Sorokina (Sorokin, 1968), pochodzące jeszcze z 1942 roku, do którego warto się tu odwołać⁵. Analizując różnorodne materiały empiryczne (takie np. jak przekazy historyczne na temat epidemii i głodów, które pustoszyły Europę w wiekach średnich, jak statystyki dotyczące głodu w porewolucyjnej Rosji, czy relacje ze współczesnych katastrof), Sorokin próbuje określić wpływ czterech rodzajów kataklizmów: wojny, rewolucji, głodu i epidemii na umysłowość i zachowania ludzi, na organizację społeczną i życie kulturalne społeczeństw dotkniętych tymi klęskami.

Twierdzi, że tego rodzaju masowe wydarzenia są niesłychanie silnymi czynnikami zmiany społeczno-kulturowej, powodującymi efekty zarówno konstruktywne, jak i destrukcyjne.

Sorokin wskazuje na wiele zjawisk wywołanych w sposób bezpośredni tymi klęskami, takich jak np. swoiste „naznaczenie” mentalności i zachowań ludzi, kultury i całego życia społecznego przez ową klęskę. Procesy poznawcze i wszelkie aktywności koncentrują się wokół danego kataklizmu, który staje się centralnym ośrodkiem życia jednostek i zbiorowości, „monopolizuje” je całkowicie.

Sorokin wskazuje również na kształtowanie się w tego typu sytuacjach „mentalności apokaliptycznej”, jak to określa, charakteryzującej się niepewnością i brakiem poczucia bezpieczeństwa. W okresach tego rodzaju kataklizmów następuje wzrost dezorganizacji także w sferze życia psychicznego i emocjonalnego, pojawia się niestabilność w tych dziedzinach oraz różne formy patologii społecznej. Ludzie czują się zagubieni w nowej sytuacji, którą charakteryzuje zerwanie dotychczasowych więzi społecznych, chaotyczna i nieokreślona struktura społeczna oraz doraźne, zależne od zewnętrznych okoliczności regulacje zachowań. Jest to więc taki stan zakłócenia porządku zbiorowego, który Durkheim określiłby terminem „anomia”.

Wiele z twierdzeń, składających się na Sorokinowską „socjologię klęski” i udowodnianych danymi historycznymi, można by z powodzeniem odnieść do Polskich doświadczeń lat osiemdziesiątych. Przemiany zachodzące w społeczeństwie polskim, we wzorach kultury, w normach regulujących zachowania, w samych tych zachowaniach - mogłyby być znakomitą ilustracją twierdzeń

dowanego powodzią (Kiciński, 1987). Wnioski z tego badania wydają się mieć zasięg znacznie wykraczający poza konkretną sytuację badawczą.

⁵ Problematyki tej dotyka również Sorokin w innych swoich pracach (por. Sorokin, Berger, 1939).

wskazujących na porewolucyjny stan chaosu, desocjalizacji, demoralizacji i brutalizacji życia społecznego (wszystkie używane tu terminy pochodzą od Sorokina).

Jedno wszakże zdumiewa w obszernym studium Sorokina, a co chciałabym podkreślić z racji zamierzeń realizowanych w niniejszej pracy. To mianowicie, że autor (bądź współautor) tytułu ważnych i ciekawych prac, wprowadzających do współczesnej socjologii problematykę czasu społecznego, w pracy poświęconej skutkom masowych klęsk zupełnie tych zagadnień nie podejmuje. W dotychczasowych rozważaniach starałam się pokazać konieczność uwzględnienia w analizie tych przypadków wymiaru temporalnego: istota charakterystyki tego rodzaju wydarzeń związana jest najściślej z czasem niezwykłym, odmiennym od życia codziennego w sposób drastyczny. Znajduje to wyraz w świadomości jednostek i zbiorowości, przeżywających takie doświadczenia. Szkoda wielka, że jeden z pionierów socjologii czasu nie włączył tej perspektywy do swej analizy wpływu masowych kataklizmów na jednostkę i zbiorowość.

Istniejąca wiedza wydaje się i skromna, i niedostatecznie usystematyzowana - by w ten sposób podsumować dotychczasowe uwagi na temat „socjologii Wydarzenia” bądź też „socjologii kataklizmów” (termin Sorokina „socjologia klęski” wydaje się w języku polskim - zbyt emocjonalnie zabarwiony, ograniczający przeto zakres zjawisk). Może dlatego tak często sięgamy po osobiste relacje z przeżycia czasu wyjątkowego, może dlatego wydają się one być tak cennym materiałem badawczym. Mam tu na myśli przykładowo eseje Bruno Bettelheima na temat zachowania w sytuacjach ekstremalnych, oparte na własnych doświadczeniach i przeżyciach z obozów w Dachau i Buchenwaldzie (Bettelheim 1960, 1979). Literackie zapisy, jak np. wojenny tekst Kazimierza Wyki, również wydają się trafnie charakteryzować istotę sytuacji wstrząsu i klęski o niesłychanej sile, przeżywanej w skali masowej. Ponadto - co jest wartością szczególną - oddają klimat owych odczuć i doświadczeń. „To poczucie niesamowitego przedziału - pisał Kazimierz Wyka -jakiś zasadniczej inności, która padła również na tamten [sprzed 1 września 1939 - *E. T.*] czas, jest wprost niemożliwe do teoretycznego i intelektualnego przekazania” (Wyka, 1984:293). Być może dlatego tak chętnie sięgamy po różne „dzienniki czasu wojny” i osobiste relacje z przeżycia czasu niezwykłego. W nich to pojawia się charakterystyczny dla owej sytuacji problem „życia bez konsekwencji” (jak określiła swoje życie Zofia Nałkowska w dziennikach pisanych w październiku 1939 roku - Nałkowska, 1974:90) czy też „istnienia prowizorycznego”, „pustki, którą niesie przyszłość” (dziennik Jerzego Andrzejewskiego, z grudnia 1944 roku), (Andrzejewski, 1988,1:312, 313). „Spychanie dni jest rzeczą stra-

szną - pisał wówczas ten sam autor. - Zapomina się wtedy z taką łatwością o ciągłości własnego życia. Wszystko jest jakby na »wrywki«, w strzępach, które z sobą się nie łączą i nie mają większej wartości nad strzępki. Stan półsnu, odrętwienia i tęsknoty" (Andrzejewski, 1988:314). Cóż lepiej oddaje poczucie nieciągłości czasu niż takie oto krótkie zdanie z dziennika z pierwszych miesięcy wojny, Zofii Nałkowskiej, odnoszące się zarówno do jej życia prywatnego, jak i do losu zbiorowego: „Wczoraj jest niepewne i utracone, a jutra nie ma" (Nałkowska, 1974:90).

5. Dzienniki jako opowieści o czasie

Jednym z ważniejszych zagadnień interesującej mnie problematyki stosunku Polaków do czasu jest czas w życiu codziennym, horyzont czasowy życia codziennego. Czas w życiu codziennym to najczęściej czas rekonstruowany na podstawie badań budżetów czasu, informujących o kolejności różnych czynności codziennych, o ich rozmiarach, mierzonych w godzinach i minutach. A więc z samego założenia jest to czas ilościowy, podzielony, pokawałkowany w sposób arbitralny. Niekiedy czas w życiu codziennym bywa zrekonstruowany poprzez odpowiedzi na pytania ankietowe; jest to czas „wywołany” przez badacza u respondenta zmuszonego nawet nie tyle do refleksji, co do jakiejś werbalnej reakcji na zadany temat. Nie ma zbyt wiele badań tego rodzaju, a ponadto - co istotniejsze - nie są to najlepsze sposoby zdobywania wiedzy na temat stosunku do czasu i na temat czasu społecznego.

Postawy wobec czasu bowiem, jak już wcześniej podkreślałam, sposoby jego wartościowania nie zawsze są przezeń obiektem świadomej refleksji, często w ogóle nie są werbalizowane. Chwytnie ich za pomocą tradycyjnych metod - badań budżetów czasu czy badań surveyowych jest nieporozumieniem, nie prowadzi do celu. Fakt, że w przeprowadzonych w 1969 roku badaniach na temat wyobrażeń roku 2000 (Ornauer i in., 1976; Siciński, 1975) ponad połowa badanych nie umiała wypowiedzieć się na temat preferencji i wyborów związanych z obszarami czasu (tzn. przeszłością, teraźniejszością i przyszłością) może być świadectwem trudności werbalizacji tej problematyki, a także dowodem małej przydatności w tej dziedzinie badań ankietowych. Pogłębione badania ankietowe, próbujące uchwycić pewną całościową koncepcję czasu jednostki, wyrażającą się w jej odczuciach, poglądach i zachowaniach (mam na myśli badania Grossina, jedne z ciekawszych w tej dziedzinie - Grossin, 1973) również być może dotyczą artefaktów, a nie zjawisk obecnych w realnym życiu. Innych przeto metod, innego rodzaju materiałów badawczych potrzeba dla poznania i zrozumienia czasu, w którym ludzie żyją, czasu, który jest swoistym środowiskiem temporalnym¹, w którym się przebywa, ale którego niekoniecznie jest się świadomym, o którym się rozmyśla lub nie, podobnie jak to jest z wszelkimi rodzajami oczywistymi elementami świata społecznego.

¹ Na temat *czasu-milieu* por. H. Hubert (1909).

Wiedzy tego rodzaju mogą dostarczyć różnego rodzaju materiały jakościowe, a w tych ramach materiały autobiograficzne, będące niewątpliwie znakomitym źródłem rekonstrukcji czasu przeżywanego w życiu codziennym, czasu obecnego w świadomości - i w „podświadomości” społecznej. Analiza materiałów autobiograficznych z punktu widzenia wymiaru czasu wydaje się niesłychanie istotna, gdyż odsłania systemy wartości, hierarchie celów i dążeń autorów tych wypowiedzi. I odsłania - co szczególnie warto podkreślić - na poziomie nieświadomości, poprzez ukrytą strukturę, jaką tworzy czas.

Wiele napisano na temat szczególnej przydatności materiałów autobiograficznych do analizy różnych zjawisk społecznych, z perspektywy potrzeb i zainteresowań różnych gałęzi humanistyki, różnych problemów badawczych, takich jak kultura, mentalność, czy osobowość (Bertaux, 1981). Niewiele - na temat analogicznej przydatności tego rodzaju danych w analizach problematyki czasu społecznego². Z tego punktu widzenia warto podkreślić ciekawy artykuł skazujący na przydatność takich materiałów biograficznych, jak „historie życia” jako szczególnie cenne źródło informacji na temat różnych sposobów uświadamiania sobie czasu, przeżywania go, życia w czasie (Hamel, 1982).

Wskazuje się w literaturze na potrzebę analizy materiałów autobiograficznych z perspektywy tematów, w których badaniu współdziałają ze sobą różne gałęzie i dziedziny humanistyki (Chałasiński, 1964). A przecież właśnie jednym z takich tematów pogranicznych, wymagających współdziałania różnych dyscyplin, jest problematyka czasu społecznego. Materiały autobiograficzne bazują się bardzo przydatne przy analizie wielu problemów związanych z problematyką czasu społecznego, co chciałabym mocno podkreślić. Przydatność ta jest nader rozległa. Materiały autobiograficzne mogą być znakomitym źródłem wiedzy empirycznej na temat świadomości temporalnej, zachowań temporalnych, środowiska temporalnego jednostek i zbiorowości, a także mogą inspirować teoretyczne rozważania w dziedzinie socjologicznej problematyki czasu. Materiały autobiograficzne, których opracowanie stało się podstawą niniejszych analiz, ukazują nie tylko charakterystyczne zawężenie czasu społecznego Polaków (do czego ograniczyły się moje zainteresowania), ale również ogromne bogactwo problematyki związanej z czasem³.

²W polskiej literaturze socjologicznej lukę tę wypełniają niektóre teksty zawarte w tomie *Metoda biograficzna w socjologii* (Włodarek, Ziółkowski, 1990). Zapoznałam się z nimi już po zażeniu niniejszej pracy.

³W niniejszym tekście pomijam znaczną część ciekawych zagadnień zawartych w analizowanych materiałach, nie związanych jednak bezpośrednio z głównym tematem niniejszej pracy; są one częścią większego opracowania (maszynopis 1988). Dzienniki np. zawierają sporo interesujących spostrzeżeń z zakresu socjologii i psychologii czasu. Spostrzeżenia i uwagi autorów niektó-

W opracowaniu tym uwzględniam różnego rodzaju materiały autobiograficzne. W części analiz wykorzystuję „historie życia” czyli opowiadane życiorysy badanych, zgromadzone w jakościowych badaniach stylu życia, prowadzonych w latach 1978-1980 przez Zakład Badań nad Stylami Życia IFiS PAN pod kierunkiem Andrzeja Sicińskiego (Siciński, 1988). Uwzględniam też różnego rodzaju relacje pamiętnikarskie. W największym jednak stopniu odwołuję się do zupełne szczególnego rodzaju materiałów autobiograficznych, jakimi są dzienniki, w więc relacje osobiste, pisane z dnia na dzień. Za wyborem tym przemawiały racje szczególne.

W *Zaproszeniu do socjologii* Peter L. Berger tak charakteryzuje typ zainteresowań socjologa: „... Socjolog to człowiek, który ... musi wbrew sobie wysłuchiwać plotek, który jest skłonny do zaglądania przez dziurki od klucza, czytania listów innych ludzi, otwierania zamkniętych sekretarzyków...”. To człowiek, który zastanawia się „... co też może się dzieć w jasnych światłach prześwitujących przez szeregi zaciągniętych zasłon?” Dla socjologa charakterystyczna jest ciekawość „... przed zamkniętymi drzwiami, zza których dobiegają głosy ludzkie. Jeśli jest dobrym socjologiem, zechce otworzyć te drzwi i dowiedzieć się, co to za głosy” (Berger, 1988: 26-27). Otóż dzienniki, które nazywa się „osobistymi świadectwami” życia, owianymi szczególną „aurą sekretności” (Drewnowski, 1988) - są z całą pewnością znakomitym sposobem dotarcia do tego, co kryje się w sekretnych szufladach, za zamkniętymi drzwiami i zasłoniętymi oknami. Ta sekretność, osobisty charakter, autentyczność, „naturalny klimat życia” (jak to określił Józef Chałasiński we wstępie do tomu dzienników pisanych na konkurs „Miesiąc mojego życia”) jest ogromną siłą i podstawową wartością dzienników. „Lektura dzienników wprowadza nas w świat nieznaną” - napisał wydawca kolejnego tomu dzienników pisanych na konkurs pamiętnikarski (Grzelak, 1978). „Świat nieznaną” czyli intymny świat innych, nieznaną ludzi, którzy zawsze jakoś (niekiedy zupełnie inaczej niż zamierzeli) odsłaniają się w sposób bardzo osobisty i dzielą się z czytelnikiem swoim życiem. „Dziennik czy pamiętnik, który daje tylko obiektywne sprawozdanie faktów nieosobistych, jest nudny i bez wartości, bo to nie jest zadanie tego rodzaju pisania” - pisała Maria Dąbrowska w swych dziennikach (1988,

rych dzienników na temat specyficznego czasu właściwego pewnym zawodom (np. czas dziennikarza czy nauczyciela), pewnym instytucjom (szpital) czy środowiskom (wieś, czas wsi) można by zadedykować autorom prac socjologicznych na temat społecznych uwarunkowań percepcji czasu oraz wielości czasów społecznych. Materiały zawarte w dziennikach mogą być swoistym komentarzem do twierdzeń na temat związków między różnymi sposobami życia codziennego a czasem takim, jaki w życiu codziennym jest doświadczany, odczuwany, a niekiedy postrzegany i wyrażany.

V:42), skądinąd próbująca w redakcyjnych opracowaniach „wyprać” je z „wszelkich przeżyć osobistych”. Spośród różnego rodzaju materiałów autobiogr

aficznych walor autentyczności, sekretności, intymności w największym stopniu posiadają dzienniki, pisane z dnia na dzień, dla siebie. Ważniejsze niż „dla siebie” (co zawsze jest kwestią wielce problematyczną) jest owo „z dnia na dzień”, równoległe do biegnącego życia, spraw toczących się i rozwijających w niewiadomym przeciw kierunku, z niewiadomym zakończeniem. Pamiętniki pisane są *ex post*, z pewnej perspektywy. Dzienniki natomiast są bezpośrednią relacją z życia, w tym tkwi właściwy im walor autentyczności, naturalności, prawdziwości⁴.

W pełni zgadzam się z Antoniną Kłóskowską, która pisze, iż „Najlepszy rodzaj dokumentu osobistego stanowią dzienniki osobiste, pisane systematycznie dla prywatnego celu i zgodnie z nazwą: z dnia na dzień. Spontaniczność takich materiałów może być także poddana swoistym konwencjom społecznym, nie jest to jednak przynajmniej wpływ sytuacji badania, zawsze zewnętrznej i narzuconej badanym osobom. Wartość dziennika osobistego dla śledzenia dynamiki osobowości jest nieporównywalna z żadnymi innymi materiałami” (Kłóskowska, 1985:16). Myślę, iż podobnie wysoko należy ocenić wartość dzienników z punktu widzenia innych tematów badawczych, a w tym - co jest Przedmiotem moich zainteresowań - z punktu widzenia problematyki czasu społecznego, stosunku do czasu, struktury świadomości temporalnej, środowiska temporalnego jednostek i grup. Tyle tylko, iż podobnie jak w przypadku problematyki dynamiki osobowości, o czym pisała Antonina Kłóskowska - należy wziąć pod uwagę pewne ograniczenie w postaci szczególnego doboru ludzi piszących dzienniki, ludzi o szczególnym typie osobowości, refleksyjnych, żyjących bogatym życiem wewnętrznym, często kosztem „życia zewnętrznego”. Dzienniki powstające spontanicznie piszą ludzie ciekawego życia, przede wszystkim ciekawego życia wewnętrznego. „Z perspektywy czasu wydaje mi się - stwierdza jeden z autorów dzienników pisanych na konkurs, zresztą od dwudziestu lat z przerwami prowadzący dziennik „dla siebie” - że w sporządzaniu zapisków kierował mną nie tylko sens poświadczenia, że żyję, czuję, myślę i działam. Porywała raczej ciekawość spotykania się ze sobą i poznawania niby w lustrze. Wciągała konieczność stwarzania - poprzez ciszę pisania - klimatu dla głębszego wglądania w proces i sens istnienia. I tworzenia” („Korab” 1978:283). Koncentracja na życiu wewnętrznym w istotny sposób zmienia stosunek do czasu.

⁴ Niesłychane odczucie bezpośredniego kontaktu z opisywaną) w dziennikach rzeczywistością ma czytelnik ostatniego zapisu w *Dziennikach* Marii Dąbrowskiej, gdy wie, że za kilka dni nastąpi śmierć autorki.

We wstępie do *Dzienników* Marii Dąbrowskiej Tadeusz Drewnowski pisał: „Tym, czym dokumenty osobiste o znaczeniu społecznym z inicjatywy Floriana Znanieckiego stały się dla socjologii i polityki społecznej – tym dzienniki prywatne stać się mogą dla różnych dziedzin humanistyki, dla sztuki, dla samoświadomości ludzkiej” (Drewnowski, 1988:27). Jeśli dobrze rozumiem intencje autora, wydaje się on dzienniki prywatne przeciwstawiać zainteresowaniom socjologii. Nie sądzę, by było to uzasadnione. Dla socjologii, zwłaszcza dla współczesnych jej kierunków koncentrujących się na zagadnieniach mikrosocjologicznych – takich, jak problemy rozwoju osobowości, kształtowania i przemian tożsamości – jest to również materiał ważny i przydatny. To samo można powiedzieć o socjologii czasu (niekoniecznie zresztą w jej wersji mikrosocjologicznej), dla której różnych problemów dzienniki okazują się być cennym źródłem.

To właśnie dzienniki, a nie jakkolwiek inny rodzaj materiałów autobiograficznych, są szczególnie cenne z punktu widzenia problemów czasu społecznego. Każdy tekst autobiograficzny jest opowieścią na temat czasu. Dziennik jest opowieścią na temat szczególnego rodzaju czasu. Pisze Antonina Kłoskowska: „Retrospektywne biografie zestawione z dziennikami osobistymi mogą mieć zalety porównywalne do monografii historycznej zestawionej z kroniką. Są one rezultatem konstrukcyjnego ujęcia autora, który występuje jako teoretyk własnych doświadczeń” (Kłoskowska, 1985:17). Pamiętniki, pisane *ex post*, a więc, jak to ujmuje Tadeusz Drewnowski – z oddalenia, z punktu widzenia pewnej całości, ze swej istoty zorientowane są na przeszłość, opisują czas zamknięty, skończony. Inaczej jest z dziennikami, opowiadającymi o toczącym się właśnie obok życia, o terażniejszości, czyli o tym „co jeszcze trwa, co nie jest zakończone, co nie może być rozpatrywane »z dystansu«” (Łepkowski, 1980:152). „Dopiero kiedy ktoś umrze – pisała Anna Kowalska we wspomnieniowych *Figlach pamięci* – wtedy całe jego życie uzyskuje nowy, wyrazistszy kontur” (Kowalska, 1963:29). Pamiętniki nadają ten „wyrazistszy kontur” losom własnym; są zawsze jakąś ich interpretacją, a raczej – którąś z kolejnych interpretacji. „Idziemy przez życie – zmieniając ciągle kalendarz świąt, stawiając i ponownie usuwając drogowskazy znaczące nasz ruch w czasie ku definiowanym ciągle na nowo najważniejszym wydarzeniom” (Berger, 1988:66). Zapisy pamiętnikarskie są tego rodzaju reinterpretacją, dokonaną w którymś momencie biografii. Relacja wydarzeń własnego życia poprzez wybór określonych faktów z przeszłości, określonych wydarzeń ukazanych jako ważne czy jako punkty zwrotne biografii jest znamieną z punktu widzenia stosunku do czasu i orientacji temporalnej całej biografii czy też określonego jej fragmentu. Poprzez te wybory odsłania się czas ciągły lub nieciągły, przeszłość i przyszłość związane z terażniejszością lub umieszczo-

ne w innym czasie. Uwzględnienie przeszłości w pamiętnikach - czy to pisanych na konkurs, czy też sporządzanych dla siebie, najbliższych, czy też dla Przyszłych pokoleń - jest założone i zamierzone; skupienie się na przeszłości jest punktem wyjścia i celem całego przedsięwzięcia.

Podjmując analizę materiałów biograficznych dla określenia rozmiarów horyzontu czasowego i czasu życia codziennego Polaków nie chciałam zakładać koncentracji na przeszłości, co w pewnym zakresie miałyby miejsce przy wyborze pamiętników. Chciałam pozostawić jako otwarte pytanie, czy ta przeszłość jest w jakiś sposób obecna, czy pojawia się i w jaki sposób w życiu codziennym Polaków. Dla określenia horyzontu czasowego codzienności źródłem najodpowiedniejszym wydały mi się „wspomnienia z teraźniejszości” (by użyć określenia Kazimierza Brandysa), a więc dzienniki, pisane na żywo, z dnia na dzień, nastawione na relacjonowanie codzienności, operujące czasem otwartym, otwartym zarówno w przeszłość, jak i w przyszłość. Amorficzna struktura dzienników, „forma bez formy” wedle określenia Michała Głowińskiego, jest również znacząca z punktu widzenia czasu, zawartego i przedstawianego w dziennikach. Za bezpośrednią relacją z bieżącego życia zawsze kryje się jakieś odniesienie do czasu; zawsze można w niej znaleźć bądź to wyłączenie zagubienie się w codziennych sprawach, bądź ucieczkę od nich poza czas, jakieś nawiązania do dalszej lub bliższej przeszłości bądź zarysy przyszłości. Za prezentacją życia codziennego kryje się „opowieść o czasie”, zawsze obecna choć nieuświadomiana relacja na temat czasu i czasowej struktury życia codziennego.

Oczywiście zarówno rozmiary, jak i głębokość przedstawianych w dziennikach „Opowieści o czasie” zależą od rodzaju dziennika. W literaturze specjalistycznej wyróżnia się ich wiele. Tadeusz Drewnowski, przedstawiając *Dzienniki Marii Dąbrowskiej* wymienia przykładowo: kroniki codzienne, kroniki towarzyskie, obyczajowe, historyczne, dzienniki-opowieści, wyznania, studia duszy, myśli, itd. (Drewnowski, 1988:8). Nie zawsze łatwo jest przyporządkować określony dziennik jakiemuś określonym gatunkowi. Najczęściej może, jak to jest w przypadku *Dzienników Marii Dąbrowskiej*, mamy do czynienia z „... najrozmaitszych materii pomieszaniem. Jest [dziennik Dąbrowskiej - *E.T.*] zapisem potocznych zdarzeń i powiernikiem serca, kroniką towarzysko-środowiskową i dziennikiem myślącej pisarki, świadectwem intymnym i świadectwem historycznym” (Drewnowski, 1988:11).

Oczywiście inne problemy metodologiczne (ciągle mówię z punktu widzenia interesującej mnie kategorii czasu w życiu codziennym) następcza analiza tak złożonego, tak bogatego dzieła, jak dzienniki wielkiej pisarki, inne zaś analiza „kronik codziennych”, pisanych w odpowiedzi na konkurs w celu rejestra-

cji życia codziennego. Niezależnie jednak od typu, ku jakiemu zbliża się dany dziennik, jedno pozostaje zawsze, jako immanentna cecha dziennika jako takiego. Określił to pięknie Tadeusz Drewnowski przedstawiając dzienniki Marii Dąbrowskiej: „W tych ponadpółwiecznych dziennikach, idących przez tyle epok, okresów, etapów, przez czasy rwące wszelką ciągłość i urągające jej, najosobliwsze i najcenniejsze jest właśnie owo »z dnia na dzień«, tkanka łączna osobowości i historii, których nie jest w stanie przekazać nic prócz prywatnych dzienników” (Drewnowski, 1988:29). Tym „z dnia na dzień”, jak to dalej pisze Drewnowski - są w dziennikach Dąbrowskiej „sprawy osobiste i domowe”, stanowiące „najbardziej trwale obecną warstwę dzienników, jeśli nie w sposób bezpośredni, to poprzez najrozmaitsze szczegóły, zachowania, nastroje” (s. 11)- Z punktu widzenia moich zainteresowań - „dzienniki jako opowieść o czasie”, wieloletnie zapiski Marii Dąbrowskiej stanowią źródło niesłychanie bogate. Ale i inne dzienniki, na których się tu opieram, m.in. dzienniki pisane na konkursy pod hasłem „miesiąc mojego życia”, wydają się być również bardzo ciekawym źródłem⁵. Wspólna tym różnym typom tekstów jest owa warstwa „z dnia na dzień”, warstwa prywatnej, odnotowywanej na żywo, codzienności.

Słusznie wskazują badacze profesjonalnie zajmujący się dziennikami, że takie spontaniczne zapisy „z dnia na dzień” są stosunkowo rzadkie, zwłaszcza w tradycji polskiej, gdzie rozwinięte było raczej pamiętnikarstwo. Pisanie prywatnych dzienników to u nas zjawisko stosunkowo świeżej daty. Ponadto, z racji prywatnego charakteru tych utworów, są one trudno dostępne. Dlatego też w mojej analizie sięgnęłam do dzienników pisanych z okazji konkursów. Oczywiście, różne te gatunki - z jednej strony dzienniki osobiste, pisane dla siebie,

⁵Nie znaczy to, bym bezkrytycznie oceniała te materiały. Zgadzam się z opinią Marii Dąbrowskiej, która tak oto w swych *Dziennikach* charakteryzowała I tom dzienników z konkursu „Miesiąc mojego życia”: „W bardzo nudnej przedmowie Chałasińskiego nie podano, według jakich kryteriów wybrano tych 28 [dzienników *E.T.*] czym się one różnią lub co mają wspólnego z pozostałymi blisko 2 tysiącami nie wybranymi do druku? Tak że żadnych dorzecznych wniosków obiektywnych z tego materiału wyprowadzić nie można. Czytając to można by dojść do wniosku, że wszyscy pracujący w Polsce od lekarza, pielęgniarki poprzez >>inseminatora krów«, rolnika do górnika są 100-procentowymi, choć nie bezkrytycznymi entuzjastami ustroju, wszyscy samymi bezinteresownymi »bohaterami pozytywnymi« pracy, »czynów społecznych« itd. i że cała pracująca Polska jest zlaicyzowana (tylko jeden z piszących wspomina o "wypełnianiu obrządków religijnych« w niedzielę), że cała czyta mnóstwo prasy i literatury, a przede wszystkim, że cała jest obyczajna, grzeczna, pełna dobrej woli, najlepszej wiary i wiedzy, a przecież tak nie jest. W Krzywickiego *Pamiętnikach chłopów, bezrobotnych i emigrantów* starano się drukować rzeczy reprezentatywne dla wszelkich najbardziej sprzecznych postaw społecznych, politycznych, etycznych. Nie unikano pamiętników drastycznych obyczajowo, dlatego też tamten materiał jest bardziej miarodajny dla pojęcia o tym, jak wyglądało życie ludzi pracy w Polsce przedwojennej.

Ale czyta się to bardzo dobrze...”(Dąbrowska, 1988:V, 321).

z drugiej - dzienniki pisane w odpowiedzi na konkurs - stwarzają odmienne Problemy metodologiczne. Pisanie dzienników na zamówienie to zapewne jakieś ich ograniczenie, ale jednocześnie (z innego punktu widzenia) pewna ich zaleta. Bodźce zewnętrzne, skłaniające do notowania życia codziennego zmieniają autoselekcję autorów dzienników. Ludzie piszą dzienniki na konkurs z różnych powodów: by zarejestrować ważne z perspektywy historycznej wydarzenia i fakty życia codziennego⁶, by pokazać życie codzienne polskiej wsi współczesnej, pracę nauczyciela, los kobiety samotnej, by podzielić się swoim doświadczeniem, by pochwalić się sukcesem, osiągnięciem, by podzielić się smutkiem i samotnością, by w „łatwy” sposób uzyskać nagrodę, itd. Wśród autorów dzienników opublikowanych w wyniku konkursu „Miesiąc mojego życia” są tacy, którzy przyznają się, że niezależnie od konkursu, już wcześniej, niekiedy od wielu lat, prowadzili dzienniki. Warunki konkursowe zmieniają tylko autoselekcję kronikarzy, rozszerzając zbiór ludzi, którzy notują z dnia na dzień swoje życie, choćby tylko przez miesiąc.

Wskazuje się niekiedy na pewne cechy osobowościowe, predestynujące niejako do prowadzenia dzienników, jak np. szczególna wrażliwość, refleksyjność. Można również wskazać na pewne społeczne wyznaczniki autoselekcji kronikarzy, wyrażające się np. w poczuciu samotności, izolacji, życia na marginesie. Na podstawie lektury wielu dzienników, a także pamiętników można sadzić, że ludzie, którzy decydują się na notowanie wydarzeń własnego życia i otaczającego świata, mają szczególny stosunek do czasu i do przemijania. I pod tym względem także można mówić o autoselekcji autorów dzienników, dziennik z natury swej jest sposobem zatrzymania czasu, utrwalenia dla siebie, a niekiedy też dla innych, niepowtarzalności odczuć i wydarzeń biografii własnej i zbiorowej, nietrwałości ludzkiego świata. Jest to widoczne w wielu dziennikach literackich, że wspomnę *Notatnik* Anny Kamieńskiej (1987), *Miesiące* Kazimierza Brandysa (1982,1987) czy *Z notatnika stanu wojennego* Andrzeja Szczypiorskiego (1983), nie mówiąc już o monumentalnych *Dziennikach* Marii Dąbrowskiej czy Zofii Nałkowskiej, które są - każdy w inny sposób - wielowątkowymi opowieściami na temat czasu⁷. Jest to również prawdziwe w przypadku dzienników pisanych na konkurs „Miesiąc mojego życia”. "Nie mogę zwalczyć w sobie - pisze autorka jednego z dzienników tego konkursu - chęci uratowania przed zapomnieniem chociaż tego, co zdarzyło mi się

⁶ Jeden z autorów ma poczucie, że rejestrując codzienne życie wiejskiego nauczyciela notuje "wiele cennych, wartościowych wydarzeń", a robi to „ku pamięci dla historii i przyszłych pokoleń” („Osa”, 1978).

⁷ Interesujące byłoby porównanie obu dzienników w tej perspektywie; pisarki miały całkowiście odmienny stosunek do czasu (Ruszkowki, 1989).

w ciągu jednego miesiąca... Tylko w ten sposób można zachować względnie wierną fotografię faktów, zdarzeń, myśli, które są naszym udziałem" („Pomorzanka”, 1978:131). „Człowiek, jak słusznie zauważył Żeromski, wolniej zapomina, dlatego dłużej cierpi. Jednak zapomina” („Pomorzanka”, 1978:141). Tendencja do „uratowania przed zapomnieniem”, do „zatrzymania czasu” znajduje wyraz w tak częstej, wyrażanej świadomie i wprost, refleksji nad czasem i nad przemijaniem, nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, w swoistej filozofii czasu, do jakiej skłania autorów zapis zwykłej codzienności, fakt utrwalenia na kartce papieru drobnego niekiedy wydarzenia.

Nie będę tu zatrzymywać się nad odmiennością dzienników pisanych spontanicznie, dla siebie a dziennikami zamówionymi przez organizatorów konkursu. Zapewne można by wydobyć wiele różnic, istotnych przy podejmowaniu analizy tych tekstów. Chciałam tylko poruszyć kwestię szczerości, autentyczności wypowiedzi pisanych raz „dla siebie”, kiedy indziej - „dla innych”. W obu tych sytuacjach mamy do czynienia z odmiennymi problemami autokreacji: bowiem w przypadku dzienników autokreacja występuje zawsze. Nie tylko w dziennikach pisanych na konkurs znajdujemy (w nich często bardzo wyraźnie) jakąś postać autokreacji własnej tożsamości: chęć stworzenia wizerunku własnego jako osoby kulturalnej, inteligentnej, bez reszty oddanej pracy, zaangażowanej, szczęśliwej, nieszczęśliwej, itd. Ten autokreacyjny wysiłek podejmowany ze względu na domniemanego odbiorcę jest dobrze widoczny i łatwo uchwytny, zwłaszcza w dziennikach pisanych na konkursy pamiętnikarskie przez ludzi często niewprawnych w pisaniu. Fakt ten nie zmienia wcale niepowtarzalnego klimatu autentyczności tych tekstów. Maria Dąbrowska w ostatnich latach szlifowała i poddawała różnego rodzaju zabiegom kosmetycznym swe przez wiele lat spisywane dzienniki z myślą o przyszłym czytelniku. Z racji nastawienia na odbiorcę „zewnątrznego” jej zapiski nic nie straciły na autentyczności i naturalności. Autentyczność dzienników jest czymś zupełnie niezależnym od takich czy innych ich adresatów, od celów, którym służą codzienne zapisy, od towarzyszących im zabiegów autokreacyjnych. Autentyczność kryje się poza poziomem świadomości autora. O autentyczności decyduje zapis owego „z dnia na dzień” - żywej, aktualnej, równoległe do zapisu z dnia na dzień toczącej się, codzienności.

W codzienności właśnie kryje się istotna z punktu widzenia moich zainteresowań problemami czasu, siła dzienników. Bo oczywiście świadoma refleksja nad czasem i przemijaniem, swoista potoczna filozofia czasu, tak często pojawiająca się na kartach różnego rodzaju dzienników, to tylko fragment, i to nie najważniejszy, tego, co na podstawie dzienników próbuję tu zrekonstruować: nieuświadomiane, obecne w życiu codziennym, ukryte struktury czasu.

CZĘŚĆ II. PRÓBY ODPOWIEDZI

6. „Na marginesie czasu” czyli życie bez przyszłości

Zarysowaną wyżej perspektywę spróbowałam odnieść do analizy społeczeństwa polskiego lat osiemdziesiątych, zastanawiając się, na czym miałyby polegać specyfika jego stosunku do czasu w porównaniu z innymi społeczeństwami, kulturami, tradycjami narodowymi. Jaka orientacja właściwa jest społeczeństwu polskiemu „jako takiemu”, w ujednocniającej, a więc i upraszczającej obraz perspektywie? Jakim zmianom podlegały te postawy i orientacje w zmiennych fazach kryzysu, jaki od dziesięciu lat przeżywa społeczeństwo Polskie: w fazie załamania - „normalizacji” po okresie rozbudzonych nadziei i intensywnego życia społecznego i politycznego, w kolejnej fazie burzliwych zmian i otwierających się możliwości?

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych licznie pojawiły się sygnały różnych dramatycznych, a jednocześnie spektakularnych zjawisk związanych z czasem, uderzających obserwatorów ówczesnej rzeczywistości społecznej. „Jako naród odczuwamy teraz - pisał w kwietniu 1985 roku Czesław Mojsiewicz - swoisty lęk przed myśleniem o przyszłości [...]. Ucieczka od niej, zaniechanie się w teraźniejszości, sięganie do przeszłości - a więc to wszystko, co ma obecnie miejsce u nas, są to zjawiska charakterystyczne dla każdego narodu przechodzącego głębokie załamanie. My nie jesteśmy w tej mierze wyjątkiem” (Mojsiewicz, 1985). Odwołując się do danych z badań socjologowie mówili wówczas o „wyobraźni społecznej porażonej lękiem przed przyszłością” (Nowak, 1984), o „kurczeniu się horyzontu planowania własnego życia i zaniku myślenia o przyszłości bardziej odległej” (Sułek, 1984), o „krótkoterminowości podejmowanych działań” (Marody, 1986) i o „przewadze oczekiwań pesymistycznych nad optymistycznymi” (Nowak, 1986). Badania sondażowe wskazywały na istnienie „obaw dotyczących przyszłości” i szeroki brak wiary młodzieży w szansę realizacji ich planów życiowych (CBOS, 1985, 1986)¹. Poczucie niepewności przyszłości związane z lękiem wobec przyszłości, skracanie się horyzontu czasu skierowanego w przyszłość, negatywna ocena przy-

¹ W badaniach przeprowadzonych przez CBOS wśród uczniów ostatnich klas szkół średnich zmniejszał się odsetek respondentów odpowiadających negatywnie na pytanie o możliwości rea-

szłych szans i możliwości, pesymizm społeczny dotyczący zarówno sfery publicznej, jak i prywatnej - były to zjawiska odnotowywane w skali społecznej, udokumentowane danymi w swej wymowie dramatycznymi. Sygnalizowano ten szczególny stosunek do przyszłości znacznej części społeczeństwa polskiego, przede wszystkim młodzieży. Bliższe przyjrzenie się temu nastawieniu, jego źródłom i konsekwencjom prowadzi do wniosku, że te zjawiska, tak uderzające i tak dobrze widoczne po 13 grudnia 1981 roku - dominacja orientacji prezentystycznej przy zablokowanej, zredukowanej przyszłości - nie są tylko osobliwością lat ostatnich.

W przeprowadzonych w 1969 roku międzynarodowych badaniach porównawczych dotyczących wyobrażeń przyszłości czyli mitycznego roku 2000 Polskę zaliczono do grupy krajów o orientacji prezentystycznej, o wyraźnej dominacji teraźniejszości (Siciński, 1975; Ornauer i in. 1976). W badaniach tych wyodrębniono cztery grupy krajów, wedle charakteryzującej je orientacji temporalnej. Do grupy pierwszej należały kraje skłaniające się zarówno ku przeszłości, jak i ku przyszłości (jak np. Japonia); do grupy drugiej zaliczono kraje o dominującej orientacji retrospektywnej - ale wśród krajów biorących udział w badaniu nie znaleziono takiego przypadku. Do grupy trzeciej zaliczono kraje z dominującą orientacją prospektywną (zwaną futurystyczną): były to Hiszpania, Indie oraz Finlandia. Wyodrębniono wreszcie grupę krajów o dominacji teraźniejszości; znalazły się w niej Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, także Wielka Brytania, Holandia, Norwegia. Kraje te charakteryzowało, w opinii autorów badań, niedostateczne zainteresowanie przyszłością. Jest to o tyle ciekawe, iż badaniami objęto ludzi młodych, w wieku 15-40 lat, z racji wieku biologicznego niejako predestynowanych do otwarcia się na przyszłość, myślenia o niej i zainteresowania się nią. A tymczasem dla ponad połowy Polaków przyszłość nie była przedmiotem większego zainteresowania; obraz przyszłości, jaki konstruowali, był najczęściej „rezultatem naiwnej ekstrapolacji”, brak w nim było jakichkolwiek przejawów „bogatszej wyobraźni”. Fakty te jeden ze współautorów badań interpretował tak, iż „młodzi Polacy nie widzą roli swych działań dla kształtu własnej przyszłości” i wskazywał na potrzebę „kształtowania aktywnego stosunku zarówno do przyszłości osobistej, jak i do przyszłości społeczeństwa jako całości” (Siciński, 1975:139). W ciągu następujących lat nie udało się jednak zrealizować tego postulatu; prezentyzm pozbawiony szerszego otwarcia w przyszłość wydaje się być nastawieniem jeśli nie

lizacji przez młodzież swoich celów i dążeń (1984 - 46,2%; 1985 - 45,7%; 1986 - 38,2%), ale nadal większość odpowiadających nie przewidywała zmian w zakresie stworzenia lepszych szans dla młodzieży.

dominującym (nie mam empirycznych podstaw do szacunków dotyczących zasięgu tej orientacji), to w każdym razie istotnym i zasługującym na uwagę. Przede wszystkim wydaje się być zjawiskiem świadomości społecznej występującym w zmiennym stopniu i nasileniu w różnych fazach powojennej historii Polski.

Zacznijmy od okresu wojny. W szkicu *Z nastrojów manichejskich* Stanisław Ossowski pisał tak oto o „narzuconym przez wydarzenia wojenne sposobie odczuwania czasu”: „Od tamtego września mijają miesiące i lata, które nie są włączone w nurt naszego prywatnego czasu. Czas płynie poza nami - w Europie, w Azji, w Ameryce - znacząc swój przepływ chronologią wydarzeń historycznych. Ale czas, który jest czasem naszego osobistego życia, zatracił swój wymiar, swą kierunkowość. Żyjemy bezterminowo. Nie planujemy tygodni, miesięcy i lat. Nie śledzimy jednostajnego ruchu niewidzialnej przegrody oddzielającej przeszłość od przyszłości. Nie oglądamy się z żalem za godziną, dniem, miesiącem zapadającym w przeszłość. Czekamy na moment, który spadnie nie wiadomo kiedy. Trwamy. Trwamy poza czasem, pomimo że tak wiele dzieje się w czasie. Trwamy w sposób trochę podobny do trwania w celi więziennej, gdzie więzień także żyje poza nurtem swego normalnego życia.

Ale więzień może liczyć dni oddzielające go od tego momentu, kiedy jego czas wróci do swych karbów. Mieszkaniec dzisiejszej Warszawy czeka bez terminów. Albo raczej i on stawia sobie terminy: czeka do najbliższej wiosny, a później do najbliższej jesieni, ale to są terminy, które nie wrastają w rzeczywistość, terminy, które mijają jeden po drugim nie przesuwając czasu. Z bezczasowego trwania potrafiliby się wydostać tylko ci, którzy już obecnie postawili sobie mniej lub więcej odległe zadania i mierzą czas postępowaniem w ich realizacji. Ale i oni nie mogą się całkowicie wyzwolić od oczekiwania na wydarzenia, które od nich nie zależą, i oni znają życie na marginesie czasu, na tym marginesie, który jest bezwymiarowy, niby jakaś chwilowa wieczność" (Ossowski, 1967: 189-190).

Zacytowany tekst Stanisława Ossowskiego jest rozwinięciem notatek, robionych przez niego w dzienniku z września 1939 roku (por. Nowak, 1970, IV:445). Jest więc bezpośrednią relacją sposobu odczuwania czasu w sytuacji zagrożenia i przymusu, której to sytuacji korelatem jest poczucie beznadziejności i trwania poza czasem. Ten sposób odczuwania przymusu czasu wojny wart jest odnotowania, gdyż widziany retrospektywnie, z perspektywy kilkunastu lat i w porównaniu z innymi doświadczeniami, okres wojny i sposób jej przeżywania wygląda zupełnie inaczej. Jest więc to okres, któremu miało cały czas towarzyszyć poczucie swoistego stanu wyjątkowego, okresu przejściowego, wraz z nadzieją nieuchronnego jego końca. Tak np. wspomina An-

drzej Szczypiorski pobyt w obozie w Sachsenhausen w porównaniu z „beztęminowością” internowania w Jaworzu w 1982 roku (Szczypiorski, 1983). Podobnie z perspektywy lat okres wojny postrzega Z. Kubikowski, porównując go z atmosferą czasów stalinowskich: „[...] W czasie okupacji była wiara, że jest to przejściowe, wojna musiała się skończyć. Natomiast nie było tej wiary w stalinizm, choć okazał się równie krótki jak wojna. Krótki [...] pięć lat, tyleż prawie, co wojna, może troszkę dłużej, ale nie było tej świadomości stanu wyjątkowego. To był stan normalny, pokój na świecie...” (Kubikowski, 1986).

Podobny wątek: kontrastu postaw wobec trwania wojny z jednej strony, stalinizmu - z drugiej - rozwija szeroko Hanna Świda-Ziemia w eseju *Stalinizm i społeczeństwo polskie* (Świda-Ziemia, 1989). Oto, powiada autorka, przez cały czas trwania wojny i okupacji społeczeństwu towarzyszyło „głębokie przekonanie o zwycięstwie i odzyskaniu niepodległości. W odczuciach i przekonaniach Polaków było to nienaruszalnym, oczywistym dogmatem. Nawet w pierwszych latach, gdy zdawałoby się wszystkie fakty przeczyłyby temu przekonaniu, ono istniało. Trudno dziś odkryć źródło tego fenomenu. Nie było obaw i wątpliwości. Wyroki losu pomyślne dla Polski były zadekretowane w niebiesiach jako naturalna oczywistość” (Świda-Ziemia, 1989:35-36). Stąd postrzeganie wojny jako „epizodu”, który nieuchronnie przeminie, i to niebawem. Trwałym elementem świadomości społecznej Polaków w czasie wojny była więc, wedle tego ujęcia, nadzieja szybkiego jej końca.

Zupełnie inaczej postrzegany był okres stalinizmu, jako coś, co będzie trwało wiecznie, jako coś, co dokonało się „na zawsze”. I znów, powiada Hanna Świda-Ziemia, bardzo trudno wyjaśnić ów powszechnie występujący „pewnik wewnętrzny”, owo szeroko rozpowszechnione „poczucie wieczności stalinizmu” i braku wszelkiej nadziei na zmianę. „Nie mieliśmy nawet tyle nadziei, co więźni patrzący przez okna kraty i śpiewający o upragnionej wolności; traciliśmy wyobrażenia rzeczywistości o innym kształcie” (Świda-Ziemia, 1989:45).

Zaczęłam ten fragment rozważań od obszernego cytatu z osobistego tekstu Stanisława Ossowskiego, który znakomicie charakteryzuje sposób odczuwania czasu w sytuacji przymusu, zagrożenia i braku nadziei. Jest to szczególny rodzaj czasu - beztęminowe trwanie poza czasem lub, używając terminologii Ossowskiego, życie „na marginesie czasu”. W bezpośredniej relacji Ossowskiego takie było właśnie doświadczenie czasu wojny.

Nie będę tu wnikać w problem stosunku do czasu w okresie wojny i okupacji: czy charakterystyczne dlań było poczucie „beztęminowego trwania”, czy też „epizodu”, który się rychło skończy; czy towarzyszyło mu poczucie zała-

mania i beznadziei czy też odwrotnie, nadzieja szybkiego zwycięstwa. Mogę tylko wskazać, że dzienniki czasu wojny dają wyraz tej pierwszej postawie, natomiast w relacjach retrospektywnych, uwzględniających wszak późniejsze doświadczenia, eksponuje się wątek drugi, wątek nadziei².

Natomiast „bezterminowość trwania” i życia „na marginesie czasu” jest tym, co niewątpliwie charakteryzuje okres stalinizmu. Świadczą o tym liczne wypowiedzi, publikowane jak i niepublikowane wspomnienia i relacje z owych czasów. Tak np. Jan Józef Lipski mówi o „[...] poczuciu daleko idącej beznadziejności. Przez bardzo długi czas nie było ani najmniejszej szansy, że w dającym się przewidzieć czasie może to ulec jakimś zmianom” (Lipski, 1986)³. Dokumenty przytoczone przez Krystynę Kersten w *Narodziinach systemu władzy* informują bezpośrednio o podobnych nastrojach i odczuciach społecznych. Oto fragment listu pisanego przez Edmunda Osmańczyka do Jerzego Borejszy: „Rozterka paraliżuje wolę narodu, rozterka, którą określiłbym jako permanencję tymczasowości. Z niej wynika apatia społeczeństwa i coś, co przerasta w powszechny opór psychiczny wobec nowej rzeczywistości [...]. Rośnie bierny opór, a jednocześnie powszechne przekonanie, że jesteśmy pod nową okupacją, odcięci hermetycznie od świata” (Kersten, 1985:119, cyt. wg Tarkowski, 1988:246). Nie wiemy dokładnie, jak rozpowszechnione i jak rozmieszczone było w społeczeństwie owo poczucie braku perspektyw i nadziei na jakąkolwiek zmianę. Hanna Świda-Ziemia przypuszcza, że całe społeczeństwo podzielało „poczucie wieczności stalinizmu” (Świda-Ziemia, 1989:43). Interesuje mnie tu nie zasięg (na temat którego nie umiałabym się wypowiedzieć w udokumentowany sposób), lecz typ postaw, których ciągłość i trwałość w powojennej historii Polski wydaje się faktem ważnym.

Na poziomie życia codziennego i świadomości potocznej owe dramatyczne zjawiska braku nadziei i życia „na marginesie czasu” wyrażają się w bardzo krótkiej perspektywie przyszłości i w niemożności długoterminowego planowania. Zjawiska te są korelatami wszelkich sytuacji zależności i przymusu⁴.

Świetną ilustracją tych zjawisk w okresie stalinizmu można znaleźć w *Dzienniku* Leopolda Tyrmanda, będącym zresztą bardzo bogatym źródłem informacji na temat mentalności potocznej i życia codziennego w owych czasach. „W dobie planowania państwowego - notuje Tyrmand wypowiedź jed-

Zaobserwowane różnice ocen klimatu opisywanych czasów, związane z różnicami między relacją retrospektywną a zapisem „na żywo” mogą być dobrą ilustracją odmienności takich materiałów autobiograficznych, jak pamiętniki i wspomnienia z jednej strony, z drugiej zaś - dzienniki. Wspominam o tym w rozdziale poprzednim.

Podobną ocenę stalinizmu przedstawił Piotr Kuncewicz na łamach „Wprost” (1990, nr 16). Omawiam to dokładniej w rozdziale dziesiątym niniejszej pracy.

nego z rozmówców - człowiek planować nie może. Zależy od potężniejszego planu niż jego własny. Wobec tego żyje od przypadku do przypadku" (Tyrmand, 1985:85). Jeszcze dosadniejsza jest inna wypowiedź, zanotowana przez Tyrmanda: „Mnie najbardziej cieszą pory roku. Jak sobie pomyślę, że potem na pewno będzie wiosna, a jeszcze potem lato i znowu na pewno jesień, to przynajmniej człowiek wie, że może spokojnie czekać" (Tyrmand, 1985:86). Warto odnotować to ostre odczucie nieprzewidywalności życia codziennego, jako doświadczenie sytuacji zależności i przymusu, kompletnej nieprzewidywalności mimo ogólnej, systemowej orientacji na planowanie, wytyczanie i organizowanie z góry życia społecznego.

Podobnie jak trudno byłoby ustalić zakres ludzi żyjących „na marginesie czasu”, równie trudne byłoby z kolei określenie, w jakim stopniu i w jakim zakresie w świadomości społecznej znalazła wówczas wyraz i akceptację ideologia teraźniejszych wyrzeczeń w imię przyszłości, ideologia pracy i poświęceń dla przyszłych pokoleń. Ideologia, która tak oburzała Marię Dąbrowską, czemu wielokrotnie dawała wyraz w dziennikach. Oto notatka z 1951 roku po powrocie z Rytra: „A wszystkiemu przyczyna, że traktor nie może chodzić po górach. Toteż czas się tam zatrzymał, ludzie żyją nie abstrakcyjną fantasmagorią ożenioną z jałowym a okrutnym fanatyzmem ascetycznej doktryny; żyją prawdziwym życiem, miłością pracy, zabawą, zbieraniem płodów, robieniem realnych planów, a przede wszystkim - kochaniem życia, jego dnia dzisiejszego, jego wspomnień i jego marzeń. Człowiek owładnięty furją budowania szczęścia dla przyszłych pokoleń przestał być zainteresowany w życiu - życiu *tout court*. To jest w jedynej rzeczy, która jego jest" (Dąbrowska, 1988, IV:54).

Poruszając problem stosunku do czasu w okresie stalinizmu trzeba wdrębnić jeszcze inny typ postaw, te mianowicie, które związane były z budowaniem przyszłego szczęścia, z wizją szczęśliwej przyszłości ludzkości. Okazała się ona atrakcyjna dla znacznej części społeczeństwa, a przede wszystkim dla awansującej społecznie młodzieży wywodzącej się z klas chłopskiej i robotniczej. Ukazują to dobrze pamiętniki przedstawicieli młodego pokolenia wsi i miast, zgromadzone podczas licznych konkursów pamiętnikarskich, obfitujące w deklaracje nadziei i optymizmu związanego z nowym życiem społecznym i z budowaniem nowego, sprawiedliwego ładu społecznego. Ów optymizm dotyczył zarówno przyszłości zbiorowej, jak i osobistych planów życiowych⁵. Ich

⁵ Pisz o tym Hanna Palska w przygotowywanej pracy doktorskiej „Przemiany myślenia potocznego i świadomości grupowej powojennej inteligencji pochodzenia chłopskiego”, opartej na analizach niepublikowanych pamiętników zgromadzonych w połowie lat pięćdziesiątych (Palska, 1990).

autorzy są wyraźnie zorientowani na przyszłość, ku której przygotowaniem jest ich działalność w teraźniejszości. Ku tej orientacji skłaniały też ludzie niedawne doświadczenia wojny; myślenie w kategoriach przyszłości było wówczas "potrzebą chwili"⁶.

Nie jest więc w sumie łatwo zarysować ogólną charakterystykę orientacji temporalnych społeczeństwa polskiego w tym okresie⁷. Czym żyło ono w swej masie - odcięte od przeszłości, pozbawione realnej perspektywy przyszłości - teraźniejszością? Czy może był to jakiś inny czas, „chwilowa wieczność” lub "margines czasu", jak to nazwał Stanisław Ossowski⁸. „Ludzie nie mają żadnej wyraźnej perspektywy. Myślą tak jak chłopci podczas Wojny Trzydziestoletniej - chcą po prostu przeżyć” („Poglądy”, 1987). Tę skrótową formułę anonimowego autora, opisującego społeczeństwo czeskie połowy lat osiemdziesiątych można odnieść i do innych społeczeństw i do innych okresów, pozbawionych nadziei i perspektyw zmiany. Charakterystyka ta wydaje się szczególnie trafna w odniesieniu do okresu stalinowskiego.

Również lata sześćdziesiąte, okres tzw. „małej stabilizacji” nie sprzyjał wykształceniu się aktywnych nastawień prospektywnych, aczkolwiek działały tu inne mechanizmy. Był to okres, jak to określił Janusz Sławiński, któremu właściwe było „poczucie jakby niedziania się”. „Nie było retoryki dynamicznego rozwoju w makroskali, natomiast była krzątanina wokół usprawnienia tego krajobrazu, który bezpośrednio nas otacza w codzienności” (Sławiński, 1990). Efektem i odbiciem tej swoistej filozofii dziejowej było zawężenie perspektyw życiowych Polaków do ram codzienności i do czasu teraźniejszego. Widać to dobrze w wielu materiałach i badaniach socjologicznych z owych lat i z okresów późniejszych. Ukazują one bardzo stabilną i trwałą w systemie wartości Polaków wysoką lokatę wartości „prywatno-stabilizacyjnych”. Dziedzictwo okresu „małej stabilizacji” okazało się dziedzictwem trwałym. Świadectwem tego mogą być analizy materiałów empirycznych, zamieszczone w następujących rozdziałach.

⁶ O tym, a także o innych osobliwościach stosunku do przyszłości w kulturze robotniczej (np. sakralizacja przyszłości, wizja przyszłości jako utopii już realizowanej) pisze Michał Boni w niepublikowanej pracy doktorskiej, z której fragmentami miałam okazję zapoznać się już po zakończeniu mojej pracy (Boni, 1986).

⁷ W ogóle nie jest łatwo pisać o tym okresie dziś, gdy w jego ocenie dominuje sposób widzenia będący negatywem dawnej apologetyki. Zapewne trzeba czasu, by powstały oceny bardziej wyważone.

⁸ Inny z kolei autor stosuje do okresu stalinowskiego termin „podczasowość” (*sous-temporalite*), za pomocą którego opisuje sytuację temporalną w strukturach totalitarnych lub w instytucjach totalnych takich, jak np. więzienie (Gabel, 1967).

Zamykając te bardzo szkicowe uwagi, zasygnalizuję jednocześnie dalszy ciąg moich rozważań: W różnych okresach powojennej historii Polski rozmaite czynniki działały na rzecz ukształtowania się charakterystycznego zawężenia horyzontu czasowego Polaków do ram teraźniejszości, do życia z dnia na dzień, bez perspektywy przyszłości. Sprzyjały temu (choć w odmienny sposób) zarówno czasy kryzysów, jak i okresy stabilizacji. Jeśli horyzont ów ulegał poszerzeniu, a działo się tak w cyklicznie pojawiających się okresach ożywienia politycznego, owo rozszerzenie kierowało się przede wszystkim w przeszłość. Myślenie w kategoriach przyszłości nie miało sprzyjających warunków, by rozwinąć się w świadomości społecznej Polaków.

7. Czas w życiu codziennym Polaków - analiza dzienników

Ukryte struktury czasu życia codziennego

Dzienniki, czyli zapiski dokonywane z dnia na dzień, z natury swej są relacją z codzienności, z życia codziennego. Dzienniki, które są podstawą mojej analizy¹ to dzienniki pisane na konkurs „Miesiąc mojego życia” w odpowiedzi na zamówienie, by przedstawić właśnie codzienność, zwykły dzień za dniem. Zgodnie z założeniami konkursu, wyrażonymi w apelu konkursowym, chodziło o odtworzenie życia codziennego: „Chcemy poznać się wzajemnie w codziennym trybie naszego życia i chcemy razem wytworzyć sobie obraz naszego życia... Tryb życia codziennego - w tym wszystkim, co go kształtuje i co do niego przenika - ma stanowić rdzeń dzienników pisanych na konkurs...” (Chałasiński, 1964:42).

Życie codzienne, codzienność, jak wskazuje Henri Lefebvre w znanej pracy *La vie quotidienne dans le monde moderne*, jest kategorią niezwykle kuszącą metodologicznie. Dlatego, między innymi, iż zawiera pewną perspektywę integracyjną, „stwarza płaszczyznę spotkania naukom szczegółowym”, pozwalając na połączenie „*le puzzle des fragments*” (Lefebvre, 1968). Jej analiza jest szczególnie ważna z punktu widzenia kategorii czasu, która jest też kategorią - by tak rzec - interdyscyplinarną, wymagającą współdziałania i korzystania z dorobku kilku dyscyplin. Ale „całościowy” charakter codzienności to dopiero pierwsza sprawa warta podkreślenia. Kwestia druga - to nieświadomy charakter działań związanych ze sferą codzienności, a co za tym idzie, możliwości dotarcia, poprzez jej analizę, do trwałych, nieświadomych, niejawnych struktur, m.in. do ukrytych struktur czasu.

Interesują mnie nieświadome struktury ukryte za prezentacją życia codziennego, opisywanego z dnia na dzień. A więc - rodzaj czasu, jakim się operuje:

¹ Podstawą przedstawionej tu analizy był dwutomowy wybór dzienników pisanych na konkurs „Miesiąc mojego życia”. Są to zbiory zapisów pochodzących z zimowych miesięcy 1962 roku oraz 1973 roku, w pierwszym przypadku było to 28 dzienników, w drugim - 32. Są to: *Miesiąc mojego życia. Wybór pamiętników*, Warszawa: LSW 1964; *Miesiąc mojego życia 1973*, Warszawa: LSW 1978. Przy cytowaniu fragmentów dzienników podaję tytuł (hasło autora), pod jakim dziennik został opublikowany, oraz rok wydania zbioru. W opracowaniu korzystałam również ze zbiorów: *Pamiętniki Polaków 1918-1978*, t. I-III, pod red. B. Gołębiowskiego, M. Grad, F. Jakubczaka, Warszawa: LSW 1983 oraz *Powroty do źródeł*. Warszawa: KiW 1984. Do niepublikowanego zbioru dzienników z analogicznego konkursu z 1983 roku nie udało mi się dotrzeć, mimo czynionych zabiegów w Towarzystwie Pamiętnikarskim.

zamknięty czy otwarty, linearny czy cykliczny, ciągły czy nieciągły, prywatny czy publiczny, wewnętrzny czy uzewnętrzniiony. Interesuje mnie czas i struktura czasowa życia codziennego, a więc rytm codzienności, tempo życia, miary czasu, ważne cykle, ważne daty krytyczne. Interesuje mnie horyzont czasowy codzienności, rozległość i rodzaj orientacji temporalnych, obecność i waga w życiu codziennym poszczególnych obszarów czasu. Także stosunek do czasu: sztywny czy luźny, wyrażający troskę o punktualność lub jej brak. Dzienniki mogą być świetnym źródłem wiedzy na temat świadomości temporalnej: wyobrażeń na temat czasu, jak i zachowań temporalnych, a także na temat swobodnego środowiska temporalnego życia codziennego, wyznaczonego np. przez obecność (lub nieobecność) dawności, przeszłości, kontakt z ludźmi starymi.

Oczywiście nie wszystkie te kwestie znalazły się w tym rozdziale. Z perspektywy zgromadzonego w dziennikach materiału próbuję spojrzeć przede wszystkim na zagadnienie szczególnej roli przeszłości w świadomości Polaków, a także na problem stosunku do przyszłości. Analiza dzienników pokazuje, jak to w różny sposób, za pomocą różnych elementów życia codziennego dokonuje się tak charakterystyczne dla współczesnego społeczeństwa polskiego zawężenie czasu społecznego i przestrzeni społecznej. Analiza dzienników pokazuje także coś więcej: w pośredni sposób, poprzez zjawiska takie, jak bylejakość życia codziennego, poczucie szarości, beznadziejności, brak wpływu na swój los, samotność, poczucie izolacji -pokazuje inne postaci i konsekwencje orientacji prezentystycznej czyli różne wyrazy dezintegracji społecznej.

Życie codzienne i czas teraźniejszy

Jak wspomniałam wcześniej, dzienniki niejako ze swej natury nastawione są na relacjonowanie dziejącej się teraźniejszości. Różne fragmenty tej teraźniejszości znajdują się w obrębie zainteresowań kronikarza, różne z punktu widzenia przestrzeni społecznej, bądź to ograniczonej do świata prywatnego, bądź obejmującej szerszy krąg społeczny. W dziennikach pisanych na konkurs „Miesiąc mojego życia” owa przestrzeń wyznaczona była ramami codzienności.

Nie chcę zatrzymywać się nad skądinąd interesującą kategorią „codziennosci” i „życia codziennego”; kategoria ta zrobiła swoistą karierę w socjologii i nie tylko w niej, wiele napisano na jej temat. Z punktu widzenia potrzeb tego rozdziału ważny jest jednak tylko pewien aspekt codzienności. To, co codzienne, utożsamiane jest z tym, co zwykłe, powszechne, powtarzalne, rutynowe, typowe, zwyczajowo przyjęte, normalne, a więc swojskie i oczywiste. Owo „co-

dzienne" przeciwstawiane bywa takim cechom, jak: odświętne, wyjątkowe, niezwykle, przypadkowe, rzadkie, inne, obce. W tych charakterystykach uwzględnione są już pewne elementy temporalne, odnoszące się w jakiś sposób do zjawisk czasu, a mianowicie powtarzalność, rutyna, trwałość, zwyczaj, Wsparte mocno na przeszłości, określenia te odsyłają do trwającej ciągle terażniejszości. Trwałość codzienności, to trwałość i powtarzalność terażniejszości; jakkolwiek mocno oparte na przeszłości, życie codzienne jest domeną terażniejszości. Specyfika codzienności to - odtwarzanie, stabilność, ciągłe trwanie. Codziennosc, to ciągłe, powtarzające się „teraz”. Ten punkt widzenia świetnie przedstawia Lefebvre we wspomnianej wyżej pracy, wskazując na niekumulatywny charakter codzienności, która nie rozwija się, lecz trwa. Życie codzienne to zbiór terażniejszości.

Postulując potrzebę badań nad „historią życia codziennego” Henri Lefebvre Podkreśla, że codzienność jest kategorią historyczną, zmienną historycznie, relatywną społecznie. Dotyczy to również czasu życia codziennego. Różne procesy o charakterze cywilizacyjnym (rozwój techniki, produkcji) działają na rzecz uwydatnienia roli terażniejszości w życiu codziennym społeczeństw Współczesnych. Ważne jest jednak, z punktu widzenia jakości tej terażniejszości, by miała ona szerokie horyzonty czasowe. Przeszłość i przyszłość wzbogacają doświadczenia życia codziennego, nadając terażniejszości znaczenie i intensywność.

Jaki jest horyzont czasowy życia codziennego, zarejestrowanego w dziennikach? W jakiej mierze i w jaki sposób życie codzienne wykracza poza ramy terażniejszości?

Życie codzienne bez przeszłości, pamięci i historii

Z licznych badań i opracowań syntetycznych wynika, że Polacy są narodem "czującym historycznie" (Nowak, 1980), że można by ich zaliczyć do „społeczeństw z pamięcią”². Dzienniki pisane na konkurs „Miesiąc mojego życia” ukazują zadziwiająco małą rolę przeszłości i dawności w życiu codziennym, zdumiewająco skromny zasób refleksji nad przeszłością, uderzający ahistoryzm i fragmentaryzację wizji przeszłości własnej i zbiorowej. Jest to tym bar-

² Zbigniew Benedyktowicz pisze tak: „...można by zastanowić się czy przyszłe podręczniki antropologii w miejsce dotychczasowego podziału na społeczeństwa »z historią« i »bez historii« zaproponowanego kiedyś przez Levi-Straussa, nie wprowadzą nowego podziału, który mówiłby o społeczeństwach »z pamięcią« i »bez pamięci«” (Benedyktowicz, 1987:190).

dziej uderzające, że dzienniki te często ukazują wrażliwość ich autorów na upływ czasu, na przemijanie. Choć są „opowieścią o czasie teraźniejszym”, ten czas teraźniejszy - wydawałoby się - winien być retrospektywnie pogłębiony. A tak najczęściej nie jest.

Oczywiście nie należy zwrotów o „częstości” czy „rzadkości” występowania poszczególnych nastawień, odnosić do szerszej populacji, skoro liczebność analizowanych dzienników nie jest duża, a ich reprezentatywność wobec wielokrotnie większego zbioru wypowiedzi konkursowych - żadna. Jednak zupełny brak pewnych zjawisk w naszych materiałach może być sygnałem prawdziwości o szerszym zasięgu.

Jeżeli chodzi o stosunek do przeszłości, wyodrębniłabym dwa jego rodzaje, związane z cechami tej relacji, nie zaś z jej treściami. Po pierwsze, można wyodrębnić całościowy, integralny stosunek do przeszłości *versus* jej ujęcie zatomizowane, fragmentaryczne³. Po drugie można wyodrębnić płytkość *versus* głębię uwzględnianego czasu przeszłego, a także próbować określić, czy ta przeszłość powracająca i obecna w życiu codziennym ma charakter prywatny, indywidualny czy zbiorowy, a więc czy jest to czas prywatny czy zbiorowy. W rezultacie mamy dwa typy kumulujące przeciwieństwa: czas całościowy, przeszłość głęboka, przestrzeń społeczna szeroka *versus* czas fragmentaryczny, przeszłość płytka, przestrzeń społeczna prywatna. Te dwa typy czasu i składające się nań wymiary analizy są różnymi postaciami bardzo istotnego aspektu czasu, jakim jest jego ciągłość bądź nieciągłość. Otóż przeszłość taka, jaka pojawia się w analizowanych dziennikach, zbliżona jest do drugiego z wymienionych typów. Całościowych ujęć przeszłości jest niewiele, niemniej zasługują na uwagę.

Przeszłość jako ucieczka to jeden z całościowych obrazów przeszłości. „Kocham przeszłość. Dawała mi zawsze zapomnienie teraźniejszości” („Jeden z wielu”, 1964:135). „Nie chcę o mojej rzeczywistości ani pisać, ani mówić” - pisze samotna wdowa idealizująca przeszłość jako zapowiedź dobrogo, udanego życia, które się nie przydarzyło. W jej codziennych zapiskach przeszłość jest ciągle obecna, wspomnienia towarzyszą jej każdego dnia. Wspomina dzieje własne i najbliższych, rozpatruje koleje własnego losu, snuje ciągłą refleksję nad sobą i nad własną rodziną. Odbywa się to w formie codziennego zapisu w dzienniku, a także poprzez korespondencję z przebywają-

³ Por. rozróżnienie Jerzego Szackiego, który przeciwstawia świadomość historyczną, polegającą na całościowym ujęciu przeszłości, będącą całościowym układem odniesienia dla myśli i działań ludzkich - postawie ahistorycznej, w której przeszłość traktuje się jako zbiór rekwizytów, używanych dla różnych celów, przy różnych okazjach (Szacki, 1975).

cą na emigracji, nie widzianą od dwudziestu lat przyjaciółką młodości. Ten stosunek do przyszłości związany jest z oceną terażniejszości jako klęski. „Jestem tym, czym mnie zrobiło życie. Człowiekiem na marginesie. Człowiekiem minionym” (s. 134). Pisze o sobie jako o „bankrucie życiowym”, czuje się pokonana, chciałaby zmienić od początku swoje życie, „przeżyć choć dwa lata jako człowiek wolny”. Ma poczucie, że „Człowiek nie wybiera swego losu, to los wybiera człowieka” (s.133). „Chciałoby się odwrócić życie, zmienić jego bieg od początku, ale jak dotąd, człowiek zmieniał tylko bieg rzek, a nigdy życia”. Jest to jedyny dziennik, spośród ponad sześćdziesięciu przeanalizowanych dla celów tego opracowania, który jest bardziej opowieścią o przeszłości niż relacją z terażniejszości. W życiu codziennym autorki, w czasie wewnętrznym jej życia codziennego, przeszłość jest trwale obecna.

Charakter ucieczki mają również niekiedy fragmentaryczne odwołania do Przeszłości jako do bezpiecznego, dającego oparcie obszaru czasu: „Mimo Wszystko, mimo przyjaciół i pracy, człowieka czasami ogarnia samotność, tęsknota, która przywodzi na myśl rodzinny dom” („Mielników”, 1964:281). A inny autor pisze wprost: „Smutno jest i źle, jeśli zaczynamy szukać pociechy i radości we wspomnieniach” („Nauczyciel”, 1978:94).

„Jak to człowiek łatwo w tamte czasy lubi się oglądać” - pisze inna autorka („Szarota”, 1964:432), także często wracająca w swym dzienniku do przeszłości. Jest to rozpamiętywanie przeszłości jako zespołu możliwości, które się nie zrealizowały. „Czy ja teraz mogę jeszcze co zamierzać? Już tylko dożyć, jak się samo ułoży. Wszystkie szanse mnie ominęły. Niech nie boli serce po próżnicy” (s. 432). Motyw odwołań do przeszłości, fragmentarycznych, a nie całościowych, jest wyrazem świadomości nieciągłości własnego życia.

Całościowe ujęcie przeszłości będące jednocześnie wyrazem czasu ciągłego, łączności przeszłości z terażniejszością, również bodaj tylko raz pojawia się w dziennikach konkursowych. „Bardzo mi zasmakowało to pisanie, ponieważ zauważyłem, że bieżące dni są zwierciadłem, w którym odbijają się obrazy i dźwięki życia minionego, zagubione w zakamarkach pamięci. Pisanie to wydobywało je na wierzch i ujawniało wpływ dawnych zdarzeń na obecny sposób reagowania, myślenia, ustosunkowania się do zjawisk...” („Potas”, 1964:239). Cytat ten najpełniej wyraża stosunek jego autora do przeszłości. W dzienniku tym przeszłość pojawia się często, jest jakby ciągle obecna, ale nie zastępuje intensywnego, uporządkowanego, chyba szczęśliwego życia: ciekawa praca, udana rodzina, ukochana wnuczka. Autor wspomina zarówno wydarzenia z własnej osobistej przeszłości (niemowlęstwo wnuczki przypomina niemowlęstwo córki, czyli czas sprzed 25 lat - „wtedy było lato i lato mojego życia”), wspomina etapy kariery zawodowej, jak i np. styl pracy we własnej

dziedzinie przed dwudziestu laty. Ma poczucie pewnego konfliktu "życia bieżącego z dawnym i życia wyobrażanego, z rzeczywistym", ale to nie prowadzi do wycofania się z terażniejszości, która jest najważniejsza. Przyszłość w tym dzienniku pojawia się zupełnie sporadycznie.

W tym przypadku przeszłość, często przywracana, nadaje jakby koloryt terażniejszości, jest harmonijnie wbudowana w życie bieżące. I, co ciekawsze, widać na przykładzie tego dziennika, jak sama funkcja spisywania życia codziennego przywraca przeszłość. Namysł nad terażniejszością, refleksja nad wydarzeniami życia codziennego, sama czynność zapisu automatycznie tworząca dystans wobec wydarzenia - „odsyła” do przeszłości.

W innych dziennikach mamy również świadectwa wrażliwości na przeszłość, fascynacji przeszłością, poczucia więzi z przeszłymi pokoleniami nie mające nic z eskapistycznego stosunku wobec terażniejszości. Przywracanie przeszłości, wspomnianie wydaje się niekiedy wyrażać autoteliczny stosunek do przeszłości. Obecność tego nastawienia w czasie wewnętrznym niektórych autorów dzienników nie przystaje do żadnej z pięciu funkcji odwoływania się do przeszłości, wymienionej przez Barbarę Szacką w pracy na temat przeszłości w świadomości inteligencji polskiej⁴.

Podobny stosunek do przeszłości - bardzo ważna, powracająca niekiedy obsesyjnie przeszłość, nie wyłączona z terażniejszości, ani z myślenia o przyszłości, nadająca jedynie głębię, sens i koloryt codzienności - znajdujemy w *Dziennikach* Marii Dąbrowskiej. Przeszłość, czy w ogóle problem czasu w dziennikach Dąbrowskiej, to -jak wspomniałam wcześniej - temat na oddzielny esej. Tu ograniczę się do kilku uwag.

Niemalże wszystko w życiu Marii Dąbrowskiej przypomina jej przeszłość: spotkania z dawnymi znajomymi, wiadomość o śmierci dawnych przyjaciół czy starych służących, „świadków” dzieciństwa i młodości. Ale także muzyka, słońce, mgły, typ pogody kojarzą się z „czasami lozańskimi czy brukselskimi”. Przeszłość powraca w snach, tak szczegółowo i przejmująco opisywanych w dziennikach. Tęsknota za przeszłością pogłębia się nie tylko wraz z wiekiem autorki, ale przede wszystkim wraz z odczuwaniem nieciągłości nie tylko własnego, lecz także zbiorowego życia. „Którejś nocy - pisze Dąbrowska w 1949 roku - w tęsknocie za dawnością wzięłam *Przedwiośnie* Żeromskiego. I jednym tchem, nie odrywając się prawie, przeczytałam”(Dąbrowska, 1988,

⁴ Barbara Szacka wymienia takie oto funkcje odwoływania się do przeszłości: (1) przeszłość jako ucieczka, (2) przeszłość jako zbiór wzorów i precedensów, (3) sakralizująca rola przeszłości, (4) przeszłość jako element więzi społecznej, (5) racjonalistyczne poszukiwania genezy (Szacka, 1983).

III:225). Tej niekiedy nawet obsesyjnej fascynacji przeszłością towarzyszy afirmacja toczącego się życia, a także myśl o przyszłości.

Kolejnym wartym wdrębnienia typem stosunku do czasu jest w nadesłanych na konkurs dziennikach przeszłość wbudowana w linię czasu, gdzie najważniejsza jest terażniejszość, a obecne jest też pewne otwarcie na przyszłość: „Życie jest ciekawe i tak pełne niespodzianek, że warto je zarejestrować nawet w ciągu jednego miesiąca („Relaks”, 1978:50). To credo autorki dziennika oddaje jej otwarty stosunek do życia, do rzeczywistości, do czasu. „Poczekajmy jeszcze parę lat, a sami nie poznamy miejsc, w których zaczęliśmy pracować”. Wspomina, snuje plany, ale najważniejsza dla niej jest terażniejszość. „Nowy Rok - mimo woli podsumowuje się ten ostatni i snuje marzenia na przyszły. Ale według słów Daga Hammerskjólða »Nie patrz wstecz i nie marz o przyszłości. To nie zwraca przeszłości i nie zaspokaja marzeń. Twój obowiązek, twoja nagroda, twoje przeznaczenie to teraz i tutaj«” (s.50). W jej codzienności pojawiają się pewne fascynacje przeszłością (np. wyobrażenia Heleny Modrzejewskiej przechadzającej się po parku posiadłości, w której przebywała, a w której obecnie pracuje autorka dziennika), wspomina przeszłość wsi, w której pracuje. Jest również wrażliwa na przemijanie czasu: "Pierwszy tydzień roku ma się ku końcowi. Wierzyć się nie chce, że tak właśnie przechodzi życie...(s. 53) 31 dni - szmat czasu, a czas, niestety, to nie poracająca fala, żałuję więc, że to już czas przeszły" (s. 65).

Podobny typ stosunku do czasu - wbudowania przeszłości w czas terażniejszy i przyszły - prezentuje inny autor dziennika: „Podzielam pogląd, że życie ludzkie jest krótkie i dlatego trzeba intensywnie pracować. Bo życie jest chyba wtedy piękne, gdy człowiek coś czyni z myślą o tym, żeby móc kiedyś powiedzieć - a jednak dużo zdziałałem i coś po sobie zostawiłem. Lubię właśnie Wspominać i wracać do przeszłości. Rozkoszuję się dobrze spełnionym obowiązkiem, a jednocześnie budzi się we mnie nuta żalu za tym, co minęło i nigdy już nie wróci" („Zawiedziony”, 1978:81).

Przeszłość jest punktem porównawczego odniesienia w życiu osób, które mają świadomość i poczucie awansu społecznego. Autorka „Impavidi progrediamur” (1964) często wspomina trudną przedwojenną młodość, by ją porównać z obecnymi osiągnięciami. „Choć z wielkim trudem i niedostatkiem, można własne życie tworzyć i budować” (s. 319). Jest nauczycielką historii, w jej dzienniku pojawiają się tematy i dyskusje historyczne.

Przypadkiem zupełnie wyjątkowym jest obecność żywych dziejów - przeszłości i historii w interesujący sposób obecnej w życiu rolnika z podhalańskiej Wsi. Interesuje się on historią Polski, w sposób zupełnie ahistoryczny i fragmentaryczny. Różne książki historyczne są dla niego inspiracją do własnych

przemysleń; raz są to na przykład *Łuny w Bieszczadach*, kiedy indziej opowieści o Kostce Napierskim czy powieści Karola Bunscha. „Trzeba będzie nawrócić - pisze pod wpływem lektury Bunscha - do historycznych powieści. Można się dużo nauczyć, choćby tej cierpliwości i wytrwałości Łokietka” („Cis” 1964:401). Fakty z przeszłości często odnosi do teraźniejszości (np. „1000 lat wiary chrześcijańskiej - a kradną”). Lektura książki o Kostce Napierskim przypomina mu opowieści dziadka o czasach pańszczyźnianych; sam odkrywa związek Kostki Napierskiego z własną wsią, Łętownią, co staje się dla niego wielkim przeżyciem. „Na Millenium mamy własnego bohatera”.

Tak więc tylko w kilku spośród ponad sześćdziesięciu dzienników rysuje się jakiś bardziej całościowy stosunek do przeszłości, jakaś wizja przeszłości - własnej, rodzinnej, zbiorowej. Analizując pamiętniki Anna Giza stwierdziła ich ahistoryczność na poziomie refleksji nad własnym życiem (Giza, 1984). W naszych dziennikach uderza fragmentaryczność i ahistoryczność zarówno w wymiarze prywatnym, jak i zbiorowym. W przeważającej części dzienników opowiadających o życiu codziennym, docierają do nas tylko strzępki przeszłości, „okruchy wspomnień”. Najczęściej są to wydarzenia osobiste, rodzinne, domowe: zdarzenia z nieudanego życia, wspomnienia dat krytycznych (ślubu lub rozvodu), dramatyczne wydarzenia z życia członków rodziny, trudne okresy w dziejach własnego małżeństwa itd.

Stosunkowo częste są wspomnienia dotyczące własnych korzeni: dzieciństwa, młodości, domu rodzinnego, rozciągające się niekiedy aż do wydarzeń z życia i dzieciństwa rodziców. Innym „miejscem” w czasie, do którego stosunkowo często odwołują się autorzy dzienników - jest wojna, okupacja, wyzwolenie - miejsca pamięci zbiorowej. Przeszłość obecna w dziennikach to niekiedy fragmentaryczne odniesienia do przeszłości własnego środowiska zawodowego lub instytucji (szpital, biblioteka, szkoła), a także społeczności lokalnej. Mimo takiego poszerzenia obszaru przeszłości w niektórych relacjach, można mówić raczej o charakteryzującym autorów zjawisku „prywatyzacji pamięci” (Szpociński, 1983).

Pewnym szczególnym wyrazem obecności przeszłości w życiu codziennym są ludzie ze starszego pokolenia, a stosunek do nich, mierzony choćby częstotliwością kontaktów, może być pośrednim wyrazem związków z przeszłością. „W życiu potrzebna jest pewna doza dawności” pisała Maria Dąbrowska (Dąbrowska, 1988, 1:232). Tej dawności nie ma w życiu codziennym autorów konkursowych dzienników. Kontakty z ludźmi ze starszego pokolenia - teściowie, wujenka, dziadkowie, „starsza osoba darzona szacunkiem” - odnotowywane są rzadko, a jeszcze rzadziej ludzie ci są postrzegani jako reprezentujący sobą wartość dawności i przeszłości. W analizowanych materiałach były tylko trzy

takie przypadki: babka, jako ostoja - „Babcia tworzy ten jakiś pomost między Wszystkimi mijającymi się w biegu” („Debiutantka w służbie Temidy”, 1978); odwiedziny u 87-letniej sąsiadki Ślężaczki, „żywej księgi przeszłych już do historii spraw tutejszych” („Nauczyciel”, 1964); ludzie starzy są ważni z racji zawodowych w życiu codziennym lekarza: ma on stały kontakt z ludźmi starymi, śmiercią, przypadkami nieuleczalnymi i niewdzięcznością dzieci wobec starych, chorych rodziców („Normalka”, 1978). Nieobecność lub marginesowa obecność ludzi starych w życiu codziennym to niewątpliwie wyraz słabych związków z przeszłością i dawnością.

Jakie wydarzenia w życiu codziennym kierują ku przeszłości? Ku przeszłości rodzinnej zwracają - przerywając bieg codzienności święta, spotkania rodzinne, niedzielne odwiedziny znajomych połączone z oglądaniem zdjęć, korespondencja. Ku przeszłości zbiorowej skłania przeczytana książka, obejrzany film, radio i telewizja.

Jeśli chodzi o głębię przeszłości pojawiającej się w codzienności, można tu wyodrębnić kilka stref czasowych. Przede wszystkim będzie to rozszerzona teraźniejszość, rozszerzona najczęściej o kilka miesięcy, o początki i wcześniejsze fazy różnorodnych spraw toczących się w życiu codziennym, najczęściej drobnych, powszednich. Druga strefa to wydarzenia życia prywatnego sięgające kilka lat wstecz. Nieco głębsza jest przeszłość mierzona wydarzeniami życia publicznego, szerszego kręgu społecznego, przede wszystkim zawodowego. Kolejny etap w przeszłości to własne dzieciństwo i młodość, a także rodzinny przekaz na temat dzieciństwa rodziców. Bardzo rzadkie w analizowanych dziennikach jest myślenie w szerszych kategoriach zbiorowych, np. własnego pokolenia czy w ogóle myślenie kategoriami pokoleń. W wymiarze publicznym przeszłość, to przede wszystkim wojna. Historia własnej społeczności, prywatnej ojczyzny pogłębia przeszłość towarzyszącą życiu codziennemu. W dziennikach konkursowych spotkałam dwa takie przypadki; jeden związany z Heleną Modrzejewską, drugi z Kostką Napieriskim. Postaci z przeszłości i właściwy im czas były związane ze znaną dobrze Przestrzenią.

Obok tego jest w życiu codziennym autorów dzienników historia „oficjalna”, obecna dzięki literaturze, filmom, telewizji oraz odgórnym, ogólnopolskim akcjom rocznicowym. Z tej racji najczęściej pojawia się wątek wojny i okupacji, XX-lecie PRL (okolicznościowe odczyty), a także Kopernik, głównie zresztą w dziennikach nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych, organizujących okolicznościowe obchody. Jest Millenium, Łokietek, Puga-czow, czyta się Jasienicę i Bunscha, w sumie wszystko to jest bardzo przypadkowe i fragmentaryczne. Historia obecna jest w dziennikach w sposób wyrw-

kowy i ahistoryczny. Świat przeszłości obecny w codzienności jest przede wszystkim światem prywatnym.

„Życie na oślep”: codzienność bez przyszłości

W jeszcze mniejszym stopniu i w jeszcze mniejszym zakresie obecna jest w nadsyłanych na konkurs dziennikach przyszłość. Pojawia się fragmentarycznie i rzadko. W zupełnie wyjątkowych przypadkach można mówić o zdecydowanej i określonej postawie wobec przyszłości. Zwykle jest tak, jakby jej nie było.

Wobrażenia o przyszłości i wszelkie do niej odniesienia można grupować według wielu kryteriów, a m.in. według tego, czy jest to przyszłość bliska, czy daleka, czy ma charakter konkretny czy abstrakcyjny, czy jest związana z nadzieją, czy oparta na lęku, czy wobrażenia, projekty i marzenia umieszczone są w tym samym czasie co życie codzienne, czy też są związane z innym czasem, czyli z inną, odmienną rzeczywistością, nie mającą wiele wspólnego z przeżywanym życiem. W rezultacie stosunek do przyszłości jest wyrazem czasu ciągłego lub nieciągłego. W sumie więc możemy wyodrębnić kilka rodzajów przyszłości: (1) przyszłość jako ciąg dalszy, jako swoiste rozszerzenie terażniejszości, (2) przyszłość jako zespół możliwości otwartych: bliskich lub dalekich, konkretnych lub abstrakcyjnych, realnych lub nierealnych itd., (3) przyszłość jako czas zamknięty, źródło obaw, zagrożenie.

Najczęściej pojawia się w dziennikach przyszłość będąca rozszerzoną terażniejszością, rozszerzoną o kilka tygodni czy miesięcy, mniej więcej do pół roku. Ta perspektywa jest wyznaczona ciągłością życia codziennego, kontynuacją tego, co właśnie się toczy: czy starczy pieniędzy do pierwszego, a pa-szy dla bydła do końca zimy itd. Myśli się z wyprzedzeniem o świątach i koniecznych do nich przygotowaniach, studiujący i ich rodzice - o sesji egzaminacyjnej, w niektórych dziennikach pojawiają się plany urlopu letniego. Rozszerzona terażniejszość dotyczy spraw domowych, rodzinnych, osobistych; jest tu wyraźna ciągłość czasowa. By wyjść nieco dalej w przyszłość, konieczne są wydarzenia przerywające monotonię i bieg czasu zwykłego, a więc wydarzenia takie, jak egzaminy, święta czy urlop, będące wygodnym punktem czasowego odniesienia w nieco dalszej perspektywie.

Bardzo rzadko pojawia się w analizowanych materiałach potrzeba planowania działań, bardziej racjonalnego stosunku do przyszłości. Jeden z autorów określa się jako „człowiek patrzący w przyszłość”, próbujący zapanować nad swoim życiem, by „uniknąć przypadkowości” („Mielników”, 1964). Jest to

człowiek młody i to ogólne nastawienie do panowania nad własnym życiem. Jest także jego postawą wobec terażniejszości. Kobieta samotnie wychowująca dziecko, by sprostać trudnej sytuacji finansowej, postanawia: „Muszę sobie też chyba 5-latkę rozpracować, bo inaczej to niczego się nie dorobię” („Pomorzanka”, 1964). W inny sposób przyszłość pojawia się w interpretacji ludzi starszych. Nauczycielka i dyrektorka wiejskiej szkoły, od 28 lat pracująca w tym zawodzie, z goryczą stwierdza, że władze nie informują jej o planowanej reformie szkolnictwa (szkoły zbiorcze), a to może mieć zasadniczy wpływ na jej życie: „Za 4 lata osiągam wiek emerytalny i muszę, jak każdy, planować swoje życie” („Nauczyciel”, 1978).

Bardzo rzadko stosunek autora do przyszłości rzutuje w sposób całościowy na terażniejszość. Tak jest bodaj w jednym tylko przypadku, charakteryzującym się wyjątkową niestabilnością sytuacji piszącego: oczekuje on zmian w różnych sferach życia (zmiana pracy, miejsca zamieszkania, ukończenie studiów zaocznych) i żyje w poczuciu niepewności i tymczasowości (“Jan Krzysztof” 1978).

Linie czasu skierowanego w przyszłość w zdecydowany sposób wydłużają czynniki niezależne od autora dziennika. Ważniejszy od czasu życia własnego okazuje się czas dzieci. Przyszłość dzieci jest przedmiotem konkretnych planów, oczekiwań lub abstrakcyjnych marzeń umieszczonych w zupełnie innym czasie.

Lepsza, wymarzona przyszłość nie jest ciągła z terażniejszością: codzienności bardzo ograniczonej, odczuwanej jako szara, towarzyszą odwołania do barwnej, nierealnej przyszłości, umieszczonej w innym rodzaju czasu, jakby w innej rzeczywistości. Np. kobieta niepracująca, mieszkająca w leśniczówce na odludziu i ubolewająca nad swoim zacofaniem i wycofaniem się z życia, myśli o studiach zaocznych w kategoriach czasu magicznego: „później, gdy przeniesiemy się do miasta” („Leśniczanka”, 1964). A więc przyszłość związana jest z inną rzeczywistością, jest to często przeciwieństwo terażniejszości.

Jeszcze wyraźniej brak ciągłości między przyszłością a terażniejszością pojawia się w wypowiedziach osób, które uważają, że z jakichś powodów urodziły się w nieodpowiednim czasie, za wcześnie. Ukryte jest w tym założenie, że przyszłość będzie lepsza od terażniejszości, która pod pewnymi względami zawiodła. Jeden z autorów dzienników chciałby urodzić się za 50 lat, gdy na pewno problem mieszkaniowy będzie w Polsce rozwiązany („Wydra”, 1964). Drugi uważa, że jego pokolenie ma pecha, bo się na nim eksperymentuje. Stwierdzenie „Powiniennem urodzić się kilkanaście lat później” jest nie tyle wyrazem optymistycznego stosunku do przyszłości, ile - negacji terażniejszości, w której „...odebrano mi w pewnym stopniu możliwość decydowania o swoich spr-

wach zawodowach, możliwość planowania swego życia" („Taki pejzaż”, 1978:231).

Pisałam wcześniej o kontaktach z ludźmi starymi, którzy mogą być przekazicielami dawności i przeszłości. Mogą też oni w pewien sposób wiązać się z przyszłością: kontakty z nimi mogą nasuwać myśl na temat starości i śmierci, własnej i cudzej. Oba tematy, starość i śmierć własna i cudza, bardzo rzadko bywają przedmiotem refleksji w analizowanych materiałach. Tylko jedna osoba mówi o własnej starości i wyobraża sobie własne życie w tym okresie. Inna autorka ma poczucie rozpoczynającej się starości, co zresztą staje się źródłem interesujących przemyśleń: „Uzmysłowiwszy sobie swój wiek, nagle poczułam się jakby zawieszona nad przepaścią, która nazywa się »starość«. Do tej przepaści przyjdzie mi nieuchronnie wpaść, nie chcę tego czynić rozpaczliwie. Może uda mi się zejść do niej schodami pogodzenia się i rezygnacji, pogodnej i dobrej... A może właśnie to wspomnianie i to oglądanie się [w przeszłość - *E.T.*] sprawia, że przejście w starość nie będzie zbyt bolesne”? („Prosto w oczy”, 1978: 262).

Jedna z osób lęka się śmierci matki i przygotowuje się obecnie do tego doświadczenia, przeżywając je z góry. Poza tym temat śmierci jest jedynie przedmiotem wypowiedzi przedstawicieli służby zdrowia, którzy mają częsty zawodowy kontakt z tym wydarzeniem. Ta generalna nieobecność tematu śmierci, i starości, wydaje się znamienna.

Wspomniany wcześniej William Grossin, autor badań na temat „czasów życia codziennego Francuzów”, wybrał badanie ankietowe jako źródło informacji na temat stosunku ludzi do czasu, gdyż był przekonany, iż poprzez odpowiedzi na pytania ankiety można uzyskać wiedzę na temat „intymnego stosunku” między jednostką a czasem. Dzienniki, pisane przecież nie na temat czasu, w interesujący sposób informują o tym „intymnym stosunku”. Zarówno obecność, jak i nieobecność pewnych tematów jest znacząca. Grossin pytał swych respondentów czy myślą o starości, śmierci, długości własnego życia i widział związek typów odpowiedzi z wykształceniem, rodzajem pracy, sytuacją ekonomiczną respondentów itd. (Grossin, 1972, rozdz. X). Autorzy dzienników, zapytani wprost, też udzieliliby pewnie jakiejś odpowiedzi na te pytania; nie pytani, nie zauważają tych spraw. Problem starości i śmierci nie mieści się w ramach codzienności. Zafascynowaniu przemijaniem, tzw. tajemnicą czasu, obecnemu u niektórych autorów, nie towarzyszy refleksja nad starością własną i cudzą, nad perspektywą śmierci własnej i cudzej i związanymi z tym odczuciami niepewności i tymczasowości, z których tak przejmującą relację zdała Maria Dąbrowska w zapiskach z ostatnich lat życia.

Jest więcej takich tematów, których nieobecność w dziennikach jest znacząca.

W dziennikach pojawia się wątek wyrzeczeń w imię dobra dzieci: żeby miały lepszy start w życiu, żeby im się lepiej powodziło⁵. Nie ma zupełnie problemu Przyszłości zbiorowej. Generalnie rzecz biorąc, przyszłość jako horyzont codzienności ma charakter prywatny, i umieszczona jest w innym niż życie codzienne czasie.

Analiza dzienników pisanych na konkursy z cyklu „Miesiąc mojego życia” może być potwierdzeniem tezy o zredukowanej perspektywie przyszłości, o nieumiejętności i niechęci do myślenia prospektywnego jako charakterystycznych cechach świadomości społecznej Polaków. Można dodać, wyprzedzając

niewco późniejsze wywody, że nie jest to tylko polska specyfika, lecz fragment ogólniejszego trendu cywilizacyjnego. Ze wspomnianych badań nad czasem w życiu codziennym Francuzów wynika, że ludzie nie przygotowują się do przyszłości, planują w bardzo krótkiej perspektywie czasowej. Bardzo wiele osób żyje wyłącznie chwilą obecną. Żadnych planów nie robi w ogóle 20% badanych, 24% nie planuje wakacji, 50% nie planuje wydatków, a 64% nigdy nie myślało o tym, co będą robić doszedłszy do wieku emerytalnego. Żadne wychowanie i uczenie prospektywne nie istnieje, powiada Grossin, a konstruowanie przyszłości pozostawia się „amatorom, szarlatanom i planującym technokratom” (Grossin, 1972: 516).

Występowanie podobnych zjawisk w Polsce (wprawdzie nie ujętych ilościowo) ma własne głębokie przyczyny. Niektóre z nich są związane z funkcjonowaniem systemu społecznego, który nie stwarzał ram dla rozwoju myślenia Prospektywnego. Jeden z autorów dzienników zapisał to w sposób następujący: „Przez wiele lat ludzie przyzwyczaili się do bezkarności i beztroski.»Jakoś to będzie«” („Nauczyciel”, 1978: 87). Zapewne też istotny wpływ odegrały Pewne szczególne zakorzenione w tradycji, wzory kultury. Maria Dąbrowska pisała tak w 1921 roku: „U nas nikt nie liczy i nie przewiduje. Żyjemy nie ryzykiem, bo ryzyko to jest właśnie próba, czy nie zawiodą nas przewidywane obliczenia, żyjemy na osłep po prostu. W dobie, gdy wszystko z niepomiaralną szybkością obraca się na przeraźliwie dokładnym rachunku” (Dąbrowska, 1988,1: 158).

Problem ten rozwijam szerzej w następnym rozdziale.

Szarość życia codziennego

Nie tylko do biografii czy pamiętników, ale również do dzienników można odnieść typologię Goffmanowską: czy jest to „opowieść o sukcesie”, czy też „opowieść ponura”. Wśród analizowanych przeze mnie dzienników są oczywiście oba typy relacji, ale dominują „opowieści smutne”. Mam bowiem na myśli nie tylko opowieści o samotności, izolacji, braku kontaktów i trudnościach nawiązywania bliższych więzi z ludźmi, ale przede wszystkim o smutku codzienności, która jest szara, monotonna, męcząca w swej jednostajności. Nawet w dziennikach osób w jakiś sposób szczęśliwych, akceptujących swe życie, pogodzonych z losem pojawia się ten wątek: „Nie widuję znajomych. Nic, tylko praca, dom, dzieci i góra kłopotów... Szarzyzna, monotonia, dzień jak co dzień. Nie mogłam przecież pisać o tym, co gotowałam na obiad i co mówiła jedna pani w kolejce” („Pliszka” 1964:54). „Ledwo jedno skończone i znowu wkoło to samo, i tak dzień po dniu, rok po roku, aż do samej śmierci” („Maryna”, 1964:78). „Parę telefonów, paru interesantów. Życie bezbarwne, podobne do tikającego zegara... Życie jest na ogół jednostajne. Podobne do kołowrotka. Spanie, rano wstać, biegiem do pracy, praca, z pracy do domu... ” („Ko-Ra”, 1964:536 i 545). „Chciałabym móc choć raz na kilka lat wyjechać z rodziną na wakacje i wypocząć od tego wiecznego zaganiania, od szarzyzny wciąż jednych i tych samych zajęć” („Prosto w oczy”. 1978:261). „Żyjąc w ciągłym młyńnię życia codziennego ma się nadzieję, że w końcu będzie inaczej, lecz nadzieja ta jest nikła” („Przełom”, 1964:374). „Gdyby tak można było przez niewydzieranie kartek z kalendarza zatrzymać uciekający czas... Życia tak niewiele, a kręcenia się w kółko tak dużo” („Nauczyciel”, 1964:503).

Najbardziej chyba przejmującą opowieścią o ciężarze codzienności jest dziennik kobiety, która nie zastanawia się nad trudami swego życia codziennego, lecz opisuje je w słowach: „ciemno, chłodno i głodno”. Ciągły pośpiech, zabieganie, brak czasu, brak pieniędzy, mąż pijak, dorastający syn na „złej drodze”, bieda, brud i niepewność każdej nadchodzącej chwili. Ramy życia ograniczone do chwili bieżącej, do codzienności, umieszczonej właściwie poza czasem, w czasie zatrzymanym („Czajka”, 1978).

Kobiety nie pracujące mężcy codzienność ograniczona przestrzennie do ram domu, sklepu, sąsiedztwa. Ale męcząca jest również pustka i nuda biurowego życia, opisanego niekiedy tak, że trudno to czytać, cóż dopiero - żyć w ten sposób („Ko-Ra”, 1964: „Skorpion 1940”, 1978).

Zawężenie czasu i przestrzeni społecznej jest doświadczeniem trudnym i męczącym. Również trudne i męczące są wysiłki polegające na wyścigu z czasem. Wielu autorów dzienników narzeka na brak czasu, ma kłopoty z budze-

tem czasu, z pogodzeniem różnych czasów, w których żyją: czasu pracy, czasu rodziny, czasu obowiązków dodatkowych, czasu wewnętrznego⁶. Można znaleźć w tych materiałach wiele przykładów konfliktów wewnętrznych, rodzinnych czy towarzyskich na tym tle. Czas pracy rozciąga się w wielu wypadkach na cały czas jednostek - przez prace dodatkowe, zebrania, narady, delegacje. Zupełnie sporadyczne są sytuacje nadmiaru czasu. Ma go młodzież wiejska i bodaj jeden czy dwu autorów dzienników, mężczyzn, którym biurowa nuda nie wypełnia całkowicie życia: „18⁰⁰ - jestem już po obiedzie, mam wolny czas do rana, czas, z którym nie wiadomo, co zrobić” („Ko-Ra”, 1964:558).

Niekiedy dzienniki są pogodną opowieścią o zwykłym, pracowitym życiu, w którym nie ma się wielkich potrzeb i jest się zadowolonym z małego, jak dziennik łódzkiego portiera: „Tak ja, jak i żona, znamy tylko drogę z zakładu do domu i z powrotem, i tu zamyka się nasze życie” („Henryk”, 1964:250). „Ten dziennik po przeczytaniu wydaje mi się szary. Nic nadzwyczajnego przez ten okres nie zdarzyło się. A może takie często bywa życie - bez wstrząsów, w miarę pogodne, w miarę pracowite” („Debiutantka w służbie Temidy”, 1978;458).

Rzadziej dzienniki są optymistycznymi opowieściami o codzienności, stwarzającej wiele różnych możliwości i poczucie czasu otwartego. W analizowanych materiałach znalazłam dwa tylko przypadki takiej postawy, tym bardziej zasługujące na pokazanie: „Każdy zaczynający się dzień może przynieść coś ciekawego i niezwykłego... Nawet najzwyczajniejsza, najnudniejsza codzienność ma w sobie coś z cudu, bo przecież się żyje” („Elżbieta”, 1964:214). „Nowy tydzień. Lubię zaczynać coś od nowa. W miarę upływu lat człowiek pragnie Pozostawić po sobie ślady” - pisze autorka, umiejąca zachwycać się „poezją codziennego życia” i traktująca np. przepierkę jako „przyjemny sposób przemieniania brudnego w czyste, brzydkiego na ładne”, mający w sobie „coś ze sztuczek czarodziejskich” („Prosto w oczy”, 1978: 167, 268).

Ową poezję i różnorodność najczęściej autorzy dzienników znajdują nie w otaczającej ich rzeczywistości, lecz w sobie i w swoim życiu wewnętrznym, bardzo wyraźnie i bardzo ostro w wielu przypadkach rysuje się ów dualizm: życia zewnętrznego i wewnętrznego, czasu zewnętrznego, monotonnego i jedostajnego, oraz pełnego zmian, barwnego czasu wewnętrznego. „Dzień Po dniu mija. Prawie każdy dzień jest jednakowy. Tylko myśli są różne, niepowtarzalne” („Ko-Ra”, 1964). „Każdy dzień jest podobny jak dwie krople de-

⁶ Materiały zawarte w analizowanych dziennikach mogłyby poprzeć wiele tez z zakresu socjologii czasu, np. na temat wielości czasów, w jakich żyje człowiek współczesny i trudności ich synchronizowania.

szczy, ciągle to samo... Ale ja chcę przez te 30 dni opisać własne życie, które jest ciągle takie samo pozornie, na wierzchu, a w środku jest inne, przecież moje rozterki, myśli, wspomnienia są codziennie inne" („Wiosna", 1978:483). „Już widzę, patrząc wstecz, że nic się nie działo w tym tygodniu. Tzn. nic zewnętrznego. Wszystkie zdarzenia i emocje wyrastały we mnie. Jak zwykle". Podsumowując miesiąc, w którym nie było niezwykłych wydarzeń, autorka dziennika pisze: „...ani przez chwilę nie był szary. Smakuj każdy moment życia jak rzadki przysmak" („Kuba", 1978:129).

Świat życia wewnętrznego z właściwym mu niepowtarzalnym jednostkowym rytmem jest dla wielu autorów dzienników jedynym światem rzeczywistym. Czas wewnętrzny pozwala na ucieczkę od teraźniejszości, od codzienności w inną rzeczywistość. Wyraża to autor jednej z bardziej przejmujących opowieści o samotności. Ucieka od codzienności, poza czas teraźniejszy, za pomocą rzeźbienia w drewnie: „... rzeźba odwraca mnie od świata zewnętrznego, skupiam się na jednym, jak wędkarz zapatrzony w spławik" („Yorik", 1978:434). Ta prawdziwa namiętność pozwala mu „nie chwycić za mocno kieliszka". Inny, również młody człowiek, samotny wśród rodziny, ucieka od życia codziennego w alkoholizm. „Tyle razy podejmowałem próbę ucieczki od beznadziejności życia, tyle razy te ucieczki sprowadzały mnie do punktu wyjścia. Błędne koło życia obraca się bezlitosne, złowrogie. Nie wiem, kiedy, w jakim decydującym momencie straciłem kontakt z życiem, którym idą inni ludzie. Idą, pokonują takie czy inne przeszkody, czegoś tam się dorabiają za takie czy inne wyrzeczenia i ... coraz mniej widzę w ich twarzach uśmiechu. Może są szczęśliwi mając swój cel. Ciężko sobie uświadomić, że człowiek żyje bez celu. A droga do nikąd to żadna droga. Z dnia na dzień bezwolnie, beznadziejnie odmierzam swój czas" („Miś", 1978:466).

Niektórzy ludzie, żyjący bogatym czasem wewnętrznym akceptują również swój czas „zewnątrzny", wypełniony aktywnością, której sens widzą, którą akceptują (np. praca z powołania - nauczycieli, lekarzy, dziennikarzy, pielęgniarki). Rozbieżność między czasem zewnętrznym a wewnętrznym jest jednym z powodów ogólnej refleksji nad czasem, nad przemijaniem. „Pierwszy tydzień roku ma się ku końcowi. Wierzyć się nie chce, że tak właśnie przechodzi życie" („Relaks", 1978:60). „Znowu minął tydzień. Czas to jednak niezwykczalną potęgą. Nie ma nań sposobu. Płynie zarówno wtedy, gdy chcemy, by się zatrzymał, przystanął nieruchomo, tak samo płynie, gdy pragniemy, by przemknął jak najszybciej, niepostrzeżenie" („Debiutantka w służbie Temidy", 1978:455).

Analizowane dzienniki ukazują nie tylko codzienność zamkniętą w wąskich horyzontach cza: owych, zawężonych w kierunku przeszłości i przyszłości, ale

także różne sposoby poszerzania jej - poprzez ucieczkę w przeszłość, poza czas, w inną rzeczywistość, w czas wewnętrzny i w refleksję nad przemijaniem. Wyrazem podobnych tendencji - „tęsknoty z czymś innym” jest potrzeba święta, potrzeba czasu niezwykłego - zjawisko tak charakterystyczne dla życia społecznego we współczesnej Polsce, którego waga zupełnie umyka z pola zainteresowań socjologów. Zjawisko to jest również dobrze widoczne w analizowanych materiałach.

Potrzeba święta

Święto jest podstawowym elementem czasu; podział na czas święty (*sacrum*) i czas zwykły (*profanum*) jest podstawowym, elementarnym sposobem strukturalizacji czasu. Ta funkcja święta - dzieląca i różnicująca czas - wzmacnia się wobec monotonii i szarości charakteryzującej codzienność. Na rzecz szczególnej roli święta działa także prezentyzm, ograniczenie horyzontu czasowego przyszłości, charakteryzujący życie codzienne Polaków. Wobec braku orientacji przyszłościowej, wobec krótkiej perspektywy przyszłości, której wizja nie dostarcza jakichkolwiek odniesień porządkujących czas, święto nabiera wagi szczególnej. Dostarcza, niekiedy jedynych, punktów czasowego odniesienia.

Ale święta, to nie tylko czas niezwykły. Choć zasadzają się na cyklicznym Powtórzeniu, na „wiecznym powrocie”, święta, przynajmniej niektóre, „odsytają”

w pewien sposób do przeszłości (mitycznej), zacerpnięte z której wydarzenia są źródłem dziesiętznego świętowania. W analizowanych materiałach ten drugi wątek nie pojawia się zupełnie; święta związane są wyłącznie z potrzebą czasu innego od codzienności, czasu niezwykłego.

O „tęsknocie za czymś zupełnie innym” pisze wprost jeden z autorów dzienników: „Serce szarpie mi tęsknota. Za szeroką, nieznaną przestrzenią. Wypiłoby się coś. Jakaś przygodę przeżyło... Gdybym miał okazję, piłbym nawet codziennie. Zapiję mordę, zapomnę o moim beznadziejnym życiu, tanim kosztem. Przeniosę się w świat nierealny, kolorowy, radosny” („Miś”, 1978:463, 465).

Różnie realizuje się tę „tęsknotę za czymś innym”: przez alkohol, przez wspomnienia przeszłości, przez kontakt z literaturą piękną, przez pisanie dziennika w tajemnicy przed rodziną. Oczekiwanie święta jest też wyrazem tej Potrzeby.

W dziennikach pisanych na konkurs „Miesiąc mojego życia” najczęstszym świętem jest niedziela. Waga cykliczności tygodniowej związana jest z warun-

kami samego konkursu: każdy z dzienników mógł obejmować tylko jeden z miesięcy od stycznia do kwietnia. Niewiele świąt znalazło się w tym przedziale czasu: tylko Nowy Rok, Dzień Kobiet, Wielkanoc.

Nowy Rok został w dziennikach odnotowany jako element rachuby czasu, jako dzień zakończenia starego i rozpoczynania nowego czasu. Dla wielu autorów stał się podstawą uogólnień, refleksji podsumowującej: „Znowu minął jeden rok, wypełniony pracą, pełen zmian i projektów” („Nauczyciel”, 1978:82). „Pierwszy dzień nowego roku. Dla wielu, rok nowych nadziei i oczekiwań” („Elżbieta”, 1964:194). Była to również okazja do refleksji nad upływem czasu.

Dzień Kobiet w jednym z dzienników został potraktowany bardzo ciekawie jako dzień, w którym obowiązują inne od powszednich, stosunki między ludźmi. Jest to bardzo interesujące z punktu widzenia samego tego święta, które jako nowe, nie obciążone tradycją, może być wyposażone w dowolne funkcje, wyrażające najbardziej aktualne potrzeby. Tak jest właśnie w omawianym przypadku. Dzień Kobiet jest dla tego autora powodem do poruszenia absorbującej go kwestii kultury współżycia między ludźmi. „Założyłem - pisze - nowe hasło w kartotece, »współżycie społeczne«... Jakoś się ludzie nie mogą do siebie dopasować. Wygląda tak, jakby opadły z nich wszystkie więzy hamujące swobodę myśli, mowy i czynów. Jak długo tak będzie? Zaczynam zauważać zjawisko oddalania się ludzi od siebie. Jakieś samotnictwo, które jest samoobroną” („Potas”, 1964:223). Wspomina, trochę żartem, o potrzebie założenia „Towarzystwa Ochrony Ludzi Przyzwoitych” czy o potrzebie „prawa ochrony starego człowieka”. Obchody i nastrój świąteczny Dnia Kobiet skłaniają go do bezpośredniej refleksji: „Dobrze byłoby ustanowić Dzień Przyjaźni w ogóle, robić go coraz częściej, ażby wszedł w nawyk. Przyjaźń wszystkich do wszystkich” (s. 229).

I wreszcie niedziele, najważniejszy cykliczny dzień świąteczny, odnotowywany prawie w każdym dzienniku. „Zawsze marzę o tym - pisze na temat niedzieli jeden z autorów - aby odpocząć i jakoś inaczej niż zwykle spędzić czas” („Mielników”, 1964). Dla wielu ludzi, zwłaszcza dla pracujących kobiet, niedziela nie jest „innym” dniem. Jest dniem intensywnego odrabiania zaległości w obowiązkach domowych, dodatkowym czasem na przygotowanie się do lekcji czy do egzaminów. Najlepszym dniem tygodnia jest sobota, a raczej sobotni wieczór- „uczucie, że się dopłynęło do jakiejś przystani” („Potas”, 1964), przedsmak niedzielnego odpoczynku. Niedziela jest gorsza, bo przynosi bliską już perspektywę powrotu do codzienności. Ale z kolei jest dniem „dobrym, bo rodzinnym”. „Inny czas”, jaki reprezentuje niedziela, związany jest bowiem także z wartościami ponadjednostkowymi, z byciem razem.

Dlatego też dla pewnej licznej wśród autorów dzienników kategorii ludzi, niedziela wcale nie jest oczekiwanym dniem; jest trudnym do przeżycia odcinkiem czasu. Dotyczy to zwłaszcza ludzi samotnych. „Czuję się jak w studni. Niedziela odrywa mnie od ludzi i pracy” („Yorik”, 1978:426). „Smutny i ciężki dzień. Jak każda niedziela” - pisze nauczyciel wiejski, zdany tylko na radio, gazety i książki: nie ma gdzie wyjść ani co robić („Jan Krzysztof, 1978).

Analizowane materiały ukazują rzeczywistość szczególnego rodzaju: jest to rzeczywistość, gdzie nic wielkiego się nie dzieje, jest to rzeczywistość wypełniona mnóstwem drobnych spraw, często nieważnych i nieciekawych dla samych autorów. Czy jest to czas teraźniejszy, czy jakiś inny rodzaj czasu? Chyba można powiedzieć, że jest to czas zatrzymany.

Podsumowując ten rozdział chciałabym podkreślić, że materiały zawarte w analizowanych dziennikach ukazują różne stany dezintegracji społecznej, znajdującej wyraz w zjawiskach zawężenia czasu społecznego i przestrzeni społecznej, w zjawiskach izolacji, samotności i nieprzystosowania.

Dzienniki ukazują prezentyzm życia codziennego, słabo związanego z przeszłością, w małym stopniu wybiegającego w przyszłość. Przeszłość, tak ważna w świadomości społecznej Polaków w płaszczyźnie symbolicznej, w myśleniu kategoriami zbiorowymi, w życiu codziennym jakby zanika. Odwołania do Przeszłości, jak i do przyszłości odnoszą się przede wszystkim do prywatnej sfery życia; mamy tu do czynienia z prywatyzacją horyzontu czasowego. Można więc mówić zarówno o zawężonych orientacjach temporalnych życia codziennego Polaków, jak i o zawężeniu ich przestrzeni społecznej.

Do podobnych wniosków prowadzi analiza innego rodzaju materiałów empirycznych, którą przedstawiam w następnym rozdziale.

8. Zróźnicowanie stylów życia a wymiar czasu¹

Czas i style życia

Podstawą rozważań zawartych w tym rozdziale są badania stylu życia, przeprowadzone „u progu kryzysu”, czyli w latach 1978-1980. Jednym z wymiarów przeprowadzonej przeze mnie analizy był obszar czasu, do jakiego badani odnosili swe działania. Chodziło o określenie, czy byli zorientowani na przyszłe cele, czy skoncentrowani na teraźniejszych działaniach, czy zwróceni ku doświadczeniom przeszłości. Założyłam, że dominacja określonej orientacji w stylu życia jest znaczącym wyrazem wyborów dokonywanych w życiu codziennym i świadectwem ogólnego nastawienia wobec życia.

Z przeprowadzonych wówczas badań wyłaniał się obraz społeczeństwa polskiego jako społeczeństwa ludzi zmęczonych, często zrezygnowanych i biernych, odczuwających, niekiedy bardzo ostro, szarość swej egzystencji, zamkniętych się w kręgu spraw prywatnych, żyjących prawie wyłącznie sprawami bieżącymi, pod presją codzienności. Próżno szukać w tych badaniach przykładów ludzi, którzy myśleliby w kategoriach odległych celów i działaliby perspektywnie. Najbardziej aktywni, najbliżsi orientacji prospektywnej, przejawiający jakieś jej elementy w systemie wartości i stylu życia, skupiali się na działaniach bieżących z pewną projekcją w przyszłość. Prezentyzm bowiem jest w analizowanych materiałach orientacją dominującą.

Podstawą przeprowadzonej przeze mnie analizy były autobiografie badanych, a więc relacje z przeszłości. Różniły się one w sposób istotny, przy czym jeden wymiar zróźnicowań przebiegał wzdłuż linii pokoleniowej, dzielącej pokolenie „wojenne”, starsze, czyli to, na którego życiu w sposób bezpośredni i do dziś pamiętany odcisnęły się doświadczenia wojenne i bezpośrednio powojenne od pokolenia „powojennego”, młodszego, czyli ludzi urodzonych tuż po wojnie i później.

Relacje z przeszłości, czyli autobiografie ludzi należących do starszego pokolenia różnią się zasadniczo od życiorysów osób należących do młodszego, powojennego pokolenia. Nawiązując do pewnych rozróżnień z zakresu psychologii czasu można by powiedzieć, że relacje ludzi starszego pokolenia są „historiocentryczne” w odróżnieniu od „egocentrycznych” autobiografii ludzi

¹ Rozdział ten jest skróconą wersją artykułu *Zróźnicowanie stylów życia w Polsce: pokolenie i pleć*, opublikowanego pierwotnie w „Kulturze i Społeczeństwie”, R. XXIX, 1985, nr 2. Omówienie tych badań oraz ich wyniki przedstawia praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Sicińskiego *Styl życia miejskiego w Polsce* (1988).

młodych (Cottle, 1976:111,178). Różnią się one wszakże pod pewnym tylko względem: wymiar „historyczny” związany jest w tym przypadku nie z szerszym okresem czasu, wykraczającym poza czas życia własnego, lecz z „kolektywną percepcją czasu”, to znaczy relacjonowane są wydarzenia Podzielane z innymi osobami, wydarzenia nie mieszczące się w ramach życia prywatnego i doświadczeń osobistych. Ujęcie „egocentryczne” charakteryzuje się wysoce zindywidualizowanym postrzeganiem biegu własnego życia.

W życiu ludzi są okresy ważne i mniej ważne, czas pusty i czas wypełniony wydarzeniami ważnymi, godnymi uwagi i pamięci, mającymi konsekwencje dla dalszego życia. Okresy ważne dla pokolenia starszego to czas wypełniony społeczną treścią; okresy ważne w wypowiedziach ludzi należących do pokolenia powojennego prawie w pełni zamykają się w ramach życia osobistego i wydarzeń natury prywatnej. Wraz z przynależnością pokoleniową zmieniają się punkty przełomowe i ważne momenty życia, na które wskazują badani. Pokolenie starsze przytacza wydarzenia zbiorowe, fakty historyczne, obok ważnych momentów biografii osobistej. Dla ludzi pokolenia powojennego najważniejsze są, z nielicznymi wyjątkami, fakty z własnego życia osobistego.

Doświadczenia wojenne i powojenne poszukiwania „miejsca do życia” pojawiają się prawie w każdej biografii ludzi ze starszego pokolenia: dramat przeżytej wojny jest jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu robotnika urodzonego w 1928 roku (rodzina 5); dla kobiety urodzonej w 1931 roku ciągle ważne są wspomnienia dzieciństwa spędzonego na Syberii (rodzina 9); na obecny styl życia całej rodziny kolejarza-repatrianta (ur. 1922) rzutuje ciągle żywa pamięć Wileńszczyzny (rodzina 16); w życiu spawacza ze stoczni (nr. 1921) tym, co się w życiu liczy jest przeszłość wojskowa w roku 1945, udział w walkach z UPA, pierwsze powojenne lata na Ziemiach Zachodnich (rodzina 7).

W przypadku pokolenia młodszego, tj. roczników powojennych, fakty historyczne, wydarzenia o charakterze zbiorowym z rzadka tylko zostają włączone do osobistej biografii, poszerzając ją o wymiar ponadindywidualny. Tak pojawia się w autobiografii młodego stoczniowca (rocznik 1951) grudzień 1970 roku, tym mocniej zaznaczony w pamięci, iż młody człowiek zaraz potem został wzięty do wojska (rodzina 64). Daleko bardziej charakterystyczne dla biografii młodszego pokolenia jest ograniczenie się do faktów i wydarzeń z życia osobistego. Tak np. najważniejsze wydarzenia w życiu urodzonej w 1949 roku, nie Pracującej kobiety, z niepełnym wyższym wykształceniem to narodziny dzieci, małżeństwo, śmierć bliskich (rodzina 3).

Biografie ludzi młodszego pokolenia ukazują indywidualne (lub we dwoje) pokonywanie przeszkód, dorabianie się, sukces indywidualny. Biografie ludzi starszych, bogate w wydarzenia poszerzające doświadczenie osobiste o wymiar zbiorowy, są wyrazem odczucia wspólnoty losu i wspólnoty doświadczeń.

W relacjach badanych uderzające jest jeszcze jedno: pokolenie wojenne, starsze uczestniczyło w radykalnej zmianie społecznej i doświadczało zmienności i nieciągłości życia. Wspomnienia tych ludzi często odnoszą się do rzeczywistości, której już nie ma. Ich życie odznaczało się szybkim tempem, było zmienne i dynamiczne. Zmieniali miejsca pobytu i miejsca pracy, przenosili się masowo ze wsi do miast, przemieszczali się ze Wschodu na Zachód, repatriowali się, nieraz kilkakrotnie zaczynali życie od nowa, w odmiennych warunkach i obcym środowisku.

Zupełnie inne jest ogólne doświadczenie pokolenia powojennego. Życie tych ludzi charakteryzuje wolniejsze tempo, z konieczności stabilność, a także dążenie do stabilizacji. Zdarzają się rodziny „koczownicze”, często zmieniające miejsca pobytu. Zmiany takie bywają wyrazem nie tyle poszukiwań, dynamiki życiowej, aktywności, ile raczej dostosowania się do niesprzyjających okoliczności, nieraz rezygnacji. O tego rodzaju życiowej niestabilności decydują indywidualne przypadki losowe; często brak mieszkania i możliwości jego otrzymania przesądza o całym życiu rodziny. Materiały z omówionych badań prowadzą do wniosku, że czynnikiem wpływającym na losy ludzi w takim stopniu, jak ongiś wydarzenia i procesy historyczne o charakterze masowym, w końcu lat siedemdziesiątych bywa mieszkanie. Brak mieszkania przekreśla możliwości zmiany miejsca pobytu i rodzaju wykonywanej pracy; otrzymanie mieszkania stwarza poczucie realizacji wszelkich dążeń i aspiracji życiowych. Tak jest w przypadku rodziny robotniczej, trzynastoletniej oczekującej na mieszkanie. Otrzymanie mieszkania dało małżonkom świadomość spełnienia wszelkich pragnień do tego stopnia, że nie mają już dla siebie żadnych planów na przyszłość (on miał lat 46, ona - 43 w momencie przeprowadzania badań; rodzina 65).

Zawężanie aspiracji życiowych do zaspokajania podstawowych potrzeb bytowych jest znaczącym wskaźnikiem niskiej jakości życia. Jest nim również owa „egocentryczna” perspektywa, właściwa młodszemu pokoleniu, wyrażająca się w postrzeganiu przeszłości głównie poprzez wydarzenia z życia osobistego. Z tym wiąże się bowiem zawężenie horyzontu czasowego jednostki, na co wskazują psychologowie czasu. Bez szerokiego uczestnictwa w życiu zbiorowym, rozszerzającego horyzont czasowy, tzn. dostarczającego punktów organizujących subiektywną przeszłość, a także rozwijającego chęć planowa-

nia i myślenia w kategoriach przyszłości, trudno mówić o wysokiej jakości życia (Fraisie, 1979:83-84).

W analizowanych materiałach można wyodrębnić style życia, różnie zorientowane temporalnie. Różnice te nie zmieniają jednak wspólnej im wszystkim cechy, jaką jest swoiste zawężenie czasowego horyzontu życia.

Dominacja przeszłości w stylach życia

Związek wieku biologicznego ze stosunkiem do obszarów czasu wydaje się być sprawą znaną: dla ludzi starszych oczywiście będzie mniejsze zainteresowanie przyszłością, większy natomiast zwrot ku przeszłości. I rzeczywiście, w wypowiedziach wielu badanych ze starszego pokolenia znajdujemy żywą obecność przeszłości. Bywa ona ważna i w wymiarze publicznym, i prywatnym; jest zmienna i wypełniona wydarzeniami, podczas gdy terażniejszość jest stabilna i spokojna. W taki sposób z racji wieku i fazy życia rodzinnego postrzegana jest przeszłość w małżeństwie emerytów urodzonych w 1912 roku (rodzina 56).

Ale mamy w omawianych materiałach także innego rodzaju przykłady dominacji przeszłości: są to sytuacje, gdy postawa retrospektywna jest wyrazem negacji terażniejszości i poczucia braku perspektyw, formą ucieczki od rzeczywistości. Oto rencista, rocznik 1912, bliski marginesu społecznego, alkoholik. Nieudane małżeństwa, rosnące poczucie samotności i beznadziejności: nie ma do kogo pójść, z kim porozmawiać. Życie z dnia na dzień. Terażniejszość jest zła, przyszłości przed sobą nie widzi, pozostaje przeszłość, którą idealizuje. Postrzega ją jako opozycję terażniejszości, jako zbiór możliwości dziś zamkniętych. Jest to przeszłość wiejskiego dzieciństwa. Człowiek ten sądzi, że życie jego byłoby udane, gdyby „został na wsi i miał prawdziwą rodzinę” (rodzina 11).

Zbliżoną orientację znajdujemy w innej rodzinie, również dotkniętej alkoholizmem. Małżonkowie (on - 56 lat, ona - 53) żyją bez przyszłości, odrzucając terażniejszość, która jest świadectwem ich życiowej klęski. Przed tą świadomością bronią się alkoholem; przed poczuciem przegranego życia bronią się obsesyjnym wspomnianiem wyidealizowanej przeszłości. Jest ona ważna z wielu względów: przeszłość to ich młodość, zawierająca otwarte możliwości, szerokie zainteresowania kulturalne i polityczne. Przeszłość, to dobre przedwojenne czasy, nauka w elitarnym liceum wileńskim. Przeszłość, to także dramatyczny i burzliwy okres wojny w okupowanym Wilnie. Repatriacja z Wilna miała zasadniczy wpływ na życie tych ludzi. Znaczyła bowiem zerwanie

z dawnym środowiskiem i konieczność startu w nowych warunkach, w nieznanym środowisku. Poszukiwania pracy, zmiany zawodu, choroba żony - wszystko to zakończyło się podjęciem przez niego nieatrakcyjnej pracy rzemieślniczej (skromny warsztat szewski), alkoholizmem, poczuciem społecznej degradacji, przeświadczeniem o życiowym fatum. Małżonkowie nie zrealizowali żadnych z dawniej wyznawanych wartości. Dostosowali się do stylu życia, jaki „wyznaczył im los”. Nie widzą przyszłości przed sobą ani przed swym synem. Jeśli liczy się jakakolwiek przyszłość - to jeszcze dalsza, bardziej abstrakcyjna, nie mająca związku z terażniejszością. Otóż mają oni nieśmiałą nadzieję, że może wnucze powiedzieć się w życiu. Charakterystyczne, że nie myślą o synu; byłaby to bowiem przyszłość zbyt bliska (rodzina 42). Warto podkreślić szczególnie drastycznie zarysowaną tu nieciągłość przyszłości i terażniejszości. Podobne zjawisko, w łagodniejszej nieco formie, pojawia się często w postawach badanych.

Negacja terażniejszości i poczucie braku perspektyw jest podstawą takiej waloryzacji przeszłości. Dominacja przeszłości w przedstawionych przykładach ma charakter ucieczkowy. „Wybór” przeszłości i jej wyidealizowany obraz są przejawem rezygnacji, apatii, poczucia zmarnowanego życia i braku jakichkolwiek możliwości zmiany. Jest to więc wyraz czasu zamkniętego, w odróżnieniu od czasu otwartego charakteryzującego się poczuciem własnych możliwości, wizją przyszłości, od której można oczekiwać pozytywnych zmian, i na którą można wpływać w pożądanym kierunku.

Czas niekoniecznie musi zamykać się na przeszłości. Możliwe jest jego spełnienie w terażniejszości. Wśród różnych wersji orientacji prezentystycznej można i tę wyodrębnić.

Style życia skoncentrowane na terażniejszości

Jak się to ukazuje w analizach przemian systemu wartości społeczeństwa polskiego ostatnich lat, charakterystyczną cechą orientacji życiowych Polaków jest myślenie w kategoriach spraw bieżących i działanie bez perspektywicznych odniesień (Koralewicz, 1984). W analizowanych materiałach uderza również koncentracja na terażniejszości, zarówno wśród badanych z młodszego, jak i starszego pokolenia. Częściowo jest to związane zapewne z badaną problematyką - stylu życia, czyli zagadnień życia codziennego, ze swej natury związanego z terażniejszością; wspominałam już o tym w poprzednim rozdziale. Nie trzeba przypominać szczególnej roli codzienności w warunkach polskich końca lat siedemdziesiątych, zmuszających do wyłącznego zaabsorbo-

Wania sprawami bieżącymi, do skupienia energii życiowej na zaspokajaniu codziennych potrzeb rodziny. Ale działają tu także inne czynniki.

Z licznych badań eksperymentalnych wynika, iż ludzie chętnie planują i myślia w kategoriach przyszłości w sytuacji ładu, spokoju, stabilizacji społecznej, natomiast warunki kryzysowe, niestabilne, nieprzewidywalne, wytwarzające Poczucie zależności od czynników zewnętrznych skłaniają do orientacji na terażniejszość, do skracania horyzontu czasowego i do działań o charakterze natychmiastowym².

W omawianych tu materiałach badania znajdujemy wiele różnych wersji orientacji prezentystycznej. A więc „życie z dnia na dzień”, bez myślia o dniu jutrzejszym lub bez perspektyw na przyszłość. Tak żyje np. rodzina młodego kowala ze stoczni, w pokoju o powierzchni 6 m² w hotelu robotniczym, gdzie szerzy się alkoholizm i chuligaństwo, gdzie żyje się w poczuciu tymczasowości, a myśl o jakimś normalnym, prawdziwym życiu związanym z posiadaniem własnego mieszkania wydaje się zupełnie nierealna (rodzina 63). W zgrupowanych materiałach jest wiele przykładów stylów życia świadczących o zniechęceniu, rezygnacji, zmęczeniu; mamy wiele wypowiedzi wyrażających poczucie szarości życia i braku perspektyw. Jest to często życie, w którym jest miejsce tylko na ciężką pracę i obowiązki domowe „...i tak człowiek jak robot codziennie” (wypowiedź młodego człowieka z rodziny 28). Jest to często życie codzienne tak trudne, tak absorbujące, że nie zostawia żadnych możliwości wyboru poza koncentracją wysiłków na obowiązkach bieżących i na zaspokojeniu najbardziej podstawowych potrzeb. Tak jest na przykład w rodzinie robotniczej, której styl życia determinuje fakt posiadania czworga dzieci w wieku 7-12 lat. Ta sytuacja rodzinna powoduje wycofanie się obojga małżonków z wszelkich działań poza zaspokojeniem bieżących potrzeb. Nie ma mowy o rozrywce, kulturze czy pracy społecznej; ze względów czasowych niemożliwe są nawet jakiegokolwiek dodatkowe prace zarobkowe, które podbudowałyby skromny budżet. Cały czas, uwaga, wysiłek finansowy związane są z dziećmi: opieka, wychowanie, pomoc w lekcjach. Telewizja zastępuje rozrywkę, kulturę i życie towarzyskie, na co nie ma ani czasu, ani pieniędzy. Zwłaszcza on jest świadom ograniczoności ich życia; mówi: „ludziom brak radości życia” (rodzina 60).

Dominacja terażniejszego obszaru czasu, odczuwanego jako czas zamknięty, jako brak perspektyw i ograniczenie koniecznością wypełniania obowiązków dotyczy różnych pokoleń i warstw społecznych. Czasem miewa mniej dra-

² Sprawy te szerzej omawiam w rozdziale 10 niniejszej pracy. Informacje o badaniach na ten temat zawiera książka Cottle'a i Klineberga (Cottle, Klineberg, 1974).

matyczny charakter, jak w pewnej rodzinie inteligenckiej z tradycjami, reprezentującej wysoki standard materialny (własny dom, dobry samochód, urlopy spędzane za granicą). On, inżynier, 50 lat, oczekuje od życia spokoju, a czuje, że żyje się coraz ciężiej. Nie spodziewa się osiągnięć w pracy zawodowej, gdyż jako bezpartyjny osiągnął pułap możliwości. Nie oczekuje pomyślnego obrotu spraw w życiu prywatnym, gdyż syn zawiódł oczekiwania rodziców. Życie codzienne w Polsce określa jako „różne odcienie szarości” (rodzina 61).

Są również inne rodzaje orientacji zdominowanej przez terażniejszość, będące przemieszaniem elementów rezygnacji i wyboru. Obiektem świadomego wyboru bywa dobro rodziny. Tak jest na przykład w rodzinie inteligenckiej, należącej do młodszego pokolenia, w której dla obojga małżonków rodzina jest wartością najwyższą; ich zdaniem to, co najciekawsze i najważniejsze w życiu, dzieje się w domu. Wobec spraw nie wiążących się bezpośrednio z życiem rodziny wykazuje się bierność, przystosowanie, nawet rezygnację. Postawa wobec świata zewnętrznego ma istotne konsekwencje dla stosunku badanych do własnej rodziny, a zwłaszcza jej przyszłości. Otóż są oni przeciwni planowni przyszłości swojej i dzieci, gdyż to grozi rozczarowaniem, ponieważ nie ma się rzeczywistego wpływu na kształt tej przyszłości. Z konieczności więc dominującą postawą jest życie z dnia na dzień, nastawienie na terażniejszość, w ramach rodziny i małej grupy towarzyskiej (rodzina 49).

Nie jest to odosobniony przypadek świadomego wycofania się badanych w krąg spraw rodziny, świadomego zamknięcia się w sferze życia prywatnego. Do wielu badanych rodzin można by odnieść komentarz, jakim jeden z badaczy opatrzył opisywaną rodzinę, określając jej życie mianem „dialogu niepewności i pewności. Źródłem niepewności jest otaczająca rzeczywistość, źródłem pewności - najbliższa rodzina” (K. Wołoczko, opis interpretowany rodziny 18). W poprzednio przytoczonym przykładzie rodziny inteligenckiej godne szczególnie odnotowania jest to, iż świadomie sferę prywatności zamyka się w ramach terażniejszości, rozumiejąc, że odniesienie spraw rodzinnych i prywatnych do przyszłości uzależnia od świata zewnętrznego, na który nie ma się wpływu.

Kolejna wersja dominacji terażniejszości w stylach życia, warta wyodrębnienia, związana jest z jej akceptacją. Są to takie przypadki, gdy obecna sytuacja życiowa postrzegana jest jako spełnienie dotychczasowych celów i dążeń życiowych, swego rodzaju uwieńczenie drogi życiowej. Pojawia się wówczas innego rodzaju poczucie czasu, już nie czasu zamkniętego, lecz raczej czasu spełnionego. Tego rodzaju orientację spotykamy u ludzi starszych; jest ona niewątpliwie skorelowana z biologicznym wiekiem badanych. Orientacja ta właściwa jest na przykład małżeństwu emerytów, ciągle aktywnych, mających

swoje hobby i zainteresowania, zadowolonych ze swego życia, z obecnej sytuacji, z jej trwałości i stabilności (rodzina 22). Do przeszłości sięga się w celu ukazania przebytego dystansu, dzisiejszego awansu i sukcesu. Podobnie jest we wspomnianej wyżej rodzinie robotniczej, która ma poczucie sukcesu i spełnienia celów życiowych, gdyż po trzynastu latach starań uzyskała samodzielne mieszkanie (rodzina 65).

W inny sposób poczucie czasu spełnionego pojawia się w świadomości i stylu życia rodziny robotniczej skoncentrowanej na zdobywaniu i posiadaniu dóbr materialnych (rodzina 50). Sfera „mieć” dominuje w życiu tych ludzi i rzutuje na wartościowanie przeszłości, złej, bo biednej, i ustabilizowanej, zasobnej terażniejszości (podstawą materialnego dobrobytu rodziny stała się odziedziczona biżuteria).

A oto jeszcze inny przykład pewnego spełnienia: rodzina akceptuje swą terażniejszość, będącą zakończeniem dość dramatycznego okresu poszukiwań, Prób i rezygnacji. Małżeństwo lekarzy, oboje przed trzydziestką, dwoje małych dzieci. Szybka rezygnacja z początkowych ambicji zawodowych i naukowych. Po założeniu rodziny i narodzinach dzieci. Dla „dobrej rodziny” - rezygnacja z ambicji naukowych, kariery zawodowej, wyjazdów zagranicznych, a także z rozwoju intelektualnego i aspiracji kulturalnych. Ich hasło: „trzeba być uczynnym wobec dzieci”, a także: „nie kosztem rodziny”. Są zadowoleni ze swego wyboru, ale czasami bywają zmęczeni monotonią i szarością ich życia. Mają nadzieję, że „po odchowaniu dzieci” wszystko będzie inaczej, wszystko się zmieni, będą mieli więcej czasu na zajęcia, z których obecnie rezygnują (rodzina 46).

Inna wersja dominacji terażniejszości w stylach życia to skupienie się na bieżącej aktywności, wyżywianie się i sprawdzanie w działaniu. W analizowanych materiałach jest kilka przykładów takiej postawy; jest ona zapewne związana z cechami osobowościowymi. Przejawiają ją - w naszych przykładach - wyłącznie mężczyźni.

Styl życia rodziny dyrektora zdominowany jest przez osobowość głowy rodziny: człowieka energicznego, przedsiębiorczego, sprawdzającego się w działaniu. Jego droga życiowa (rocznik 1938) to ciągłe zmiany, przede wszystkim zawodowe. W pracy zawodowej odnosi sukcesy, ale dla niego nie tyle ważny jest sukces, ile sama zmiana. Jest dyrektorem kolejnych POM-ów, zmieniających co cztery lata. Żona w pełni zaakceptowała i dostosowała się do zmiennego trybu życia męża: pakuje się, przeprowadza, zmienia pracę. Podobnie jak zdecydowana większość żon naszych awansujących i robiących karierę badanych, nie ma ona własnych aspiracji zawodowych, choć pracuje; jest „domocentryczna”, oddana życiu rodzinnemu (rodzina 20).

Charakterystyczną cechą stylu życia tej rodziny jest aktywność, życie intensywne, szybka realizacja potrzeb. Wartością jest sama aktywność jako taka, chodzi o to, by „coś się działo”. Ważna jest terażniejszość, ale i przyszłość, o której chętnie się w tej rodzinie mówi. Jest to jednak przyszłość szczególnego rodzaju: natychmiastowa, bliska, szybko przynosząca efekty, sprowadzana do samego działania. Ważne w tej orientacji jest poczucie możliwości, czasu otwartego, dążenie samo raczej niż osiągnięcie jakiegoś stanu. Przyszłość to po prostu dalszy ciąg intensywnej aktywności bieżącej.

Na podkreślenie zasługuje tu ciągłość obszarów czasu, a więc i samego czasu, tak istotna z punktu widzenia możliwości kształtowania swojego życia. Ale ta ciągłość też ma swoje granice, tyle, że skierowane wstecz. W rodzinie tej bowiem dość szczególnie postrzega się przeszłość: mało wspomina się dzieciństwo i rodzinne domy. Liczy się tylko przeszłość wspólna, od zawarcia małżeństwa, wspólna droga awansu społecznego, zawodowego i materialnego. Przeszłością jest tylko to, co małżonkowie zawdzięczają sobie. W stosunku do tej przeszłości wykazuje się pietyzm, buduje się własną tradycję rodzinną. Z tego rodzaju wybiórczym stosunkiem do przeszłości, z odcinaniem się od okresów niepowodzeń i biedy spotykamy się nieraz w rodzinach, które mają poczucie życiowego sukcesu i terażniejszość postrzegają jako awans.

W innej rodzinie, rzemieślniczej, również wysoko wartościuje się aktywny stosunek do życia i zmianę (rodzina 40). Wartości te jednak nie są ważne same przez się, lecz są traktowane instrumentalnie, jako warunek umożliwiający kierowanie własnym losem i panowanie nad swoim życiem, a w dalszej perspektywie - jako przygotowanie przyszłości dzieci. Wysoko ceni się samodzielność i zaradność; uważa się, że praca w sektorze prywatnym zapewnia życie ciekawsze i pełniejsze, życie, które można samemu kształtować.

Celem bieżącej działalności rodziców jest przyszłość dzieci. Chcą ułatwić im start, czyli pomóc „rozkręcić własny interes”. Plany własne, czyli budowa domu, też są najściślej powiązane z dziećmi: „coś by się dzieciom zostawiło, wiecznie nie będziemy żyć”.

Przedstawiłam tu różne wersje dominacji terażniejszości: od stylów życia będących wyrazem rezygnacji, wycofania się, czasu zamkniętego po postawy prezentystyczne wprowadzić, ale zawierające też komponent optymistycznego stosunku do przyszłości, poczucia możliwości, czasu Jtwartego. W zgromadzonych materiałach nie ma zbyt wielu przykładów tej ostatniej orientacji; jeśli jest, pojawia się wyłącznie u mężczyzn.

Warto może jeszcze podkreślić, iż postawy pewnej rezygnacji i wycofania się z działań na rzecz przyszłości niekoniecznie muszą się wyrażać w życiowej bierności i apatii. Mamy przykłady rodzin i jednostek, których styl życia - cha-

rakteryzujący się dominacją szczególnie ukierunkowanej aktywności (kariera, Praca, zabawa, rodzina) - można postrześć jako specyficzną formę ucieczki od przyszłości w terażniejszość.

Nastawienia prospektywne

Wśród czynników skorelowanych z dominacją przyszłości w orientacjach życiowych zwykle wskazuje się młody wiek ludzi. W naszych materiałach styl życia najpełniej zorientowany na przyszłość, a przede wszystkim najpełniej wyrażający poczucie czasu otwartego, to rzeczywiście styl życia młodego małżeństwa (rodzina 27). Na wiek biologiczny małżonków (w czasie prowadzenia badań mieli po 24 i 25 lat) nakłada się wczesna faza ich życia rodzinnego (3 lata po ślubie) i fakt oczekiwania na dziecko. Jest to szczególny moment w ich biografii, pozwalający postrześć terażniejszość jako stan przejściowy, jako Przygotowanie do bliskich, przyszłych ważnych wydarzeń. Mają poczucie szerokich możliwości życiowych i pełnej niezależności. Przyszłość wydaje się, zwłaszcza jemu, w pełni otwarta.

W analizach stylu życia Polaków wskazuje się na szybkie następowanie fazy stabilizacji rodziny wraz z narodzinami dziecka. Mieszkanie, „urządzenie się”, „odchowanie dzieci” zamykają etap dynamicznego rozwoju rodziny (Koralewicz, 1984). Zaczyna się stabilizacja. Elementy zmiany pojawiają się w wyobrażeniach przyszłości, tyle, że zwykle nie jest to przyszłość własna, lecz przyszłość dzieci. W zgromadzonych materiałach mamy wiele przykładów tego rodzaju.

Myślenie przede wszystkim w kategoriach przyszłości dzieci to wzór uwarunkowany społecznie i historycznie; wydaje się, że jest to wzór właściwy społeczeństwu podlegającemu szybkim przeobrażeniom społecznym, społeczeństwu otwartemu, ruchliwemu, warstwom i grupom awansującym społecznie. Takie były źródła jego popularności w latach pięćdziesiątych w społeczeństwie Polskim; jego obecna atrakcyjność jest po części dziedzictwem tego okresu. W deklaracjach ludzi ze starszego pokolenia silny jest motyw pomocy dzieciom w zdobyciu przede wszystkim wykształcenia, zawodu, pozycji społecznej, standardu materialnego.

W analizowanych materiałach znajdujemy bardzo wiele przykładów pomocy rodziców dorosłym dzieciom, pomocy finansowej dzieciom usamodzielniającym się i tym już usamodzielnionym, pomocy w wychowaniu wnuków, w obowiązkach życia codziennego. Jest to wzór oczywisty: „wiadoma rzecz, trzeba jej [córce] pomóc” (matka z rodziny 39). Wedle czterdziestokilkuletniej

sprzątaczką, matki kilkorga dzieci sens życia zawiera się w tym, by „...pomagać, żeby lepiej żyć, pomóc dzieciom, a w przyszłości wnukom. Nie można tylko o sobie myśleć, trzeba o rodzinie i o dzieciach pamiętać. Chciałabym, żeby dzieci miały lepiej i łatwiej w życiu niż my” (rodzina 40).

Ta postawa - odniesienie do własnej trudnej przeszłości, do biednego, często wiejskiego dzieciństwa, do niełatwego startu życiowego - wyznacza stosunek do dzieci, zwłaszcza wśród rodziców należących do starszego pokolenia. Chcą zapewnić dzieciom „szczęśliwe dzieciństwo”, więc starają się spełnić wszystkie ich żądanie, niczego od nich nie wymagając (rodzina 50), świadomie odsuwając dzieci od wszelkich kłopotów i obowiązków (rodzina 65), dążąc do realizacji zasady, by dziecko miało lepiej niż oni, by „za młodu użyło życia” (rodzina 1). Ta postawa wobec dzieci jest, jak się zdaje, trwała, upowszechnia się także w młodszym pokoleniu. Potrzeby dzieci przesłaniają własne potrzeby, przyszłość dzieci przesłania własną przyszłość. „Przecież wszystko, co teraz robimy, to już nie dla nas, to dla nich dwóch” - powiada 43-letni ojciec nastoletnich dzieci (rodzina 37). Zastanawiający wydaje się fakt myślenia przede wszystkim w kategoriach przyszłości dzieci, a nie własnej, u ludzi stosunkowo młodych, w sile wieku.

Życie codziennie badanych wypełnione jest działaniami mającymi na celu zaspokojenie bieżących potrzeb rodziny (nieraz rosnących wedle konsumpcyjnej spirali lat siedemdziesiątych, częściej jednak znajdujących się na poziomie minimum, takich jak sprawa mieszkania) oraz przyszłości dzieci. Nawet stosunkowo młodzi ludzie nie widzą przed sobą przyszłości; jak np. czterdziestoletni zaledwie mężczyzna, który chciałby zwiedzić obce kraje, ale sądzi, że „już chyba nie będzie kiedy” (rodzina 58). Wyobrażenia przyszłości własnej są zwykle wyrwykowe, ogólnikowe, nie mają zbyt wielu związków z teraźniejszością. Bardziej konkretne są marzenia na temat tego, co chciałoby się mieć: działka, samochód, własny dom. Aspiracje i plany osobiste odnoszą się najczęściej do wartości, na których realizację nie ma miejsca w życiu codziennym: odpoczynek, spokój, podróże - a więc wyjazd w góry, których się nigdy nie widziało, lub za granicę; rozrywki, życie kulturalne, więcej czasu dla siebie. Marzenia związane z przyszłością często są zaprzeczeniem teraźniejszości. Ponadto są one lokowane w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości: „po odchowaniu dzieci”, „gdy dzieci pójda na swoje” itd. Trudno wyobrazić sobie, by taka postawa wobec przyszłości mogła mieć aktywizujący wpływ na działania podejmowane w teraźniejszości.

Podobnie jest z koncepcją przyszłości sprowadzanej do przyszłości dzieci. Jednym z motywów przenoszenia przyszłości na dzieci bywa świadomość niepowodzenia własnych planów życiowych, poczucie nieudanego życia, rozczar-

rowanie, rezygnacja. Utożsamienie własnych planów i własnej przyszłości z Przyszłością dzieci pełni funkcje kompensacyjne. Przyszłość dzieci (a niekiedy i wnuków) ma być realizacją własnych niespełnionych nadziei i aspiracji. Oto wypowiedź stocznio-wca, monter kadłubowego, należącego do pokolenia z tzw. awansu społecznego (rocznik1929). Pochodzi on z biednej chłopskiej rodziny i nie uważa, by coś w życiu osiągnął. Twierdzi, że robotnicy w Polsce są Poniżani i dopiero wykształcenie daje ludziom szacunek: „Dla siebie nie mam szans zmiany, ale cel w życiu bym osiągnął, gdyby dzieci osiągnęły studia” (rodzina 2). Projekcja przyszłości na dzieci bywa więc wyrazem wycofania się, rezygnacji, co może tym bardziej warto podkreślić, iż występuje w świadomości ludzi 40-, 50-letnich.

Projekcja przyszłości na dzieci może być też rodzajem adaptacji do sytuacji nieprzewidywalności własnego życia, niepewności związanej z przyszłością. Odpowiedzialność za przyszłość badani przenoszą niejako na dzieci, mając nadzieję, że może młodsze pokolenie będzie miało wpływ na kształt własnego życia, że uda mu się zrealizować własne aspiracje życiowe.

Taki stosunek do przyszłości wydaje się być zjawiskiem niesłychanie ciekawym i wartym podkreślenia. Jest on wyrazem świadomości czasu nieciągłego, Przyszłości nie związanej z terażniejszością, odległej, bliżej nieokreślonej lub Przeciwstawnej aktualnemu życiu. Tego rodzaju poczucie czasu i stosunek do Przyszłości nie ma, i mieć nie może, dynamizującego wpływu na terażniejszość. W literaturze wskazuje się, na podstawie wielu badań, że operowanie czasem nieciągłym, fragmentarycznym, z nieprzewidywalną przyszłością (gdy np. jakieś cele są w przyszłości zarysowane, ale bez określenia wyraźnej do nich drogi), z zaabsorbowaniem terażniejszością charakteryzuje ludzi znajdujących się w sytuacji trudnej pod względem ekonomicznym (bezrobotni, biedni), politycznym, zawodowym, zdrowotnym (chorzy chronicznie lub umysłowo) (Calkins, 1970).

W zakończeniu warto jeszcze podkreślić problem zróżnicowania orientacji temporalnych w związku z płcią badanych³. W badanych rodzinach zwykle mężczyźni mają poczucie czasu otwartego, są bardziej zorientowani na przyszłość, chętniej mówią o niej, planują zmiany, nie akceptując do końca uzyskanej stabilizacji. Ich żony częściej mają potrzebę stałości, żyją głównie dniami dzisiejszym, w myśleniu o przyszłości koncentrują się na dzieciach. „Ja zawsze żyłam pracą męża, nauką dzieci, dla siebie nie miałam żadnych planów” - to swoiste credo kobiety polskiej (wypowiedź robotnicy, matki dorosłych dziś

³ Szerzej omawiam ten problem w pierwotnej wersji tego artykułu, opublikowanej na łamach "Kultury i Społeczeństwa".

dzieci, rodzina 5), warte jest podkreślenia. Rodzice polscy bardzo wczesnie ograniczają się do myślenia o przyszłości wyłącznie w kategoriach potrzeb dzieci; bardzo wczesnie przestają być podmiotem własnych aspiracji. Kobiety jakby nigdy nie były takim podmiotem: nie tylko nie mają własnej przyszłości, ale i ich terażniejszość jest wypełniona bieżącymi sprawami innych - męża, dzieci, rodziny.

*

Ze względu na typ i rodzaj danych zgromadzonych podczas tego badania (niereprezentatywne statystycznie, mało liczebne) trudno mówić o zasięgu i popularności przedstawionych wzorów w społeczeństwie. Ale nie to jest celem niniejszej pracy. Można natomiast wskazać na zjawiska, które wydają się szczególnie istotne, może właśnie z racji tej zindywidualizowanej postaci, w jakiej występują w analizowanych materiałach.

Na uwagę zasługują różne postaci wycofania się, bierności, rezygnacji, zamknięcia się - z wyboru lub z konieczności - w obszarze życia prywatnego i w sferze spraw bieżących, życia codziennego, ze swej istoty zamkniętego w krótkiej perspektywie czasowej. Wśród badanych dała się zaobserwować „przewaga postaw ucieczkowych nad postawami uczestnictwa”, jak to przy innej okazji trafnie określił Edmund Wnuk-Lipiński; postawy o charakterze ucieczkowym przybierają najrozmaitsze formy. Godny odnotowania jest fakt, że postawy te pojawiają się wśród ludzi z młodego pokolenia, a nie tylko wśród ludzi starszych, co można by poniekąd tłumaczyć biologicznym wiekiem badanych.

Przedstawiając w różny sposób zorientowane temporalnie typy stylu życia starałam się podkreślić specyficzny stosunek badanych do przyszłości i dominujący wśród nich wzór w postaci braku wyobrażeń własnej przyszłości lub myślenia o przyszłości wyłącznie w odniesieniu do dzieci. Jest to tym bardziej godne uwagi, iż dotyczy ludzi stosunkowo młodych, znajdujących się w wieku, na który przypada pełnia aktywności życiowej.

Na szczególnie podkreślenie w zakończeniu tego rozdziału zasługuje fakt, że charakterystycznym i wspólnym elementem tych różnych i zróżnicowanych orientacji i stylów życia była koncepcja czasu nieciągłego, czasu w jakiś sposób wyłączonego z czasowego *continuum*. Do tej bardzo istotnej cechy czasu społecznego Polaków będziemy jeszcze niejednokrotnie wracać.

9. Ciągłość i zmiana orientacji temporalnych Polaków

Wiele badań i analiz socjologicznych z końca lat siedemdziesiątych wskazuje na zjawiska podobne do przedstawionych w powyższych analizach, choć Problematyka temporalna nie była w nich uwzględniana. Ich autorzy ani nie pytali badanych o ich stosunek do czasu ani też nie próbowali zrekonstruować ich orientacji temporalnych. Powszechne stwierdzenie wysokiej i trwałej pozycji w systemie wartości Polaków wartości „prywatno-stabilizacyjnych” może być Pośrednim świadectwem występowania orientacji, którą określał terminem "orientacja prezentystyczna". Mam na myśli ów szczególny typ trwania, związany z życiem z dnia na dzień, w bardzo wąskiej perspektywie czasu, zwłaszcza jeśli chodzi o perspektywę skierowaną w przyszłość. Orientacja ta wydaje się być trwałym elementem świadomości społecznej Polaków w całym okresie powojennej historii. Otwarta pozostaje sprawa, czy jest to orientacja dominująca? Jaki jest jej zasięg społeczny? Kogo przede wszystkim i w jakim stopniu dotyczy?¹ Jakich sfer życia dotyczy, czy w równym stopniu obejmuje sferę prywatną, jak i publiczną?² Jak zmienia się w czasie? Mówiąc o trwałym występowaniu orientacji prezentystycznej w świadomości Polaków zdaję sobie sprawę ze złożoności problematyki, której tu dotykam i z dokonywanych uproszczeń.

Termin „orientacja prezentystyczna”, jak każda kategoria typologiczna, jest terminem uwypuklającym, wyostrajającym pewne cechy, a więc w rezultacie

¹ Z prowadzonych w latach osiemdziesiątych badań nad władzą lokalną wynika, że nie tylko rządceni, ale i rządzący (średniego szczebla) mieli poczucie zależności, niestabilności swej pozycji i niejasności własnych perspektyw zawodowych. W 1979 roku brak poczucia stałości na zajmowanym stanowisku wyraziło 53,7% działaczy woj. kaliskiego oraz 52,8% woj. siedleckiego (Jasińska, Siemieńska, 1983: 213). W 1980 roku 38,2% działaczy uważało, że za 5 lat będą zajmować się tą samą pracą, w 1984 już tylko 25,2% tak sądziło. Nie wiedziało - kim będzie i co będzie robić za 5 lat 31,3% badanych w 1980 roku oraz 40,4% w 1984 (Wiatr, 1986).

² Oczywisty jest wpływ i wzajemne oddziaływanie zachowań i wzorów właściwych poszczególnym sferom. Oto wypowiedź wiceprezesa dużej spółdzielni: „Teraz tu, w spółdzielni, przez te kilka lat nauczyłam się jednego - planowania pracy na co najwyżej jeden dzień. Inna perspektywa czasowa w ogóle nie jest możliwa, bo to, co dzieje się w zaopatrzeniu w surowce, przekracza wszelkie wyobrażenia [...] co najgorsze, że trudności, które przygniatają tu w spółdzielni, spowodowały u mnie brak zainteresowania planowaniem czegokolwiek w życiu prywatnym. Żyje się z dnia na dzień i chociaż mam 42 lata, myślę już o emeryturze” (Ciapała, 1986).

upraszczającym, i w zastosowaniu do rzeczywistości empirycznej wymagającym pewnych uściśleń i dopowiedzeń.

Przede wszystkim ważny jest sposób rozumienia samej „teraźniejszości”, a możliwości jest tu kilka. Jak wskazuje Wiesław Łukaszewski, teraźniejszość może być rozumiana na trzy sposoby: (1) jako moment, (2) jako fragment linii między przeszłością a przyszłością, (3) teraźniejszość utożsamiana z całym *continuum* czasowym (Łukaszewski, 1984: 177). W przypadku dominującej orientacji prezentystycznej możemy mieć do czynienia bądź z pierwszym, bądź z trzecim sposobem rozumienia teraźniejszości; zasadza się ona na wyłączeniu tego obszaru z ciągłości czasu. To „wyłączenie” może mieć różne stopnie i różne postacie. W przypadku społeczeństwa polskiego z orientacją prezentystyczną związana jest bardzo krótka perspektywa przyszłości lub w ogóle jej brak. Jeśli orientacja ta ulega jakemukolwiek poszerzeniu, odbywa się to przede wszystkim poprzez zwrot w przeszłość. Można byłoby więc mówić w odniesieniu do pewnych okresów, o występowaniu orientacji prezentystyczno-retrospektywnej.

Orientacja prezentystyczna, jako ogólny wzór występująca w sposób trwały, podlegała pewnym zmianom w różnych fazach powojennej historii Polski, a niekiedy były to zmiany dość zasadnicze. Tak było w latach 1980-1981, w okresie „pierwszej Solidarności”.

W okresie tym występowały dwie grupy czynników, z jednej strony wzmacniające ową orientację, działające na rzecz dominacji teraźniejszości, z drugiej strony - osłabiające ją, włączające teraźniejszość w linię czasu między przeszłością a przyszłością. Wymogi życia codziennego, szczególnie uciążliwego w okresie pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, pochłaniające wiele czasu i energii na sprawy bieżące, zmuszające do działań doraźnych i uniemożliwiające wszelkie planowanie, wzmacniały tym samym orientację prezentystyczną. Z kolei uczestnictwo w życiu zbiorowym w skali masowej, otworzyło już tym samym horyzont czasowy w przeszłość i w przyszłość. Pierwsze zwłaszcza miesiące istnienia „Solidarności” napawały optymizmem, rozbudzonymi nadziejami, gdy to nagle świat ze zdeterminowanego przeistoczył się w „zespół możliwości” (Giza, 1984). Jak to opisywał później Andrzej Szczypiorski „...kilkanaście miesięcy euforii, marzeń, nadziei, projektów. Wówczas każdy dzień przynosił nowe wydarzenia, a życie było pełne niespodzianek. Olbrzymia większość społeczeństwa zmęczona wprawdzie troskami zaopatrzeniowymi i niespokojna o dalszy bieg wypadków, żyła przecież jak na skrzydłach. Może nie było to mądre, ale na pewno było piękne i odcisnęło się na naszych duszach” (Szczypiorski, 1983: 110).

Niezależnie od programu ruchu społecznego samo już wyjście poza granice świata prywatnego było jednocześnie wkroczeniem w rozleglejszy horyzont czasowy. Są to zjawiska dobrze znane i dobrze opisane przez m. in. psychologię czasu. Uczestnictwo bowiem w różnych, możliwie wielu, możliwie szerokich grupach i zbiorowościach (rodzina, społeczność lokalna, naród) rozszerza głębię horyzontu czasowego. Ponieważ wizja naszej przeszłości jest zorganizowana wokół ważnych, zapamiętanych wydarzeń, ważny jest udział w życiu społecznym, dostarczającym owych punktów zaczepienia dla pamięci, zwłaszcza zbiorowej. Udział w różnych grupach i społecznościach wzbogaca przeszłość zapamiętaną i rozwija chęć do planowania czyli wzbogaca stosunek do przyszłości (Fraisie, 1979). W literaturze zwraca się bowiem uwagę na symetrię perspektywy czasowej w obie strony *continuum* czasowego - w przeszłość i w przyszłość (Cottle, Klineberg, 1974). Zjawiska te obserwowaliśmy w latach 1980-81. Odwołując się do cytatu z literatury pięknej, można by skrótkowo okres owych szesnastu miesięcy określić terminami „Pamięć i nadzieja”³.

Szczególne powiązanie tych dwu obszarów czasu - przeszłości i przyszłości - w okresach zmian politycznych nie jest wcale, jak skłonni bylibyśmy sądzić, polską specjalnością. Obserwator „z zewnątrz” zauważa w całej odchodzącej od komunizmu Europie Wschodniej tendencję, by z terażniejszości dążyć ku przyszłości poprzez powrót do przeszłości⁴, tyle tylko, że tego rodzaju „nostalgia” najwcześniej wystąpiła i najczęściej występowała w Polsce (Simons, 1989). Zjawiska te obserwowaliśmy bardzo wyraźnie w okresie powstania „Solidarności”; z hasłami przy wrócenia ciągłości historycznej i „odzyskania zakłamanej przeszłości”; zresztą mechanizm ten powtórzył się dziesięć lat później.

Działania zbiorowe, uczestnictwo w masowym ruchu pozwalało więc na wyjście poza granice terażniejszości, choć wyobraźnia czasowa masowego ruchu społecznego raczej nie odnosiła się do czasu historycznego, przywołując często czas mityczny (Pacewicz, 1983:205).

Z końcem roku 1981 kryzys społeczno-polityczny wszedł w fazę, której bezpośrednią konsekwencją było poczucie niepewności, niejasności i nieprzewidywalności biegu wydarzeń nie tylko odległej przeszłości, ale nawet tej najbliższej; nie tylko w skali społecznej, ale nawet w wymiarze najbardziej

³ Oto fragment dziennika Marii Dąbrowskiej z 1956 roku: „Wieczorem słuchałam przez radio kawałka »Dziadów«. Uderzyły mnie słowa: »Pamięć i nadzieja«. Dobry byłby tytuł powieści” (Dąbrowska, 1988, IV: 308).

⁴ Charakterystyczny jest tytuł przywołanego artykułu: *Eastern Europe: Back to the Future?*

osobistym. „Dążeniową” postawę wobec przyszłości zastąpiła postawa „lękowa”. Klimat tamtych miesięcy (listopad 1981) dobrze oddają ówczesne zapisy literackie:

„Przyszłość. Było rzeczą naturalną i właściwą mieć przed sobą zarys najbliższej przyszłości - móc ją z grubsza określić i żyć z jej naszkicowanym wyobrażeniem. To jest rzecz, powiadam, zwyczajna i każdemu należna. Teraz przestała obowiązywać. Wszelka myśl na przyszłość skręca się od razu w znak zapytania. A nie jest to pytajnik sygnalizujący przyrodzoną niepewność losu, lecz znak stanu zawieszenia przed grożącą możliwością, wiadomą i straszną. W rezultacie ów mały wymiar czasu przyszłego, z jakim przywykliśmy istnieć, wydaje się luksusem maharadży. Nie mogę pomyśleć, że w styczniu skończę książkę, albo że na Boże Narodzenie wyjadę do Konstancina, ponieważ to brzmi zuchwale, można się za bardzo rozpędzić. Pilnuję się więc, wyznaczam sobie bliskie terminy, na przykład: „w czwartek pojadę na bazar”. W tym redukowaniu perspektyw i skróceniu mety jest coś z przesądu. Chodzimy podszyci dubeltową śmiertelnością, zjedną datą podyktowaną przez naturę, z drugą zapowiedzianą podobno na grudzień czy październik...” (Brandys, 1982: 178-179).

Do tego samego okresu odnosi się wypowiedź druga: „Żyjemy pod nieustanną presją wydarzeń. Kalendarz polityczny mierzy się już nie na tygodnie, ale na dni i godziny. W każdej chwili wszystkie nasze nadzieje i oczekiwania mogą zostać na długo przerwane. Następny dzień wydaje się czasem równie tajemniczy i niepewny jak kolejny rok. Niepewność wzmagą lęk i poczucie zagrożenia. Boimy się planować. Boimy się swojej wyobraźni. Zbyt łatwo podsuwa nam bolesne obrazy, niepokojące analogie historyczne. Tak wiele rzeczy jest niejasnych i niedopowiedzianych. Fale napięć wzbierają niemal co tydzień” (P. S. „Res Publica” 7/8, s. 138).

Zapisy te mogą być ilustracją spraw dobrze znanych refleksji chronozoficznej, że rzeczywistość niestabilizowana nie skłania do myślenia o przyszłości, a w sytuacjach kryzysowych skraca się perspektywa przyszłości i myśli się co najwyżej za pomocą ekstrapolacji obecnych trendów, w kategoriach „trochę bardziej niż jest teraz” (Reykowski, 1982).

Różne okresy i różne wydarzenia w powojennej historii Polski zniechęcały do orientacji prospektywnej. Wprowadzenie stanu wojennego i okres jaki po nim nastąpił, niewątpliwie należą do czynników najsilniej paraliżujących myślenie w kategoriach przyszłości. Jeanne Hersch proponuje, by dla sytuacji szoku, powodującego całkowitą utratę nadziei, „śmierć przyszłości”, brak jakichkolwiek pozytywnych oczekiwań - zarezerwować termin „*le temps de sespere*” (Hersch, 1967: 35). Myślę, że termin ten można odnieść do szoku

społecznego, do poczucia klęski na masową skalę. Wyraża on dobrze nastrój i stan świadomości społecznej końca 1981 i początku 1982 roku.

Efekty tego doświadczenia i ten rodzaj czasu widoczne były dobrze w następnym okresie, okresie względnej stabilizacji („normalizacji”), gdy czas znów zaczął płynąć wolniej lub nawet stanął w miejscu (by odwołać się do topologii Gurvitcha). Wówczas to na masową skalę pojawiły się zjawiska, które określiłabym jako syndrom „niepewności przyszłości”: lęku wobec przyszłości, wycofania się z myślenia o przyszłości, dramatycznie skróconej perspektywy przyszłości, ucieczki w teraźniejszość, w przeszłość lub może w jakiś inny rodzaj czasu, poza czas.

Oto wypowiedzi młodych ludzi (w wieku od 23 do 28 lat) w badaniach przeprowadzonych w 1982 roku: „Nie chcę żyć przeszłością, a w przyszłości nic nie widzę. Żyję dniem dzisiejszym”; „nastawiona jestem na teraźniejszość, boję się przyszłości”; „przyzwyczajam się już do przeszłości, nie mam czego oczekiwać”; „chcę mieć czworo dzieci, ciekawa jestem, jak to będzie - tyle wiem o dzieciach, ale z drugiej strony odczuwam brak perspektyw”; „tyle mego, co dziś, teraz - co ja powiem synowi? Nie chcę o tym myśleć” (Prawda, 1987: 167).

To właśnie wówczas Janina Wedel zanotowała, że Polacy rzadko myślą o przyszłości, że dla wielu z nich przyszłość - „to następny tydzień lub następny miesiąc” (Wedel, 1986: 216). Tego okresu dotyczą cytowane na początku części II niniejszej pracy wypowiedzi socjologów. Wówczas to ujawniły się w najostrejszej formie zjawiska, charakterystyczne w mniejszym lub większym stopniu w całym okresie powojennym dla świadomości temporalnej Polaków. Jak starałam się pokazać w dotychczasowych rozważaniach, różne czynniki w różnych okresach powojennej historii Polski składały się na wytworzenie się i odtwarzanie wzoru polegającego na dominacji teraźniejszości przy zredukowanej równocześnie perspektywie przyszłości.

„Nie planujemy naszego życia - stwierdza psycholog w wywiadzie dla gazety codziennej w październiku 1989 roku - ponieważ nie mamy nadziei, że Plany te kiedykolwiek zostaną zrealizowane. W takich warunkach nie ma mowy o stabilizacji, o spokoju, o prawidłowym społecznym rozwoju. Polacy żyją dniem dzisiejszym. Co będzie jutro, nikt nie wie” (Mellibruda, 1989).

Późniejszy rozwój wydarzeń, zaskakujący, jeśli nie pod względem kierunku, to na pewno pod względem tempa przemian, miał i będzie jeszcze miał zasadniczy wpływ na świadomość temporalną Polaków. Wydaje się jednak, że i tym razem (mam na myśli okres przemian 1989-1990) nie jest to jeszcze otwarcie się horyzontu czasowego w przyszłość, lecz raczej w przeszłość: „Idziemy do przodu oglądając się za siebie” - napisał jeden z publicystów

(Pietrasik, 1990). Jest to metafora bardzo trafna. Jak wskazał cytowany wcześniej dyplomata amerykański, w odchodzącej od komunizmu Europie Wschodniej charakterystyczną cechą przejścia od teraźniejszości ku przyszłości jest odkrywanie przeszłości, „*back to the future*”. Z tym, że jest to przeszłość szczególna: sięga się do „ostatniego okresu, gdy przyszłość mogła być określona jako otwarta” (Simons, 1989), gdy była jeszcze zbiorem możliwości. Jest to więc zwrot do Złotego Wieku przedkomunistycznej przeszłości. Zjawiska te obserwujemy obecnie w Polsce niesłuchanie wyraziście, jakby w powiększeniu. Ma się wrażenie, że Polacy bardziej są skoncentrowani na powrocie do źródeł, tzn. do przedwojennej przeszłości niż na konstruowaniu wizji przyszłości. Na ten stan rzeczy zwracają uwagę przedstawiciele różnych orientacji politycznych⁵.

Dotyczy to nie tylko sfery polityki, dotyczy całości życia. Jak napisała publicystka gazety codziennej w styczniu 1990 roku: „Mało kto mówi o przyszłości. Przeszłość jest fetyszem” (Lubelska, 1990).

Inną charakterystyczną cechą świadomości społecznej w wymiarze temporalnym w okresie przełomu 1989-90 wydaje się być poczucie tymczasowości, stanu przejściowego, który trzeba przeczekać. Z innych powodów niż kilka czy kilkanaście lat temu czeka się biernie na rozwój wydarzeń, licząc na pomyślny ich obrót. Tym razem bowiem ograniczające aktywność nie są już czynniki polityczne, lecz przede wszystkim gospodarcze. Wprowadzona od dnia 1 stycznia 1990 roku reforma systemu gospodarczego wywołała ze strony wielu podmiotów życia gospodarczego tendencję do przeczekania tej trudnej sytuacji (np. strategia przymusowych urlopów pracowników przedsiębiorstw).

Jeśli chodzi o odnotowywaną przez badaczy i obserwatorów życia społecznego w Polsce przełomu 1989/90 zaskakującą w swej postaci i zakresie bierność społeczeństwa, warto wskazać, że działają tu znane mechanizmy czasu

⁵ „... słałością wszystkich platform - mówił w wywiadzie dla „Polityki” w styczniu 1990 roku Mieczysław F. Rakowski - jest jak gdyby większy skłon w stronę oceny przeszłości aniżeli proponowania tego, co ma być w przyszłości” (Rakowski, 1990). Pół roku później, podczas posiedzenia Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Andrzej Siciński stwierdził: „Nikt nie podjął poważnej dyskusji nad zagadnieniami perspektywicznymi. Liczne partie polityczne mówiły raczej o swych antenatach i starały się zawłaszczyć taki lub inny fragment tradycji narodowej - ale nic, lub niemal nic konkretnego, nie miały do powiedzenia na temat przyszłości” (Siciński, 1990). Podobne zjawiska mogliśmy obserwować w niesłuchanie wyraziściej formie podczas obrad Niezależnego Forum Kultury 1 kwietnia 1989 roku. Dla jednych mówców czas zatrzymał się 13 grudnia 1981 roku, dla innych - wraz z początkiem lub końcem drugiej wojny światowej. Głos Majora Fydrycha z Pomarańczowej Alternatywy na temat obecnych i przyszłych potrzeb młodzieży, został przez zebranych całkowicie zlekceważony. Dalszy rozwój wydarzeń ukazuje nadal analogiczne rozbieżności orientacji między młodym i starszym pokoleniem.

magiczno-religijnego. Podobnie jak czeka się na święto, które przychodzi samo wraz z nadejściem odpowiedniego dnia kalendarza religijnego, tak samo wierzy się, że pewne daty czy pewne wydarzenia w automatyczny sposób, niejako same przez się, pomyślnie rozwiążą trudne problemy terażniejszości. Wiele było w ostatnim okresie takich magicznych dat. W pierwszych miesiącach 1990 roku funkcję taką pełnił spodziewany niedaleki termin pierwszych efektów realizacji reformy Balcerowicza: „Przeczekać plan stabilizacji - jak chmurę gradową - przedrżemać te magiczne trzy miesiące...” (Staniszkis, 1990). Później jednym ze zwrotnych punktów czasu magicznego stała się data Przyszłych wyborów: „Wszystko [podkr. moje - E. T.] będzie można naprawić najdalej za rok, przy wyborach” (z wypowiedzi Lecha Wałęsy, „Życie Warszawy” z 4 IV 1990).

W tym sposobie myślenia pojawia się więc przyszłość, a także pewna, związana niekiedy z odległą perspektywą nadzieja, że zmiany pójdą w oczekiwanym kierunku. Przyszłość jednak w magicznym sposobie postrzegania rzeczywistości nie ma ciągłości z terażniejszością, jej realizacja nie będzie efektem stopniowych zmian, w których jednostka miałaby swój aktywny udział. Przeciwnie, wierzy się, że zmiana przyjdzie nagle, niejako z zewnątrz, odmieniając w sposób zasadniczy i pozytywny, choć niedokładnie określony, trudną terażniejszość. Ten stosunek do przyszłości związany jest z koncepcją czasu nieciągłego, której trwałą obecność w świadomości społecznej Polaków w różnych okresach dziejów powojennych starałam się zasygnalizować. Tę koncepcję czasu i ten stosunek do czasu możemy obserwować bardzo wyraźnie w Polsce schyłku lat osiemdziesiątych. Dlatego też sądzę, że specyfikę tego okresu (a także okresów wcześniejszych) najlepiej oddaje określenie „*społeczeństwo czekające*”. Społeczeństwo biernie czekające, nie planujące i nie organizujące swojej przyszłości, żyjące czasem nieciągłym, czasem magicznym, zafascynowane przeszłością. Czy jest to swoista odmiana prezentyzmu, czy też może jakiś inny rodzaj czasu?

Społeczeństwo polskie w ostatniej dekadzie przechodzi przez kolejne zmienne fazy przyspieszenia i zwolnienia biegu wydarzeń, gwałtownych zmian i następujących po nich faz pewnej stabilizacji, nadziei - i rozczarowań. W różnym stopniu okresy te można by adekwatnie opisywać w kategoriach sytuacji przełomowych, niestabilnych czy wyjątkowych (podobnie zresztą jak cały okres powojennej historii Polski), a więc w kategoriach sytuacji, które nie sprzyjają orientacjom prospektywnym. W całej jednak powojennej historii Polski życie codzienne i cała otaczająca rzeczywistość była i bywa źródłem niepewności, bywa odczuwana jako rzeczywistość nieregularna i nieuporządkowana, stwarzająca „uogólnioną sytuację zewnętrznego przymusu” (Koralewicz-

Zębik, 1983: 29). Postawy fatalizmu - poczucia zależności od przypadku, losu, innych ludzi (Giza, 1984), świadomość braku wpływu na bieg wydarzeń i kształt własnego życia (Marody i in., 1981)⁶, zjawiska pasywności i „bezradności społecznej” (Grzelak, 1987) opisywane były dla szerszego przedziału czasu. Wskazywane tu przeze mnie zjawiska dominacji orientacji prezentystycznej, skracania perspektywy przyszłości, operowanie czasem zamkniętym i nieciągłym, to swoisty wyraz tego rodzaju postaw pasywności, rezygnacji czy nawet apatii. Wszelki aktywny stosunek do rzeczywistości wymaga minimalnego choćby planowania działań, wybiegania myślą w przyszłość, a przede wszystkim, koncepcji czasu ciągłego, przynajmniej w pewnym zakresie.

Zredukowana perspektywa przyszłości i dominacja orientacji prezentystycznej (lub prezentystyczno-retrospektywnej), zjawiska, które zwróciły uwagę badaczy w połowie lat osiemdziesiątych jako charakterystyczne elementy świadomości społecznej okresu „kryzysu utajonego”, wydają się być nie tylko reakcją na szok, jakim dla znacznej części społeczeństwa było zablokowanie wszelkich nadziei 13 grudnia 1981 roku, ale po części jest to trwałość i ciągłość dawniejszych, przedsierpniowych orientacji. Analogicznie do opisywanego przez socjologów w połowie lat osiemdziesiątych swoistego powrotu do dominujących wcześniej wartości prywatno-stabilizacyjnych, możemy też odnotować powrót, w silniejszym może natężeniu, do orientacji prezentystycznej kosztem otwarcia się na przyszłość. Trwałość, niewątpliwa stabilność pewnych orientacji w zakresie czasu społecznego i orientacji temporalnych może być świadectwem tak podkreślanej przez socjologów generalnej stabilności i ciągłości systemów wartości, zwłaszcza w sferze wartości podstawowych. Efekty skrajnego prezentyzmu całego systemu gospodarczego i politycznego, spłyły się z efektami reakcji na załamanie się po 13 grudnia rozbudzonych nadziei społecznych tworząc w szczególnym może nasileniu „kulturę terażniejszości”.

⁶ Dobrą ilustracją może być informacja zawarta w artykule Magdaleny Gadomskiej (Gadomska, 1984), iż spośród polskich respondentów tylko 20% widzi czynnik awansu społecznego we własnych zdolnościach, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych jest 70% takich odpowiedzi. Z badań i sondaży prowadzonych w połowie lat osiemdziesiątych wynikało np., że 90% respondentów sądzi, że nie ma żadnego wpływu na to, co dzieje się w kraju, zaś 70% uważa, że nie ma wpływu na bieg wydarzeń w zakładzie pracy. „Z tym wiąże się nierzadko występujące poczucie bezradności, braku kontroli nad własnym życiem, przeświadczenie, iż toczy się ono gdzie chce i jak chce i zależne jest od sil, na które nie mamy wpływu” (Nowak, 1986). Z kolei w przeprowadzonych w latach 1983-84 badaniach na próbie ogólnopolskiej 70% respondentów stwierdziło, że na powodzenie życiowe mają u nas wpływ takie niezależne od jednostki siły, jak „pomoc Boża” i „szczęście w życiu” (Koralewicz, Wnuk-Lipiński, 1990: 15)

Do tego dołączyły się efekty przedłużającego się kryzysu, które historycy nazywają „zmęczeniem społecznym” (Łepkowski, 1980: 131).

Opisywane zjawiska wydają się niejako immanentne dla powojennej polskiej rzeczywistości (a jak można sądzić - nie tylko polskiej). Kryzys lat osiemdziesiątych wyostrzył je i wyjaskrawił. Wiele zjawisk społecznych wystąpiło w większym nasileniu, a niekiedy w karykaturalnej wręcz formie w stosunku do rzeczywistości sprzed kryzysu. Stąd ich lepsza „widoczność”, ale nie są to zjawiska nowe.

By zrozumieć przyczyny trwałości - w różnych, tak przecież zmiennych okresach powojennej historii Polski - orientacji prezentystycznej, pozbawionej elementów prospektywnych, należałoby bliżej zanalizować mechanizm tego zjawiska. Temu poświęcony jest rozdział następny.

10. Teraźniejszość bez przyszłości - analiza zjawiska

„Niepewność przyszłości”

Hasłem „niepewność przyszłości” określam zespół cech, jaki charakteryzuje stosunek do przyszłości społeczeństwa polskiego jako całości lub też istotnych jego odłamów. A więc są to: krótka perspektywa przyszłości, niechęć do myślenia prospektywnego, lęk wobec przyszłości, a także bierne oczekiwanie na wydarzenie, które odmieni trudną teraźniejszość.

Warto wiedzieć, że choć „dążenie do jakiegoś określenia konturów przyszłości, do jakiegoś przesądzenia o tym, co jeszcze nie jest, ale co się dopiero urzeczywistni” nazywa się „niezbywalną własnością umysłu ludziego”, jak to określił Krzysztof Pomian (Pomian, 1973), badanie tego rodzaju postaw i zainteresowań nie cieszy się zbyt wielką popularnością i nie ma zbyt dużej tradycji badawczej (Nuttin, 1982). Dotyczy to między innymi i socjologii. W analizach socjologicznych stosunkowo często uwzględnia się rolę przeszłości i stosunku ludzi do niej: rolę tradycji czy świadomości historycznej jako czynników warunkujących i wpływających na zachowania i postawy jednostek, grup, całych społeczeństw. W znacznie mniejszym stopniu, pomijając falę mody futurologicznej, zwraca się uwagę na nastawienia wobec przyszłości, choć przecież w determinowaniu ludzkich zachowań i ten wymiar czasu jest ważny. Podczas gdy zagadnienia pamięci zbiorowej od lat interesują socjologów, tak w płaszczyźnie teoretycznej, jak i empirycznej, problem społecznie uwarunkowanych oczekiwań wobec przyszłości (*socially expected durations*) od niedawna dopiero staje się przedmiotem świadomej refleksji socjologicznej (Merton, 1982; 1984).

Można powiedzieć, że niejako ze swej natury przyszłość, jako to, czego jeszcze nie ma, jest nieprzewidywalna, że „niepewność” przyszłości jest jej atrybutem. Ale rozmiary owej niepewności, stopień nieprzewidywalności, zakres niejasnych i niepewnych sfer przyszłości, bywają różne. Ważne są tu co najmniej dwie sprawy: Po pierwsze, czy niepewna i niejasna jest tylko odległa przyszłość (jak odległa w czasie społecznym?), czy również bliska (jak bliska?), istotna więc jest głębokość uwzględnianego horyzontu czasowego. Po drugie, ważne jest, czy niepewność dotyczy odległej w przestrzeni społecznej sfery życia, tzn. sfery publicznej, czy odnosi się również do sfery prywatnej.

W literaturze, przede wszystkim psychologicznej, wskazuje się na wagę wyobrażeń na temat przyszłości i ogólniejszego stosunku do przyszłości dla za-

chowań jednostek. Wskazuje się więc na rolę „psychologicznej przyszłości” i „psychologicznej przeszłości”: każde znaczące wydarzenie w życiu jednostki (można to przenieść również na płaszczyznę społeczną) skłania ją zarówno do zwrotu w przeszłość, jak i do wybiegnięcia w przód, do podsumowania Przeszłości, jak i wyobrażeń na temat przyszłości (Cottle, Klineberg, 1974; Davis, 1979). Badania psychologów pokazują, jak wielką wagę dla działań ludzi mają wyobrażenia dotyczące przyszłości, które bywają niekiedy ważniejsze od aktualnych doświadczeń¹.

Jednym z bardzo istotnych elementów postrzegania przez jednostkę sytuacji jest uświadomienie sobie, czy zmiany są możliwe i czy przebiegną w pożądanym kierunku. Dla skutecznego działania w terażniejszości niezbędne są pewne wyobrażenia na temat przyszłego stanu rzeczy: nie jest obojętne, czy będzie to orientacja oparta na nadziei, która bardzo poszerza horyzont czasu skierowanego w przyszłość (Minkowski, 1970:100) czy na jej braku. Obecność nadziei pozwala ludziom przeżyć sytuacje graniczne; brak nadziei, a więc i planowania swego życia, prowadzi do utraty energii, pasywności i skłonności do Prymitywizacji życia (Lewin, 1948; Horton, 1972). Nie jest obojętne, czy skierowana w przyszłość orientacja będzie dążeniowa czy lękowa (gdy przyszłość jest postrzegana jako źródło zagrożeń) (Nawrat, 1981). Ważne jest, generalnie rzecz biorąc, czy ów stosunek do przyszłości ma charakter pozytywny, czy negatywny, czy towarzyszy mu nastawienie pesymistyczne czy optymistyczne, aktywne czy bierne (Nawrat, 1981).

Różne cechy stosunku do przyszłości -jak zresztą i do innych obszarów czasu - zależą od najrozmaitszej natury uwarunkowań: jednostkowych, społecznych, kulturowych, a także od sytuacji historycznej. Świadomość bowiem panowania nad czasem, wyrażająca się w chęci planowania swego życia, w poczuciu możliwości konstruowania przyszłości wspiera się na poczuciu ładu otaczającej rzeczywistości, na założeniu, że jest ona w pewnym stopniu uporządkowana. Poczucie ładu i uporządkowania rzeczywistości, a także ciągłości tych cech ma zasadniczy wpływ na stosunek do przyszłości. Inny z kolei typ sytuacji społecznych sprzyja ujmowaniu przyszłości jako niepewnej, nieokreślonej, trudnej do przewidzenia. W najostrejszy sposób poczucie nieprzewidywalności biegu wydarzeń nie tylko odległych, ale najbliższych nawet wła-

¹ W badaniach nad preferencjami dni tygodnia badani studenci wybierali raczej sobotę niż poniedziałek i raczej piątek niż niedzielę, a to z racji związanych z tymi dniami pozytywnymi oczekiwaniami a nie z przebiegiem ich samych. Również badania nad wzmami ukazują o wiele większy wpływ na ich zachowania i samopoczucie wyobrażeń dotyczących przyszłości (przed wszystkim terminu wyjścia na wolność) niż bieżących doświadczeń (Farber, 1944).

snych zachowań życia codziennego, a więc to, co określam mianem „niepewności przyszłości” - pojawia się w okresach wstrząsów, przełomów, nagłych, żywiołowych zmian społecznych.

Ale nie tylko w tego rodzaju sytuacjach wyjątkowych, niestabilnych, zmiennych pojawia się zjawisko „niepewności przyszłości” .

Sytuacje przełomowe a sytuacje zależności i przymusu

Ważnym elementem postrzegania sytuacji niestabilnych, nieregularnych, wyjątkowych jest świadomość całkowitej zależności od czynników zewnętrznych, od procesów żywiołowych i poczucie braku wpływu na bieg wydarzeń. Poczucie możliwości oddziaływania na swój los jest zasadniczym czynnikiem zainteresowania przyszłością; są to sprawy dobrze znane psychologii czasu. Cóż bowiem - pyta psycholog - skłania ludzi do porzucenia solidnego, pewnego terenu terażniejszości, a także bezpiecznej, bo znanej, przeszłości na rzecz przyszłości, której się nie zna? To właśnie, iż człowiek nie chce być tylko obserwatorem rozwoju wydarzeń, ale i ich twórcą (Nuttin, 1982:119). Blokadę tego rodzaju dążeń i nastawień stwarzają nie tylko sytuacje niestabilne, zmienne, przełomowe i z tej racji nieprzewidywalne, ale i sytuacje, których przebieg nie zależy od podmiotu, sytuacje zależności i przymusu politycznego, społecznego, ekonomicznego, czy jakiegokolwiek innego, narzucające określony sposób życia, ograniczające możliwości wyboru.

Przyjrzyjmy się bliżej, czym charakteryzują się owe sytuacje „nieprzewidywalne”. Poczucie nieprzewidywalności pojawia się wówczas, gdy wzory oczekiwanych zachowań i konsekwencje tych zachowań nie mogą być w sposób systematyczny antycypowane lub kontrolowane (Nelkin, 1970). Warto więc wyodrębnić dwa składniki tej sytuacji, jeden związany z antycypacją, drugi z kontrolą. Coś jest nieprzewidywalne, ma się poczucie niemożności przewidzenia przebiegu wydarzeń wówczas, gdy wydarzenia te są zmienne, chwiejne, nieciągłe i nieregularne. Od przyszłego biegu wydarzeń oczekuje się wówczas również nieciągłości i nieregularności. To byłby przypadek różnych sytuacji przełomowych, sytuacji „społecznego stanu wyjątkowego”. Ale nieprzewidywalność pojawia się również w warunkach ustabilizowanych w tych sytuacjach, które są poza naszą kontrolą, na które nie ma się wpływu, których przebieg jest niezależny od nas. I w tego rodzaju sytuacjach, sytuacjach zależności i przymusu, trudno przewidywać i planować.

Sytuacje tego rodzaju w odróżnieniu od momentów zwrotnych, przełomowych, wyjątkowych są łatwo dostępnym przedmiotem badań. Dzięki temu wiele wiemy na temat ich konsekwencji dla stylu życia, systemów wartości, zachowań jednostek i zbiorowości. Mam tu na myśli liczne badania, przede wszystkim psychologów, ale także socjologów, nad ludźmi znajdującymi się w sytuacjach różnego rodzaju przymusu i zależności, a więc nad ludźmi biednymi, starymi, chronicznie chorymi; monografie społeczności bezrobotnych, ludzi ulicy, ludzi marginesu społecznego, a także badania nad ludźmi poddanymi oddziaływaniu instytucji totalnych (szpital, więzienie, obóz, wojsko). Badania te ukazują bardzo istotne zmiany, zachodzące w postawach tych ludzi wobec rzeczywistości, wyrażające się m. in. w swoistym stosunku do czasu. Poczucie braku wpływu na terażniejszość powoduje przede wszystkim zmiany stosunku do przyszłości, polegające na znacznym zredukowaniu jej perspektywy, na niechęci i niemożności myślenia w kategoriach bardziej odległych celów, na koncentracji na terażniejszości, skróceniu perspektywy przyszłości aż do życia z dnia na dzień, z chwili na chwilę.

W przypadku orientacji temporalnych Polaków i ich stosunku do przyszłości możemy mówić o oddziaływaniu, w różnym nasileniu w poszczególnych okresach powojennej historii, dwu grup czynników: z jednej strony związanych z sytuacjami przełomowymi (wyjątkowymi, nieregularnymi), z drugiej zaś - z sytuacjami zależności i przymusu politycznego i ekonomicznego. Sądzę więc, że warto przyjrzeć się wynikom przynajmniej niektórych badań, dotyczących zjawisk tego drugiego rodzaju.

Postawy wobec czasu w sytuacjach zależności i przymusu

Zmieniające się poczucie czasu i postawy wobec czasu u ludzi postrzegających swe otoczenie jako niekontrolowane przez siebie i nieprzewidywalne, ma znaczące konsekwencje dla zachowań i stylu życia tych ludzi w postaci pojawienia się pewnych zjawisk patologicznych, takich jak dezorganizacja życia codziennego, wyrażająca się w niemożności czy niechęci do podjęcia jakichkolwiek zajęć, postawy ucieczkowe, bierność, apatia, alkoholizm. Ich podłożem jest poczucie utraty kontroli, a co za tym idzie, zmniejszenie się poczucia odpowiedzialności, powstałe w sytuacji charakteryzującej się nie tylko brakiem możliwości kierowania swą przyszłością, ale również brakiem wpływu na swą terażniejszość. Badania te ukazują pośrednio, jaką to wagę dla dobrego funkcjonowania społecznego, dla jakości życia i zdrowia psychicznego ludzi

ma przewidywalność kontekstu społecznego i możliwość wpływu na rzeczywistość, w której się żyje. Oto kilka ilustracji tych zjawisk.

Dla bezrobotnych z Marienthal (Jahoda, Lazarsfeld, Zeisel, 1971)² dotychczasowe jednostki czasu - dni tygodnia, podział dnia na godziny - straciły dotychczasowy sens. Ich doświadczenie czasu cofnęło się do bardziej pierwotnego, bardziej uzależnionego od przyrody (rola pór roku i ich wpływ na pożywienie, światło, opał), mniej zróżnicowanego. Żyli oni w cyklu dwutygodniowym, wyznaczanym przez dzień wypłaty zasiłku dla bezrobotnych. Niedziela, jako dzień odpoczynku po pracy straciła na znaczeniu w ich życiu, a więc i cykl tygodniowy przestał być ważny. Jedynie dzieci chodzące do szkoły żyły w cyklu tygodniowym i rytm ten do pewnego stopnia udzielał się innym członkom rodziny. Również podział dnia na godziny stracił dla bezrobotnych sens. Główne punkty czasowego odniesienia w ciągu dnia to pory wstawania, posiłków i snu. Między tymi punktami znajdują się odcinki braku aktywności „trudnej do opisanego przez badanego, jak i przez obserwatora”. Ludzie ci mają właściwie nieograniczony „czas wolny” i nie robią nic; daje się zauważyć upadek wielu sfer aktywności. Zawężają oni obszar swego działania w o wiele większym stopniu, niż to wynikałoby z konieczności ekonomicznych (Lewin, 1948). Uderzająca jest popularność ulicy wśród bezrobotnych. Jest ona atrakcyjna jako miejsce poza domem, a także miejsce, gdzie zawsze coś się dzieje i coś może się wydarzyć. W życiu codziennym bezrobotnych niewiele się dzieje; zapomnieli już jak to jest, gdy człowiek się spieszy. Bieg czasu uległ zwolnieniu, czas przestał pełnić rolę „wielkiej zasady porządkującej” i stracił swój sens (Jahoda, 1988). Bezrobotnych charakteryzuje rezygnacja i końcowe ograniczenie wszelkich potrzeb; żadnych planów, żadnego określonego stosunku do przyszłości, żadnej nadziei (Eisenberg, Lazarsfeld, 1938:371). Ich życie stało się stopniowym odchodzeniem od uporządkowanego do niezdyscyplinowanego i w znacznym stopniu pustego życia. Tracąc poczucie kontroli nad swym życiem, stracili też poczucie odpowiedzialności za nie. Dezorganizacja życia codziennego, bierność, apatia, brak długoterminowych planów i w ogóle brak myślenia w kategoriach przyszłości nie tylko u ludzi starych, ale również u dzieci i młodzieży - to korelaty przedłużającego się bezrobocia, sytuacji uzależnienia i ograniczenia. Jak się wskazuje (Hyman, 1979), bardziej destrukcyj-

² Przeprowadzone w czasach Wielkiego Kryzysu, w 1930 roku, w Austrii badanie społeczności dotkniętej bezrobociem miało charakter jakościowy - i również z tego punktu widzenia może zasługiwać na naszą uwagę. W trakcie badania zastosowano wiele ciekawych technik zbierania materiałów, np. *life-histories*, analiza wypracowań szkolnych dzieci, badanie zawartości ich śniadaniówek itd.

na niż ubóstwo jest utrata godności przez tych ludzi, którzy przez fakt braku Pracy i życia z zasiłków dla bezrobotnych czują się społecznie zdegradowani.

Podobne zjawiska, związane ze stosunkiem do czasu - a przede wszystkim do przyszłości - charakteryzują kulturę ubóstwa. W świadomości ludzi żyjących w kręgu tej kultury, obok poczucia niższości, marginesowości, bezradności i zależności wyodrębnia się „prowincjonalność”, „lokalność” ich orientacji. Polega to na zawężeniu świata realnie dla nich istniejącego do spraw najbliższych, najbardziej konkretnych, najbardziej podstawowych. W wymiarze temporalnym jest to zakorzenienie w teraźniejszości, brak zainteresowania przyszłością, niezdolność i niechęć do planowania, a także do odłożenia gratyfikacji. Jeśli można tu mówić o wizji przyszłości, jest ona niejasna i nieustrukturowana, pozbawiona znaczeń; świadomość ludzi żyjących w kręgu kultury ubóstwa przenika poczuciem rezygnacji i fatalizmu, wyrażające się w wierze w los, Przypadek, szczęście (Lewis, 1970; Sarbin, 1970)³.

Badania nad bezrobociem, a także nad społecznym zjawiskiem ubóstwa ukazują niesłuchanie ważną rolę tego czynnika psychologicznego, który nazywa się nadzieją. Jest to pewien sposób postrzegania przyszłości, polegający na oczekiwaniu, że wraz z upływem czasu realna sytuacja zmieni się zgodnie z życzeniami i planami (Lewin, 1948). Brak tego typu oczekiwań jest znamieny. "Biednym brak podstawowej siły - nadziei" - powiada antropolog z doświadczeniem rocznej pracy terenowej z pięćdziesięcioma rodzinami murzyńskimi z ubogiej dzielnicy St. Louis. „Osiągnięcia związane są z nadzieją, a nadzieja ze stosunkiem do czasu”. Życie ludzi pozbawionych nadziei charakteryzuje się specyficzną dezorganizacją; ważne są różne mechanizmy eskapistyczne, a więc przede wszystkim alkohol i narkotyki (Henry, 1965).

Podobne wartości i podobny stosunek do czasu badacze znajdują w niższej klasie społeczeństwa amerykańskiego. Charakteryzuje ją najwęższy, spośród wszystkich klas społecznych w tym społeczeństwie, horyzont czasowy, „krajowa orientacja na teraźniejszość”. Ludzie należący do tej klasy żyją z dnia na dzień, niezdolni lub niechętni do uwzględniania perspektywy przyszłości, co ma zasadniczy wpływ na ich życie codzienne, styl życia, kulturę (Banfield, 1974). Pod tym względem ta kategoria ludzi różni się w sposób zasadniczy od całości społeczeństwa amerykańskiego, które, w większym lub mniejszym

³ Kategorię „kultury ubóstwa” wraz z właściwym jej stosunkiem do czasu w interesujący sposób wykorzystał Piotr Gliński w odniesieniu do społeczeństwa polskiego (Gliński, 1983). Sądzę, że bezpośrednia przydatność tej kategorii będzie coraz większa, wraz z postępującymi procesami pauperyzacji i degradacji ekonomicznej znacznych części społeczeństwa polskiego w okresie kryzysu i reformowania systemu.

stopniu, w zależności od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej, zorientowane jest na przyszłość. Tak zwany standardowy czas amerykański skierowany jest w przyszłość, jest racjonalny i bezosobowy, podczas gdy czas ubogich żyjących bez nadziei (Henry, 1965), czas ludzi ulicy, tzw. *cool people* (Horton, 1972), jest ograniczony do terażniejszości, irracjonalny i subiektywny. Jest wyrazem przystosowania się do nieregularnego, nieoczekiwanego, przypadkowego charakteru życia ulicy czy slumsu.

Dotyczy to również innej kategorii „ludzi zależnych”, a więc np. czarnych robotników rolnych sezonowo przebywających w obozach pracy na Północy. Sposób życia Murzynów z Południa wynajmujących się do najgorzej płatnych sezonowych prac rolnych na Północy Stanów Zjednoczonych wyznaczony jest specyficznymi warunkami życia i pracy w obozie sezonowym (Nelkin, 1970). Charakteryzują się one złą organizacją, przejawiającą się np. w braku przygotowanego frontu robót czy w niepunktualności autobusów dowożących ludzi do pracy. Stąd sytuacja zależności, doraźności, nieregularności i nieprzewidywalności; poza kontrolą i możliwością oddziaływania znajdują się nie tylko warunki pracy, ale i warunki życia codziennego. Społeczność obozowa jest amorficzną zbiorowością przypadkowo dobranych ludzi, bez ciągłości i wspólnej tradycji, za to z poczuciem tymczasowości. Cała ta zbiorowość jest w pełni zależna od *leadera* werbującego do pracy, osoby wszechmocnej, odpowiedzialnej za kształt ich codzienności w ramach życia obozowego, arbitralnie o tym decydującej, a także w pełni odpowiedzialnej za stosunki z obcym, nieznanym, białym światem zewnętrznym. Z racji charakteru pracy sezonowych robotników rolnych ważna jest także zależność od innego czynnika nieprzewidywalnego, jakim jest pogoda. Nieprzewidywalny charakter mają więc oba główne czynniki, od których zależy przebieg codziennego życia robotników sezonowych. Dlatego też są oni przyzwyczajeni do oczekiwania nieregularności. Sytuacja zależności powoduje, że ludzie ci nie widzą związku między własnymi działaniami a przewidywanymi ich konsekwencjami. Ukształtowana w tych warunkach szczególnie percepcja czasu leży u podłoża zachowań, typowych dla mieszkańców obozu. Ponieważ sam czas przestał być ważny wobec znikomej różnorodności codziennych czynności i wobec bardzo małej regularności życia, żyje się tu w tempie zwolnionym, długimi okresami biernego oczekiwania na wszystko: na koniec dnia pracy, na dzień wypłaty, na powrót na Południe, w poczuciu całkowitej tymczasowości. Pojawiają się zjawiska nadmiaru czasu, z którym nie wiadomo co zrobić, zjawiska „zabijania czasu”, będące podłożem różnego rodzaju patologii. Czas robotników sezonowych jest odrębny od czasu, jakim żyje otaczający, obcy, nieznan świat. Nie jest to czas ciągły, lecz seria nieciągłych momentów, dobrych i złych. Podobnie jak codzien-

na rzeczywistość, ma charakter amorficzny i nieregularny. Również i to badanie - znakomite studium sytuacji eksperymentalnej - potwierdza wysuwaną tu wcześniej tezę, że na gruncie koncepcji czasu nieciągłego nie jest możliwe myślenie o przyszłości, planowanie, działanie na rzecz realizacji przyszłych celów.

Zbliżone cechy postaw wobec czasu charakteryzują ludzi chronicznie chorych, przebywających w instytucjach rehabilitacyjnych (Calkins, 1970). Ludzie ci mają nadmiar czasu, ich życie codzienne jest pozbawione wydarzeń, nieodróżnicowane. Można powiedzieć (i tak interpretują to zjawisko niektórzy badacze, np. Grossin, 1973), że u ludzi tych zanika świadomość czasu. Bardziej precyzyjne byłoby stwierdzenie, że u pacjentów szpitali poddanych długotrwałemu leczeniu pojawia się koncepcja czasu odmienna od ujęcia linearnego i ciągłego. Badani chronicy przejawiają cykliczne ujęcie czasu, postrzegając jego upływ przez kolejne kryzysy w przebiegu choroby. Czas tych ludzi nie tylko jest nieciągły, ale także jest fragmentaryczny i chaotyczny. Ma to swoje konsekwencje w postaci ich stosunku do przyszłości, która jest nieprzewidywalna, bo pozbawiona elementu ciągłości z teraźniejszością. Jeśli w przyszłości zarysowane są jakieś cele, to bez wskazania drogi ich realizacji.

Warto podkreślić nieciągły i cykliczny charakter czasu, w tego rodzaju sytuacjach, jako te jego cechy, które mają zasadniczy wpływ na stosunek do przyszłości.

W warunkach zależności i przymusu, charakteryzujących się m. in. także brakiem panowania nad czasem, gdy zachodzące wydarzenia odbierane są jako nieregularne i przypadkowe, gdy dni wydają się poste, pozbawione znaczących wydarzeń, gdy odczuwa się nadmiar czasu, który trzeba „zabijać”, kształtuje się specyficzny kompleks zjawisk związanych ze świadomością temporalną. Przede wszystkim samo pojęcie czasu jest odmienne od koncepcji czasu linearnego, ciągłego i zobiektywizowanego, skierowanego w przyszłość - a więc wzoru dominującego w społeczeństwach przemysłowych euroamerykańskiego kręgu kulturowego. Dominuje natomiast pojęcie czasu nieciągłego, cyklicznego, konkretnego, wyposażonego w subiektywne jakości. Efektem takiej koncepcji czasu jest niechęć bądź niemożność do myślenia w kategoriach przyszłości, znaczne zredukowanie jej perspektywy na rzecz dominacji teraźniejszości, życia chwilą bieżącą, bez konsekwencji. Przedłużające się stany i sytuacje utrwalające tego rodzaju postawy prowadzą do zjawisk patologicznych, do pewnych form społecznej dezorganizacji. Dominacja teraźniejszości, pozbawionej wszelkich odniesień do sytuacji przeszłej i przyszłej ma bezpośrednie implikacje w postaci np. krótkotrwałych związków społecznych (np. sezonowe małżeństwa w obozach pracy) czy natychmiastowej konsumpcji (np.

alkohol kupowany za całe zarobki w dni wypłat). Nadmiar nie zorganizowanego czasu, zużywanego na oczekiwanie, tak charakterystyczne dla bardzo wielu sytuacji zależności i przymusu zjawisko „zabijania czasu” również ma demoralizujące konsekwencje w postaci np. utrwalania się postaw bierności. Wiadać to dobrze zwłaszcza w przypadku większości instytucji totalnych (więzienie, wojsko, obóz, szpital), w których pobyt wytwarza charakterystyczne poczucie tymczasowości i biernego wyczekiwania.

Szczególnym, wartym podkreślenia elementem postaw i orientacji temporalnych charakterystycznych dla sytuacji zależności i przymusu jest zredukowana perspektywa przyszłości. Liczne badania, prowadzone w tego rodzaju sytuacjach ukazują, że gdy orientacja na przyszłość i tak ukierunkowana aktywność jednostek nie jest długo nagradzana, następuje zwrot ku natychmiastowym gratyfikacjom, a więc ku zachowaniom konsumpcyjnym i hedonistycznym.

Znane badania Stouffera nad żołnierzami drugiej wojny światowej pokazują, że typowym sposobem przystosowania się żołnierzy do warunków życia wojennego jest skrócenie perspektywy czasu, życie w bardzo krótkiej perspektywie, koncentracja bardziej na środkach niż na celach (Stouffer, 1949)".

Jednym z etapów przystosowania się do sytuacji obozowej (hitlerowski obóz koncentracyjny) był powrót do zachowań charakterystycznych dla dzieciństwa lub wczesnej młodości. „Więźniowie żyli jak dzieci, tylko w bezpośredniej teraźniejszości; utracili poczucie sekwencji czasu, stali się niezdolni do planowania przyszłości” (Bettelheim, 1979).

Słłonność do natychmiastowości i orientacja na teraźniejszość dzieci z klas niższych (LeShan, 1952) związana jest bezpośrednio z warunkami ich życia i socjalizacji. Ich świat jest niestabilny, wszelkie zmiany w ich życiu przychodzą nagle i nieoczekiwanie. Życie codzienne pozbawione jest regularności, nie ma np. stałych godzin posiłków, je się, gdy jest się głodnym lub gdy jest co jeść. Odległa przyszłość jawi się jako zbyt niejasna i niepewna, by związane z nią kary i nagrody mogły mieć znaczenie motywacyjne. Orientację taką wzmacniają techniki wychowawcze, stosowane w tym środowisku, kładące nacisk na natychmiastowość. W podobnych kategoriach Oscar Lewis opisuje mieszkańców meksykańskich slumsów (Lewis, 1964), a także Edward Banfield - styl życia i wzory kultury amerykańskiej klasy niższej, zamieszkującej wielkomiej-

⁴ W pracy poświęconej koncepcjom czasu i przestrzeni w okresie 1880-1918 Stephen Kern wspomina o charakterystycznym dla życia w okopach pierwszej wojny światowej pasywnym, wyczekującym nastawieniu żołnierzy wobec przyszłości; związane ono było z ograniczeniami ich aktywności i brakiem poczucia kontroli nad przyszłym biegiem wydarzeń (Kern, 1983: 90).

skie getta⁵. Banfield wskazuje na konsekwencje koncentracji na terażniejszości, w postaci nieumiejętności przewidywania i oszczędzania, w postaci braku dbałości o ludzi (niezdolność do trwalszych więzi, arogancja, wrogość wzajemna), jak i o rzeczy (wandalizm), a także w postaci licznych w tej klasie społecznej chorób i odchyłeń psychicznych. Banfield wiąże to bezpośrednio z orientacją prezentystyczną tej kultury, twierdząc, że „natura ludzka” nie jest w stanie zaakceptować stylu życia tak radykalnie zdominowanego przez natychmiastowość (Banfield, 1974:63). Wspomniane wcześniej znakomite studium amerykańskiego psychiatry Fredericka T. Melgesa w całej rozciągłości potwierdza tę tezę (Melges, 1982).

Przykłady zaczerpnięte z przytaczanych tu badań ukazują, że w sytuacjach, na których przebieg i rozwój nie ma się wpływu, gdy to, jak mówią psychologowie, jednostka ma poczucie zewnętrznego umiejscowienia ośrodka kontroli, dokonują się bardzo istotne zmiany w postawach wobec czasu i orientacjach temporalnych. Przede wszystkim są to zmiany stosunku do przyszłości, polegające na znacznym zredukowaniu jej perspektywy i koncentracji na terażniejszości, na niemożności myślenia w kategoriach bardziej odległych celów. Jeśli pojawia się jakaś niejasna, nieokreślona przyszłość, postrzegana jest w kategoriach losu, przypadku, fatum. Obecność orientacji prospektywnej, skierowanie uwagi w przyszłość i myślenie w kategoriach przyszłości, a także działanie na jej rzecz wiążą się z uwewnętrznionym umiejscowieniem ośrodka kontroli, z poczuciem wpływu na przebieg i rozwój wydarzeń.

Jednym z efektów sytuacji zależności i przymusu w świadomości temporalnej jednostek nimi objętych są, jak starałam się pokazać, zasadnicze zmiany w samej koncepcji czasu, a także skrócenie horyzontu czasowego w przyszłość. Z tymi zmianami są związane zjawiska, które rzadko bywają przedmiotem zainteresowań socjologów, takie jak nadzieja i jej brak, jak poczucie niepewności, czekanie, poczucie tymczasowości. Wspomniałam wcześniej o niektórych z nich, ale jeszcze nie o wszystkich. Kilka więc słów na temat „niepewności” i „czekania”.

Badania nad więźniami ukazują znakomicie, jak bardzo trudnym doświadczeniem jest niepewność związana z przyszłością. Wbrew potocznym wyobrażeniom, z badań wynika, że tylko niewielu więźniów zna dokładnie datę

⁵ Wyniki tych badań ukazują jedynie, iż orientacja prezentystyczna i wycofanie się z myślenia prospektywnego jest racjonalnym sposobem przystosowania się do warunków, w których przebiega życie tych ludzi, a które charakteryzują się skrajną nieregularnością i przypadkowością. Nie znaczy to, by byli oni niezdolni do rozwinięcia - w innych warunkach - szerokiej perspektywy czasu; przykłady ruchów millenarnych ukazują, że tak nie jest.

zwolnienia. A jest to jeden z nielicznych punktów odniesienia do czasu przyszłego, jakim dysponuje więzień, tym więc trudniejsza do zniesienia jest jego niejasność. Jak wynika z badań, pewni daty wyjścia na wolność są jedynie ci więźniowie, których dzieli od niej bardzo krótki okres czasu, oraz ci, którzy są pewni, że będą musieli odsiedzieć cały wyrok. Obie te grupy są bardzo nieliczne, cała reszta więźniów żyje w niepewności, licząc np. na częściowe umorzenie wyroku. Nieokreślony czas do spędzenia w więzieniu, nieokreślona data wyjścia na wolność, to jedno z głównych źródeł cierpienia więźniów (Farber, 1944). Podobnie w *Notatniku stanu wojennego* Andrzej Szczypiorski ukazuje niepewność, „bezterminowość” internowania jako najtrudniejsze, niszczące doświadczenie: „Internowanie mogło trwać trzy dni, trzy tygodnie, trzy miesiące, trzy lata a może i dziesięć lat... Więzień, który odsiaduje wyrok, ma jakiś punkt odniesienia, internowany wisi w próżni” (Szczypiorski, 1983: 60)⁶.

Innym trudnym doświadczeniem charakterystycznym dla instytucji totalnych wartym wyodrębnienia i podkreślenia w nawiązaniu do spraw orientacji temporalnych Polaków, jest czekanie, „...każde czekanie jest podobne do więzienia - pisał w swej autobiografii Jacek Kuroń. - Bo więzienie jest czekaniem - czekaniem na obiad, kolację, apel... Mnóstwo mniejszych i większych oczekiwań...” (Kuroń, 1989: 309). Przytoczone wcześniej badania, np. monografia Marienthal, czy badanie Dorothy Nelkin nad życiem w obozach pracy ukazują negatywne konsekwencje utrwalających się lub przedłużających sytuacji wymagających czekania i oczekiwania dla psychicznego i społecznego funkcjonowania jednostek poddanych temu doświadczeniu. Przede wszystkim czekanie, będące wyrazem zależności i podporządkowania, utrwala i wykształca postawy bierności i zależności. Czekanie jest zjawiskiem jak najściślej związanym z podziałem władzy i z układami zależności w społeczeństwie, osoba czekająca znajduje się zawsze w sytuacji zależności i podporządkowania (Schwartz, 1974; Schwartz, 1975).

Tego aspektu nie uwzględniają zwykle autorzy, zajmujący się kolejką i czekaniem rozumianymi jako zjawiska społeczne. Fascynuje ich raczej pozytywna strona zjawiska, a więc kolejka jako wyraz samoorganizacji społecznej, ja-

⁶ Oto fragment *Dziennika internowania* Wiktora Woroszyńskiego na ten sam temat:
*„Doświadczony więzień radzi nie wyznaczać daty
Nie wyznaczaj daty wyjścia na wolność
Ona minie i ciągle będziesz tu
Nie spełniona nadzieja jest jak trucizna
Ten dzień przyjdzie ale nie myśl o nim jak nie myślisz o śmierci
Pozwól mu przyjść nie wzywając jak śmierć”*

(Woroszyński, 1982)

ko próba wprowadzenia pewnego porządku do zachowań w sferze publicznej (Mann, 1969), a także jako swoiste widowisko społeczne (Czwartosz, 1988). Pomija się tym samym fakt, że kolejka jest wyrazem pewnej zależności, że jest doświadczeniem trudnym i męczącym, jak w ogóle czekanie, że utrwała pewne niekorzystne ze społecznego punktu widzenia nawyki i postawy. Kolejka, która była stałym elementem życia codziennego Polaków przez wiele lat, to również miejsce utrwalania się postaw zależności, nawyków biernego oczekiwania. Znaczna część życia codziennego, spędzana w różnego rodzaju kolejkach i poczekalniach musiała niewątpliwie odbić się na stylu życia ludzi podanych temu doświadczeniu, w ich zachowaniach, a pewnie i w mentalności.

„Gdybym była filozofem - pisała Maria Dąbrowska w dziennikach w roku 1953 - zamieniłabym epikurejską formułę »szczęście to brak cierpienia« na »szczęście to brak czekania«. Cierpienie to jeszcze życie, czekanie to jego odpływ. Dlatego naród polski przestaje tworzyć dzieje, że w swej większości »poświęca się« czekaniu. Ale oczywiście, aby nie było czekania, potrzeba kilku warunków i nie zawsze jest się winnym, że czeka się w nudzie i męczarni zamiast żyć" (Dąbrowska, 1988, IV: 156).

Zjawiska czekania, oczekiwania, przeczekiwania - zakładają zainteresowanie przyszłością i pewniejszej zarys. Taki, któremu towarzyszy, niekiedy bardzo słaba, nadzieja na pomyślny obrót wydarzeń nieakceptowanej terażniejszości. Nie towarzyszy mu jednak działanie na rzecz ich realizacji. Związek bowiem oczekiwania z przyszłością jest szczególny. Znakomicie wyraził to w swej teorii czasu Eugene Minkowski, wskazując na dwa podstawowe sposoby doznawania przyszłości: jeden związany jest z aktywnością, drugi - z oczekiwaniem. „Przez aktywność dążę ku przyszłości. Przez oczekiwanie [*expectation*] czas płynie dla mnie w przeciwnym kierunku; czuję, że [...] to przyszłość przychodzi do mnie" (Minkowski, 1970:89).

W życiu jednostek mamy zwykle do czynienia z jakąś kombinacją tych dwu typów. Dominacja jednego z nich - w tym przypadku mam na myśli oczekiwanie - pojawia się w szczególnych okolicznościach, m. in. w sytuacjach zależności i przymusu.

Konsekwencje prezentyzmu

W nowożytnej kulturze Zachodu, gdzie pewną normą jest trójwymiarowość czasu czyli operowanie wszystkimi trzema obszarami czasu ujmowanymi w postaci linii biegnącej od przeszłości przez terażniejszość ku przyszłości, gdzie normą jest antycypacja przyszłości i wracanie do doświadczeń przeszło-

ści, gdzie normą jest operowanie horyzontem czasowym średniego i długiego zasięgu, zjawiska redukcji perspektywy przyszłości i dominacja orientacji prezentystycznej mogą być określone jako ograniczenie jakości życia, jako zwrot ku formom bardziej pierwotnym, by nie rzec - prymitywnym. Bardzo krótka perspektywa czasowa związana jest z zaspokajaniem podstawowych potrzeb biologicznych, z ograniczeniem życia do poziomu organicznego, na którym wyłącznie człowiek żyć nie może (Frank, 1948). Bardzo krótka perspektywa czasowa to również powrót do dzieciństwa: dla wczesnych stadiów rozwoju jednostek charakterystyczne jest myślenie w kategoriach rozszerzonej terażniejszości, wraz z bardzo bliską, natychmiastową przyszłością i niedawną przeszłością (Malrieu, 1956; Rokeach, 1960: 52). Z tego rodzaju orientacją - terażniejszością bez przyszłości - wiążą się pewne zjawiska patologiczne⁷.

Przy bardzo krótkiej perspektywie czasu, gdy ważna jest tylko terażniejszość, nie ma mowy o planowaniu, programie działania, a więc i o panowaniu nad czasem, czyli panowaniu w jednej wprawdzie, ale ważnej sferze porządkującej życie jednostkowe i zbiorowe.

W sytuacji braku panowania nad czasem, braku możliwości planowania go pojawia się zjawisko nadmiaru czasu nie zorganizowanego i nie zagospodarowanego, który trzeba „zabijać”. Konsekwencją braku panowania nad czasem są także postawy bierności, biernego oczekiwania, adaptacyjność, a także zjawiska rozregulowania takie, jak niepunktualność, nieterminowość, niesłowność, niedotrzymywanie zobowiązań - wraz z ich pochodnymi. W konsekwencji, mamy do czynienia z kształtowaniem się postaw charakteryzujących się brakiem odpowiedzialności za własne słowa i czyny. Wszystko to ma wpływ na życie społeczne, formę stosunków między ludźmi i jakość ich życia.

Dla tej orientacji charakterystyczne jest zainteresowanie celami bliskimi, choćby były one mniej cenne, rezygnacja natomiast z celów odległych. Wartością jest natychmiastowość i konkret, a także działanie w świecie materialnym.

⁷ W rozważaniach tych zajmuję się wyłącznie dominacją terażniejszości rozumianą jako ograniczenie, negatywnymi jej aspektami. Warto jednak przynajmniej zasygnalizować zupełnie inny aspekt tego zagadnienia czyli wagę i potrzebę przeżywania terażniejszego obszaru czasu, na co np. wskazywały ideologie ruchów kontrkultury. Przedstawiciele nowej psychologii wskazują na terapeutyczną wartość przeżywania terażniejszości. W niektórych chorobach psychicznych, w alkoholizmie kuracja polega na uczeniu wagi terażniejszości. Dominacja terażniejszości - z wyboru a nie z konieczności - może być wyrazem swego rodzaju wolności: bez obciążeń przeszłości i bez obowiązków wobec przyszłości. Podobnie zresztą to, co niepewne, nieciągłe, nieregularne bywa nie tylko źródłem napięć i lęków, ale także emocji pozytywnych. Oscar Lewis wskazuje na takie pozytywne cechy związane z orientacją prezentystyczną, jak: spontaniczność, impulsywność, zdolność do żywiołowości (Lewis, 1970; por. również Green, 1986).

Wartości duchowe odsuwane są na plan dalszy. Ważne jest działanie jako takie; skupianie się na środkach, a nie na celach.

Ludzi skłaniających się ku tej orientacji charakteryzuje zależność od bezpośrednich, chwilowych sytuacji i skłonność do przelotnych, krótkotrwałych związków społecznych. Podobnie jak we wczesnych okresach rozwoju jednostki, nie podejmuje się odpowiedzialności, jakiej wymagają trwalsze związki. Społeczności, w których pojawia się orientacja prezentystyczna, charakteryzują się pewną dezorganizacją, związaną z brakiem ciągłości momentów i brakiem ciągłości relacji społecznych; są to społeczności dotknięte zjawiskami anomii (Eisenstadt, 1949).

Ukształtowane w warunkach przymusu, ograniczeń i zależności postawy wobec czasu, przejawiające się w sposobach myślenia i w zachowaniach życia codziennego, wydają się być znamionym sposobem przystosowania się do okoliczności. Skrócona perspektywa przyszłości, brak zainteresowania dla przyszłości, niechęć, niemożność czy nieumiejętność planowania, lękowy stosunek do przyszłości są wyrazem mechanizmów obronnych, wyrazem niskich oczekiwań pozytywnych zmian, co wydaje się być uzasadnione przy zablokowaniu możliwości aktywności i wpływu na otaczającą rzeczywistość. Efektem tego jest dalsze pogłębienie pasywności, adaptacyjności i postaw takich, jak koniunkturalizm. Można zastanawiać się, jakiego typu osobowość społeczną ukształtować mogą przedłużające się oddziaływania czynników sprzyjających kulturze terażniejszości. Frederick T. Melges, w swej teorii patologicznych zjawisk psychicznych, skoncentrowanej wokół problemu czasu i stosunku do przyszłości wskazuje, że wspólną cechą jednostek antyspołecznych (tzw. socjopatów, uporczywie łamiących normy społeczne, podatnych na narkomanię, alkoholizm, złodziejstwo, przynależność do gangów) jest nadmierna koncentracja na terażniejszości. Jest to efektem wychowania w warunkach niestabilnych, pełnych nieoczekiwanych zmian, gdzie liczy się przypadek i szczęście. Tego samego jednostki te oczekują w dorosłym życiu. Koncentracji na terażniejszości towarzyszy chroniczne poczucie beznadziejności w stosunku do przyszłości (Melges, 1982: 70, 187-188).

Dokładnie o tym samym pisała Maria Dąbrowska w dziennikach z 1956 roku: „Tak, tylko beznadzieja produkuje chamów i chuliganów, najmniejszy promyk nadziei stwarza ludzi...” (Dąbrowska, 1988, IV: 302).

Konsekwencją wycofania zainteresowania przyszłością i poczucia braku wpływu na swe środowisko są takie formy stylu życia, które można uznać za rozmaite postaci nastawień ucieczkowych: wandalizm, narkomania, alkoholizm, nieodpowiedzialna prokreacja (Moulin, 1986), a także konsumpcyjny styl życia. Konsekwencją krótkoterminowości perspektywy czasowej są rów-

niez zjawiska sytuacyjnej regulacji życia zbiorowego, które tak znakomicie przedstawiają w swoich tekstach Anna Giza i Mirosława Marody (Giza, 1991; Marody, 1991).

Wiele zjawisk współczesnej polskiej rzeczywistości można interpretować w ramach perspektywy zaproponowanej i zarysowanej w tej książce⁸. Spojrzenie na społeczeństwo polskie przez pryzmat orientacji temporalnych prowadzi do wyodrębnienia pewnej wspólnej płaszczyzny, tłumaczącej tak różne i zdawałoby się, wzajem niepowiązane zjawiska, jak np. brutalizacja życia codziennego, alkoholizm czy spadek zainteresowań kształceniem i kulturą w węższym rozumieniu. Tym wspólnym mianownikiem jest zespół zjawisk określanych w tej pracy jako „niepewność przyszłości” i „orientacja prezentystyczna”.

We wspomnianej wcześniej pracy *Man and Society in Calamity* Pitirim A. Sorokin wskazywał na zjawiska desocjalizacji, demoralizacji, brutalizacji życia społecznego, na chaos kulturowy, brak norm i doraźną regulację zachowań jako na skutki klęsk o zasięgu masowym, które analizował. W powyższych rozważaniach starałam się pokazać, że do podobnych efektów - chaosu i rozregulowania - prowadzą również sytuacje zależności i przymusu, których korelatem jest kompleks zjawisk określanych tu hasłem „niepewność przyszłości”.

W ciągu dotychczasowych rozważań starałam się pokazać, że te dwa rodzaje czynników - jedne związane z „sytuacjami przymusu i zależności”, drugie - z „sytuacjami przełomu” działały w tym samym kierunku, sprzyjając rozwojowi orientacji prezentystycznej w społeczeństwie polskim. Po ustaniu działania czynników zależności politycznej, pozostały ograniczenia innego rodzaju, np. ekonomiczne. Trwa ponadto oddziaływanie czynników bezpośrednio związanych z okresem przełomu, z okresem głębokich zmian. Otaczająca rzeczywistość odbierana jest jako zmienna, niejasna, nieprzewidywalna. Tak więc oprócz pewnej inercji, jaką przejawiają w ogóle zjawiska świadomościowe i kulturowe, na rzecz trwałości opisywanej przeze mnie orientacji działa nadal cały kompleks czynników.

⁸ Tak np. przydatność pewnych elementów tej perspektywy widać w przypadku analizy „młodego pokolenia czasu kryzysu” (por. Wertenstein-Żutawski, 1988).

11. Stosunek do czasu i więź społeczna

Zróżnicowanie czasu społecznego i orientacji temporalnych

W dotychczasowych rozważaniach starałam się pokazać, że orientacja prezentystyczna wraz ze zredukowaną perspektywą przyszłości są trwalszymi elementami świadomości społecznej Polaków, charakterystycznymi nie tylko dla połowy lat osiemdziesiątych. W tym rozdziale chcę spojrzeć na konsekwencje tego rodzaju orientacji w sferze więzi społecznej i na związek orientacji temporalnych z procesami integracji bądź dezintegracji społecznej. Przedstawione w poprzednim rozdziale badania ukazywały negatywne efekty zredukowanej perspektywy przyszłości i orientacji prezentystycznej dla zachowań jednostek, ich sposobu życia, stosunków wzajemnych między ludźmi. Warto więc byłoby zastanowić się, czy w przypadku polskim mamy do czynienia z podobnymi negatywnymi zjawiskami. Sądzę, że charakterystyczny dla społeczeństwa polskiego typ strukturalizacji w postaci małych grup jest takim elementem dezintegrującym, związanym z ograniczonym horyzontem czasowym.

Nim jednak przejdę do omówienia tych spraw, chciałabym zastanowić się nad pewnymi ogólniejszymi kwestiami dotyczącymi wspólnoty bądź zróżnicowania orientacji temporalnych i stosunku Polaków do czasu. Jakie inne orientacje, obok dominującego - jak można sądzić - prezentyzmu - można wyodrębnić w polskim społeczeństwie? Czy są one w określony, szczególnie sposób zlokalizowane społecznie? Czy zjawiska z zakresu czasu społecznego i orientacji temporalnych wyrażają istotne podziały i zróżnicowania tego społeczeństwa? Z jakimi innymi wymiarami i wyznacznikami społecznymi korelują się te zróżnicowania?

Brak danych empirycznych pozwala tu jedynie na spekulacje, a co najwyżej na typologiczne ujęcie powiązanych ze stosunkiem do czasu dominujących i alternatywnych systemów wartości i stylów życia.

Wspólny dla danego społeczeństwa, grupy, zbiorowości czas społeczny (czyli wzory zachowań temporalnych i wyobrażenia czasu, a więc zmiany, trwania, następstwa zdarzeń) pełni rozliczne funkcje w tej zbiorowości: poznawcze, komunikacyjne, porządkujące i regulujące życie zbiorowe. Jako czas wspólny dla zbiorowości - wspólne wyobrażenia i wartości - pełni istotne funkcje z punktu widzenia procesów integracji tej zbiorowości. Jest środkiem budowania więzi społecznej, kształtowania się poczucia identyfikacji grupowej, integrowania jednostki ze zbiorowością. Synchronizacja w czasie daje podstawy dla tego, co Durkheim nazwał „solidarnością mechaniczną” (Zeru-

bavel, 1981). Czas społeczny łączy, ale również dzieli; nie tylko zbliża, ale i oddala. Problematyka czasu społecznego to nie tylko problematyka integracji i wspólnoty, ale także podziałów i konfliktów. Czas społeczny czyli wspólny rytm życia społecznego, powiązany ze świadomością tej wspólnoty, a także orientacje temporalne czyli wspólne interpretacje przeszłości i wspólne wizje przyszłości są bardzo mocnym spoiwem z jednej strony wiążącym zbiorowości, z drugiej - wyodrębniającym je spośród innych. Czy można mówić o tak rozumianej odrębności i zróżnicowaniu społeczeństwa polskiego? Czy problemy czasu składają się na obszar zjawisk, które dzielą (kogo i jak), czy które raczej łączą (kogo i w jaki sposób)?

W pewnym zakresie różnicujące funkcje czasu związane są z czynnikami o charakterze cywilizacyjnym.

Jak wskazuje autor bardzo interesującego artykułu *Time in Rural Societies and Rapidly Changing Societies*, charakterystyczną cechą euroamerykańskiej cywilizacji przemysłowej jest czas fragmentaryczny - podzielony, pokawałkowany, podczas gdy czas w społecznościach tradycyjnych jest czasem integralnym, harmonijnym, całościowym (Agblemagnon, 1979). Spośród różnych konsekwencji tego rodzaju odmienności, które rozważa autor, na jedną na pewno warto wskazać: otóż czas tradycyjny raczej integruje niż izoluje jednostkę ze zbiorowości, wtedy gdy nowoczesne systemy czasu różnicują, dzielą i przeciwstawiają sobie wzajemnie grupy i jednostki.

Wielość i zróżnicowanie czasów społecznych jest zjawiskiem typowym dla społeczeństw heterogenicznych. Charakterystyczną cechą tych społeczeństw jest równoległe stosowanie odrębnych miar, koncepcji, wyobrażeń związanych z czasem w odrębnych sferach życia społecznego. Problem zróżnicowania orientacji temporalnych i czasu społecznego, znany w socjologicznej refleksji nad czasem począwszy od prac Halbwachsa, a następnie rozwijany przez Gurvitcha, analizowany jest pod hasłem „wielości czasów społecznych”. Istotę tej problematyki dobrze oddaje wypowiedź Arona Guriewicza, nawiązującego do dorobku i idei francuskiej szkoły socjologicznej: „...czas społeczny różni się nie tylko między poszczególnymi kulturami i społeczeństwami, ale także wewnątrz każdego społeczno-kulturowego systemu; jest on funkcją jego wewnętrznej struktury” (Gurevitch, 1976: 238). To właśnie Halbwachs twierdził, że nie ma jednego czasu społecznego, lecz jest ich tyle, ile odrębnych grup społecznych: każda grupa ma swą własną pamięć i swe własne wyobrażenia czasu (Halbwachs, 1980: 104). Ten punkt widzenia rozwinął z kolei Gurvitch, który twierdził, że nie tylko każda klasa społeczna, każda grupa, każdy element mikrostruktury społecznej, ale i każda działalność przebiega w czasie sobie właściwym i ma swój własny czas (Gurvitch, 1980: 238). Typową cechą zło-

zonych społeczeństw industrialnych jest różnorodność orientacji temporalnych, perspektyw czasowych, horyzontów czasu. Wielość czasów społecznych, w których żyjemy, tworzy charakterystyczną „architekturę temporalną współczesnej cywilizacji” (Pomian, 1984: XII). Ta wielość i to zróżnicowanie mają złożone konsekwencje dla życia społecznego, które wymaga zharmonizowania tak odmiennych zjawisk czasowych. Konieczność wzajemnego uzgadniania różnych orientacji, ich wzajemnego dopasowywania staje się jednym z najważniejszych problemów współczesnej cywilizacji. Przystosowanie się do tej różnorodności, rozwiązywanie powstających konfliktów i napięć, to ważna sfera zjawisk nie zawsze docenianych i dostrzeganych przez badaczy zjawisk społecznych. Podobnie jak kulturowe różnice w traktowaniu czasu mogą stać się źródłem nieporozumień między przedstawicielami różnych kultur i społeczeństw¹, tak i w ramach jednej kultury, wspólnego systemu wartości, grupowe, a nawet jednostkowe zróżnicowania stosunku do czasu mogą być nie tylko wyrazem, ale i źródłem nieporozumień i konfliktów.

Tu chciałabym się zatrzymać na jednym tylko wymiarze zjawiska, który wydaje się szczególnie ważny w Polsce końca lat osiemdziesiątych, w okresie przełomu 1989-1990. Chodzi o wymiar polityki.

W tej sferze życia społecznego widać szczególną doniosłość zagadnień związanych z czasem. Tym, co różni i dzieli poszczególne siły społeczne jest nie tylko ocena przeszłości i nie tylko zarysy przyszłości, ale i samo tempo zmian, ocena płynącego czasu, który według jednych płynie zbyt wolno, według innych optymalnie, a zapewne są i takie siły społeczne, dla których czas płynie zbyt szybko. Do zupełnie podstawowych należą spory o rewolucyjny bądź ewolucyjny model zmian. Podobnie jest z oceną kierunku upływu czasu, który według pewnych sił płynie do przodu, według innych - cofa się. W zależności od tej oceny interpretuje się zachodzące zmiany w kategoriach rewolucji bądź restauracji, a także kontrrewolucji.

Zróżnicowany jest nie tylko stosunek do przeszłości, zwłaszcza oceny historii powojennej, a także wizja przyszłości, składające się na programy poszczególnych sił społecznych. Przy całej słabości myślenia prospektywnego (o czym już wcześniej wspominałam), charakteryzującej również elity polityczne, przy bardzo szkicowych wizjach przyszłości rysują się znamienne zróżnicowania.

¹ Mówi o nich np. Hall, 1976: 256. Praktycznie zorientowane prace będące swego rodzaju „przewodnikami” po kulturze amerykańskiej dla cudzoziemców wedle intencji ich autorów mają m.in. zapobiegać konfliktom wynikającym z nieświadomości istnienia znacznych odmienności temporalnych w różnych kulturach (Steward, 1972; Althen, 1988).

W roku 1990 widoczne są co najmniej dwie takie wizje. Cel obu programów jest zbliżony (jeśli nie tożsamy), wyrażany ogólnymi hasłami, takimi jak „gospodarka rynkowa” czy „przejście do kapitalizmu”. Oba operują koncepcją czasu otwartego, czasu - zbioru możliwości, czasu - nadziei. Różnice dotyczą oceny i wyboru dróg prowadzących do realizacji tego celu i wiążą się z zupełnie odmiennymi koncepcjami czasu.

Jedna wspiera się na koncepcji czasu nieciągłego, związana jest z postulatami szybkich zmian, mających doprowadzić do pożądanej przyszłości, na którą społeczeństwo oczekuje. Druga związana jest ze stopniowym działaniem na rzecz realizacji podobnej wizji, zakłada ciągłość czasu. Szukając różnic między tymi dwiema propozycjami można by odwołać się do przytoczonej wcześniej koncepcji Minkowskiego dwu przyszłości: jednej, związanej z oczekiwaniem, drugiej - z działaniem w kierunku jej urzeczywistnienia. Ta zasadnicza odmienność, ponadto problem ciągłości *versus* nieciągłości czasu, a także tempo planowanych zmian - to główne różnice w interesującym nas wymiarze. Można więc powiedzieć, że czas jest jednym z głównych wymiarów dzielących elity polityczne, a w jakimś stopniu również społeczeństwo, w trakcie podziałów, jakie zarysowały się w 1990 roku i w trakcie kampanii wyborczej do urzędu prezydenckiego.

Wspominałam wcześniej o daleko słabszym zainteresowaniu Polaków przyszłością niż przeszłością; dotyczy to również elit politycznych i ich programów. Mimo zapotrzebowania na tego typu wizje właśnie w okresie tak głębokich i długotrwałych zmian, koncepcje przyszłości wydają się bardzo ogólne, by nie rzec - ogólnikowe. Są dalekie, odświeżające, dotyczą losu zbiorowego i właściwie są nieprzekładalne na konkretne, codzienne, bliskie plany życiowe jednostek. Nie są więc żadnym programem np. dla młodzieży, która choćby tylko z racji wieku jest bardziej perspektywnie nastawiona niż ogół społeczeństwa. I tu rysuje się ważna i znamienista linia podziału, przebiegająca wzdłuż zróżnicowań pokoleniowych. Przedstawiciele młodszych pokoleń w znacznie mniejszym stopniu dotyczą te dyskusje na temat przeszłości, jakimi fascynują się pokolenia starsze: przeszłość jako wartość nie jest żadnym programem dla młodzieży. Natomiast wizja przyszłości, która starszym pokoleniom, nienawykłym do perspektywnego myślenia w życiu codziennym wydaje się dostatecznie bliska i konkretna - dla ludzi młodych będzie odpychająca (a przynajmniej mało atrakcyjna) jako daleka, mało konkretna i nieprzekładalna z wymiaru losu zbiorowego na wymiar ich życia osobistego. A taka prywatyzacja wizji przyszłości, jak i innych celów, jest niezbędna młodemu pokoleniu; tego wymaga jego system wartości.

Tak więc podział pokoleniowy, jeden z podziałów, jakie od lat odgrywają szczególnie ważną rolę w społeczeństwie polskim związany jest również z kwestią czasu.

Ograniczam się tu tylko do zasygnalizowania sprawy, która warta jest bardziej systematycznego opracowania.

Orientacje dominujące i alternatywne

Florence Kluckhohn i Fred Strodtbeck, niejednokrotnie już przywoływani w tej książce, są autorami koncepcji analizy zróżnicowania wartości w danej kulturze i w danym społeczeństwie z punktu widzenia dominującego typu orientacji dotyczących wartości i jego odmian, wariantów. Koncepcja ta zawiera, obok czterech podstawowych i uniwersalnych problemów, które wszystkie kultury przy całej ich różnorodności muszą rozwiązać, także pytanie o dominującą perspektywę czasową.² Na równi z innymi uwzględnianymi wymiarami, jest ona czynnikiem różnicującym zarówno poszczególne społeczeństwa między sobą, jak i systemy wartości w jednym, zróżnicowanym społeczeństwie. Kluckhohn i Strodtbeck przeprowadzili swe badanie w pięciu kulturach, w pięciu odrębnych społecznościach, sąsiadujących ze sobą na Południu Stanów Zjednoczonych (Kluckhohn, Strodtbeck, 1961). Narzędzie to, jakim jest koncepcja dominujących i odmiennych (nie używano wtedy jeszcze terminu „alternatywne”) orientacji związanych z wartościami (profilu wartości) można z pożytkiem zastosować do jednego, wewnątrznie zróżnicowanego społeczeństwa. Taką analizę przeprowadzają Rose i Lewis Coserowie. W artykule *Time Perspective and Social Structure* analizują oni wzór dominujący w społeczeństwie amerykańskim, oraz różne od niego odstępstwa, z punktu widzenia orientacji temporalnych (określanych w artykule jako „perspektywa czasu”). Dominujący w tym społeczeństwie wzór klasy średniej - to nastawienie na sukces indywidualny, a więc aktywna, indywidualistyczna orientacja na przyszłość.

² Sądzę, że warto przytoczyć także inne elementy tej koncepcji: (1) pytanie o naturę człowieka, która może być: dobra, neutralna, mieszana, zła, a w innym wymiarze: zmienna, mieszana, niezmienna; (2) pytanie o stosunek człowieka do przyrody, który może polegać na podporządkowaniu się jej, harmonii z nią i opanowaniu przyrody; (3) pytanie o dominującą perspektywę czasową: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość; (4) pytanie o stosunek człowieka do własnej aktywności, może to być: bycie, bycie poprzez stawanie się, działanie; (5) pytanie o stosunek człowieka do człowieka, może to być: bliskość, równorzędność, indywidualizm. Autorzy wspominają jeszcze o (6) wymiarze - przestrzeni - którego nie zdążyli uwzględnić w koncepcji i w badaniach (Kluckhohn, Strodtbeck, 1961)

Odmiany tego wzoru czy raczej odstępstwa od niego mogą dotyczyć każdego z trzech uwzględnianych wymiarów: (1) aktywność *versus* pasywność, (2) indywidualizm *versus* kolektywizm, (3) orientacja na przyszłość *versus* terażniejszość, *versus* przeszłość.

Obok dominującego, aktywnego indywidualizmu, możliwy jest indywidualizm pasywny czyli hedonistyczna perspektywa czasu, nastawienie na terażniejszość, konsumpcyjne „tu i teraz” ludzi niezdolnych do współdziałania. Z kolei w ramach typu reprezentującego orientację zbiorową (grupową) można wyodrębnić bądź to zbiorową aktywność, bądź też zbiorową pasywność. Aktywność zbiorowa z kolei może być zorientowana albo na zbiorową przyszłość, albo też na przyszłość indywidualną. W przypadku zbiorowych działań na rzecz zbiorowej przyszłości jest to utopijna koncepcja czasu, charakteryzująca grupy sfrustrowane, wyobcowane, przeciwstawiające się istniejącej kulturze i odrzucające terażniejszość na rzecz przyszłości (lub przeszłości). Zbiorowe działania związane z przyszłością określoną celami indywidualnymi są charakterystyczne dla różnych dobrowolnych stowarzyszeń i organizacji powołanych do realizacji pewnych celów, jak np. związki zawodowe.

Inny typ stanowi z kolei zbiorowa pasywność, charakterystyczna dla chiliastycznej perspektywy czasu. Sprowadza się ona do wiary, że zmiana nadejdzie sama, że można na nią czekać bezczynnie. Przyszłość nie jest w tym przypadku powiązana z terażniejszością.

Jak wskazują Coserowie, orientacje utopijne powstają zwykle wśród jednostek i grup wyalienowanych z kultury dominującej, wyalienowanych z terażniejszości, ale mających poczucie swej siły społecznej, pewnych jej. Natomiast orientacje chiliastyczne powstają wśród grup sfrustrowanych, nie mających takiego poczucia siły, niepewnych. Taka zbiorowa pasywność może się zmienić w aktywność i orientację prospektywną, gdy ludzie zyskują poczucie bezpieczeństwa i świadomość własnej siły; zmiana taka nastąpiła np. wśród ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych (Coser, Coser, 1963).

Przytoczyłam te pomysły i przykłady analiz, gdyż wydają się inspirujące do analizy społeczeństwa polskiego i jego zróżnicowań w zakresie systemów wartości, świadomości i orientacji temporalnych. Stosunek do terażniejszości i przyszłości, wymiary aktywności lub pasywności, indywidualizmu lub kolektywizmu - skądinąd wymiary o zacięciu uniwersalnym - wydają się być szczególnie ważne w przypadku społeczeństwa polskiego lat osiemdziesiątych. Co bowiem dominuje w tym społeczeństwie, w różnych fazach kryzysu lat osiemdziesiątych, a co jest odstępstwem od dominującego wzoru? Orientacja na przeszłość, terażniejszość czy przyszłość? Nastawienia aktywne czy pasywne? Indywidualizm czy działania zbiorowe, zorientowane na wspólne cele?

Podkreślając zjawisko stabilności podstawowych wartości w społeczeństwie polskim wskazuje się na zasadniczą „wspólnotę podzielanych wartości” (Koralewicz, 1987). Mówi się również o „braku zasadniczych międzygrupowych różnic w systemie dominujących wartości... system ten jest wspólny dla odmiennych warstw społecznych, dla wsi i miasta, dla młodego i starszego pokolenia. Można więc mówić o systemie wartości przeciętnego Polaka” (Koralewicz, Wnuk-Lipiński, 1987: 208).

Czy tak dalece idące uogólnienie można na zasadzie analogii odnieść do stosunku do czasu i do świadomości temporalnej? Czy oprócz trwałości ogólnych orientacji w tym zakresie można też mówić o ich powszechności, o typowej orientacji temporalnej „przeciętnego Polaka”?

Opisując orientację prezentystyczną jako typową dla społeczeństwa polskiego nie podejmowałam się zadania określenia jej zasięgu społecznego, choć można wskazać na pewne poszlaki dotyczące społecznego podłoża tej orientacji. Z przytoczonych danych wynikało np., że orientacja ta charakteryzuje takie kategorie społeczne, jak np. młodzież. Cytowana wcześniej wypowiedź osoby zajmującej kierownicze stanowisko, związane ze „światem instytucji” też może być wyrazem dostosowania się do doraźnego sposobu funkcjonowania instytucji, działających w bardzo krótkiej perspektywie czasu, z dnia na dzień¹. Orientacja ta, znamienna dla kompleksu zjawisk związanych m.m. z ubóstwem i bezrobociem, w coraz większym stopniu będzie charakteryzować pauperyzujące się w ciągu długotrwałego kryzysu społeczeństwo, w którym przybywa ludzi biednych i bezrobotnych. Do objętych tą orientacją należałoby zaliczyć całe rzesze ludzi, których styl życia obrazowo określił Wojciech Giełżyński jako „...zniechęcający mózół długoletniej krzątaniny wokół utrzymania niewysokiego poziomu życia i zapobieżenia jego dalszemu spadkowi” (Giełżyński, 1981). Dla większości ludzi, których życie określa dążenie do przetrwania, do zachowania dotychczasowego poziomu i stylu życia, których charakteryzuje lęk przed obniżeniem tego poziomu - a taka orientacja przeważa w społeczeństwie (por. Wnuk-Lipiński, 1987b) - przeszłość i teraźniejszość wyznaczają główne obszary odniesień. Odnotowuje się obecnie w Polsce w skali masowej spadek wartości związanych z dłuższą perspektywą czasu, nie dostarczających natychmiastowych gratyfikacji, takich jak nauka, wykształcenie (Wiśniewski, 1986) czy ogólnie - wartości „intelektualne” i „estetyczne” (Świda, 1987: 21). Zjawiska takie, jak spadek w społeczeństwie atrakcyjności inteligenckiego stylu życia, czy opisywane przez Mirę Marody „spieniężenie świadomości społecznej” to też wyraz wyboru tego, co dostarcza natychmia-

¹ Por. przypis 2 do rozdz. 9.

stowych gratyfikacji. Znaczna część społeczeństwa polskiego z konieczności, nie z wyboru, żyje w krótkiej perspektywie czasu, niekiedy z dnia na dzień. Prezentyzm jest sposobem przystosowania się do sytuacji długotrwałego kryzysu, niejasności i niepewności jutra. Wydaje się więc, iż stanowi dość szeroko rozpowszechniony, narzucający się na wiele różnych sposobów, pod wpływem licznych czynników w najrozmaitszych dziedzinach życia, wymuszony warunkami życia codziennego, wzór myślenia i działania. Wzór ten ulega pewnym zmianom, elementy prezentystyczne niekiedy słabną, pojawia się rozszerzenie horyzontu czasowego w przeszłość lub w przyszłość, niemniej pewne ogólne rysy wydają się trwałe. Ale niewątpliwie nie jest to jedyna orientacja, występująca w społeczeństwie polskim.

Sądzę, i spróbuję tę myśl rozwinąć w dalszych rozważaniach, że charakterystyczną cechą ideologii, działań i ruchów środowisk przeciwstawiających się wzorom dominującym czy oficjalnym, przyjętym i niejako obowiązującym jako swoista norma w danej kulturze - jest odmienna koncepcja czasu, odmienny sposób myślenia o czasie, wartościowania go, życia w czasie. Opisując ruch kontrkultury Aldona Jawłowska wskazała na odmiennność stosunku do czasu i szczególnie rytm życia codziennego, będący wyzwaniem wobec typowego stylu życia amerykańskiej klasy średniej, stylu, „w którym wszystko jest z góry zaplanowane i przewidziane” (Jawłowska, 1975: 224). Można powiedzieć więcej: różnice w zakresie czasu społecznego wydają się konstytutywne dla dominujących - i odmiennych (alternatywnych) - typów i wzorów kultury (Tarkowska, 1991). W społeczeństwach o dominującym typie czasu linearnego, ilościowego, zorientowanego w przyszłość, ruchy alternatywne wprowadzały czas jakościowy, wyrwany z przymusów linearnych i ilościowych, odbudowywały umiejętność przeżywania teraźniejszości. W społeczeństwach, w których rzeczywistość społeczna, polityczna czy ekonomiczna „zmusza” do prezentyzmu, tymczasowości i życia z dnia na dzień, środowiska lansujące odmienny styl życia przejawiają rozleglejszy horyzont czasowy i dłuższą perspektywę czasu. Tak było w Polsce w latach osiemdziesiątych.

Nie wiem, jak liczne, ale na pewno znaczące społecznie były w owym okresie w Polsce takie grupy i takie środowiska, które świadomie wybierały inny (od dominującego, oficjalnego) sposób myślenia o czasie, które nie zgadzały się na krótką, zawężoną do teraźniejszości perspektywę czasu „oficjalnego”. Ruchy, grupy i środowiska alternatywne lansowały i realizowały wartości nie mieszczące się w nurcie dominującym także (a może przede wszystkim) pod względem stosunku do czasu. Charakterystyczną cechą być może wszystkich, a na pewno wielu spośród tych ruchów, była troska o wartości, których realizacja wymaga rozległej perspektywy czasu, ciągłości oraz myślenia długofalo-

wego. Są to takie wartości, jak środowisko, zdrowie, kultura, wychowanie, wiedza, kształcenie. Przegrywają one na co dzień pod naporem bieżących, do-
rażnych problemów i interesów narzucających krótkofalową politykę. Ruchy
alternatywne można więc traktować jako dążenie do przewyciężenia krótkiej
perspektywy czasu. Protest wobec prezentyzmu, dominującego i oficjalnego,
narzuconego przez warunki życia, jest tym, co na poziomie wartości podstawo-
wych, głębokich i ukrytych, łączy te różne grupy i środowiska.

Różnice w stosunku do czasu, zasadnicze dla odrębności dominujących i al-
ternatywnych stylów życia, stanowią wymiar zróżnicowania bardzo istotnego
dla społeczeństwa polskiego.

Czas społeczny i małe grupy

Jednym z podstawowych dla naszych rozważań zagadnień jest problem kon-
sekwencji orientacji prezentystycznej - niezależnie od jej zasięgu społecznego
- w sferze więzi społecznej, wpływ krótkiej perspektywy czasu na kształt
i przemiany stosunków między ludźmi. Warto zadać pytanie: czy wszystkie
typy orientacji temporalnych, czy wszystkie rodzaje czasu społecznego w rów-
nym stopniu pełnią funkcje integrujące (bądź dezintegrujące)? Zatem czy
w świetle wiedzy chronozoficznej orientacja prezentystyczna jest konflikto-
twórcza czy integrująca, czy sprzyja współdziałaniu, czy też rywalizacji lub an-
tagonizmom?

Badania z zakresu socjologii i psychologii czasu (niektóre z nich przedsta-
wiłam w poprzednim rozdziale) ukazują, że w sytuacjach, które sprzyjają do-
minacji orientacji prezentystycznej, które sprzyjają stosowaniu koncepcji cza-
su nieciągłego, wyrwanego z czasowego *continuum* obejmującego również
przeszłość i przyszłość, pojawiają się zjawiska o charakterze patologicznym
także w zakresie stosunków między ludźmi⁴. Gdy nie łączą już więzi związane
z przeszłością, gdy nie ma się poczucia, że przyszłość będzie wspólna z racji
niepewności i niejasności z nią związanej, gdy dominuje poczucie tymczenio-
wości, związki między ludźmi również mają charakter tymczasowy i krótko-
trwały, są „byłe jakie”, bez troski o konsekwencje i ciąg dalszy, bez pozytyw-
nych lub negatywnych oczekiwań reakcji wzajemnych. Ta „bylejakosc” jest ty-
powa nie tylko dla sfery kontaktów przelotnych, ale dotyczy również więzi bar-
dziej trwałych. Świadomość czasu charakteryzująca się brakiem wspólnej in-

⁴ Warto przypomnieć o konieczności relatywizacji tego twierdzenia do współczesnych społe-
czeństw przemysłowych euroamerykańskiego kręgu kulturowego, w których swoistą normą jest
teraźniejszość wyrastająca z przeszłości oraz powiązana z przyszłością.

terpretacji przeszłości i brakiem wspólnej wizji przyszłości sprzyja atomizacji społecznej, dezintegracji (Eisenstadt, 1949; Nelkin, 1970), rozwojowi perspektyw jednostkowych, indywidualistycznych, niekiedy egoistycznych w percepcji rzeczywistości. Ten rodzaj skutków orientacji prezentystycznych wyrażających się we wpływie na więzi między ludźmi, wydaje się najważniejszy ze społecznego punktu widzenia.

Zjawiska podobne do opisanych wyżej można było dostrzec w Polsce lat osiemdziesiątych. Choć były i są, być może liczne, środowiska i grupy operujące odmienną od typu dominującego koncepcją czasu, koncentracja na terażniejszości, na zaspokajaniu bieżących, krótkoterminowych potrzeb wydaje się przeważająca. Orientacja ta jest wyrazem pewnej dezintegracji i atomizacji (z drugiej zaś strony sprzyja tym zjawiskom), z tym, że podmiotem tych procesów nie byłyby rozproszone, bezradne jednostki.

Zastanówmy się bowiem, co dzieje się w sytuacji zablokowanych działań zbiorowych na rzecz zbiorowej przyszłości i wobec trudności przewidywanego, pewnego działania na rzecz indywidualnej przyszłości? Odwołując się do schematu zaproponowanego przez Coserów, można wyodrębnić dwie możliwości: pasywność - zbiorową lub indywidualną - bądź też aktywność zorientowaną na terażniejszość. Wydaje się, że w latach osiemdziesiątych dokonało się w Polsce przejście i zmiana nastawień: od zbiorowej pasywności, apatii, będących wyrazem skrajnego prezentyzmu, który wydawał się charakterystyczny dla pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, ku aktywności zindywidualizowanej i dezintegrującej, zorientowanej nie tylko na terażniejszość, ale również na pewne jej rozszerzenie w przyszłość. Przemiany, jakie zaszły w tym czasie, można określić jako przejście od prezentyzmu związanego z apatią zbiorową do aktywnego prezentyzmu indywidualistycznego. Działo on dezintegrująco, ale w pewien szczególnie sposób, związany z rozumieniem „indywidualizmu”, wyrażającego nie tyle interesy jednostek, co pewnego rodzaju grup. Sprawa ta wymaga szerszego omówienia.

Charakterystycznym elementem rzeczywistości polskiej w latach siedemdziesiątych, szeroko ówczesnie dyskutowanym, było zjawisko „dualizmu rzeczywistości społecznej” - rozdzielenia świata prywatnego i publicznego, rzeczywistego i oficjalnego, „świata ludzi” i „świata instytucji” (Nowak, 1980). Lata 1980-1981 przyniosły istotne zmiany polegające przede wszystkim na przełamaniu tego podziału. Wraz z masowym ruchem demokratycznym, działaniem politycznym, ożywionym życiem społecznym nastąpiło autentyczne uaktywnienie publicznej sfery życia („uspołecznienie dobrowolne”). A jednocześnie, w związku z ostrym kryzysem gospodarczym i dotkliwymi niedoborami rynkowymi, życie codzienne w o wiele większym stopniu rozgrywało się

poza obszarem świata prywatnego („uspołecznienie wymuszone”); mam na myśli szczególnie wówczas uciążliwe życie kolejkowe, komunikację itp. W obu tych sferach zjawisk pojawiły się w różnym nasileniu nowe formy kontaktów o wzmożonej intensywności, pojawiły się zjawiska współdziałania i współpracy, ale także napięcie i konfliktów. Sferę pierwszą - masowego ruchu społecznego - cechowały wartości integracyjne w szerokiej skali społecznej oraz poczucie wspólnoty. W sferze drugiej - anonimowych kontaktów przelotnych, związanych z zaspokajaniem codziennych potrzeb bytowych - uderzająca była agresja i rywalizacja, pojawiły się lub uaktywniły najprzeróżniejsze płaszczyzny konfliktów, rozmaite czynniki dezintegracyjne. Procesy integracji wewnątrzgrupowej dokonywały się wokół pewnych wartości, jak i przeciw pewnym wartościom; pojawiającym się lub ujawniającym różnym antagonizmom społecznym sprzyjała niewątpliwie sytuacja kryzysu gospodarczego, także społecznego, stwarzająca poczucie napięcia, niepewności, zagrożenia. Wśród pytań o dziedzictwo doświadczeń lat 1980-1981 jednym z ważniejszych jest pytanie o to, co pozostało: osłabienie czy wzmocnienie antagonizmów grupowych, tendencje do współdziałania czy rywalizacji, poczucie wspólnoty czy dezintegracji?

Jednoznaczna odpowiedź na nie, nie jest łatwa. Nie tylko obserwacja potoczna, ale i wyniki badań socjologicznych ukazują w różnych płaszczyznach życia społecznego nowe sfery napięć, zróżnicowania, konfliktów, wzrost agresji w stosunkach między ludźmi. A jednocześnie dostrzega się i rejestruje nowe formy integracji i wspólnoty, nowe, inne, czy bardziej rozbudowane niż to miało miejsce przed Sierpniem, więzi łączące ludzi. W jakich więc kategoriach należy opisywać społeczeństwo polskie końca lat osiemdziesiątych: jako zdeintegrowane, zantagonizowane, anomijne, czy też odwrotnie - jako spojone silniejszymi więzami w wyniku doświadczeń lat 1980-1981, okresu późniejszego⁹

Z wielu badań socjologicznych wynika, że początek lat osiemdziesiątych, po wprowadzeniu stanu wojennego, przyniósł powrót wartości prywatno-stabilizacyjnych, przede wszystkim rodziny, zwiększoną wagę prywatnej sfery życia w życiu codziennym i w świadomości społecznej. Mówiło się wprost o zjawisku „wycofywania się społeczeństwa polskiego do małych grup”, opartych na więziach między jednostkami. Cechą charakterystyczną tego typu strukturalizacji życia społecznego nie jest rodzina nuklearna, lecz „mikrostruktura” - połączona bezpośrednimi więziami grupa niejako obudowana wokół rodziny, poszerzona o więzi przyjacielskie, sąsiedzkie, koleżeńskie. Grupy te nie pełnią już, jak to wcześniej bywało, funkcji ucieczkowych i kompensacyjnych; są jakby bardziej otwarte na zewnątrz.

Podobnie jak wiele innych cech obecnej rzeczywistości społecznej i ta - szczególnie typ strukturalizacji społeczeństwa w postaci małej grupy obudowanej wokół rodziny, poszerzonej o więzi sąsiedzkie, przyjacielskie, koleżeńskie - nie jest osobliwością tylko lat ostatnich, choć na pewno wówczas stała się lepiej widoczna i łatwiej dostrzegalna. Trudne warunki życia „społeczeństwa w czasie kryzysu” wystrzyły wiele zjawisk i ukazały je w nowym świetle.

„Wycofanie się społeczeństwa polskiego do małych grup” jest zjawiskiem bardzo ciekawym właśnie z perspektywy czasu społecznego. To w tych strukturach odbywał się i odbywa, jakkolwiek ograniczony, przekaz tradycji, świadomość wspólnoty doświadczeń ostatnich lat, to w tych ramach działają wspólne odniesienia do przeszłości, które łączą i spajają wartości, jakimi ludzie kierują się dziś. Integracyjne funkcje „wspólnej przeszłości” są sprawą dobrze znaną.

Podobnie jest ze stosunkiem do przyszłości. Wspólna przyszłość, a więc wspólne oczekiwania, dążenia, projekty, wspólna wizja przyszłości łączą mocno w teraźniejszości. Ograniczenie horyzontu czasowego w przyszłość do interesów i celów małych grup jest czynnikiem wyodrębniającym je silnie ze społeczeństwa, a przynajmniej wzmocniającym to wyodrębnienie. W społeczeństwie o dominującej orientacji prezentystycznej interesy i cele małej grupy będą wydłużały perspektywę czasu, trzeba jednak pamiętać, że perspektywa czasowa rodziny czy innego rodzaju małej grupy, z natury swej jest zawsze krótsza niż szerszej zbiorowości.

Specyficzna rola więzi nieformalnych i małych grup wydaje się charakterystyczną cechą polskiego stylu życia obserwatorom z zewnątrz, próbującym z perspektywy antropologicznej zrozumieć i opisać polską rzeczywistość społeczną (Kortteinen, 1987). W porównaniu ze społeczeństwem fińskim, określanym jako społeczeństwo zatowarowanych rodzin nuklearnych, żyjących życiem sprywatyzowanym, wzajemnie rywalizujących - rodziny polskie postrzegane są odmiennie, jako współdziałające w zmaganiu się z trudnymi warunkami życia. Trudności życia codziennego w Polsce końca lat siedemdziesiątych są czynnikiem, któremu ów autor przypisuje szczególną rolę w wytwarzaniu postaw i więzi nastawionych na kooperację. Warto zatrzymać się na sprawie trudnych warunków życia codziennego, niedoborów rynkowych, uciążliwości, zmęczenia, niepewności jutra, poczucia zagrożenia. Mogą one skłaniać nie tylko do współpracy, lecz również do rywalizacji; ich efektem mogą być nie tylko nowe więzi, ale i nowe obszary konfliktów?. Rodzina i mała grupa to nie

⁵ Oto zapis z dziennika Leopolda Tyramanda z 1954 roku.: „Nędza i niewygoda, gorycz nie kończącego się czekania na przystankach, mróz, zaduch, unurzana w błocie podłoga sumują się nie-

tylko wspólnota więzi i poczucie bliskości, to nie tylko wartości afiliacyjne. Mogą one również działać dezintegrująco, wyrażać egoizm, wąski interes, prowadzić do rywalizacji i agresji. Warto podkreślić element dezintegracyjnych, negatywnych konsekwencji życia społecznego, skoncentrowanego w (oraz na) mikrostrukturach, pomijany przez badaczy opisujących w połowie lat osiemdziesiątych społeczeństwo polskie. Nie można określać go jako „społeczeństwa zatimizowanych rodzin nuklearnych”, ale czy nie jest to społeczeństwo zatimizowanych małych grup, rywalizujących ze sobą, wzajemnie sobie obcych a nawet wrogich, o sprzecznych interesach i specyficznej (w szczególności sposób „uspołecznionej”) indywidualistycznej, egoistycznej orientacji? Orientacji tak oto opisywanej: „Nie ma odpowiedniej motywacji od zbiorowego wysiłku. Każdy ciągnie w swoją stronę, myśli tylko o sobie. Mniejsza o sprawy ogółu” (Kwiatkowski, 1987).

W socjologii polskiej lat osiemdziesiątych wyraźna jest idealizacja rodziny, a następnie małej grupy, „mikrostruktur” w ich funkcjach integracyjnych jako swego rodzaju ostoji narodu, jako prawdziwej wspólnoty obszaru autentycznego życia społecznego i autentycznych więzi międzyludzkich. W tym wyidealizowanym obrazie nie ma miejsca na zjawiska degeneracji więzi nieformalnych w konsumpcyjnej rywalizacji w życiu codziennym, na zjawiska egoizmu, agresji, różnego rodzaju patologii, korupcji itd. Sytuacja długotrwałego kryzysu, wieloletnich niedoborów rynkowych wytworzyła wiele patologicznych mechanizmów społecznych i egoistycznie, dezintegrująco zorientowanych zachowań jednostek. Analizy funkcjonowania drugiego obiegu gospodarczego dostarczają wielu przykładów zjawisk patologii rodzinnej czy „małogrupowej” (Gliński, 1983; Pawlik, 1985; Bednarski, 1987). Ukazują również, jak to „trudne warunki” sprzyjają kształtowaniu się postaw i zachowań egoistycznych. antyspołecznych (Gliński, 1983; por. również Tarkowska Tarkowski, 1990).

Socjologowie badający społeczeństwo polskie lat osiemdziesiątych wskazywali na pogłębiające się jego rozwarstwienie, na nowe podziały i zróżnicowania oraz na towarzyszące im subiektywne odczucia tych nierówności w postaci poczucia upośledzenia. Uważam, że jednym z ważniejszych wymiarów zróżnicowań i podziałów nie uwzględnionych w tych analizach jest podział na swoich i obcych. Jest to zupełnie coś innego niż podział „my i „oni” tradycyjnie odnoszony do wymiaru życia politycznego. Jest to coś innego niż

chronnie w nieprzytomnym ataku na drugiego upośledzonego, na takiego samego biedaka i ofiarę” (Tyrmand, 1989:68).

⁶ Polemiką z tym punktem widzenia jest mój artykuł *„Mała grupa w nieprzyjaznym społeczeństwie”* (Tarkowska, 1988).

podział na „mikrostruktury” i „zinstytucjonalizowaną sferę życia społecznego” (Koralewicz, Wnuk-Lipiński 1987b) czy podział na świat prywatny („grupa rodzinno-przyjacielska złączona siecią powiązań zaspokajających potrzeby psychiczne i życiowe”) oraz „świat instytucji, wobec którego jest się petentem lub nie identyfikującym się z jego strukturami uczestnikiem” (Łukasiewicz, 1991). Gdzie bowiem pomiędzy własną „mikrostrukturą”, tzn. własną rodziną i własnym kręgiem przyjaciół i znajomych, a zewnętrznym światem instytucji jest przestrzeń społeczna dla „innych” - ludzi obcych, nieznanych, niewiadomych, spotykanych przelotnie, potencjalnych lub rzeczywistych konkurentów do dóbr, których jest zbyt mało? Czy ci obcy, włączeni w obce, nieznanne „mikrostruktury” nie są też częścią „społeczeństwa nieprzyjawnego” (by odwołać się tu do terminu Jadwigi Koralewicz i Edmunda Wnuk-Lipińskiego), odczuwanego jako coś zewnętrznego, utrudniającego zaspokojenie potrzeb? Wskazuje się dziś na wzrost agresji, braku życzliwości, wzajemnej niechęci w kontaktach między ludźmi a nie - między ludźmi a światem instytucji, do czego odnosi się koncepcja „społeczeństwa nieprzyjawnego”. Z perspektywy życia codziennego, obyczajowego, psychologicznego funkcjonowania jednostek na co dzień, „nieprzyjawnego społeczeństwa” to także inni, obcy ludzie, to także inne, obce, zewnętrzne „mikrostruktury”. Inne zasady i normy zachowania obowiązują we własnej małej grupie nie tylko w przeciwieństwie do świata instytucji, ale i wobec innych małych grup. Zasadę „dymorfizmu wartości”, sformułowaną dla rzeczywistości rozbitej dualistycznie na sferę prywatną i sferę oficjalną (Wnuk-Lipiński, 1982) warto uzupełnić o zasadę „dualizmu etycznego”, właściwą postrzeganiu rzeczywistości społecznej jako podzielonej na „swoich” i „obcych”. W myśl tej reguły „...uznaje się pewne zasady moralne za obowiązujące tylko wobec jednostek lub grupy najbliższej danemu osobnikowi, wprost przeciwne zaś postępowanie w stosunku do obcych... uchodzi za moralne lub nawet za akt wybitnie dodatni” (Dobrowolski, 1967: 58). Wydaje się, że w polskim społeczeństwie powszechnie występuje stosowanie zasady dualizmu etycznego, wytyczającej obszary „swoich” i „obcych”, niekiedy nie tylko pokrywające się z identyfikacjami przez postawy polityczne.

Uwzględnienie podziału rzeczywistości społecznej na „swoich” i „obcych”, narzędzie stosowane raczej przez etnologów czy psychologów niż socjologów, ujmujące trudno uchwytną, psychiczno-obyczajową sferę relacji międzyludzkich. Kategorie „swojskości” i „obcości”, uniwersalne kategorie porządkowania rzeczywistości społecznej mogą być pomocne i inspirujące w opisie współczesnego społeczeństwa polskiego (por. Zadrożyńska, 1986). Podział na „swoich” - bliskich, znanych, zrozumiałych, wypełniających uporządkowaną przestrzeń społeczną, rządzoną normami znanymi i jasnymi, oraz na „obcych”, nie-

znanych, niezrozumiałych, zakłócających istniejący porządek, a niekiedy zagrożających, wydaje się być jednym z istotnych współcześnie podziałów społeczeństwa polskiego.

Zasygnalizowane tu zjawiska składają się na pewien kompleks spraw wartych podkreślenia w zakończeniu. Zawężeniu czasu społecznego do orientacji prezentystycznej towarzyszy charakterystyczne zawężenie przestrzeni społecznej do ram rodziny i sieci związków nieformalnych. Na tę mikrostrukturę rozciągają się postawy swoiście indywidualistyczne czy egoistyczne, wyłączające ją z szerszej zbiorowości. Zjawiska te wyrażają społeczną dezintegrację, jak i same w sobie są czynnikami działającymi dezintegrująco. Charakterystyczne dla lat osiemdziesiątych, zjawiska te wydają się być nadal elementem polskiej rzeczywistości społecznej, choć niewątpliwie przemiany końca owej dekady - lata 1989-1990, przyniosły wzrost innych form i postaci strukturalizacji społeczeństwa.

12. Zakończenie: Stosunek Polaków do czasu z perspektywy globalnej i lokalnej

Na szczególny stosunek Polaków do czasu składa się wiele zjawisk, które starałam się pokazać w dotychczasowych rozważaniach. Przede wszystkim jest to orientacja prezentystyczna ze znacznie zredukowaną perspektywą przyszłości lub z zupełnym jej brakiem. Rozszerzenie horyzontu czasowego, jakie niekiedy obserwujemy, polega najczęściej na poszerzeniu perspektywy czasu w przeszłość. Obecność przyszłości natomiast wyraża się w zjawiskach, które uprawniają do określenia społeczeństwa polskiego mianem społeczeństwa czekającego (przy uwzględnieniu ograniczeń, o jakich wspominam wcześniej). Wymiar przyszłości, jeśli pojawia się w świadomości Polaków i w ich życiu codziennym, jest umieszczony w innym czasie nie mającym wiele wspólnego z terażniejszością, a raczej będącym jej swoistym zaprzeczeniem. Na nadejście takiej przyszłości czeka się tak, jak się czeka na nadejście określonych dat w kalendarzu czy pór roku, których następstwo jest nieuchronne i niezależne od woli oczekujących. Zredukowanej perspektywie przyszłości towarzyszy występowanie czasu magicznego. Z kolei w stosunku do przeszłości uderza stosowanie czasu mitycznego. W sumie więc czas społeczny Polaków ma charakter nieciągły, cykliczny, często zamknięty, o wyraźnych cechach magicznych i mitycznych.

Warto podkreślić dwie, bodaj najważniejsze, konsekwencje takiego czasu społecznego i takich orientacji temporalnych w życiu społecznym. Po pierwsze, będą to konsekwencje w sferze więzi międzyludzkich, wyrażające się w zjawiskach atomizacji, dezorganizacji i brutalizacji życia społecznego. Po drugie, będą to zjawiska takie, jak pasywność, bierność, niechęć do aktywności o szerszym zasięgu, a w tych ramach - do działania publicznego i politycznego. Odnosząc te zjawiska do aktualnych problemów polskich, trzeba postrzegać niedostatek orientacji prospektywnej jako istotną przeszkodę dla procesów demokratyzacji i przeobrażeń ustrojowych, wymagających długiej perspektywy czasu i myślenia długofalowego.

Można by zapytać, czy i w jakim stopniu ten rodzaj czasu społecznego jest współczesną polską osobliwością, czymś szczególnym i niepowtarzalnym, w jakim zaś zjawiskiem pojawiającym się także w innych kulturach i społeczeństwach. Jak wcześniej wspominałam, na zarysowany w tej pracy kształt orientacji temporalnych i stosunku do czasu Polaków złożyło się działanie wie-

lu czynników o charakterze zarówno lokalnym, jak i globalnym: uwarunkowania cywilizacyjne o szerokim zasięgu, uwarunkowania sytuacyjne (szczególny moment historyczny - sytuacja przełomu i przemian ustrojowych), systemowe (dziedzictwo 45 lat socjalizmu realnego), wreszcie specyficzne dziedzictwo kulturowe.

We wcześniejszych rozdziałach starałam się pokazać, że orientację prezentystyczną przejawiają jednostki i zbiorowości znajdujące się w tego rodzaju sytuacjach, które ograniczają możliwości wpływu na teraźniejszość i powodują, że przyszłość wydaje się ludziom poddanym temu doświadczeniu w najwyższym stopniu niepewna. Są to sytuacje zależności i przymusu z jednej strony, z drugiej zaś - sytuacje gwałtownych zmian i przełomów. Można przytoczyć przykłady społeczeństw znajdujących się zarówno pod wpływem pierwszego, jak i drugiego zespołu czynników. Co więcej, zjawiska te przybierają wymiar globalny, mają charakter uwarunkowań cywilizacyjnych.

Zjawiska nieciągłości czasowej, kurczenia się perspektywy temporalnej, a w konsekwencji dominacji orientacji prezentystycznej, której towarzyszy niepewność związana z przyszłością ma być, jak to się powszechnie opisuje, charakterystycznym zjawiskiem cywilizacji współczesnej (Mongardini, 1987) i zasadniczym elementem kultury postmodernistycznej. Nowoczesne życie społeczne, zwłaszcza produkcyjne, w którym coraz większą rolę odgrywa czas teraźniejszy - uwypukla niejako rolę teraźniejszości. Tempo zmian zachodzących w otaczającym środowisku i w życiu społecznym, rozwój nauki i techniki prowadzą do tego, że współcześnie teraźniejszość jest bardziej przeżywana jako zerwanie z przeszłością, niż jako jej kontynuacja (Grossin, 1973). Podobnie pisał Hans Meyerhoff, wskazując na paradoksalność sytuacji współczesnej, gdy to pogłębia się i rozszerza wiedza o historii i przeszłości, a jednocześnie słabnie poczucie identyfikacji z dawnymi czasami, poczucie ciągłości z przeszłością. Poprzednie pokolenia wiedziały wprawdzie mniej o przeszłości, ale bardziej czuły się z nią związane. Dziś obserwuje się tendencję odwrotną. Dla współczesnych społeczeństw zachodnich charakterystyczne jest to, że coraz więcej ludzi żyje w nieustannym „teraz”. Z tym, że nie jest to jakościowe, subiektywne „teraz”, złożone z elementów własnej przeszłości, odpowiednio ustukturalizowanej przez pamięć. Jest to ilościowe „teraz”, określone przez konsumpcję dóbr, wartości i instrumentalny stosunek do innych ludzi. Rozwój techniki, komunikacji i transportu sprawia, że świat wydaje się być jednym wielkim miejscem, w którym wszelkie wydarzenia są potencjalnie jednoczesne, co jest trudnym, z psychologicznego punktu widzenia, doświadczeniem. Technika, powiada Meyerhoff, skróciła perspektywę czasu człowieka, rozszerzając jego przestrzeń fizyczną, ścisnęła go niejako w mentalnej i emocjonal-

nej przestrzeni temporalnej „chwilowego teraz”, pozbawiając ciągłości i znaczących relacji z przeszłością i z przyszłością (Meyerhoff, 1955). Ten element kultury współczesnej - koncentrację na teraźniejszości - Pitirim Sorokin nazywał temporalizmem, a samą kulturę - kulturą temporalistyczną (Sorokin, 1937, II: 234 i nast.).

Na podobne zjawiska - dominację teraźniejszości - wskazują badacze kultury postmodernistycznej. Charakteryzuje ją kryzys, jak powiada jeden z autorów, w doświadczaniu przestrzeni i czasu, kryzys polegający na przewadze kategorii przestrzennych nad czasowymi (Jameson, cyt. wg Harvey 1989: 201). Efektem tego kryzysu jest charakteryzująca kulturę postmodernistyczną ahistoryczność, bądź też, wedle bardziej drastycznego określenia, „schizofreniczna fragmentacja”: z jednej strony dokonuje się odrzucenie przeszłości na rzecz teraźniejszości, odrzucenie ciągłości i pamięci, z drugiej - „koniec przyszłości”, zmierzch idei postępu. Jednym słowem - zerwanie dotychczasowego porządku temporalnego, upadek nie tylko przeszłości i nie tylko przyszłości, lecz w ogóle całego horyzontu czasowego (Harvey, 1989: 59). Jest to zmiana zasadnicza w stosunku do kultury modernistycznej z właściwym jej czasem linearnym, zmierzającym wyraźnie w przyszłość, z fascynacją tempem dokonujących się zmian.

Do wzmocnienia wagi teraźniejszego obszaru czasu przyczynia się sytuacja zagrożeń i kryzysów świata współczesnego, kształtująca poczucie niepewności związane z przyszłością. Do poczucia niepewności jutra skłaniającego do życia z dnia na dzień przynajmniej się około połowa respondentów w przeprowadzonej w 1981 roku w dziewięciu krajach Europy Zachodniej ankiecie. Oto odsetki respondentów w poszczególnych krajach, którzy uważają, że przyszłość jest tak niepewna, iż lepiej żyć z dnia na dzień: Wielka Brytania wraz z Irlandią Północną - 67%, Włochy - 61 %, Francja - 47%, Holandia - 44%, Dania - 44%, Hiszpania - 43%, Belgia - 43%, RFN - 26%. Analogiczny poziom „pessimizmu społecznego” w Japonii wynosił 48%, a w Stanach Zjednoczonych - 53% (Stoetzel, 1983: 180-182). Nie mamy analogicznych danych dotyczących Polski. Ale z innych przytoczonych w tej pracy materiałów widać, że ta cywilizacyjna tendencja (przynajmniej w zakresie stosunku do przyszłości) znajduje szczególnie podatne warunki we współczesnej polskiej rzeczywistości.

Na rzecz wytworzenia się typowej prezentystycznej orientacji w społeczeństwie polskim działały też czynniki o bardziej lokalnym charakterze, wyrażające lokalne „zagrożenia i kryzysy”, prowadzące do poczucia niestabilności i zależności od sił zewnętrznych. Z jednej strony były to częste zmiany i kryzysy, w jakie obfituje najnowsza historia tej części Europy, z drugiej zaś - zależność od czynników systemowych. Przystosowanie się jednostek i zbiorowo-

ści do sytuacji niestabilności, a także do wymogów funkcjonowania systemu politycznego i ekonomicznego prowadziło w efekcie do koncentracji na teraźniejszości, bez perspektywy przyszłości, wraz ze wszystkimi konsekwencjami tych nastawień.

Wiesław Łukaszewski wiązał zróżnicowanie stosunku jednostek do czasu z rodzajem wartości, charakterystycznych dla danej kultury. Wśród wielu opozycji przez niego uwzględnionych, chciałabym zwrócić uwagę na jeden wymiar: kultura planowania *versus* kultura żywiołowości: „Kultura planowania dostarcza ludziom jej podlegającym punktów oparcia, punktów odniesienia w pomiarze zmienności, a ponadto dostarcza przesłanek stabilizacji życiowej jednostek. Planowość oznacza bowiem w konsekwencji wzrost przewidywalności, a zatem także formułowania planów osobistych w relacji do planów formułowanych w ramach danej kultury. Kultura planowania jest zatem kulturą stwarzającą przesłanki spokojnego i racjonalnego planowania swojego życia i daje poczucie bezpieczeństwa. Kultura żywiołowości jest kulturą, w której zakres możliwości przewidywalności zdarzeń jest bardzo ograniczony, fluktuacje i zmienność bardzo duże. Nieprzewidywalność zdarzeń jest czynnikiem zwiększającym poczucie niepewności, a nawet zagrożenia” (Łukaszewski, 1984: 69) Polska rzeczywistość społeczno-gospodarcza i sposób funkcjonowania całego systemu z zamierzenia miały realizować zasadę „kultury planowania”, a w rzeczywistości tworzyły przez całe lata „kulturę żywiołowości”, prowadzącą do niejasności i niepewności życia codziennego, teraźniejszości, a także przyszłości.

Pod tym względem Polska nie była w sytuacji odosobnionej; podobne zjawiska związane ze stosunkiem do czasu, do przyszłości i przeszłości możemy znaleźć w innych społeczeństwach Europy Wschodniej.

Do czynników wpływających na orientację temporalną . stosunek Polaków do czasu, obok pewnych trendów cywilizacyjnych, obok reakcji przystosowawczych do funkcjonowania systemu niepewności i zależności, obok reakcji na sytuację niestabilności i zmienności, związanych z wydarzeniami historycznymi w tej części Europy, wzmacniających działające tendencje, należy jeszcze dodać rolę specyficznego dziedzictwa kulturowego. I ono działało pod pewnymi względami podobnie.

¹ Por. interesujący artykuł anonimowego autora w podziemnym piśmie „Poglądy”, pt. *Dlaczego Czesi są inni?* Autor wskazuje na zjawiska bardzo podobne do zaobserwowanych w społeczeństwie polskim, takie jak lek przed przyszłością, brak perspektywy przyszłość, dążenie, by „po prostu przeżyć” i związane z tym zjawiska atomizacji społecznej, wzajemnej agresji w stosunkach między ludźmi („Poglądy” 1987). O podobnych zjawiskach informują relacje z innych krajów Europy Wschodniej.

W różny sposób w literaturze wskazuje się na rolę tradycji i przeszłości historycznej w różnicowaniu stosunku do czasu i świadomości temporalnej społeczeństw. Niektórzy autorzy sądzą np. że narody o krótkiej historii takie, jak Stany Zjednoczone czy Kanada są bardziej skoncentrowane na przyszłości niż narody o dłuższej, rozbudowanej przeszłości, jak np. Francja czy Polska (Łukaszewski, 1984). Podobnie twierdzi Paweł Rybicki: „Społeczeństwa młode, które mniej mają zapisanych w pamięci społecznej osiągnięć, mogą być bardziej zwrócone ku przeszłemu czasowi. Społeczeństwa stare żyją pamięcią przeszłych dokonań i osiągnięć, obrosłe są powstałymi w toku dziejów instytucjami. Niekiedy dźwigają ciężar wielkości minionej lub mijającej, jako zagadnienie przyszłości jawi się im to, co może zostać jeszcze utrzymane i to, co zostało lub zostaje utracone bezpowrotnie” (Rybicki, 1979: 109). Nie wiem, czy jest uzasadnione wiązanie stosunku do obszarów czasu z mierzonym w kategoriach czasu ilościowego ciężarem i długością przeszłości społeczeństw. Bardziej niż „obiektywna długość” tej przeszłości, dla jej roli w terażniejszości ważny jest stosunek danego społeczeństwa do tej terażniejszości. Akceptacja lub negacja obecnej sytuacji, generalna jej ocena z punktu widzenia możliwości oddziaływania na nią „kieruje” jednostki i całe zbiorowości ku zainteresowaniom określonymi obszarami czasu: przeszłością, terażniejszością lub przyszłością.

Nie znaczy to jednak, by przeszłość i tradycja, wartości z nią związane nie były ważne; sądzę jednak, że nie należy ich ujmować w kategoriach czasu ilościowego, w kategoriach zobiektywizowanej miary. A mówiąc o społeczeństwach „starych” lub „młodych”, społeczeństwach o długiej lub krótkiej historii - dokonuje się tego zabiegu.

Omawiając rolę specyficznego dziedzictwa kulturowego, które miało wpływ na kulturę charakterystykę współczesnego społeczeństwa polskiego (a w tych ramach na wartości i znaczenia wiązane z czasem) przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę na rolę tradycji religijnej. W literaturze chronozoficznej wskazuje się na różnicujące działanie i wpływ odmiennych tradycji religijnych na stosunek do czasu i świadomość temporalną poszczególnych społeczeństw. Przede wszystkim zwraca się uwagę na inny stosunek do czasu w krajach o silnych tradycjach katolickich w porównaniu z krajami protestanckimi. Upraszczając rzecz można powiedzieć, że z religią protestancką i z całym związanym z nią ethosem wiąże się koncepcja czasu uwewnętrznionego. Czas jest wartością, z której trzeba się rozliczać, stąd więc bierze się troska o sposób jego używania, chęć oszczędzania go, przywiązywanie wagi do punktualności. Całkowicie odmienną koncepcję czasu przejawiają społeczeństwa jednocierne katolickie, gdzie czas pojmowany jest szeroko i tolerancyjnie, jest

czymś zewnętrznym, zupełnie nieistotnym dla moralnej oceny człowieka (Schwartz, 1975).

Opisuje to szeroko, opierając się na bogatym materiale porównawczym Glen C. Dealy w niesłychanie inspirującej książce *The Public Man*, która w istocie rzeczy jest próbą konstrukcji modelu „etyki katolickiej” w takim sensie, w jakim Max Weber opisywał „etykę protestancką”. Model ten wydaje się wyjaśniać wiele zjawisk charakterystycznych dla współczesnej polskiej rzeczywistości społecznej (por. Tarkowska, Tarkowski, 1990), m.in. jak najściślej odnosi się do problemów będących przedmiotem moich analiz w tej książce.

Jedną z charakterystycznych cech opisanej przez Dealy'ego etyki katolickiej jest dualizm: ostre oddzielenie sfery prywatnej i sfery publicznej i towarzyszący temu dymorfizm wartości. Inne zasady obowiązują w bezpiecznym świecie prywatnym, inne w niepewnej, niebezpiecznej sferze publicznej. Tego podziału protestantyzm nie zna zupełnie. Dualizm dotyczy również czasu, który w etyce katolickiej ostro oddziela życie codzienne od święta. Codzienna pobożność nie jest ważna; wobec zinstytucjonalizowanej drogi zbawienia wystarczy regularne uczestnictwo w mszach. Etykę katolicką w ogóle charakteryzuje szczególny stosunek do czasu, zasadniczo odmienny od analogicznych cech ethosu purytańskiego. W etyce związanej z katolicyzmem ważna jest teraźniejszość, a nie przyszłość, co z kolei charakteryzuje etykę protestancką. Nie planuje się przyszłości, lecz korzysta z teraźniejszości, co ma niesłychanie istotne konsekwencje dla całości życia społecznego. Nie przywiązuje się wagi do pracy, która w krajach o silnej tradycji katolickiej (Dealy przytacza przykłady m.in. z Hiszpanii, Polski i Austrii) uważana jest za degradującą, lecz do rekreacji; nie do oszczędzania, lecz do konsumpcji; nie do gromadzenia dóbr, lecz do ich używania (Dealy, 1977).

Na inne z kolei zjawiska zwrócił uwagę inny antropolog, Edward Banfield. Mówiąc o „kulturach zorientowanych na teraźniejszość” wskazał na chłopskie, katolickie społeczeństwa Europy: Europy Wschodniej, Irlandii, Południowych Włoch. Imigranci z tych regionów napływający do Stanów Zjednoczonych bardzo różnili się w swych orientacjach i zachowaniach od protestanckich imigrantów z Wielkiej Brytanii i z Północnej Europy, a także od imigrantów żydowskich. Protestanci i Żydzi przejawiali długą perspektywę czasu skierowanego w przyszłość, pracowali w oczekiwaniu na przyszłe nagrody, doceniali wartość wykształcenia i samodoskonalenia. Natomiast imigranci z „kultur zorientowanych na teraźniejszość” mieli tendencję do postrzegania świata jako miejsca rządzonego przez los i przypadek, byli bardzo skoncentrowani na życiu z dnia na dzień, na przeżyciu. Obca im była idea rozwoju, samodoskonalenia, oszczędzania czy inwestowania - a więc to wszystko, co wymaga orien-

tacji prospektywnej. Różnice w podstawowych orientacjach tych dwu typów imigrantów miały ogromny wpływ na ich styl życia, a w dalszej konsekwencji na pozycję społeczną i możliwość awansu w nowym środowisku. Banfield wysuwa hipotezę, że im bardziej prezentystycznie zorientowana jest kultura danej grupy etnicznej, tym więcej członków tej grupy stanie się klasą niższą (w społeczeństwie amerykańskim). I odwrotnie: im bardziej prospektywnie zorientowana jest kultura danej grupy, tym większa proporcja jej przedstawicieli wejdzie do klas wyższych (Banfield, 1974: 64 i nast.) W jego koncepcji czynnik religii jest tylko jednym z elementów szerszego kompleksu kulturowego, w którym ważnym elementem różnicującym jest tradycyjna chłopska kultura i mentalność².

Przytoczyłam te przykłady, by ukazać trudno może dostrzegalną z polskiej perspektywy - perspektywy „od wewnątrz” - rolę dziedzictwa kulturowego dla obecnego kształtu stosunku Polaków do czasu i ich orientacji temporalnych.

Różne czynniki - cywilizacyjne, sytuacyjne (historyczne), systemowe, kulturowe działały i działają w kierunku ukształtowania się specyficznej orientacji prezentystycznej, wyłączającej przyszłość z horyzontu czasowego, co najwyżej pogłębianego w przeszłość. W świetle przedstawionych w tej książce danych orientacja ta jest ważnym i trwałym elementem kultury i świadomości społecznej współczesnego społeczeństwa polskiego.

Warto wskazać na zakończenie tych rozważań, że pod wieloma względami jest to bardzo tradycyjna mentalność temporalna. Mimo pewnych wspólnych zjawisk na poziomie tendencji cywilizacyjnych, stosunek Polaków do czasu wydaje się być bardzo odległy od analogicznych postaw i zachowań charakteryzujących współczesne społeczeństwa postindustrialne. Obserwujemy w nich obecnie bardzo ciekawe procesy, związane z czasem, świadczące o kształtowaniu się nowej, wspólnej, globalnej czasowości. Pewne z tych zjawisk widoczne są we współczesnym społeczeństwie amerykańskim. Dlatego też sądzę, że warto pracować na temat stosunku do czasu Polaków zamknąć uwagami na temat czasu w życiu codziennym Amerykanów.

² Warto odwołać się tu również do interesującego artykułu Zygmunta Baumana, który wskazuje na podobne uwarunkowania zarówno przedindustrialnego społeczeństwa chłopskiego, jak i społeczeństwa komunistycznego. W pierwszym wypadku zależność od przyrody, w drugim - od systemu prowadzą do podobnych efektów: poczucia niepewności, nieprzewidywalności rzeczywistości oraz braku kontroli nad otoczeniem (Bauman. 1979; Tarkowska, Tarkowski, 1990).

Epilog: Czas w życiu codziennym Amerykanów

Przybysz z Polski, nawet nieźle obeznany z licznymi pracami na temat stosunku Amerykanów do czasu, w życiu codziennym i w bezpośredniej obserwacji zostaje zaskoczony mnóstwem odmiennych od własnego doświadczenia zjawisk. To co przede wszystkim rzuca się w oczy, to inny rytm życia społecznego - inna organizacja życia zbiorowego, którego nie przerywa noc, weekend czy święto. Ale chyba najciekawsze i najbardziej uderzające przybysza z kraju - w którym czas w bardzo małym stopniu pełni funkcję zasady porządkującej nieprzewidywalne życie zbiorowe (a także prywatne), gdzie planowanie w skali społecznej i w skali prywatnej jest właściwie niemożliwe - o to najbardziej interesujące okazały się ciągłe wysiłki Amerykanów na rzecz porządkowania czasu, nieustanne stosowanie rozkładów czasu, planowanie, wybieganie myślą w przyszłość w każdej niemal sytuacji, przy każdej okazji. Tego rodzaju działania i ich efekty były doskonale widoczne w życiu codziennym, nie tylko w kontaktach oficjalnych, zawodowych, ale i w życiu prywatnym.

Rozkład zajęć jest stałym elementem wyposażenia nie tylko biura, ale i domu, porządkującym i koordynującym życie jednostki i rodziny. Bez kalendarza ściennego zawierającego dla każdego dnia obszerną przegródkę wypełnianą planowanymi na dany dzień zajęciami, trudno sobie wyobrazić kuchnię amerykańskiej pani domu. Podręczny, kieszonkowy rozkład zajęć towarzyszy Amerykaninowi wszędzie, a różnorodność ram czasowych, w jakich można planować swe zajęcia jest zdumiewająca. Każdy sklep papieżniczy oferuje takie rozkłady zajęć - terminarze, pomagające porządkować czas przyszły w wymiarze tygodniowym, miesięcznym, trzy- lub czteromiesięcznym, półrocznym, rocznym, dwuletnim itd.

Amerykański student z rocznym wyprzedzeniem zna nie tylko tytuły wykładów i nazwiska wykładowców, ale i dokładne miejsce oraz dzień i godzinę odbywania się zajęć. Wyjazdy wakacyjne czy inne imprezy zbiorowe lub indywidualne planowane są z dużym wyprzedzeniem w czasie i z wielką szczegółowością.

Dzieci wdrażane są do planowania swego czasu od najmłodszych lat, a wążtek zdobywania umiejętności gospodarowania czasem jest ważnym elementem edukacji szkolnej. Na początku roku szkolnego otrzymują „Kalendarz wydarzeń szkolnych”, z dokładnym wyodrębnieniem dni wolnych oraz wszelkich wydarzeń i imprez planowanych w ciągu roku. Bardzo źle widziane i oceniane

są spóźnienia, będące wszak świadectwem braku umiejętności panowania nad swym czasem. W gospodarowaniu czasem nie ma miejsca na niespodzianki, na wydarzenia nieprzewidziane; wszystko jest z góry zaplanowane. Zebrania naukowe kończą się w dokładnie przewidzianym terminie, niezależnie od rozwoju dyskusji, nierzadko przerywając ją w najciekawszym miejscu. Zaplanowany porządek czasu ma zapobiec jego marnotrawstwu; czas jest wartością nadrzędną, którą się ceni i szanuje.

Zaobserwowane działania na rzecz rozwijania umiejętności planowania i porządkowania czasu wydają się dobrze potwierdzać znaną tezę na temat swoistej dla społeczeństwa amerykańskiego (lub co najmniej dla pewnych jego warstw i segmentów¹) orientacji na przyszłość. Bezpośrednia, najbliższa, konkretna przyszłość - powiada jeden z autorów - jest tym, co najbardziej interesuje Amerykanina (Rifkin, 1987:64). Działania na rzecz panowania nad czasem, podporządkowania go sobie odnoszą się do tak właśnie ujętej przyszłości.

Nieograniczona wiara w przyszłość i postęp, generalny optymizm wobec przyszłości, orientacja na przyszłość należą do stereoetykowego wizerunku Amerykanina (Billington, 1966; Stewart 1972; Althen, 1988), a z drugiej strony znajdują mocne oparcie w wynikach badań socjologicznych, antropologicznych, psychologicznych, (Kluckhohn, Strodtbeck, 1961; Gonzales, Zimbaro, 1985). Jak stwierdził pół żartem w prywatnej rozmowie socjolog John Robinson, autor książki *How Americans Use Time* (1977), żyją oni wyłącznie przyszłością, nie tylko bez przeszłości, ale i bez teraźniejszości. To nieco paradoksalne stwierdzenie znalazło potwierdzenie np. w potocznej obserwacji obchodzenia świąt przez Amerykanów. Poprzedza je nieproporcjonalnie długi, rozciągnięty w czasie okres planowania, oczekiwania i przygotowań, czemu sprzyja i co wydatnie podsyca rynek i handel. Same święta stają się w końcu tylko krótkim zakończeniem długiego, emocjonującego okresu poprzedzającego, przez co przedświąteczne przygotowania robią się ważniejsze niż samo święto. Układ ten wydaje się szczególnie zaskakujący przybyszowi z kraju, w którym nie celebruje się tak przygotowań do świąt, natomiast świętuje się długo i solennie.

¹ Wiele z zamieszczonych tu obserwacji odnosi się do stylu życia amerykańskiej klasy średniej i właściwego jej stosunku do czasu. Na temat różnic stosunku do czasu, a zwłaszcza do przyszłości poszczególnych klas społecznych w społeczeństwie amerykańskim bardzo ciekawie pisze Banfield (1974, rozdział *The Imperatives of Class*), o odmienności rytmów czasu i stosunku do czasu w różnych regionach Stanów Zjednoczonych wspominają Levine i Wolff (1985), na temat roli czynników rasowych por. Henry (1965). Z racji bardzo szkicowego charakteru niniejszego tekstu nie mogłam tej ważnej problematyki tu uwzględnić.

Z orientacją na przyszłość w kulturze amerykańskiej wiąże się wartość nowości i zmiany. Sprawy te, dobrze znane z literatury, widać również w życiu codziennym, gdzie obserwatora z ubogiego kraju uderza marnotrawstwo rzeczy, niustanna zamiana nowych na nowsze. Pęd ku nowości i zmianie nie dotyczy jedynie domów, samochodów czy lodówek. Przybysza z Polski zastanawia niestabilność życia jego amerykańskich przyjaciół, niustannie zmieniających adresy, miejsca i rodzaje pracy. Stabilność oceniana jest negatywnie, jako brak aspiracji ku polepszeniu swej sytuacji i jako brak osiągnięć. Stabilna biografia zawodowa, tak ceniona w warunkach polskich, w Stanach Zjednoczonych odbierana jest jako wyraz braku sukcesów.

W tym kontekście szczególnie ciekawy wydaje się stosunek Amerykanów do przeszłości. „Amerykanie - powiada jeden z autorów - mniej zajmują się historią i tradycją niż ludzie ze starszych społeczeństw” (Althen, 1988:11). W ankiecie, przeprowadzonej wśród czytelników „Psychology Today” jedynie 1% respondentów określiło się jako zorientowanych na przeszłość, przy 9% na terażniejszość, 33% - na przyszłość i aż 57% na terażniejszość i przyszłość łącznie (Gonzales, Zimbardo, 1985). Prasa amerykańska w alarmistycznym tonie pisze o niesłuchaniu ubogiej wiedzy historycznej amerykańskich studentów i o niedostatkach systemu edukacyjnego w tym zakresie. A jednocześnie cudzoziemiec zwiedzający kolejne muzea, zabytki i miejsca upamiętniające wydarzenia z przeszłości widzi niezliczone tłumy przewijające się tam niustannie. Jest to szczególnie zaskakujące dla przybysza z Polski, gdzie dawnosc i przeszłość są wartością, natomiast muzea są puste. Jak w świetle koncepcji dominacji nowości nad dawnością i tradycją oraz tezy o niedostatkach orientacji retrospektywnej wśród Amerykanów wyjaśnić cieszące się ogromnym ich zainteresowaniem różne formy rekonstrukcji przeszłości i swoistej „zabawy w przeszłość”? W skansenach, „żyjących muzeach”, starych fortach czy XVIII-wiecznych miasteczkach pracownicy muzeów, poprzebierani w stroje z epoki, w otoczeniu przedmiotów życia codziennego, zgromadzonych lub odtworzonych z największą pieczołowitością, przybliżają zwiedzającym atmosferę dawnych czasów. Rocznice ważnych wydarzeń w życiu narodu, np.

bitew z czasów wojny domowej, są celebrowane przez odtworzenie ich przebiegu. W 1988 roku, w 125-lecie bitwy pod Gettysburgiem z wielkim rozmachem, z udziałem wielu tysięcy „konfederatów” i „unionistów” odtworzono jej przebieg. Na jesieni 1989 roku, w 100-lecie powstania stanu Montana zorganizowano wielki, ciągnący na przestrzeni wielu mil, przegon bydła, z licznym udziałem kowboi i innych kategorii ludzi pogranicza. W paradach, swoistych rytuałach współczesnych, uobecniających czas przeszły, tak licznych i tak typowych dla kultury amerykańskiej, biorą udział postaci z różnych epok, obok

zespołów folklorystycznych, orkiestr szkolnych i oficjalnych przedstawicieli instytucji lokalnych.

Wszystko to jest, jak sędzę, wyrazem bardzo szczególnego stosunku do przeszłości, który najlepiej oddaje tytuł książki Davida Lowenthala *The Past is a Foreign Country* (1985). W miejsce historii pojawia się geografia lub antropologia; wymiar diachroniczny przekształca się w różnobarwną i wielokształtną synchronię. Muzea, zabytki, skanseny wprowadzają w inną kulturę, w inny świat i nie jest znów tak ważne, że należy on do przeszłości. Tym bardziej, iż jest silnie związany z terażniejszością; wydarzenia i postaci z przeszłości zostają uobecnione, uwspółcześnione.

Ta postawa wobec zabytków i pamiątek związana jest z pewną koncepcją muzealnictwa, którą najlepiej oddaje hasło w muzeum w Gettysburgu, miejscu upamiętniającym jedną z najkrwawszych i najbardziej dramatycznych bitew wojny domowej. Brzmi ono: „Muzeum - miejsce zmiany i odkrycia”. Zestawienie pojęć wręcz szokujące dla przybysza z kraju, w którym muzeum kojarzy się wyłącznie z dawnością i przeszłością, nigdy zaś ze zmianą, odkryciem, nowością. Rozwinięciem powyższego hasła jest komentarz: „Zbiory muzealne tworzą świadomość naszego dziedzictwa. Wiązą naszą terażniejszość z naszą przeszłością. Ponieważ historia ustawicznie się zmienia, muzea też muszą się zmieniać, by prowokować nowe idee...”. Dlatego zapewne dramatyczną bratobójczą walkę ukazuje się w Gettysburgu jako załazek przyszłej jedności. Tendencje uwspółcześniające, wiązanie przeszłości z terażniejszością, a także przyszłością jest szczególnie widoczne w dominującej w muzeach amerykańskich perspektywie życia codziennego. Niezliczone zbiory wytworzonych w różnych okresach przedmiotów codziennego użytku ukazują nie tylko przeszłość, lecz przede wszystkim są świadectwem postępu, rozwoju, drogi do przyszłych sukcesów. Amerykańskie muzea dostarczają niekoniecznie kontaktu z przeszłością; są raczej poszerzeniem terażniejszości, a niekiedy wprowadzeniem w przyszłość.

Zupełnie niezwykły (z punktu widzenia polskich, a może i europejskich, standardów) fakt ukazuje epizod z obchodów 200-lecia Deklaracji Niepodległości, gdy to pewne oficjalne czynniki stwierdziły, że spojrzenie w przeszłość nie mieści się w tradycji narodu amerykańskiego i uroczystość winna odnosić się nie do roku 1776, lecz do 2076. W tej perspektywie czasowej należałoby zająć się cechami konstytucji, z punktu widzenia jej skuteczności i użyteczności w ciągu następnych stu lat (Friedrich, 1972:35).

Tendencje uwspółcześniania przeszłości, wbudowywania jej w terażniejszość podsycają handel, rynek, mass media, dla których jest to inny, nowy, atrakcyjny towar. Można mówić wprost, za Leilą Zenderland, o „sprzedawaniu

przeszłości", o „handlowaniu nią" (Zenderland, 1978). Wyraźne we współczesnej kulturze amerykańskiej kolejne fale nostalgii za czasami coraz mniej odległymi od dnia dzisiejszego, to również efekty działania rynku i środków masowego przekazu; opisał to szczegółowo Fred Davis w fascynującej pracy z dziedziny „socjologii nostalgii" (Davis, 1979). Również w życiu codziennym widać, jak znakomitym źródłem dochodów okazała się np. fala nostalgii za latami pięćdziesiątymi: liczne kasety z przebojami muzycznymi, filmy odtwarzające tamte lata, czy powstająca ostatnio sieć restauracji, w wystroju wnętrza wzorowanych na latach pięćdziesiątych. Cieszą się one ogromnym powodzeniem, jako coś innego, coś nowego, choć tak naprawdę - dawnego.

To szczególne powiązanie dawności z wartością, jaką niewątpliwie w kulturze amerykańskiej jest nowość, podporządkowanie dawności nowości znakomicie oddaje reklama w supermarkecie, zachęcająca do korzystania ze staroświeckiego, nie stosowanego już sposobu sprzedaży towarów na wagę: „Najnowszy i najświeższy sposób na staroświeckie oszczędzanie". Łącząc nowość z dawnością hasło to świetnie wyraża specyficzny stosunek do czasu, obecny w kulturze amerykańskiej.

Przytoczone obserwacje z życia codziennego mogą być ilustracją pewnych ogólniejszych procesów cywilizacyjnych, na które wskazują autorzy prac z zakresu chronozofii, czy też chronosocjologii (jak od niedawna określa się węższą dziedzinę refleksji). Są to procesy takie, jak zanikanie kalendarza - szarzenie kalendarza (*greying of calendar*), jak obrazowo procesy te określił Julius T. Fraser (1987). Są to procesy takie jak kolonizacja czasu czyli zagospodarowywanie tych jego odcinków, które dotychczas były odcinkami pustymi, przerwami w intensywnym funkcjonowaniu życia społecznego; jednym z nich jest postępujący proces „podboju nocy" opisany obszernie przez Murraya Melbina (1978, 1987). Są to wreszcie zarysowujące się w ostatnich latach zupełnie nowe konflikty czasowe, związane z ekspansją techniki komputerowej i właściwym jej czasem komputerowym (Rifkin, 1987). Odkładając omówienie tych procesów do innej okazji, chciałabym tu zatrzymać się na problematyce zanikania kalendarza.

W pracy *Time, the Familiar Stranger* Julius T. Fraser przedstawia tendencje świadczące o kształtowaniu się społeczeństwa wspólnego czasu (*the time compact global society*) czy też nowej, wspólnej, globalnej czasowości społecznej, w coraz większym stopniu oderwanej nie tylko od środowiska fizycznego, biologicznego, ale także - od konkretnych środowisk społecznych, wraz z ich specyficznymi, więc różnicującymi tradycjami. Jednym z tych procesów jest odchodzenie od własnej przeszłości, która wszak dzieli (odrębność tradycji) na rzecz coraz większej roli społecznej terażniejszości, sprzyjającej współpracy

i komunikacji. Procesy te są związane ze stosowaniem pewnych szczególnych narzędzi porządkowania czasu.

W dziejach rozwoju tych narzędzi, a więc i w dziejach rozwoju koncepcji czasu punktem zwrotnym stał się nie tylko wynalazek zegara, ale i wypracowana w klasztorach benedyktyńskich *Schedule* - rozkład czasu, terminarz, plan zajęć, narzędzie porządkowania ich w czasie. Wspierała się ona na założeniu, że człowiek dysponuje ograniczoną ilością czasu i w związku z tym trzeba wyznaczyć określone ramy czasowe dla każdej czynności. Dzięki temu czas stał się podporządkowany, manipulowany, kierowany. Wraz z zastosowaniem tego narzędzia porządkowania czasu ważną stała się teraźniejszość, a także przeszłość, ku której wszak kieruje się terminarz. Jest to zasadnicza zmiana w stosunku do kalendarza, który ze swej natury zwrócony jest w przeszłość (Rifkin, 1987). Jego istota polega na odtwarzaniu przeszłych wydarzeń, na powracaniu do wydarzeń mitycznych, które wszak upamiętnia. Społeczna legitymizacja kalendarza wywodzi się z przeszłości. W „kulturach kalendarza”, jak Rifkin proponuje nazwać kultury o dominacji tego narzędzia porządkowania czasu, przyszłość czerpie swój sens z przeszłości. Kalendarz ponadto jest w swej genezie religijny, związany z periodycznością świąt, gdy terminarz łączy się z produktywnością, twórczością, pozbawiony jest elementów *sacrum*. Wraz z tym nowym narzędziem porządkowania czasu zostaje on oddzielony od sfery *sacrum* i magii na rzecz praktycznej użyteczności (Rifkin, 1987).

Wzrastająca rola terminarza łączy się ze zmniejszającą się rolą kalendarza w świecie współczesnym; są to procesy wzajemnie powiązane. Odchodzenie od kalendarza (a więc od kalendarzy czyli od różnych tradycji, które wyodrębniają i dzielą) to niewątpliwie świadectwo zmierzania ku wspólnemu, globalnemu porządkowi czasowemu, o którym mówi Fraser.

Innym aspektem zanikania kalendarza są oddolne, żywiołowe procesy zmieniające kalendarz tak, iż traci on swe pierwotne funkcje. Słusznie pisze o nich Fraser, że mają charakter zmian rewolucyjnych, choć wprowadzane są stopniowo, bez rozgłosu i oprawy ideologicznej, jaka towarzyszyła np. zmianom kalendarza podczas Rewolucji Francuskiej, czy wcześniej, podczas gregoriańskiej reformy kalendarza. Procesowi „szarzenia” podlegają takie jednostki czasu, jak pory roku czy dni tygodnia, a także podział doby. Wiele instytucji we współczesnych społeczeństwach działa w kierunku takiej homogenizacji czasu, i w rezultacie - coraz większej jego ciągłości.

Malejącą rolę kalendarza, w przeciwieństwie do roli terminarza widać bardzo dobrze w życiu codziennym Amerykanów. W pewnych obszarach życia społecznego, takich np. jak handel czy usługi, podział na dni tygodnia odgrywa coraz mniejszą rolę. Wiele zakładów i instytucji działa niezależnie od nie-

dziel i świąt, które nie są okresami zwolnionego lub zatrzymanego czasu. Dotyczy to również w coraz większym stopniu czasu nocnego.

Dobrym przykładem zanikającej roli kalendarza może być również sposób obchodzenia świąt i rocznic, gdzie widać coraz luźniejszy związek między dniem obchodzenia święta, a jego dokładną rocznicą. Głównym kryterium jest wydłużenie weekendu, więc świętuje się w poniedziałek lub w piątek, choćby dokładna rocznica wypadała we wtorek lub w środę. Zasada ta nie jest (jeszcze?) w pełni realizowana, nie dotyczy wszystkich świąt, ale tendencja ta jest wyraźna. Tym samym celebrowanie przeszłości podporządkowane zostaje potrzebom współczesności.

Nie chcę mnożyć przykładów. Sądzę, że w zaprezentowanym tu zakresie ukazują one znaczące różnice w stosunku do zjawisk i procesów zachodzących współcześnie w Polsce.

Wspomniany wcześniej Jeremy Rifkin zaproponował rozróżnienie między zwróconymi w przeszłość, wspominającymi, związanymi z życiem religijnym „kulturami kalendarza” a zorientowanymi w przyszłość „kulturami terminarza (schedule)”, które planują i organizują czas przyszły. Dzieje nie tylko społeczeństwa amerykańskiego, ale i innych społeczeństw przemysłowych ukazują stopniowe przejście od typu pierwszego do typu drugiego. Inaczej jest ze społeczeństwem polskim, które niewątpliwie należy do typu kultur związanych z kalendarzem; świadczą o tym fascynacje przeszłością, datami wartymi upamiętnienia, operowanie czasem cyklicznym, bogatym w elementy magiczne i religijne, a także słabość porządkujących i organizujących funkcji czasu. Zupełna nieobecność zjawisk charakterystycznych dla „kultury terminarza” może być nie tylko świadectwem różnorodności kulturowej, odmienności tradycji i dziedzictwa kulturowego, ale i swoistą miarą dystansu cywilizacyjnego.

Bibliografia cytowanych prac

- ABOU-ZEID A. M., 1979, *The Concept of Time in Peasant Society*, w: F. Greenaway (ed.), *Time and the Sciences*. Paris.
- AGBLEMAGNON F. N., 1979, *Time in Rural Societies and Rapidly Changing Societies*, w: F. Greenaway (ed.), *Time and the Sciences*. Paris.
- ALTHEN G., 1988, *American Ways. A Guide for Foreigners in the United States*. Yarmouth, Maine: Intercultural Press, Inc.,
- ANDRZEJEWSKI J., 1988, *Z dnia na dzień. Dziennik literacki 1972-1979*, t. I-II. Warszawa: Czytelnik.
- ASSORODOBRAJ N., 1948, *Elementy świadomości klasowej mieszczaństwa (Francja 1815-1830)*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 10.
- ASSORODOBRAJ N., 1963, „Żywa historia”. *Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*. „Studia Socjologiczne”, nr 2 (9).
- BANFIELD E. C., 1974, *The Unheavenly City Revisited. A Revision of The Unheavenly City*. Boston: Little, Brown and Company.
- BAUMAN Z., 1979, *Comment on Eastern Europe*. „Studies in Comparative Communism”, vol. XII, nr 2-3.
- BEDNARSKI M., 1987, *Gospodarka „drugiego obiegu a kryzys lat osiemdziesiątych*, w: M. Marody, A. Sulek (red.), *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*. Warszawa: IS UW.
- BEIDELMAN T O 1963, *Kaguru Time Reckoning: an Aspect of the Cosmology of an East African People*. „Southwestern Journal of Anthropology”, vol. 19, nr 1.
- BENEDYKTOWICZ Z., 1987, *Antropologia pamięci i motyw domu w polskim filmie*. „Kultura i Społeczeństwo”, XXXI, nr 3.
- BERGER P. L., 1988, *Zaproszenie do socjologii*. Warszawa, PWN.
- BERTAUX D. (ed.), 1981, *Biography and Society. The Life History Approach in the Social Sciences*, Beverly Hills.
- BETTELHEIM B., 1960, *The Informed Heart. Autonomy in a Mass Age*. Illinois: The Free Press of Glencoe.
- BETTELHEIM B., 1979, *Surviving and Other Essays*. New York: Alfred A. Knopf.

- BILLINGTON R. A., 1966, *America's Frontier Heritage*. New York: Holt Rinehart and Winston.
- BOGUĆKA M., 1976, głos w dyskusji, *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały z IV Konferencji poświęconej Naukom Pomocniczym Historii*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 151, Katowice.
- BOHANNAN P., 1967, *Concepts of Time among the Tiv of Nigeria*, w: J. Middleton (ed.) *Myth and Cosmos. Reading in Mythology and Symbolism*. Garden City, New York: The Natural History Press.
- BONI M., 1986, „Stereotyp robotnika w kulturze polskiej na przełomie lat 40-50-tych” (maszynopis pracy doktorskiej).
- BOSSERMAN P., 1975, *Some Theoretical Dimensions to the Study of Social Time*, „Society and Leisure”, vol. VII, nr 1.
- BRANDYS K., 1981, *Miesiące 1978-79*, Paryż.
- BRANDYS K., 1982, *Miesiące 1980-81*, Paryż.
- BOURDIEU P., 1963, *La societe traditionnelle. Attitude a l'egard du temps et conduite economique*. „Sociologie du Travail”, nr 1.
- BOURDIEU P. 1963, *The Attitude of the Algerian Peasant toward Time*, w: J.Pitt-Rivers (ed.), *Mediterranean Countryman*. Paris: Mouton.
- CAILLOIS R., 1973, *Żywiół i ład*. Warszawa: PIW.
- CALKINS K., 1970, *Time: Perspectives, Marking and Styles of Usage*. „Social Problems”, vol. 17, nr 4.
- CBOS, 1985, Młodzież o sobie i swojej przyszłości. Raport z badań, czerwiec; Młodzież i polityka. Raport z badań, maj.
- CBOS, 1986, Młodzież o sobie i swojej przyszłości. Zapis wyników badania, maj.
- CHAŁASIŃSKI J., 1964, *Społeczno-kulturalny awans prowincji w świetle konkursu „Jeden miesiąc mojego życia”*, w: *Miesiąc mojego życia. Wybór pamiętników*. Warszawa: LSW.
- CIAPALA I., 1986, „Rola i funkcja twórcy-artysty i rękodzielnika w Cepelii” (maszynopis).
- COSER L.A..COSER R. L., 1963, *Time Perspective and Social Structure*, w: A.W. Gouldner, H.P. Gouldner (eds.), *Modern Sociology*. New York: Harcourt, Brace and World Inc.
- COTTLE T.J., 1976, *Perceiving Time*. New York: John Wiley and Sons.
- COTTLE T.J., KLINEBERG S.L., 1974, *The Present of Things Future*. New York: The Free Press, Macmillan Publishing Company, Inc.
- CZWARTOSZ Z., 1988, „Kolejka jako system praw i obowiązków”(referat na konferencji „Pamiętnik zyciacodziennego. Między socjologią a etnografią”).
- DAVIS F., 1979, *Yearning for Yesterday. A Sociology of Nostalgia*. London: The Free Press. Collier Macmillan Publishers.
- DĄBROWSKA M., 1988, *Dzienniki*, t. I-V. Warszawa: Czytelnik.
- DEALY G.C., 1977, *The Public Man. An Interpretation of Latin American and other Catholic Countries*. Amherst: The University of Massachusetts Press.

- DOBROWOLSKI K., 1967, *Studia z pogranicza historii i socjologii*. Wrocław: Osso - lineum.
- DREWNOWSKI T., 1988, *Wstap w: M. Dąbrowska, Dzienniki*. Warszawa: Czytelnik.
- EISENBERG P., LAZARSELD P.F., 1938, *The Psychological Effects of Unemployment*, „Psychological Bulletin”, vol. 35.
- EISENSTADT S.N., 1949, *The Perception of Time and Space in a Situation of Culture-Contact*. „The Journal of the Royal Anthropological Institute of Great Britain and Ireland” vol. 79, cz. I, II.
- FARBER M.L., 1944, *Suffering and Time Perspective of the Prisoner*, w: K.Lewin, Ch.E. Meyers, J. Kalthorn, M.L. Farber, J.L.P. French, *Authority and Frustration. Studies in Topological and Vector Psychology*, III. Iowa City: University of Iowa Press.
- FRAISSE P., 1957, *Psychologie du temps*. Paris: PUF.
- FRAISSE P., 1968, *Psychological Aspects*, hasło *TIME*, w: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, D.L. Sills (ed.), London: The Macmillan Comp. and the Free Press. vol. 16.
- FRAISSE P., 1979, *Time in Psychology*, w: F. Greenaway (ed.), *Time and the Sciences*, Paris.
- FRANK L.K., 1948, *Time Perspectives*, w: L.K. Frank, *Society as the Patient. Essays on Culture and Personality*. New Brunswick: Rutgers University Press.
- FRANKENBERG R., 1988, „*Your Time or Mine?*” *An Anthropological View of the Tragic temporal Contradictions of Biomedical Practice*, w: M. Young, T. Schuller (eds.), *The Rhythms of Society*. London: Routledge.
- FRASER J.T., 1966, *Introduction*, w: J.T. Fraser (ed.), *The Voices of Time. A Cooperative Suney of Man's View of Time as Expressed by the Sciences and by the Humanities*. New York: George Braziller.
- FRASER J.T., 1987, *Time, the Familiar Stranger*. Amherst: The University of Massachusetts Press.
- FRIEDRICH C.J., 1972, *Tradition and Authority*. New York: Praeger Publishers.
- GABEL J., 1967, *Note sur le probleme du temps politique*, w: J. Hersch, R. Poirier (eds.), *Entretiens sur le temps*. Paris: Mouton.
- GADOMSKA M., 1984, *Przemiany w percepcji podziałów społecznych*, w: S. Nowak (red.), *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*. Warszawa: IS UW.
- GAREWICZ J., 1985, *Pokolenie jako kategoria socjo-fdoficzna*, w: J. Rudniański, K. Murawski (red.), *Na krawędzi epoki*, Warszawa: PIW.
- GEREMEK B., 1973, recenzja z książki A. Guriewicza *Kategorii sriedniewiekowej kultury*. „Kwartalnik Historyczny” nr 3.
- GIDDENS A., 1984, *The Constitution of Society. Outline of the Theory of Structuration*. Cambridge: Polity Press.
- GIDDENS A., 1987, *Social Theory and Modern Sociology*, Cambridge: Polity Press.
- GIEŁŻYŃSKI W., 1981, wypowiedź w: K. Czabański (red.), *Niepokoje i nadzieje* Warszawa: Iskry.

- GIZA A., 1984, *Świadomość społeczna epoki kryzysu w świetle badań pamiętnikarskich*, w: S. Nowak (red.), *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*. Warszawa: IS UW.
- GIZA-POLESZCZUK A., 1991, *Stosunki międzyludzkie i życie zbiorowe* w: M. Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*. Londyn: „Aneks”.
- GLIŃSKI P., 1983, „Ekonomiczne uwarunkowania stylu życia. Rodziny miejskie w Polsce w latach siedemdziesiątych” (maszynopis pracy doktorskiej).
- GOMBROWICZ W., 1988, *Dziennik 1953-56*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- GONZALES A., ZIMBARDO P. G., 1985, *Time in Perspective*, „Psychology Today”, March.
- GREEN H.B., 1972, *Temporal Attitudes in Four Negro Subcultures*, w: J.T. Fraser, F.C. Haber, G.H. Muller (eds.), *The Study of Time*. Berlin - New York: Springer-Verlag.
- GREEN H.B., 1986, *Time Conflicts and Black Cultures*, w: CA. Mallmann, O. Nudler (eds.), *Time, Cultures and Development*, Bariloche: Fondation Bariloche.
- GROSSIN W., 1973, *Les temps de la vie quotidienne*. Lille: Universite de Lille.
- GRZELAK J., 1987, *O bezradności społecznej*, w: M. Marody, A. Sułek (red.), *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*. Warszawa: IS UW.
- GRZELAK Z., 1978, *Wstęp*, w: *Miesiąc mojego życia 1973*. Warszawa: LSW.
- GURIEWICZ A.J., 1969, *Wriemia kak problema istorii kultury*. „Woprosy Fiłosofii”, nr 3.
- GURIEWICZ A., 1976, *Kategorie kultury średniowiecznej*. Warszawa: PIW.
- (GURIEWICZ) GUREVITCH A.J., 1976, *Time as Problem of Cultural History*, w: *Culture and Time*. Paris: The UNESCO Press.
- GURVITCH G., 1969, *La vocation actuelle de la sociologie*. Paris: PUF. Vol. II: rozdz. *La multiplicite des temps sociaux*.
- HALBWACHS M., 1980, *The Collective Memory*. New York: Harper and Row.
- HALL E.T., 1959, *The Silent Language*. Fawcett World Library.
- HALL E.T., 1976, *Ukryty wymiar*. Warszawa: PIW.
- HALL E.T., 1983, *The Dance of Life. The Other Dimension of Time*. Garden City, New York: Anchor Press/Doubleday.
- HAMEL B., 1982, *Temps et societe: quelques elements pour une construction theorique*. „Loisir et Societe”, vol. 5, nr 2.
- HARVEY D., 1989, *The Condition of Postmodernity. An Enquiry into the Origins of Cultural Change*. Oxford: Basil Blackwell.
- HEIRICH M., 1964, *The Use of Time in the Study of Social Change*. „American Sociological Review”, vol. 29, nr 3.
- HENRY J., 1965, *White People's Time, Colored Peoples Time. Of Hope, Achievement, and Time in the Lower Classes*. „Trans - action”, vol. 2, nr 3.
- HERSCH J., 1967, *Les dimensions du temps*, w: J. Hersch, R. Poirier (eds.), *Entretiens sur le temps*. Paris: Mouton.

- HORTON J 1972, *Time and Cool People*, w: L.A. Samovar, R.E. Porter (eds.), *Intercultural Communications: a Reader*. Belmont, California: Wadsworth Publishing Comp., Inc.
- HUBERT H 1909, *Etude sommaire de la representatwn du temps dans la religion et la magie* w: H Hubert, M. Mauss, *Melanges d'histoire des religions*. Paris: Alcan.
- JAHODA M., 1988, *Time: a Social Psychological Perspective*, w: M. Young, T. Schuller (eds.), *The Rhythms of Society*. London: Routledge.
- JAHODA M LAZARSFELD P.F., ZEISEL H., 1971, *Marienthal. The Socwgraphy ofan Unemployed Community*. Chicago - New York: Aldine - Atherton
- JASIŃSKA A SIEMIŃSKA R., 1983, *Kadra kierownicza o problemach społeczności lokalnych i o własnej działalności*, w: J.J. Wiatr (red.), *Władza lokalna u progu kryzysu*. Warszawa: IS UW.
- JAWŁOWSKA A., 1975, *Drogi kontrkultury*. Warszawa: PIW.
- K.A.J. 1983, „Kultura”, nr 1.
- KAMIŃSKA A., 1987, *Notatnik 1973-1979*. Poznań: W drodze
- KERN S., 1983, *The Culture of Time and Space 1880-1918*. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- KERSTEN K., 1985, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*. Warszawa: Wydawnictwo Krag.
- KIĆIŃSKI Ł, 1987, *Sytuacje zagrożenia a sady moralne*, w: J. Koralewicz (red) *Spółczeństwo polskie przed kryzysem w świetle badan socjologicznych z lat 1977-1979*.
- KLUCKHOHN F.R., STRODTBECK F.L., 1961, *Variations in Value Orientations*. New York: Row, Peterson and Company.
- KŁOSKOWSKA A., 1985, *Kulturologiczna analiza biograficzna*. „Kultura i Społeczeństwo”, XXIX, nr 3.
- KOLARSKA-BOBIŃSKA L., 1990, *Civil Society and Social Anomy in Poland*. "Acta Socioloeca" (33)4.
- KORALEWICZ-ZĘBIK J., 1984, „Zmiany w systemie wartości społeczeństwa polskiego” (maszynopis w Archiwum OW PTS).
- KORALEWICZ ZĘBIK J 1983, *Postawy wobec zewnętrznego przymusu (podłoże psychospołeczne Sierpnia 1980)*, w: A. Siciński (red), *Styl życia obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych- z perspektywy roku 1981*. Szklce. Warszawa: IFiS PAN
- KORALEWICZ J 1987, *Obraz społeczeństwa a poczucie dyskomfortu psychicznego*, w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *Nierówności i uposłedzenia w świadomości społecznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- KORALEWICZ J WNUK-LIPIŃSKI E., 1987, *Życie rodzinne, towarzyskie i publiczne. Wartości i deprywacje*, w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *Nierówności i uposłedzenia w świadomości społecznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- KORALEWICZ J WNUK-LIPIŃSKI E., 1987b, *Wizje społeczeństwa, zróżnicowań i nierówności w świadomości zbiorowej*. „Studia Socjologiczne” nr 2 (105).

- KORALEWICZ J., WNUK-LIPIŃSKI E., 1990, *Obraz społeczeństwa w świadomości zbiorowej*, w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *Grupy i więzi społeczne w systemie monocentrycznym*. Warszawa: IFiS PAN.
- KORTTEINEN M., 1987, *Polish Suburbs? Impressions of a Foreigner*, w: J.P. Roos, A. Siciński (eds.), *Ways of Life in Finland and Poland. Comparative Studies on Urban Populations*. Aldershot.
- KOWALSKA A., 1963, *Figle pamięci*. Warszawa: PIW.
- KRAWCZYK Z., MORAWSKI, W. (red.), 1991, *Socjologia. Problemy podstawowe*. Warszawa: PWN.
- KRÓL M., 1991, *Ewolucja, restauracja, amnezja*, „Res Publica”, 5(43).
- KUBIKOWSKI Z., 1986, wypowiedź, w: J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*. Paryż: Instytut Literacki.
- KUROŃ J., 1989, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*. Londyn: „Aneks”.
- KWIECIŃSKI Z., 1987, „Edukacja a zmiana społeczna” (referat).
- KWIATKOWSKI S., 1987, glos w dyskusji, „Polityka” nr 16 (1563) z 18 IV.
- LARRE C, 1976, *The Empirical Apperception of Time and the Conception of History in Chinese Thought*, w: *Culture and Time*. Paris: The UNESCO Press.
- LEACH E.R., 1956, *Primitive Time Reckoning*, w: C. Singer, E.J. Holmyard, A.R. Hall (eds.), *A History of Technology*, vol. I. Oxford: Clarendon Press.
- LEBHAR G.M., *The Use of Time*. New York: Chain Store Publishing Corp.
- LEFEBVRE H., 1968, *La vie quotidienne dans le monde moderne*. Paris: Gallimard.
- LESHAN L.L., 1952, *Time Orientation and Social Class*. „The Journal of Abnormal and Social Psychology”, vol. 47.
- LEVINE R., WOLFF E., 1985, *Social Time: The Heartbeat of Culture*. „Psychology Today”, March.
- LEWIN K., 1948, *Time Perspective and Morale*, w: K. Lewin, *Resolving Social Conflicts*. New York: Harper and Brothers.
- LEWIS O., 1970, *The Culture of Poverty*, w: O. Lewis, *Anthropological Essays*. New York: Random House.
- LEWIS O., 1964, *Sanchez i jego dzieci*. Warszawa: PIW.
- LIPSKI J.J., 1986, wypowiedź, w: J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*. Paryż: Instytut Literacki.
- LOWENTHAL D., 1985, *The Past is a Foreign Country*. Cambridge: Cambridge University Press.
- LUBELSKA K., 1990, *Ludzie, to jest nasz kraj*, „Życie Warszawy” nr 17z20-21 I.
- LUHMANN N., 1982, *The Differentiation of Society*. New York: Columbia University Press.
- ŁEPKOWSKI T., 1980, *Przeszłość miniona i teraźniejsza*. Warszawa: PIW.
- ŁEPKOWSKI T., 1989, *Uparte trwanie polskości. Nostalgie, Trwanie. Nadzieje, Wartości*. Londyn: „Aneks”.
- ŁUKASIEWICZ P., 1991, *Porządek społeczny w potocznych wyobrażeniach i przekazach (Spójrzanie na społeczeństwo polskie)*. Warszawa: IFiS PAN.

- ŁUKASZEWSKI W., (red.), 1983, *Osobowość - orientacja temporalna - ustosunkowanie do zmian*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- ŁUKASZEWSKI W., 1984, *Szanse rozwoju osobowości*. Warszawa: KiW.
- MALLMANN CA., NUDDLER O., (eds.), 1986, *Time, Cultures and Development*. Bariloche: Fundacion Bariloche.
- MANN L., 1969, *Queue Culture: The Waiting Line as a Social System*. „American Journal of Sociology”, vol. 75, nr 2.
- MANN H., SIEGLER M., OSMOND H., 1972, *The Psychotypology of Time*, w: H. Yaker, H. Osmond, F. Cheek (eds.) *The Future of Time. Man's Temporal Environment*. New York.
- MARODY M., 1986, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*. Warszawa: UW.
- MARODY M., 1987, *Antynomie zbiorowej podświadomości*, „Studia Socjologiczne”, nr 2 (105).
- MARODY M., (red.), 1991, *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Londyn: „Aneks”.
- MARODY M., KOLBOWSKI J., ŁABANOWSKA K., NOWAK K., TYSZKIEWICZ A., 1981, *Polacy '80. Wizje rzeczywistości*. Warszawa: IS UW.
- MAXWELL R.J., 1972, *Anthropological Perspectives*, w: H. Yaker, H. Osmond, F. Cheek (eds.) *The Future of Time. Man's Temporal Environment*. New York.
- MELBIN M., 1978, *Night as Frontier*, „American Sociological Review”, vol. 43, February.
- MELBIN M., 1987, *Night as Frontier. Colonizing the World after Dark*. New York: The Free Press.
- MELGES F.T. 1982, *Time and the Inner Future. A Temporal Approach to Psychiatric Disorders*. New York: John Wiley and Sons.
- MELLIBRUDA L., 1989, wywiad dla „Życia Warszawa” z 5 X.
- MERTON R.K., 1982, „Socially Expected Durations: A Temporal Component of Social Structure”. San Francisco (tekst powielony).
- MERTON R.K., 1984, *Socially Expected Duration: A Case Study of Concept Formation in Sociology*, w: W.W. Powell, R. Robbins (eds.) *Conflict and Consensus*. New York: The Free Press.
- MEYERHOFF H., 1955, *Time in Literature*. Berkeley-Los Angeles: University of California Press.
- MINKOWSKI E., 1970, *Lived Time. Phenomenological and Psychopathological Studies*. Evanston: Northwestern University Press.
- MOJSIEWICZ C, 1985, „Polityka” nr 1(1462) z 11 V.
- MONGARDINI C, 1987, *The Problem of Time in Contemporary Society*. „The Polish Sociological Bulletin” nr 2(78).
- MORGA P., 1983, *Notatki*, „Kultura” nr 3(426).
- MOULIN L., 1980. *Doświadczanie czasu i średniowieczne millenaryzmy*. „Znak” nr 4 (310).

- NAŁKOWSKA Z., 1974, *Dzienniki czasu wojny*. Warszawa: Czytelnik.
- NAWRAT R., 1981, *Orientacja temporalna. Przegląd technik pomiaru i wyników badań*. „Przegląd Psychologiczny”, XXIV, nr 1.
- NELKIN D., 1970, *Unpredictability and Life Style in a Migrant Labor Camp*. „Social Problems” vol. 17, nr 4.
- NOWAK S., 1970, *Postowie* w: S. Ossowski *Dzieła*, t. VI. Warszawa: PWN.
- NOWAK S., 1980, *Wartości i postawy społeczne*, w: S. Nowak (red.), *Systemy wartości a wzory konsumpcji społeczeństwa polskiego*. Warszawa: IS UW.
- NOWAK S., 1984, *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego. Przestanki do prognozy na tle przemian dotychczasowych*, w: S. Nowak (red.), *Spółczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*. Warszawa: IS UW.
- NOWAK S., 1986, *Dylematy i antynomie świadomości społecznej drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, w: J.J. Wiatr (red.), *Zaspokajanie potrzeb w warunkach kryzysu*. Warszawa: IS UW.
- NOWOTNY H., 1975, *Time Structuring and Time Measurement: on the Interrelation between Timekeepers and Social Time*, w: J.T. Fraser, N. Lawrence (eds.), *The Study of Time II*. Berlin.
- NUDLER O., 1986, *Time and Cultural Types: an Inquiry into the Nature of Culture and its Various Forms*, w: A. Mallmann, O. Nudler (eds.), *Time, Cultures and Development*. Bariloche: Fundacion Bariloche.
- NUTTIN J., 1982, *Le futur de la motivation et la motivation du futur*, w: P. Fraisse (ed.), *Psychologie de demain*. Paris: PUF.
- O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, 1990 Warszawa: Res Publica.
- ORNAUER H., WIBERG R., SICIŃSKI A., GALTUNG J. (eds.), 1976, *Images of the World in the Year 2000. A Comparative Ten Nations Study*. The Hague-Paris: Mouton.
- OSSOWSKI S., 1967, *Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła*, t. III. Warszawa: PWN.
- OSSOWSKI S., 1968, *Struktura klasowa w społecznej świadomości. Dzieła*, t. V. Warszawa: PWN.
- P. S. 1981, „Res Publica” nr 7/8.
- PACEWICZ P., 1983, *Pomiędzy myślą a rzeczywistością. Rewolucja społeczna jako zjawisko psychologiczne*. Wrocław: Ossolineum.
- PACEWICZ P., 1990, *Wielki Post*. „Gazeta Świąteczna” z 24-25 II.
- PALSKA H., 1990, „Przemiany myślenia potocznego powojennej inteligencji pochodzenia chłopskiego” (maszynopis).
- PARADOWSKA J., 1990, *Wielkie czekanie*. „Życie Warszawy” z 15 II.
- PAWEŁCZYŃSKA A., 1986, *Czas człowieka*. Wrocław: Ossolineum.
- PAWLIK W., 1985, *Ekonomia życia codziennego społeczności lokalnej*, w: J. Kurczewski (red.), *Umowa o kartki*. Warszawa: UW.
- PAWLUCZUK W., 1978, *Żywioł i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną*. Warszawa: PIW.

- PETER J-P., 1967, *Temps de l'histoire et temps de Thistorien*, w: J. Hersch, R. Poirier (eds.), *Entretiens sur le temps*. Paris: Mounton.
- PIETRASIK Z. 1990, *Trzy gwiazdki*, rozmowa z Marianem Brandysem, „Polityka” nr 32 (1736) z 11 VIII.
- „Poglądy”, 1987, *Dlaczego Czesci są inni?*, nr 11.
- POMIAN K., 1973, *Prognozy - wizje - wartości*, w: „Polska 2000”, nr 3: „Elementy metodologii prognozowania społecznego”.
- POMIAN K., 1984, *L'Ordre du temps*. Paris.
- PRAWDA M., 1987, *Cykl życia jednostki a wartość pracy*. Wrocław: Ossolineum.
- RAKOWSKI M. F., 1990, wywiad dla „Polityki” nr 2 (1706) z 13 I.
- REYKOWSKI J., 1982, „Kryzys świadomości społecznej a możliwości jego przeciężenia” (referat).
- REZSÓHAZY R., 1965, *Lesfacteurs socio-culturels du developpement. L'exemple de la notion sociale du temps*. „Esprit” nr 7 (340).
- RIFKIN J., 1987, *Time Wars. The Primary Conflict in Human History*. New York: Henry Holt and Company.
- ROBINSON J. P., 1977, *How Americans Use Time. A Social-Psychological Analysis of Everyday Behavior*. New York: Praeger Publishers.
- ROKEACH M., 1960, *The Open and Closed Mind. Investigations into the Nature of Belief Systems and Personality Systems*. New York: Basic Books, Inc.
- RUSZKOWSKI M., 1989, *Rozsypał mi się świat...* „Kultura” nr 4 (499).
- RYBICKI R., 1979, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*. Warszawa: PWN.
- RYKOWSKI Z. W., 1990, *Strategia raka*. „Gazeta Wyborcza” z 5 II.
- SARBIN T R 1970 *The Culture of Poverty, Social Identity and Cognitive Outcomes*, w: V. L. Allen (ed.), *Psychological Factors in Poverty*. Chicago: Markham Publishing Company.
- SCHWARTZ B., 1974, *Waiting, Exchange and Power: The Distribution of Time in Social Systems*. „American Journal of Sociology”, vol. 79, nr 4.
- SCHWARTZ B., 1975, *Queuing and Waiting. Studies in the Social Organization of Access and Delay*. Chicago: University of Chicago Press.
- SICIŃSKI A., 1975, *Młodzi o roku 2000. Opinie, wyobrażenia, postawy*. Warszawa: IW CRZZ.
- SICIŃSKI A., 1978, *Hipotetyczne perspektywy przemian stylu życia*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*. Warszawa: PWN.
- SICIŃSKI A., 1983, *Dwie socjologie: czasu stabilizacji i czasu kryzysu*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych z perspektywy roku 1981. Szkice*. Warszawa: IFIS PAN.
- SICIŃSKI A. (red.), 1988, *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Wrocław: Ossolineum.
- SICIŃSKI A., 1990, *Koniec mitu jedności*, „Zycie Warszawy” nr 150 z 30 VI - 1 VII.
- SIMONS T. W. Jr., 1989, *Eastern Europe: Back to the Future?*. „Occasional Paper”, The Wilson Center, nr 22.

- SŁAWIŃSKI J., 1990, głos w dyskusji „Dziurawy świat wartości”. „Tygodnik Solidarność” nr 4 (71) z 26 I.
- SOROKIN P. A., 1937, *Social and Cultural Dynamics*. New York:-American Book Company.
- SOROKIN P. A., 1968, *Man and Society in Calamity. The Effects of War, Revolution, Famine, Pestilence upon Human Mind, Behavior, Social Organization and Cultural Life*. New York: Greenwood Press Publishers (reprint z wyd. 1942).
- SOROKIN P. A., BERGER, C. Q., 1939, *Time - Budgets of Human Behavior*. Cambridge: Harvard University Press.
- SOROKIN P. A., MERTON, R. K., 1937, *Social Time: A Methodological and Functional Analysis*, „The American Journal of Sociology”, vol. 42, nr 5.
- STANISZKIS J., 1990, „Przeczekać?”. „Tygodnik Solidarność” nr 5 (72) z 2 II
- STEWART E. C., 1972, *American Cultural Patterns: A Cross-Cultural Perspective*, Yarmouth: Intercultural Press Inc.
- STOETZEL J., 1983, *Les valeurs du temps present: Une enquete europeenne*. Paris: PUF.
- STOUFFER S. i in., 1949, *The American Soldier*. Princeton.
- SUCHODOLSKI B., 1974, *O stylach życia ludzkiego*. „Studia Filozoficzne” nr 7.
- SUCHODOLSKI B., 1976, *Styl życia w perspektywie filozoficznej*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*. Warszawa: PWN.
- SUŁEK A., 1984, *Przemiany wartości życiowych młodzieży polskiej*, w: S. Nowak (red.), *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*. Warszawa: IS UW.
- SZACKA B., 1983, *Przeszłość w świadomości inteligencji polskiej*. Warszawa: UW.
- SZACKI J., 1975, *Świadomość historyczna a wizja przyszłości*. „Studia Filozoficzne” nr 8 (117).
- SZCZYPIORSKI A., 1983, *Z notatnika stanu wojennego*. Londyn: Polonia.
- SZPOCIŃSKIA., 1983, *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*. „Studia Socjologiczne”, nr 4(91).
- ŚWIDA H., 1987, *Młodzież licealna schyłku lat 70.*, w: J. Koralewicz (red.), *Społeczeństwo polskie przed kryzysem w świetle badań socjologicznych z lat 1977-79*. Warszawa: PWN.
- ŚWIDA-ZIEMBA H., 1989, *Stalinizm i społeczeństwo polskie*, w: J. Kurczewski (red.), *Stalinizm*. Warszawa: UW.
- TARKOWSKA E., 1986, *Temat nieznan: czas (Na marginesie pracy H. Worach-Kardas - Wiek a pełnienie ról społecznych)*. „Kultura i Społeczeństwo”, XXX, nr 2.
- TARKOWSKA E., 1987, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*. Wrocław: Ossolineum.
- TARKOWSKA E., 1988, *Mała grupa w nieprzyjnym społeczeństwie (Na marginesie artykułu J. Koralewicz i E. Wnuk-Lipińskiego Wizje społeczeństwa, zróżnicowań i nierówności w świadomości zbiorowej)*. „Studia Socjologiczne”, nr 4(111).

- TARKOWSKA E., 1990, *Współczesna socjologia polska wobec antropologii czyli perspektywy i ograniczenia antropologii Polski współczesnej*. „Kultura i Społeczeństwo”, XXXIV, nr 3.
- TARKOWSKA E., 1991, „Inność” i „obcość” w perspektywie antropologicznej, w: J. Wertenstein-Żuławski, M. Pęczak (red.), *Spontaniczna kultura młodzieżowa. Wybrane zjawiska*, Wrocław: Wyd. Wiedza o Kulturze.
- TARKOWSKA E., TARKOWSKI J., 1990, „Amoralny familizm” czyli o dezintegracji społecznej w Polsce lat 80-ych, w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *Grupy i więzi społeczne w systemie monocentrycznym*. Warszawa: IFiS PAN.
- TARKOWSKI J., 1988, *Sprawność gospodarcza jako substytut legitymacji w Polsce powojennej*, w: A. Rychard, A. Sułek (red.), *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, Warszawa: UW.
- TYRMAND L., 1985, *Dziennik 1954*. Londyn: Polonia.
- WALICKIA., 1990, *The Three Traditions in Polish Patriotism*, w: S. Gomułka, A. Polonsky (eds.) *Polish Paradoxes*. London: Routledge.
- WAPIŃSKI R., 1981, *O ruchach masowych i ich przywódcach*, w: *Wałęsa*. Praca zbiorowa. Gdańsk.
- WEDEL J., 1986, *The Private Poland*. New York: Facts in File Publications.
- WERTENSTEIN-ŻUŁAWSKI J., 1988, *Anomia i ruchy młodzieżowe*. „Kultura i Społeczeństwo”, XXXII, nr 3.
- WIATR J. L., 1977, *Ideology an Control of Past and Future*. „Eripainos Politikka”, nr1.
- WIATR J. J., 1986, informacje z badań „Rola władz lokalnych w zaspokajaniu potrzeb” pod kierunkiem J. J. Wiatra, IS UW.
- WIŚNIEWSKI W., 1986, *Potrzeby oświatowe i kulturalne*, w: J. J. Wiatr (red.), *Zaspokajanie potrzeb w warunkach kryzysu*. Warszawa: IS UW.
- WŁODAREK L, ZIÓŁKOWSKI M. (red.), 1990, *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa: PWN.
- WNUK-LIPIŃSKI E., 1982, *Dimorphism of Values and Social Schizophrenia, a Tentative Description*, w: „Sisyphus”, t. III: *Crisises and Conflicts. The Case of Poland 1980-81*. Warszawa: PWN.
- WNUK-LIPIŃSKI E., 1987, *Charakterystyka przebadanych populacji*, w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- WNUK-LIPIŃSKI E., 1987b, *Ocena zmian w poziomie zaspokojenia potrzeb*, w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- WOROSZYLSKI W., 1982, *Dziennik internowania*, w: *Poezja stanu wojennego*. Puls Publications.
- WYKA K., 1959, *Życie na niby*, Warszawa.
- WYKA K., 1984, *Życie na niby. Pamiętnik po kłesce*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- YAKER H. M., OSMOND H., CHEEK F. (eds.), 1972, *The Future of Time. Man's - Temporal Environment*, New York.
- ZADROŻYŃSKA A., 1983, *Homofaber i homo ludens. Etnograficzny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*. Warszawa: PWN.
- ZENDERLAND L., (ed.) 1978, *Recycling the Past. Popular Uses of American History*. University of Pennsylvania Press.
- ZERUBA VEL E., 1981, *Hidden Rhythms. Schedules and Calendars in Social Life*. Chicago: The University of Chicago Press.
- ŻYGULSKI K., 1981, *Święto i kultura*, Warszawa: IW CRZZ.

Cytowane dzienniki pochodzą ze zbiorów:

Miesiąc mojego życia. Wybór pamiętników. 1964, Warszawa: LSW

Miesiąc mojego życia, 1973, Warszawa: LSW.

Time in Polish Life. Results of Research. Hypotheses. Impressions.

Summary

My work is an outlook on Polish society of the eighties from a certain specific point of view - that of sociology of time. In my opinion this point of view - relatively little known and not applied by Polish sociologists - will deepen and supplement to a considerable degree the knowledge about this society and the transformations it has been undergoing. I think, too, that the case of Poland will be a contribution to general chronosophical knowledge concerning regularities of temporal phenomena in a society during the period of crisis and change. For this case shows that a society affected by a long-lasting crisis and undergoing rapid and fundamental changes in various spheres of its life reveals certain characteristic features of temporal consciousness, temporal orientations and of general attitude towards time. The case of present-day Polish society, with its temporal obsessions and fascinations, may be almost a bookish exemplification of changes in the attitude towards time closely connected with the changes in other spheres of social life.

Recent developments in Poland, the essence of which is a break in continuity and permanent instability, impose the necessity of using temporal categories as the categories of description and understanding such a situation. The sense of critical, transitional and temporary situation, the sense of social state of emergency has been accompanying Poles for a long time conditioning their behaviour in the present as well as their attitudes towards the past and the future.

The situation of instability and lack of continuity results in concentration on the present (sometimes going deeply into the past) with the striking lack of prospective orientation. In this work I try to reconstruct the characteristic presentist orientation accompanied by a reduced future perspective (a set of phenomena which I analyze under the heading of „uncertain future“). I discuss the discontinuity of the social time of the Poles and I also point to the presence of magic, mythic and religious elements in it. Their effect is a very special attitude towards future, revealing through passive waiting for the situation to develop, not through action, which suggests the phenomenon of a waiting society. A society living with a sense of temporariness, suspense and the state of transition, in fear of vague and uncertain future.

First of all I am interested in the attitude towards the future, for I consider these phenomena, being in fact neglected by the researchers of Polish reality,

especially important. On the other hand, I pay less attention to the attitudes towards the past (anyway, these problems are well known and frequently investigated), having stressed only the role of mythic time and the importance of mythologizing processes being carried on nowadays.

In my work I indicate various sources of these orientations and attitudes:

1. Specific historic moment typified by instability - a period of turn, a situation of „transition“.

2. Heritage of the past half-century, systemic conditions, an inheritance of real socialism.

3. Cultural heritage, with special stress put on persistence of some elements of traditional peasant culture and religiousness.

4. Some more general civilization trends favourable to the process indicated.

Turning points of history, moments of instability and historic discontinuity - this is only one of a number of reasons for the domination of the present with lacks of prospective orientation. This kind of effects in temporal consciousness of individuals and communities result from the situations of subjection and political, economic or any other type of constraint. Research works on people affected by total institutions (to the results of which I refer) show in an experimental situation the mechanism of a phenomenon leading to the typical for them concentration on the present, and reduction of the future. This has also been the direction of some civilization trends and the specific cultural heritage. Demonstrating continuity and persistence of presentist orientation in social consciousness in different periods of Poland's postwar history, I try to show a varied set of phenomena conditioning, creating, strengthening and consolidating this type of Poles' temporal orientation.

In my work I also deal with the effects of such orientation on social life, applying some settlements of sociology and psychology of time. I point out that a lot of pathological phenomena in social bonds and human relationships can be explained from this point of view (brutalization of everyday life, carelessness in human relationships, vandalism, alcoholism). Some other peculiarities of Poles' social consciousness and behaviour may be interpreted with this perspective, too (e.g. passivity, reluctance to take part in political life, deterioration of educative and aesthetic values, „capitalization of social consciousness“).

To reconstruct Poles' attitude towards time was not an easy task. In Polish sociological output there are very few works dealing with this subject matter. Therefore, my work demanded unconventional solutions. Finally, it has been based upon interpretation of hitherto research, on analysis of journalistic items, on my own observation and for the most part - on my own analysis of autobiographical material. The latter includes various „stories of time“: diaries, life

stories, memoirs and numerous accounts of „extraordinary time". The usefulness of such materials for considering the above mentioned problems has been discussed in one of introductory chapters.

In my work I refer to extensive chronosophical literature in various branches: sociology of time, psychology of time, anthropology of time. Their settlements contribute to the analysis and let reach the mechanisms of phenomena that, at first sight, might seemingly be a Polish peculiarity.

The book ends with an essay on Americans' attitude towards time and on new trends showing up in the sphere of temporal phenomena. In my opinion this element of comparative view broadens the outlook on Polish situation placing it not only in the sphere of cultural differentiations but also on the scale of civilization distances.

Okładkę projektowała:
EWA STRUMIŁŁO-CHAMIEC

Redaktor wydawnictwa
ANTONINA MAJKOWSKA-SZTANGE

Redaktor techniczny
ANNA KOŁACZ

© Copyright by Wydawnictwo IFiS PAN
Warszawa 1992

ISBN 83-85194-42-8

Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, tel. 26-52-31 w. 97.
Wydanie I. Obj. 15 ark. wyd., 10,5 ark. druk.
Papier offset. kl. III, f. A-5
Skład i łamanie: Res Publica Press

DRUK DRUKARNIA
"STIKER"
05-120 LEGIONOWO
ul. Hetmańska 42